

LIMES

STUDIA I MATERIAŁY
Z DZIEJÓW EUROPY
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

NR 7/2014



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2014

RECENZOWAŁ

dr hab. RYSZARD TOMCZYK, prof. US

REDAKTOR NAUKOWY

prof. dr hab. ZDZISŁAW BUDZYŃSKI
dr hab. prof. UR JOLANTA KAMIŃSKA-KWAK

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. ANTONIO FAUR (Uniwersytet Oradejski, Rumunia)
prof. dr hab. JADWIGA HOFF (Uniwersytet Rzeszowski)
prof. dr hab. PETER KONIA (Uniwersytet Preszowski, Słowacja)
prof. dr hab. CEZARY KUKŁO (Uniwersytet w Białymstoku)
prof. dr hab. OLEG SUCHYJ (Uniwersytet im. Iwana Franki, Lwów)
prof. dr hab. LESZEK ŚLUPECKI (Uniwersytet Rzeszowski)

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii
al. Rejtana 16 C, 35-310 Rzeszów, tel. 17 872 13 06
hist-ur@univ.rzeszow.pl

Opracowanie redakcyjne i korekta

Barbara Pawlikowska, Bernadeta Lekacz

Opracowanie techniczne

Ewa Kuc

Łamanie

Andrzej Lewandowski

Tłumaczenie i korekta streszczeń w j. angielskim

Joanna Mazur-Okalowe

Projekt okładki

Janusz Polaczek

Na okładce twierdza Chocim

fot. J. Polaczek

ISBN 978-83-7996-218-1

ISSN 1689-5002

1219

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35–310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26

e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.iniv.rzeszow.pl>

Wydanie I, format B5, ark. wyd. 17,80, ark. druk. 17, zlec. red. 32/2015

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Andrzej Król (Rzeszów), <i>Postawa szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej wobec króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego (w świetle instrukcji poselskich i laudów sejmikowych)</i>	7
Przemysław Wojtacha (Lublin), <i>Haftowana sukienka na ikonie Matki Boskiej Chełmskiej</i>	23
Robert Borkowski (Rzeszów), <i>„Rybeńki” życia rok ostatni (wg diariusza M.K. Radziwiłła)</i> ...	34
Adam Lisek (Chorzów), <i>Z badań nad postawą polityczną szlachty województwa czernihowskiego i kijowskiego w latach 1733–1736</i>	60
Janusz Polaczek (Rzeszów), <i>Najwcześniejsze wizerunki Tadeusza Kościuszki</i>	87
Tomasz Pomykacz (Przemyśl), <i>Sytuacja polityczna na Węgrzech w latach 1865–1867 (do koronacji Franciszka Józefa I na króla Węgier)</i>	104
Arkadiusz Machniak (Przeworsk), <i>Powiat przeworski w latach 1945–1947 w świetle dokumentów organów bezpieczeństwa publicznego</i>	127
Beata Łuszczak (Rzeszów), <i>Wybory parlamentarne w województwie rzeszowskim w czerwcu 1989 roku</i>	146
Edyta Adamczyk-Pluta (Rzeszów), <i>„Kampania kontrolowana”, czyli kandydaci rzeszowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” pod „szczególnym” nadzorem służby bezpieczeństwa</i>	163
Oleksandr Poweda (Czerniowce), <i>Феномен національної ідентичності в кристалізації громадської думки як внутрішнього виміру європейської політики Чехії</i>	188
Galyna Ivasiuk (Czerniowce), <i>Dynamik der ukrainisch-deutschen Beziehungen, Leistungen und Erwartungen</i>	198

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Zdzisław Budzyński (Rzeszów), <i>Mapa wojskowa Galicji Fryderyka von Miega (1779–1783). Stan badań i prac przygotowawczych do pełnej edycji obejmującej wschodnią część prowincji</i>	211
---	-----

Janusz Adam Frykowski (Tomaszów Lubelski), <i>Dzieje parafii unickiej w Ratyczowie w XVIII wieku w świetle protokołów wizytacyjnych</i>	236
Jan Draus (Rzeszów), <i>Polska 1989 roku na tle państw komunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej</i>	253

RECENZJE I OMÓWIENIA

Adrian Uljasz (Rzeszów), <i>Stanisław Grodziski 1889–1946. Dziennik krakowskiego adwokata</i> , opracowali Karolina Grodziska, Stanisław Grodziski, Kraków 2013, 288 ss.	267
Notki o autorach	270

ARTYKUŁY

Andrzej Król

(Uniwersytet Rzeszowski)

**POSTAWA SZLACHTY LWOWSKIEJ, PRZEMYSKIEJ
I SANOCKIEJ WOBEC KRÓLA MICHAŁA KORYBUTA
WIŚNIEWIECKIEGO (W ŚWIEŁIE INSTRUKCJI
POSELSKICH I LAUDÓW SEJMIKOWYCH)**

Badania historyków dziejów nowożytnych nad okresem panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego przyniosły w miarę zadowalające rezultaty. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o kompleksowej biografii tego monarchy napisanej przez Adama Przybosa. Historyk ten zajął się również dziejami konfederacji gołąbskiej. Stosunkowo niedawno Mieczysława Chmielewska napisała monografię sejmu elekcyjnego Michała Korybuta, a Leszek Andrzej Wierzbicki sejm pacyfikacyjny 1673 r.¹

Problematyka stosunku szlachty do króla „Piasta” doczekała się już częściowego zbadania. Marcin Sokalski omówił postawy polityczne najpierw szlachty małopolskiej, a później koronnej w czasach panowania tego władcy². Zagadnienie poglądów politycznych szlachty województwa lubelskiego w oma-

¹ A. Przybós, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, wyd. 1, Kraków–Wrocław 1984, wyd. 2, Kraków 2007; tenże, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936; M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006; L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.

² M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002; tenże, *Postawy polityczne szlachty koronnej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego w świetle instrukcji i laudów sejmikowych* [w:] *Inter maiestatem ac libertatem. Studia z dziejów nowożytnych dedykowane profesorowi Kazimierzowi Przybosowi*, red. J. Stoliczki, M. Ferenc, J. Dąbrowski, Kraków 2010, s. 175–189.

wianym okresie przedstawił Wojciech Sadowski. Zbadał on także sprawę starostwa drahimskiego na forum sejmiku lubelskiego³. Wzmiankowany już L.A. Wierzbicki rozpatrzył stosunek szlachty lubelskiej do Michała Korybuta⁴. Z kolei Michał Kulecki przyjrzał się roli politycznej egzulantów w życiu publicznym Rzeczypospolitej⁵. Przynależność Jana Sobieskiego do antykrólewskiego stronnictwa malkontentów omówili A. Przyboś i Leszek Ziátkowski⁶. Działalności politycznej i wojskowej należącego do stronnictwa regalistycznego Michała Kazimierza Paca poświęcona jest rozprawa Konrada Bobiatyńskiego, a aktywności politycznej Krzysztofa Grzymułtowskiego – artykuł Krzysztofa Sychowicza⁷. Omówienia zaangażowania politycznego i wojskowego hetmana polnego koronnego Jerzego Dymitra Wiśniowieckiego w czasach króla „Piasta” podjął się Jerzy Horwat⁸. Funkcjonowanie propagandy na rzecz zwalczających się stronnictw w omawianym okresie zostało przedstawione w cennym artykule Jarosława Stolickiego⁹. Zagadnienie stosunku szlachty do Michała Korybuta omówili także autorzy niektórych monografi sejmikowych¹⁰.

³ W. Sadowski, *Państwo i władca w oczach szlachty. Postawy polityczne obywateli województwa lubelskiego za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego*, Lublin–Radzyń Podlaski 2008; tenże, *Sprawa starostwa drahimskiego i jej odzwierciedlenie na sejmiku lubelskim na tle stosunków polsko-brandenburskich za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, „Res Historica” 2004, z. 17, s. 29–38.

⁴ L.A. Wierzbicki, *Szlachta lubelska wobec króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego (w świetle akt sejmikowych)*, „Res Historica” 2004, z. 17, s. 11–28.

⁵ M. Kulecki, *Uchodźcy ze Wschodu. Egzulanci w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997.

⁶ A. Przyboś, *Jan Sobieski w obozie malkontentów (1669–1673)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1980, R. 35, nr 2, s. 191–200; L. Ziátkowski, *Jan Sobieski a kształtowanie się opozycji po elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 roku [w:] Studia i szkice historyczne. Prace ofiarowane Krystynowi Matwijowskiemu w 60. rocznicę urodzin*, red. S. Ochmann-Staniszevska, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, R. 51, z. 1–3, s. 126–137.

⁷ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno-wojskowa*, Warszawa 2008; K. Sychowicz, *Zarys działalności Krzysztofa Grzymułtowskiego za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego w świetle ówczesnych pism politycznych [w:] Z badań nad Rzeczpospolitą w czasach nowożytnych*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 75–82.

⁸ J. Horwat, *Działalność polityczna i wojskowa księcia Jerzego Dymitra Wiśniowieckiego hetmana polnego (koronnego) wojewody belskiego w latach 1669–1772*, „Rocznik Przemyski” 1990, t. 27, s. 157–182.

⁹ J. Stolicki, *Funkcjonowanie propagandy w służbie obozów politycznych za króla Michała*, „Studia Historyczne” 1989, R. 32, z. 4, s. 513–526.

¹⁰ Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego 1572–1696*, Kielce 1985; M. Ujma, *Sejmik lubelski w latach 1572–1696*, Warszawa 2003; R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648–1717*, Lublin 2006; A. Burketowicz, *Sejmik sieradzki w latach 1669–1717*, Sieradz 2009; D. Konieczna, *Ustrój i funkcjonowanie sejmiku brzesko-litewskiego w latach 1565–1763*, Warszawa 2013.

Postawa szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej gromadzącej się na wspólnym sejmiku w Sądowej Wiszni, a niekiedy na zjazdach partykularnych we Lwowie, Przemyśle i Sanoku wobec następcy Jana Kazimierza Wazy została jedynie zasygnalizowana przez Antoniego Prochaskę. Poruszył on tę kwestię, zresztą bardzo pobieżnie i ogólnikowo, w przedmowie do XXI tomu *Aktów grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, a także w artykułach poświęconych omówieniu stosunku sejmiku wiszeńskiego do elekcji i konfederacji oraz sejmu¹¹. Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenie, autor niniejszej publikacji postanowił bardziej wnikliwie przyjrzeć się postawie szlachty ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej wobec króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Abdykacja Jana Kazimierza na sejmie 16 września 1668 r. doprowadziła do kolejnego w dziejach Rzeczypospolitej *interregnum*. Na mocy decyzji sejmiku konwokacyjnego sejmiki przedelekcyjne miały odbyć się w Koronie w okresie od 18 grudnia 1668 r. do 14 lutego 1669 r., a na Litwie 15 stycznia 1669 r.¹² Szlachta ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej zgromadziła się w Sądowej Wiszni 4 lutego 1669 r.¹³ Sejmik ten nie zakończył się jednak podjęciem uchwał, ponieważ został zerwany. W opinii Tadeusza Korzona zjazd ten nie doszedł do skutku w wyniku działalności Piotra Ożgi, który był protegowanym posiadającego znaczne dobra ziemskie w województwie ruskim hetmana wielkiego koronnego J. Sobieskiego. Ożga prawdopodobnie nie chciał zgodzić się na zatwierdzenie przez sejmik przysięgi złożonej w trakcie sejmiku konwokacyjnego na konfederację generalną, która miała zapobiec nielegalnym działaniom i staraniom o koronę polską¹⁴. Przysięga ta z pewnością dla Sobieskiego nie była wygodna z tego względu, że już u schyłku panowania Jana Kazimierza opowiadał się on za osadzeniem na tronie polskim Ludwika II de Bourbona, księcia Kondeusza¹⁵. O zerwaniu omawianego sejmiku świadczą także protestacja wpisana do ksiąg grodzkich lwowskich, która została złożona właśnie przez Ożgę skarżącego się na napad na jego osobę w trakcie obrad sejmikowych¹⁶. Powtórny sejmik, na którym zebrała się już tylko szlachta ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, odbył się 18 lutego 1669 r. we Lwowie. Zgodzono się wówczas na zadeklarowane na sejmie konwokacyjnym

¹¹ *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie* (dalej AGZ), t. XXI: *Lauda wiszeńskie 1648–1673*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1911, s. XXIII; A. Prochaska, *Sejmik wobec elekcji i konfederacji*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1920, t. 46(48), s. 1064–1065; tenże, *Sejmik wiszeński a sejmy*, tamże, s. 940–941.

¹² M. Chmielewska, dz. cyt., s. 129.

¹³ AGZ, t. XXI, s. 490–491.

¹⁴ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 2, Kraków 1989, s. 168; M. Chmielewska, dz. cyt., s. 36.

¹⁵ R. Kozyński, dz. cyt., s. 195.

¹⁶ AGZ, t. XXI, s. 491–492.

podatki, powzięto decyzje w sprawie obrony województwa i wyznaczono popis pospolitego ruszenia 8 kwietnia¹⁷.

Jeszcze przed rozpoczęciem sejmiku elekcyjnego, 8 kwietnia 1669 r., na popisie pod Sanokiem zebrała się szlachta ziemi sanockiej. Uchwaliła laudum, w którym wyrażała gotowość uczestnictwa w przyszłej elekcji pospolitym ruszeniem (*viritim*) w obronie *praw i zwyczajów dawnych*¹⁸. Także szlachta ziemi przemyskiej zgromadzona na popisie tego samego dnia na polach pod Medyką uchwaliła *pospolitem ruszeniem porządkiem jako najdoskonalszym wojennym na elekcyę* jechać. Miało ono wyruszyć z okolic Przemyśla 15 maja¹⁹. Już po inauguracji sejmiku elekcyjnego, co nastąpiło 2 maja 1669 r.²⁰, szlachta sanocka zebrała się po raz kolejny na swoim zjeździe w Sanoku 15 maja. Obradujący i tym razem uchwalili udać się na elekcję w pospolitym ruszeniu, a termin jego wymarszu miano uzgodnić ze szlachtą lwowską i przemyską. Poza tym sanoczanie sformułowali ciekawe postulaty pod adresem przyszłego króla. Proponowali, aby zaprzysiągł on, iż *żadnemi praktykami ani fakcyami* nie będzie sam i przez zaufane sobie osoby oddziaływał na sejmiki, izbę poselską i senat, a także że nie będzie *onych mięszać*. Żądali również, aby monarcha rozdawał wakanse osobom zasłużonym i posiadającym dobra w danej ziemi²¹.

19 czerwca 1669 r. tysiące zebranej na polu elekcyjnym szlachty, grożąc przeciwnikom powszechnej zgody, wybrało na króla Rzeczypospolitej Michała Korybuta Wiśniowieckiego, „króla rodaka”²². W ciągu najbliższych dni po elekcji pojawiły się pogłoski, że senatorowie niechętni elekcji nowego króla, zwani malkontentami, zamierzali go zdetronizować. Podejrzewano o to przede wszystkim prymasa Mikołaja Prazmowskiego i hetmana Sobieskiego²³, którzy przewodzili temu stronnictwu. W odpowiedzi na to obecna jeszcze w Warszawie szlachta wszystkich województw 21 czerwca 1669 r. przyjęła wspólną uchwałę jednoznacznie popierającą wybór Michała i zastrzegła, że stanie w jego obronie zarówno przed wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym²⁴. W uchwalonych

¹⁷ Tamże, s. 496–497. T. Korzon błędnie stwierdził w swojej pracy, iż sejmik lwowski także uległ zerwaniu, ponieważ nie zachowało się jego laudum ani instrukcja poselska. Jego pomyłka zapewne wynikała z tego, iż nie dotarł on do laudum tego sejmiku oblatowanego w księgach grodzkich żydaczowskich – T. Korzon, dz. cyt., s. 168. Także autorka monografii sejmiku elekcyjnego Michała Korybuta, powołując się na pracę Korzona, podała błędną informację, że *dwukrotnie rozerwał się zjazd lwowski* – M. Chmielewska, dz. cyt., s. 130. Nie jest to zgodne ze stanem rzeczywistym, ponieważ po pierwsze, we Lwowie odbył się tylko jeden sejmik, który na dodatek doszedł do skutku, a po drugie, zerwaniu uległ zjazd, który odbywał się w Sądowej Wiszni.

¹⁸ AGZ, t. XXI, s. 500–502.

¹⁹ Tamże, s. 502–503.

²⁰ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, wyd. 2, s. 44.

²¹ AGZ, t. XXI, s. XXIII, 504–507.

²² M. Chmielewska, dz. cyt., s. 219–220.

²³ Tamże, s. 223; L. Ziátkowski, dz. cyt., s. 126–128.

²⁴ L.A. Wierzbicki, *Szlachta lubelska...*, s. 12.

egzorbitancjach i *pacta conventa* zabroniono królowi abdykacji, przez co szlachta po raz kolejny dała do zrozumienia przeciwnikom Michała Korybuta, że nie dopuści do jego detronizacji²⁵.

Szlachta lwowska, przemyska i sanocka po raz pierwszy wspólnie ustosunkowała się do wyboru nowego króla na sejmiku przedkoronacyjnym, który odbył się w Sądowej Wiszni 20 sierpnia 1669 r. Wyraziła wtedy zadowolenie z faktu elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego *cum honore narodu naszego*. Wybranym na sejm koronacyjny posłom polecono życzyć królowi zdrowia i szczęśliwego panowania. Miano mu także podziękować za uprzedzenie o przygotowywanej na Ukrainie lidze kozacko-tatarskiej i za wydanie pierwszych wici na pospolite ruszenie. Domagano się również uchwalenia zakazu podejmowania przez osoby z *senatu lubo ex equestri ordine cuiuscumque status* tajnej działalności i rozmów mających na celu osadzenie na tronie polskim obcego pana²⁶. Postulowano także, aby nowy król podjął działania w celu odzyskania utraconych na rzecz Moskwy ziem wschodniej Ukrainy. W pierwszej kolejności miano próbować odzyskać je poprzez zawarcie stosownego traktatu, a jeśli to nie dałoby efektów, król miał zwołać pospolite ruszenie. Zdaniem A. Prochaska ten punkt instrukcji dla posłów został uchwalony w duchu zamiarów hetmana Sobieskiego²⁷. Jednakże wcale nie musiało to kolidować z planami nowego króla. Sejmikujący wysunęli także postulat, aby Michał Korybut nosił polski strój. Poza tym domagali się potwierdzenia na sejmie koronacyjnym konstytucji o zakazie abdykacji króla²⁸. Jak zatem widać, szlachta uczestnicząca w sejmiku wiszeńskim zdecydowanie stanęła przy królu Michale.

Sejm koronacyjny króla „Piasta” jako pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej został zerwany na skutek protestu podsędką kijowskiego Jana Olizara i następnie innych posłów kijowskich i braclawskich, którzy wystąpili przeciwko nieuwzględnianiu przez sejm postulatów egzulantów. Trafna wydaje się opinia A. Przybosia odnosząca się do osób stojących za zerwaniem tego sejmu. Doshedł on do wniosku, że *[j]eślibyśmy nawet uwolnili malkontentów od tej odpowiedzialności, to jednak musimy się zgodzić na stwierdzenie, że fakt ten był im szczególnie na rękę*²⁹. Na posejmowej radzie senatu podjęto decyzję o wyznaczeniu daty kolejnego sejmu, nadzwyczajnego, na 5 marca 1670 r., zaś sejmików przedsejmowych na 22 stycznia tegoż roku³⁰. Styczniowy sejmik przedsejmowy

²⁵ *Volumina Legum. Prawa, konstytucje y przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone*, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 11, 14; A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 57.

²⁶ AGZ, t. XXI, s. 518, 521; A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 67.

²⁷ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 67; A. Prochaska, *Sejmik wiszeński...*, s. 940.

²⁸ AGZ, t. XXI, s. 524.

²⁹ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 73.

³⁰ Tamże, s. 74.

w Sądowej Wiszni został zerwany³¹, dlatego nie zachowało się jego laudum i instrukcja dla posłów na sejm. Zapewne był on, podobnie jak inne sejmiki Rzeczypospolitej, areną walk regalistów i malkontentów³². Na ogół szlachta uczestnicząca w sejmikach w styczniu 1670 r. opowiadała się za królem³³. Kontynuacja rywalizacji obydwu stronnictw miała miejsce na sejmie wiosennym, drugim już za panowania Michała Korybuta, który nie doszedł do skutku. Tym razem obrady przerwał podczaszy braclawski Krzysztof Kordysz i cześnik braclawski Benedykt Żabokrzycki³⁴. Po zerwanym sejmie król wyznaczył sejmiki relacyjne na 20 maja. Były one, jak stwierdził Przyboś, *prawdziwym gromem dla malkontentów*³⁵. Nie wiadomo jednak nic o przebiegu i uchwałach sejmiku w Sądowej Wiszni, ponieważ jego laudum nie zachowało się. Być może został on po raz kolejny zerwany.

Krół Michał, przekonawszy się o poparciu większości sejmików, zdecydował się na zwołanie następnego sejmiku, tym razem zwyczajnego. Uniwersałem wydanym w Warszawie 25 czerwca 1670 r. wyznaczył jego datę na 9 września, a poprzedzającego go sejmiku przedsejmowego w Sądowej Wiszni na 29 lipca. W piśmie tym król ubolewał nad zerwaniem dwóch poprzednich sejmów, w konsekwencji czego nie uchwalono zapłaty dla żołnierzy i obrony Rzeczypospolitej. Postulował także zaspokojenie żądań wojska i Kozaków oraz wyrażał nadzieję, że sejmikujący w Sądowej Wiszni wybiorą posłów *dobro polskie kochających i bez własnych interesów*³⁶.

Szlachta lwowska, przemyska i sanocka zgodnie z postanowieniem uniwersału zebrała się na sejmiku przedsejmowym 29 lipca 1670 r. W sporządzonej dla posłów na sejm instrukcji polecono podziękować królowi za zwołanie kolejnego sejmiku. Zwracano się do monarchy z prośbą, aby zahamował *te impedimenta i onym ojcowsko zabieżeć* raczył. Uchwalono też w celu niedopuszczenia do zerwania kolejnych sejmów, aby wybrani na sejmikach posłowie składali przysięgę, że nie będą prywatnymi sprawami zajmować obrad sejmowych. W sprawie utworzenia proponowanej przez króla Michała ligi państw chrześcijańskich polecono wybranym posłom skonsultować się w tej sprawie z posłami innych województw. Zaznaczono przy tym, iż owa liga ma mieć charakter defensywny, a nie ofensywny. Postulowano także, aby koronacja królowej Eleonory Habsburżanki odbyła się w Warszawie, a nie w tradycyjnym miejscu koronacji – Krakowie, dlatego że przysporzyłoby to niepotrzebnych kosztów. Domagano się, żeby do dóbr stołowych króla powróciły wszelkie ekonomie zarówno w Koronie, jak

³¹ A. Prochaska, *Sejmik wiszeński...*, s. 940.

³² Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994, s. 170.

³³ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 88.

³⁴ M. Sokalski, *Między królewskim majestatem...*, s. 123; szczegółowo sejm ten opisuje M. Kulecki, dz. cyt., s. 129–150.

³⁵ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 93–94.

³⁶ AGZ, t. 1, wyd. O. Pietruski, L. Tatomir, Lwów 1868, s. 69–70.

i na Litwie, które od nich odpadły na skutek działalności administratorów. Sejmikująca szlachta wyraziła nawet gotowość uchwalenia specjalnego podatku na rzecz zasilenia skarbu królewskiego. W związku z tym, że gwardia królewska dotychczas była opłacana ze skarbu monarszego, żądano utrzymania takiego sposobu jej wynagradzania. Uczestnicy sejmiku wiszeńskiego nie zapomnieli także o hetmanie Sobieskim. Prosili o zwrócenie mu pieniędzy, które wyłożył na cele wojskowe, oraz proponowali, aby sejm podziękował mu za obronę Rzeczypospolitej³⁷. Widać zatem, że i tym razem zdecydowana większość uchwał sejmiku wiszeńskiego była po myśli króla Michała.

Sejm jesienny 1670 r. zakończył się sukcesem obozu królewskiego nie tylko z tego względu, że nie został zerwany, ale także dlatego, że jego przebieg i uchwalone konstytucje były dla króla bardzo korzystne. W trakcie trwania sejmiku miała miejsce koronacja królowej Eleonory, a prymas Prażmowski przeprosił króla i pojednał się z podkanclerzym koronnym Andrzejem Olszowskim. Uchwalone konstytucje tego sejmiku ostatecznie legalizowały wybór „Piasta” i zobowiązywały bronić go przeciw wrogom ojczyzny i zdrajcom³⁸.

Zebrana 2 grudnia 1670 r. na sejmiku relacyjnym szlachta lwowska, przemyska i sanocka wyraziła zadowolenie z zakończonego niedawno sejmiku. Szczególnie cieszyło ją przyznanie sejmikowi wiszeńskiemu prawa do wybierania dwóch zamiast jak dotychczas jednego deputatów do Trybunału Koronnego. Wyrażała natomiast niezadowolenie z faktu odrzucenia przez sejm punktu z instrukcji dla posłów wiszeńskich mówiącego o alternacji posłów sejmowych. W związku z tym uchwalono, że punkt ten zostanie zamieszczony w instrukcji na najbliższy sejm, a wybrani posłowie będą mieli go wnieść pod obrady sejmowe. Nim jednak sejm uchwali stosowną w tej sprawie konstytucję, sejmikujący w Sądowej Wiszni, chcąc być *exemplo calej rzptej*, postanowili, że *żaden z nas continuo raz po raz na poselstwo aspirować nie będzie i luboby który konkurować chciał, obrany być nie może aż per intermissionem jednego sejmiku na drugi*³⁹.

Szlachta uczestnicząca w sejmiku wiszeńskim zebrała się na kolejnych obradach 6 marca 1671 r. Wybrała wówczas posłów do króla – Kazimierza Lipczyńskiego i Stanisława Bala oraz spisała dla nich instrukcję. Posłowie ci mieli podziękować królowi za obronę Rzeczypospolitej i wyrazić gotowość w imieniu województwa do uczestnictwa w nowych zaciągach pospolitego ruszenia. Zalecono im również prosić króla o wsparcie fortyfikacji Lwowa i przeznaczenie części piechoty wybranieckiej na obronę ziemi sanockiej przed zbójnikami⁴⁰.

Problemy na Ukrainie i zagrożenie turecko-tatarskie spowodowały zwołanie rady wojennej do Warszawy na 13 maja 1671 r. Postanowiła ona podjąć walkę

³⁷ AGZ, t. XXI, s. 538–543.

³⁸ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 101.

³⁹ AGZ, t. XXI, s. 555.

⁴⁰ Tamże, s. 562–563.

z siłami kozacko-tatarskimi dowodzonymi przez hetmana kozackiego Piotra Doroszenkę. Miał ją prowadzić hetman Sobieski przede wszystkim siłami pospolitego ruszenia. Z tego też powodu król Michał wydał 16 maja trzecie wici do szlachty, nakazując jej zebrać się 13 lipca pod Lwowem⁴¹. Zjazd szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej poprzedzający jej udanie się pod Lwów odbył się 12 czerwca. Uchwalono wówczas, że *pro defensione świątyn i kościołów bożych pro conservatione zdrowia i majestatu J. k r. Mci p. n. m., pro salvanda libertate et pro recuperatione avulsarum a regno provinciarum zdrowia, krwi i substancji naszych żałować nie będziemy*. Nie podano wprawdzie dziennej daty odbycia popisów szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej, ale postanowiono, że mają one mieć miejsce w takim terminie, aby szlachta tych ziem dotarła na miejsce koncentracji pospolitego ruszenia pod Lwów razem z wyprawami województwa krakowskiego i sandomierskiego⁴². Taka decyzja prawdopodobnie wynikała z tego, iż obawiano się wcześniejszego wymarszu, aby nie pozostawiać samych sobie dóbr, przez które miała przechodzić szlachta innych województw. Podobną uchwałę podjęła szlachta lubelska⁴³. Deklaracje szlachty o terminowym stawieniu się pod Lwów nie zostały jednak zrealizowane. Szlachetnie urodzeni nie kwapili się do wyjścia w pole, co powodowało, że król nie mógł wesprzeć oddziałów Sobieskiego na Ukrainie⁴⁴. Michał Korybut nie zrezygnował jednak ze zorganizowania wyprawy pospolitego ruszenia. 26 lipca 1671 r. wezwał szlachtę województwa ruskiego, aby przysła Sobieskiemu z pomocą w walkach przeciw Turkom i zgromadziła się razem z pozostałą szlachtą 10 sierpnia pod Lublinem⁴⁵. Szlachta przemyska zebrała się wprawdzie 1 sierpnia, ale swój wymarsz pod Lublin uzależniła od tego, kiedy udadzą się tam inne województwa⁴⁶.

Król Michał przybył do Lublina 11 sierpnia 1671 r., ale większość czasu spędził na łagodzeniu konfliktów pomiędzy swoimi doradcami⁴⁷. W uniwersale wydanym w Lublinie 7 września tego roku zwołał sejmik w Sądowej Wiszni na 14 września⁴⁸. Michał Korybut prosił szlachtę lwowską, przemyską i sanocką, aby jak najszybciej zorganizowała wyprawę wojewódzką, która będzie *spólnie cum civibus patriae ratować upadłą ojczyznę i wydzierającą się z poddaństwa J. k r. Mci Ukrainę*⁴⁹. Zebrana w wyznaczonym terminie w Sądowej Wiszni

⁴¹ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 131–132.

⁴² AGZ, t. XXI, s. 563–564.

⁴³ L.A. Wierzbicki, *Szlachta lubelska...*, s. 18.

⁴⁴ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 133.

⁴⁵ AGZ, t. X, *Spis oblat zawartych w aktach grodu i ziemstwa lwowskiego*, wyd. K. Liske, O. Pietruski, Lwów 1884, s. 313.

⁴⁶ AGZ, t. XXI, s. 569.

⁴⁷ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 137.

⁴⁸ AGZ, t. X, s. 314.

⁴⁹ AGZ, t. XXI, s. 571.

szlachta uchwaliła laudum. Życzyła królowi powodzenia i sukcesów w walce z wrogami i obiecała zorganizowanie wyprawy, o którą monarcha prosił. Nie podjęła jednak żadnych decyzji w sprawie opisanego jej porządku i wyboru rotmistrzów, ponieważ na sejmik przybyła mała liczba szlachty. Z tego powodu prolongowano sejmik do 6 października w celu dokonania elekcji rotmistrzów⁵⁰.

2 października 1671 r. Michał Korybut przybył do Lwowa. Także i na ten dzień zostało zwołane pospolite ruszenie pod Gliniany, które i tym razem się nie stawiło. Pojawiło się tylko kilka chorągwi podlaskich, bełskich i lubelskich, ale szybko powróciły one do domów⁵¹. Tymczasem cztery dni później szlachta zebrała się na sejmiku w Sądowej Wiszni. Również i tym razem życzyła królowi zwycięstwa. Podjęła już jednak konkretne decyzje w kwestii zorganizowania wyprawy z ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej, która miała wziąć udział w pospolitym ruszeniu⁵². Tego ostatniego nie udało się jednak ostatecznie zorganizować, co spowodowało, że 1 listopada hetman Sobieski ogłosił koniec kampanii na Ukrainie⁵³.

Jeszcze w trakcie pobytu we Lwowie, w obliczu spodziewanej wojny z Turcją i zagrożenia ze strony malkontentów, 30 października 1671 r. król Michał wydał uniwersał zwołujący sejmyki przedsejmowe na 15 grudnia, a sejm na 26 stycznia 1672 r.⁵⁴ Szlachta lwowska, przemyska i sanocka zebrała się w Sądowej Wiszni w wyznaczonym przez króla terminie. W efekcie odbytych obrad spisała laudum i instrukcję dla posłów na sejm. Sejmikujący dziękowali monarche za ciągłą opiekę nad państwem i zapewniali go o swojej wierności. Odnośząc się do ostatnich zwycięstw Sobieskiego na Ukrainie, stwierdzili, że *wszysto cokolwiek się dobrego w ojczyźnie naszej dzieje, fortune J. k r. Mci należy przypisać*. Samemu jednak hetmanowi wielkiemu koronnemu także złożono gorące podziękowania za sukcesy w trakcie ostatniej kampanii⁵⁵. Nie wszystkie sejmyki przedsejmowe zakończyły się dla króla tak pomyślnie jak wiedeński. Sejmik województwa krakowskiego w Proszowicach został dwukrotnie zerwany przez malkontentów, a sejmikująca w Opatowie szlachta sandomierska domagała się, żeby król chodził w polskim stroju, nie utrzymywał na dworze cudzoziemców i nie wysyłał ich na misje zagraniczne⁵⁶.

Zgodnie z planem zimowy sejm zwyczajny rozpoczął się 26 stycznia 1672 r. W jego trakcie kanclerz koronny Jan Leszczyński powiadomił uczestników sejmiku o wypowiedzeniu wojny przez Turcję. Zamiast jednak zająć się tą kwestią, wydawałoby się najważniejszą, sejmujący zaciekle spierali się o wakanse i zaj-

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ L.A. Wierzbicki, *Szlachta lubelska...*, s. 19.

⁵² AGZ, t. XXI, s. 573–580.

⁵³ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 137.

⁵⁴ AGZ, t. X, s. 317.

⁵⁵ AGZ, t. XXI, s. 577, 581.

⁵⁶ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 140–141.

stawiali się sprawami takiej wagi, jak chociażby strój króla. Ostatecznie wśród kłótni i sporów sejm został zerwany 11 marca 1672 r. przez posła podolskiego Kazimierza Grudzińskiego⁵⁷.

Już 20 marca 1672 r. Michał Korybut wydał uniwersał informujący o zwołaniu kolejnego sejmu nadzwyczajnego w Warszawie na 18 maja tego roku, a poprzedzającego go sejmiku przedsejmowego w Sądowej Wiszni na 27 kwietnia⁵⁸. Tym razem jednak obrady sejmiku wiszeńskiego zostały zerwane. W związku z tym król zwołał go ponownie na 25 maja. Wyraźnie był jednak niezadowolony z faktu zerwania pierwszego sejmiku. Narzekał, że *dla nieszczęsnej prywaty albo marnej ambicji lubo jednego ku drugiemu zawziętości publiczne rady rozrywamy, nie tylko z podziwieniem ale i z pośmiechem okolicznych narodów a z pociechą i korzyścią poganów*. Przypominał, że szlachta ziem sejmikujących w Sądowej Wiszni jest najbardziej zagrożona niebezpieczeństwem tatarskim i obecnie tureckim. Biorąc jednak pod uwagę prośby większości szlacheckiej, której zależy na dobru Rzeczypospolitej, Michał Korybut zgodził się zwołać powtórny sejmik⁵⁹.

Zgodnie z postanowieniem królewskiego uniwersału szlachta lwowska, przemyska i sanocka zjechała do Sądowej Wiszni 25 maja, czyli już po rozpoczęciu sejmu nadzwyczajnego w Warszawie. Wybrany na sejm posłom polecono prosić króla o dalszą opiekę nad Rzeczypospolitą i odpowiednie przygotowanie się do wojny z Turcją. Nakazano im, żeby podczas obrad sejmowych w sprawie wojny tureckiej porozumiewali się z pozostałymi uczestnikami sejmu i uchwalili skuteczną obronę Rzeczypospolitej. Sejmik wiszeński postulował również za zgodą wszystkich stanów sejmowych zawarcie przymierza przeciw Turcji z innymi państwami chrześcijańskimi. Poza tym wyraził zgodę na zwołanie przez króla pospolitego ruszenia w każdej sytuacji zagrożenia państwa⁶⁰. Kilka uchwał nie było królowi przychylnych, przypominał bowiem Michałowi Korybutowi, żeby nosił polski strój, dopuszczono możliwość rewizji na sejmie *pacta conventa* i domagano się publicznego odczytania w trakcie sejmu kontraktu małżeńskiego króla. Ważniejsze jednak było to, iż sejmikujący w Sądowej Wiszni wystąpili przeciwko pomysłowi zawiązania konfederacji generalnej przeciwko malkontentom i Turkom. Przypominając o takich planach w poprzednim roku, żądali uchwalenia przez sejm w porozumieniu z hetmanami sposobu, jak zapobiec wszelkim konfederacjom. Nie ulega wątpliwości, że inspiratorem tych decyzji był hetman Sobieski⁶¹. Biorąc pod uwagę powyższe, należy uznać za co najmniej niekonsekwentną kolejną uchwałę uczestników sejmiku wiszeńskiego, która potwierdzała konstytucję z 1671 r. o obowiązku wszystkich stanów

⁵⁷ Tamże, s. 141–143.

⁵⁸ AGZ, t. X, s. 320.

⁵⁹ AGZ, t. XXI, s. 586–587.

⁶⁰ Tamże, s. 594–595; A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 148.

⁶¹ AGZ, t. XXI, s. 595; A. Prochaska, *Sejmik wobec elekcji...*, s. 1064.

dochowania wierności królowi. Można stwierdzić, że tą uchwałą sejmik zawiązał konfederację ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w obronie króla. Zdaniem A. Prochaski mogła ona stanowić przeciwwagę dla konfederacji generalnej przygotowywanej przez hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Paca⁶².

Podczas sejmu nadzwyczajnego 1672 r. malkontenci wystąpili zdecydowanie przeciw królowi. W odpowiedzi na to szlachta wielkopolska spisała akt konfederacji generalnej województw swojej prowincji, który 28 maja poparła także szlachta małopolska. W razie zerwania sejmu zobowiązywano się do stania przy dostojęństwie króla po wydaniu przez niego trzecich wici. Stronnictwo dworskie zdawało sobie sprawę, że celem malkontentów jest doprowadzenie do detronizacji Michała Korybuta, dlatego dopuszczano możliwość zerwania sejmu i oparcia się w dalszej kolejności na pospolitym ruszeniu, byleby tylko do tego nie doszło. Liczono się również z tym, że większość wojska koronnego popiera jednego z czołowych malkontentów, hetmana Sobieskiego. Po nieudanych próbach porozumienia zwolenników króla z malkontentami sejm zerwano 30 czerwca 1672 r.⁶³

Król Michał, zdając sobie sprawę z tego, że może liczyć tylko na popierającą go szlachtę, zdecydował się zwołać sejmiki. Uniwersałem z 4 lipca wyznaczył termin sejmiku wiszeńskiego na 20 dzień tegoż miesiąca⁶⁴. Dzień później natomiast wydał trzecie wici na pospolite ruszenie, które miało się zebrać 16 sierpnia w okolicach Hrubieszowa⁶⁵.

Sejmik w Sądowej Wiszni, który odbył się 20 lipca 1672 r., zakończył się spisaniem laudum. Szlachta dziękowała królowi za zwołanie sejmików, na których miała możliwość podjęcia decyzji w sprawie obrony przed Turkami, i za wydanie trzecich wici na pospolite ruszenie. Podobnie jak przed rokiem nie określonoiennej daty popisów szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej i tym samym jej wyruszenia pod Hrubieszów. Uchwalono natomiast, że odbędą się one po uzyskaniu od wyznaczonych osób informacji *o zbliżeniu się J. k r. Mci p. n. m. ku województwu i ziemiom naszym*. Następnie, po odbytych popisach szlachta miała wyruszyć na miejsce koncentracji pospolitego ruszenia, kiedy król *nas z inszemi województwy pomijać będzie*. Gdyby jednak szlachta innych województw ociągała się z wyruszeniem pod Hrubieszów, a wojska tureckie były blisko granic, proszono hetmana Sobieskiego i wyznaczone osoby o przesłanie uniwersałów informujących o zagrożeniu i odbycie sejmiku w Sądowej Wiszni albo przynajmniej zjazdów w poszczególnych ziemiach. Uchwalono także, że rotmistrzowie podczas tworzenia regestrów swoich kompanii mają każdego spisywać z imienia i nazwiska oraz następnie podać te dane *ad acta*

⁶² AGZ, t. XXI, s. 596; A. Prochaska, *Sejmik wobec elekcji...*, s. 1064.

⁶³ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 149–156.

⁶⁴ AGZ, t. XXI, s. 597.

⁶⁵ AGZ, t. X, s. 320.

publica. Miało to służyć zweryfikowaniu, czy wszyscy zobowiązani do uczestnictwa w pospolitym ruszeniu wzięli w nim udział⁶⁶.

Powołując się na uniwersał królewski o zebraniu się pospolitego ruszenia 16 sierpnia 1672 r. pod Hrubieszowem i na wydane trzecie wici szlachta sanocka odbyła popis 14 sierpnia, jednakże z powodu niskiej frekwencji zwróciła się z prośbą do starosty sanockiego Jerzego Jana Wandalina Mniszcha o wyznaczenie kolejnej daty jej popisu. Po jego odbyciu sanoczanie mieli się udać w stronę Hrubieszowa⁶⁷. Tymczasem dwa dni później w okolicach Sądowej Wiszni zebrała się szlachta lwowska i przemyska. Zjazd ten został zwołany uniwersałem informującym o zagrożeniu tureckim, a wydanym przez wojewodę ruskiego Stanisława Jana Jabłonowskiego. Zgromadzona szlachta ubolewała, że pod Sądową Wisznią stawiała się tak mała liczba szlachetnie urodzonych z województwa ruskiego, co uniemożliwiło odbycie popisu i sformowanie wyprawy na pospolite ruszenie. Z tego powodu zwrócono się do wojewody ruskiego z prośbą o wydanie uniwersałów do ziemi lwowskiej, przemyskiej, sanockiej i halickiej nakazujących szlachcie tych ziem zebranie się na polach pod Sądową Wisznią 23 sierpnia. Miano tam odbyć popis i podjąć decyzję w sprawie połączenia się z górnymi województwami i sformowania pospolitego ruszenia. Lwowianie i przemyslanie, powołując się na informacje o zbliżającym się nieprzyjacielu, postanowili wysłać do króla trzech posłów – Krzysztofa Chodorowskiego, Marcina Trzebuchowskiego i Marcina Otrębskiego. Mieli oni zabiegać u Michała Korybuta, żeby jak najszybciej osobiście wyruszył na obronę Rzeczypospolitej. Poza tym mieli zwrócić się do niego z prośbą o wydanie kolejnych uniwersałów do województw górnych nakazujących im wyruszenie na miejsce koncentracji pospolitego ruszenia⁶⁸. Z faktu nieobecności szlachty sanockiej na zjeździe pod Sądową Wisznią wyraźnie nie był zadowolony wojewoda Jabłonowski. W adresowanym do szlachty tej ziemi uniwersale, komentując jej nieobecność, stwierdził, że *barzo to było w podziwieniu wszytkiemu rycerstwu*. Nakazał szlachcie sanockiej stawienie się razem ze szlachtą lwowską, przemyską i halicką pod Sądową Wisznią 23 sierpnia⁶⁹. Zdaniem starosty sanockiego Mniszcha termin ten był jednak zbyt wczesny, dlatego podjął on decyzję o odbyciu popisu szlachty sanockiej na polach pod Sanokiem 27 sierpnia i następnie połączeniu się z wyprawami pozostałych ziem województwa⁷⁰.

27 sierpnia 1672 r. Turcy zajęli Kamieniec Podolski⁷¹. Dopiero teraz szlachta zdecydowała się wyruszyć na pospolite ruszenie. 29 sierpnia pod Lublinem stawiała się szlachta lwowska i powiatu żydaczowskiego, a dzień później pod

⁶⁶ AGZ, t. XXI, s. 597–598.

⁶⁷ Tamże, s. 599–600.

⁶⁸ Tamże, s. 600–601.

⁶⁹ Tamże, s. 602.

⁷⁰ Tamże, s. 602–603.

⁷¹ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 172.

Sanokiem do pospolitego ruszenia była gotowa szlachta sanocka⁷². 2 września w obozie pod Obszą była obecna, z wyjątkiem lwowskiej będącej już w okolicach Lublina, wszystka szlachta województwa ruskiego. Uchwaliła ona, że wystąpi przeciwko tym wszystkim, którzy nie będą chcieli pośpieszyć do obozu⁷³. Zmierzala ona na miejsce koncentracji pospolitego ruszenia koło Hrubieszowa. Tymczasem Michał Korybut kilka dni później wyznaczył nowe miejsce obozu. Miały to być okolice Gołębia w województwie lubelskim⁷⁴.

W obozie pod Gołębiem zawiązano konfederację przy królu. Szlachta województwa ruskiego weszła do obozu razem ze szlachtą krakowską i sandomierską 3 października 1672 r.⁷⁵ Osiem dni później rozpoczęły się obrady w kole generalnym⁷⁶. Na marszałka wybrano pisarza polnego koronnego Stefana Stanisława Czarnieckiego. 16 października odczytał on akt konfederacji. Jej celem była w pierwszej kolejności obrona króla Michała, naprawa swobód i praw szlacheckich oraz rozprawienie się z wszelkimi cudzoziemskimi i wewnętrznymi fakcjami, co było wymierzone w malkontentów⁷⁷. 20 października, już po zawarciu upokarzającego Rzeczpospolitą traktatu w Buczaczu, król wraz z obozem przybył pod Lublin. W ciągu kolejnych dni najważniejszą sprawą, którą zajmowali się konfederaci, była dyskusja nad tym, jak rozprawić się z malkontentami, a nie jak odzyskać zajęte przez Turków ziemie⁷⁸. Nie powinna zatem dziwić decyzja szlachty województwa ruskiego, którego południowe ziemie znacznie ucierpiały w trakcie ostatniego najazdu turecko-tatarskiego. 3 listopada szlachta wyjechała z obozu, pozostawiając tylko swoich deputatów⁷⁹. Przed wyjazdem uchwaliła laudum i przygotowała instrukcję dla swoich przedstawicieli. Tłumaczyła, że wyruszyła do obozu, aby wesprzeć króla, *zapomniawszy domów, fortun swoich i one na dyskreję okrutnego zostawiwszy pogaństwa*. Teraz natomiast, gdy konfederacja uchwaliła zwiększenie liczby wojska, postanowiła wrócić do domów z powodu *tak [...] strasznej, która się novissime w krajach naszych przez wojska pogańskie stała dezolacji*. Uchwalono także, żeby nie deklarować płacy wojsku ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej dopóki *sami z pustkami naszymi porachujemy się po wszystkich trzech ziemiach*. Ze względu na zniszczenia domagano się zwolnienia województwa ruskiego od przechodów, egzakcji, hiberny i stanowisk żołnierskich. Na koniec przypominano królowi i konfederatom, aby osądzili sprawców zabójstwa szlachcica ruskiego Jana Firleja Broniew-

⁷² AGZ, t. XXI, s. 603–606.

⁷³ Tamże, s. 607–608; A. Prochaska, *Sejmik wobec elekcji...*, s. 1065.

⁷⁴ A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska...*, s. 72–74.

⁷⁵ Tenże, *Michał Korybut...*, s. 183.

⁷⁶ *Diariusz kołowania i konfederacji pod Gołębiem i Lublinem w 1672 r. wraz z aktem konfederacji*, oprac. A. Przyboś, K. Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 23–24.

⁷⁷ L.A. Wierzbicki, *Zjazd warszawski...*, s. 22–24.

⁷⁸ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 187–188.

⁷⁹ Tamże, s. 189.

skiego, którego zamordowano w trakcie obrad koła generalnego pod Gołębim⁸⁰. Z powyższych uchwał wynika jednoznacznie, że główną przyczyną opuszczenia obozu pod Lublinem przez szlachtę lwowską, przemyską i sanocką były skutki zniszczeń poczynione przez Tatarów i Turków oraz obawa przed kolejnymi ich najazdami.

Na mocy postanowienia recessu lubelskiego wyznaczono zjazd generalny w Warszawie na 4 stycznia 1673 r. Miał on być kontynuacją obrad konfederatów gołębskich, zaś na poprzedzających go zjazdach miano wybierać deputatów na zjazd generalny, a nie posłów na sejm. Król Michał zwołał zdecydowaną większość zjazdów lokalnych na 13 grudnia 1672 r.⁸¹ Szlachta lwowska, przemyska i sanocka również zebrała się w tym terminie. W przygotowanej dla deputatów instrukcji prosiła króla, żeby *pańską i ojcowską klemencją dissidentias civiles mediante reipublicae senatu umorzyć i uspokoić raczył*. Podziękowała biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Trzebickiemu za wsparcie obrony Kamieńca Podolskiego, a hetmanowi Sobieskiemu i jego żołnierzom za sukcesy odnoszone w walkach z Turkami i Tatarami. Domagała się również oddania monarsze ekonomii i dóbr stołowych, z których dochody będzie mógł przeznaczyć na swoje wydatki i opłacenie gwardii. Żądała odpowiedniego ufortyfikowania Lwowa. Uczestnicy sejmiku wiszeńskiego domagali się też utrzymania i zatwierdzenia przez posłów traktatów z sułtanem. Jeśli jednak zdecydowano by się wznowić wojnę i zwołać pospolite ruszenie, wówczas sejmikujący proponowali, żeby szlachta ruska pozostała w granicach swojego województwa. Polecili również prosić króla, aby skoro Kamieniec Podolski jest już poza granicami Rzeczypospolitej, ufortyfikował jakąś inną pograniczną twierdzę w pobliżu Lwowa. Z kolei w uchwalonym laudum obradujący w Sądowej Wiszni, stosując się do uchwał konfederacji gołębskiej, nakazali złożyć na nią przysięgę wszystkim tym, którzy z różnych powodów tego nie zrobili. Osoby te złożyły taką przysięgę na sejmiku, a ich wykaz miano przedłożyć marszałkowi konfederacji⁸². Z przeglądu powyższych postanowień sejmiku wiszeńskiego wynika, iż w dalszym ciągu należał on do zwolenników króla Michała⁸³.

4 stycznia 1673 r. zostały wznowione obrady konfederatów gołębskich. Tego dnia w Warszawie rozpoczął się generalny zjazd warszawski, który 12 marca przekształcił się w sejm pacyfikacyjny. Zakończył on swe obrady pod koniec kwietnia. Wśród wielu uchwalonych przez niego konstytucji na pierwszym miejscu znalazła się uchwała dotycząca pokoju wewnętrznego, która w praktyce oznaczała zawarcie zgody między obozem dworskim a stronnictwem malkon-

⁸⁰ AGZ, t. XXI, s. 609–611; L.A. Wierzbicki, *Zjazd warszawski...*, s. 22; *Diariusz kołowania...*, s. 68.

⁸¹ L.A. Wierzbicki, *Zjazd warszawski...*, s. 58.

⁸² Tamże, s. 68–69; AGZ, t. XXI, s. 613, 616–619.

⁸³ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 205.

tentów⁸⁴. Na majowym sejmiku relacyjnym w Sądowej Wiszni podjęto uchwały dotyczące zatwierdzenia i realizacji konstytucji sejmu pacyfikacyjnego związanych z przygotowaniem się do wojny z Turcją. Nie wyrażono jednak pod adresem króla żadnych podziękowań za jego wkład w doprowadzenie do zgody w Rzeczypospolitej ani także nie oceniono faktu pozytywnego rezultatu sejmu pacyfikacyjnego. Skupiono się tylko i wyłącznie na sprawach realizacji postanowień podatkowych sejmu i kwestiach organizacji wojska dla celów dalszej obrony⁸⁵. Poza tym 26 czerwca 1673 r. posłowie ziemi przemyskiej złożyli protest przeciw artykułowi uchwalonej na sejmie pacyfikacyjnym konstytucji mówiącemu o rozliczeniu się generała artylerii na najbliższym trybunale raddomskim⁸⁶.

W związku z tym, że szlachta ociągała się z realizacją postanowień podatkowych na cele wojny tureckiej, król Michał postanowił zwołać po raz kolejny sejmiki. Lwowianie, przemyslanie i sanoczanie zebrali się w Sądowej Wiszni 6 lipca 1673 r. Teraz dopiero docenili znaczenie poprzedniego sejmu, na którym *usilnie wszystkie rztej stany koronne tak wiele przeszłych niedziel [...] strawiwszy [...], z wielkim uciskiem różnych kondiciej ludzi [...] mogli wynaleść remedia na zagrożenie tureckie*. Szlachta domagała się zdecydowanie, żeby propozycje królewskie w sprawie obrony zostały zrealizowane, i podjęła uchwały w sprawie wyegzekwowania uchwalonych na cele wojenne podatków⁸⁷.

10 listopada 1673 r. król Michał zmarł we Lwowie, a dzień później hetman Sobieski odniósł zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem⁸⁸. Rozpoczął się kolejny okres bezkrólewia. Szlachta lwowska, przemyska i sanocka odniosła się do śmierci Michała Korybuta na sejmiku przedkonwokacyjnym, który odbył się 29 grudnia w Sądowej Wiszni. Zgonowi króla nie poświęcono zbyt wiele uwagi. Ubolewano nad tym, że na Rzeczypospolitą spadło podwójne nieszczęście – uwikłanie w wojnę turecką i właśnie śmierć króla Michała, która spowodowała pozostawienie jej bez *patris patriae*⁸⁹. Nie świadczyło to najlepiej o uczestnikach sejmiku wiszeńskiego, którzy tak zdawkowo skwitowali fakt śmierci wcześniej często chwalonego i popieranego przez nich króla.

Analiza zachowanych instrukcji poselskich i laudów sejmikowych skłania do stwierdzenia, że szlachta lwowska, przemyska i sanocka zbierająca się na obradach głównie w Sądowej Wiszni, ale także w innych miejscach, w zdecydowanej większości przypadków popierała inicjatywy i działalność króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Jeżeli zdarzały się postanowienia lub działania nieprzychylnie temu monarsze, to były one konsekwencją aktywności na forum

⁸⁴ L.A. Wierzbicki, *Zjazd warszawski...*, s. 129–282.

⁸⁵ AGZ, t. XXI, s. 625–633.

⁸⁶ Tamże, s. 635.

⁸⁷ Tamże, s. 635–638.

⁸⁸ A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 229–230, 235.

⁸⁹ AGZ, t. XXII, *Lauda wiszeńskie 1673–1732*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914, s. 6.

sejmikowym zwolenników cenionego przez szlachtę ruską i niechętnego królowi hetmana J. Sobieskiego. W grę wchodziła także obawa szlachty lwowskiej, przemyskiej i sanockiej o własne dobra i strach przed kolejnymi najazdami turecko-tatarskimi, co było głównym powodem opuszczenia przez nią obozu królewskiego pod Lublinem w październiku 1672 r.

**LVOV, PRZEMYSL AND SANOK NOBLES' ATTITUDE TOWARDS
KING MICHAL KORYBUT WISNOWIECKI
(IN THE LIGHT OF PARLIAMENT INSTRUCTIONS AND SEYMIK LAUDA)**

Summary

This publication is devoted to the presentation of postulates and opinions expressed about king Michal Korybut Wisniowiecki by Polish noblemen of the Lvov, Przemyśl and Sanok lands in the Rus' voivodship. The main source basis consists of lauda and parliament instructions of the seymik in Sadowa Wisznia gathering nobles of the above-mentioned areas. They were published in the XXI volume of *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie* (City and land acts from the so-called bernardine archive in Lvov). The fact of electing „the Piast king” was accepted with clear contentment. They gave Michal Korybut Wisniowiecki definite support for the long period of his conflict with the opposition of malcontents. They also accepted royal initiatives and actions in the case of war with Turkey. During the golabska confederation from years 1672–1673 established to protect Michal Korybut's rights to the throne the Lvov, Przemyśl and Sanok's nobles' attitude was not so unambiguously supporting the king. They left the royal camp near Golab with the explanation about their fears of Turkish-Tatar attacks and the necessity to return to unattended homes. In the later period they did not notice the king's input into reaching agreement with the opposition in the pacifying seym as well as they did not pay a lot of attention to his death.

Przemysław Wojtacha

(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

**HAFTOWANA SUKIENKA NA IKONIE
MATKI BOSKIEJ CHEŁMSKIEJ¹**

Ikona Matki Boskiej Chełmskiej jest najstarszą zachowaną ikoną otaczaną kultem w dawnej Rzeczypospolitej (ryc. 1). Wizerunek Matki Boskiej Chełmskiej otoczony był wielką czcią, zwłaszcza po koronacji ikony w 1765 r.

Nie ulega wątpliwości bizantyńskie pochodzenie ikony, zapewne wykonanej w pracowni w Konstantynopolu, gdyż podobrazia cyprysowe wykorzystywano jedynie w Bizancjum.

Ma na rewersie napis wykonany pędzlem w języku cerkiewnosłowiańskim zapewne w. XVII, wskazujący, iż ten obraz namalowano na cyprysie: К?ПАΡΙΣΘ/ суpec нонау(ему) ЦИПРИСЬ². Potwierdza to także biskup

¹ Terminy „sukienka” i „aplikacja” pojawia się w literaturze naprzemiennie. W źródłach używano określenia „sukienka”, dlatego też w starszej literaturze pojawia się ono częściej. Określenie „sukienka” występuje w pracach takich autorów, jak: T. Chrzanowski, *Wota srebrne. Z badań nad sztuką sarmatyzmu w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1970, t. 32, nr 2, s. 214; R. Brykowski, *Sukienka – wotum metalowe z Parczewa*, „Polska Sztuka Ludowa” 1972, t. 26, nr 1, s. 59; J. Samek, *Do zagadnienia sukienek i wotów w sztuce polskiej epoki baroku*, „Sztuka Ludowa” 1974, R. 28, s. 243; I. Rolska-Boruch, *Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w metalowej sukience w kościele parafialnym w Kijanach*, „Roczniki Humanistyczne” 1984, R. 32, z. 4, s. 127. Zwolennikiem używania terminu „aplikacja” do tej formy złotniczej jest M. Karpowicz, który uzasadnił użycie tego terminu w artykule *Uwagi o aplikacjach na obrazy i o roli sreber w dawnej Rzeczypospolitej*, „Roczniki Historii Sztuki” 1986, R. 16, s. 123 i nast. Do tego terminu przychylił się autor niniejszego artykułu. Istotny jest materiał, w jakim wykonano dzieło, dlatego też w odniesieniu do form wykonanych w metalu zasadne jest użycie terminu „aplikacja”, natomiast gdy mamy do czynienia z dziełem haftowanym, odpowiedni wydaje się termin „sukienka”.

² M.P. Kruk, *Ikony-obrazy w świątyniach rzymskokatolickich dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 140–143.

chełmski unicki Jakub Susza, pisząc, że *Obraz Nayswiętszej Panny od Łukasza Świętego iako iest tradycja na Cyprysie malowany, y miastu Chełmowi od kilkuset lat nadany*³. Przyjmuje się datowanie ikony na koniec XII – początek XIII w.

Według legendy autorem ikony miał być św. Łukasz⁴, a miała być ona przywieziona w 988 r. z Bizancjum do Kijowa przez cesarzównę Annę wydaną za mąż za Włodzimierza I. Ten zaś przywiózł ją z Korsunia i w 1001 r. podarował zbudowanej przez siebie cerkwi na górze chełmskiej. Tradycja ruska mówi, że ikona została przywieziona ok. 1260 r. z Kijowa i została umieszczona w odbudowanej cerkwi pod wezwaniem św. Jana Złotoustego⁵.

Najprawdopodobniej była ona darem księcia ruskiego Lwa Daniłowicza dla katedry Narodzenia Bogurodzicy w Chełmie. Książę otrzymał ją od siostry Teodory z fiedorowskiego monasteru w Kijowie i ozdobił ją drogocennymi kamieniami oraz złotą sukienką⁶.

Biskup unicki Jakub Susza i Maksymilian Ryłło powoływali się na dzieła Długosza i Bielskiego, pisząc, że w roku 1262 Lew, syn Daniela, oddał okoliczną wieś Pokrowę dla cerkwi, w której znajdowała się cudowna ikona Matki Boskiej Chełmskiej⁷.

Ikona słynęła z cudów, na których potwierdzenie przez wieki zbierano dokumenty. Zwrócono się do nuncjusza apostolskiego o powołanie komisji, która potwierdzi autentyczność cudów związanych z ikoną. Komisja ta pod przewodnictwem biskupa samborskiego Pawła Owłuczynskiego stwierdziła autentyczność świadectw i przekazała zebrane dokumenty do Rzymu. Zostały one uporządkowane i opublikowane w Zamościu przez biskupa Jakuba Suszę.

Król Władysław Warneńczyk wyznaczył na 8 września święto patronalne cudownej ikony. W 1639 r. biskup Metodiusz Terlecki sprowadził do Chełma zakon bazylianów i w tymże roku rozpoczęła się budowa nowej świątyni.

Panująca idea *antemurale christianitatis* i nieustające zagrożenie tatarsko-kozackie sprzyjały rozwojowi kultu maryjnego. Pod wpływem atmosfery tego zagrożenia powstało sześć obrazów przedstawiających sobór florencki, bitwę pod Beresteczkiem i najazd Tatarów na Ruś. Obrazy zwieszone u gzymsu nad arkadami w bazylice chełmskiej uświetniały koronację ikony Matki Boskiej Chełmskiej.

W roku 1651 ikona została wywieziona z Chełma i towarzyszyła ona wyprawie wojennej króla Jana Kazimierza. Podczas bitwy pod Beresteczkiem z hetmanem kozackim, Bohdanem Chmielnickim, była ona wystawiona w namiocie.

³ A. Gil, *W kręgu dziejów i kultury Kościołów wschodnich w Rzeczypospolitej*, Siedlce 2009, s. 124.

⁴ M.P. Kruk, dz. cyt., s. 140.

⁵ *Pamiętniki literatury driewniej Rusi. XIII wiek*, Moskwa 1981, s. 346–347.

⁶ N. Pietrow, *Istoriko-topograficzskie ocherki drevniago Kijewa*, Kijew 1897, s. 122.

⁷ J. Susza, *Phoenix Tertiatu redivus abo obraz starożytny chełmskiej Panny i Marii Przenajświętszej*, Zamość 1684, s. 51, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Sd. 7131496, muzeum-zamojskie.pl/stdruk/album/23_1/jndex.html.

W jej obecności wojsko polskie modliło się przed rozpoczęciem bitwy⁸, co zostało upamiętnione w scenie przedstawionej na antependium wykonanym przez złotnika gdańskiego W. Jödego, które stanowi wotum bazylianów za zwycięstwo nad Kozakami. Przedstawił tutaj artysta hołd składany Matce Boskiej Chełmskiej po bitwie pod Beresteczkiem w roku 1651. Posłużył się W. Jöde kompozycją zapożyczoną z grafiki Wilhelma Hondiusa. Przedstawienie na antependium w Chełmie wyróżnia się dużą dozą realizmu w ujęciu postaci w akcji (zostało ono wywiezione w XIX w. do Rosji i odzyskane na mocy traktatu ryskiego powróciło do kraju w 1923 r.)⁹.

Po zwycięstwie beresteckim obraz wystawiono do adoracji w katedrze we Lwowie, a następnie przewieziono do Warszawy i umieszczono w kaplicy zamkowej. Po powrocie do Chełma ikona została oddana grekokatolikom, ale nie zagościła u nich długo, gdyż jako *Regina Poloniae* została zabrana przez Jana Kazimierza na kolejną wyprawę wojenną pod Kamieniec Podolski i Żwaniec. Do Chełma wróciła dopiero w 1660 r. i w tymże roku hafciarz lubelski Sebastian Nicewicz wykonał dla niej sukienkę haftowaną złotą nicią i dekorowaną perłami oraz srebrnym okładem chroniącym ikonę przed okopceniem świec¹⁰.

Chwała Matki Boskiej Chełmskiej została utrwalona na barokowej rycinie z podpisem: *Chełmska Unitów Bogarodzica, Tatarów i Kozaków pod Beresteczkiem pełna chwały i godna pamięci pogromicielka*¹¹.

W roku 1672 została ponownie zabrana na wyprawę wojenną przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W tym czasie zaczęto kopiować cudowną ikonę. Rzewuscy posiadali w swym majątku w Podhorcach ikonę Matki Boskiej Chełmskiej umieszczoną w kaplicy zamkowej (obecnie w zbiorach Muzeum Religii we Lwowie)¹².

W roku 1730 staraniem biskupa Józefa Lewickiego wybudowano w Chełmie nową katedrę, w której umieszczona została cudowna ikona.

Wzorem koronowanej przez papieża Klemensa XI Matki Boskiej Częstochowskiej zapoczątkowany został zwyczaj koronowania czczonych ikon – w Wilnie, Kodniu, Sokalu i Chełmie.

Uczestnicy sejmiku ziemi chełmskiej skierowali list do papieża Klemensa XII z prośbą o koronowanie cudownej ikony. Koronacja odbyła się w 1765 r. według

⁸ M. Janocha, *Hodegetria z Chełma i ikonostas z Lublina. Kilka uwag o sztuce Ukrainy. Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na lubelszczyźnie (materiały z międzynarodowej konferencji „Sztuka sakralna pogranicza”)*, Lublin 2005, s. 111.

⁹ J. Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne, czasy nowożytne*, Warszawa 1984, s. 314.

¹⁰ M.P. Kruk, dz. cyt., s. 164.

¹¹ J.K. Ostrowski, J.T. Petrus, *Podhorce. Dzieje wnętrz pałacowych i galerii obrazów*, Kraków 2001, s. 47, il. 222.

¹² A.J. Baranowski, *Rola rodzin magnackich w osiemnastowiecznych uroczystościach koronacyjnych na wschodnich terenach Rzeczypospolitej* [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. J. Lileyko, I. Rolska-Boruch, Lublin 2000, s. 622–623.

ceremoniału łacińskiego, a celebrował biskup Maksymilian Ryłło. Poświęcone przez papieża Klemensa XIII korony przywieziono z Rzymu. Koszty uroczystości pokryli głównie Rzewuscy i Potoccy¹³.

Uroczystości koronacyjne uwiecznił na miedziorycie Teodor Rakowiecki w 1780 r. Miedzioryt został dołączony do napisanej przez Maksymiliana Ryłłę i wydanej w Berdyczowie historii cudownej ikony. Po kasacie unii w latach 1874–1878 obraz znalazł się w rękach prawosławnych. Przeprowadzono remont w chełmskiej katedrze, zlikwidowano wszystkie elementy związane z obrzędkiem łacińskim, usuwając m.in. ołtarz główny. Ikona znajdowała się w tym czasie w położonej obok klasztoru kaplicy pw. św. Mikołaja. Wtedy też przeprowadzono pierwsze prace konserwatorskie, a także nałożono okład¹⁴.

Po wybuchu I wojny światowej, w 1915 r., ikona została przewieziona do Moskwy, a następnie do Kijowa i umieszczona w soborze Michajłowskim.

Kiedy otwarto kościół katolicki na Górcie w 1919 r., na miejscu oryginału, w ołtarzu, umieszczono znaną na strychu świątyni kopię obrazu. W 1938 r. wymieniono ją na replikę sporządzoną przez chełmskiego malarza Władysława Ukleję (ryc. 2).

W roku 1943 za sprawą biskupa chełmskiego Iwana Ohijenki ikonę przewieziono ponownie do Chełma. W obliczu nadchodzącego frontu ikona została po raz kolejny wywieziona, tym razem przez ojca Gawriła Korbczuka. Uważana za zaginioną, została w latach 90. XX w. przekazana przez córkę Gawriła Korbczuka do Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku (obecnie Muzeum Ikon w Łucku), gdzie przeprowadzono w 1996 r. prace konserwatorskie. Do dziś jest tam eksponowana.

Ikona Matki Boskiej Chełmskiej należy do typu ikonograficznego hodegetrii ukazującego Maryję z Dzieciątkiem. Grecki termin *hodegetria* został wprowadzony jako określenie typu ikonograficznego przez historyków sztuki. Jest to jedno z najdawniejszych wyobrażeń Marii, które powstało jeszcze u zarania maryjnej czci, we wczesnych wiekach chrześcijaństwa¹⁵. Hodegetria należy do najbardziej rozpowszechnionego typu wizerunków maryjnych w sztuce chrześcijańskiego Wschodu. Maryja ubrana jest w maforion, na którym często widnieją trzy gwiazdy oznaczające jej dziewictwo. Gestem prawej dłoni wskazuje ubranego w chiton i chimation małego Jezusa, który zasiada uroczyscie na jej lewym ramieniu, trzymając w lewej ręce zwój pisma, a prawą błogosławi.

Teologiczne źródło tego przedstawienia znajdowało się w alegorycznej egzegezie biblijnej ojców Kościoła, którzy wiele postaci, obrazów, wydarzeń i wy-

¹³ J. Stefański, *Zarys dziejów kultu Obrazu Matki Boskiej Chełmskiej* [w:] *Lubelszczyzna*, t. 2, red. J. Serafinowicz, Lublin 1996, s. 104.

¹⁴ W. Deluga, *Ikona Matki Boskiej Chełmskiej. Głos w dyskusji badaczy polskich i ukraińskich*, „Восточноєвропейський археологічний журнал” 2002, z. 4, archaeology.kiev.ua/journal/040702/deluga.htm.

¹⁵ W. Kurpik, *Częstochowska Hodegetria*, Łódź–Pelplin 2008, s. 11.

powiedzi Starego Testamentu interpretowali w duchu prorockim i odnosili do tajemnicy Wcielenia. Bezpośrednich inspiracji dostarczają m.in. homilie i hymny św. Jana Damasceńskiego, ściśle związane z liturgią cerkiewną¹⁶.

Św. Jan Damasceński zapoczątkował systematyczną apologię obrazów, dając podstawę do sformułowania tzw. mistycznej estetyki ikonofilów, w której sztuka sakralna ma przedstawiać formy symboliczne, duchowe, pozaczasowe i konieczne¹⁷.

Matka Boska Chełmska została namalowana w typie hodegetrii, który ukształtował się na terenie Bałkanów, skąd dotarł na tereny ziem ruskich. Niezwykłość tej ikony polega na tym, że jest ona świętym obrazem katolików, uniów i prawosławnych, a zarazem wiąże się z dziejami bizantyńsko-ruskimi I Rzeczypospolitej.

Ikona Matki Boskiej Chełmskiej przyozdobiona była w roku 1260 przez księcia Lwa, syna Daniela, drogocennymi kamieniami i złotą sukienką¹⁸. Jednak już w roku 1261 ordy tatarskie pod wodzą Burundaja zrujnowały prawosławny sobór i ograbiły ikonę z drogocennej sukni.

Jak już wspomniano, po powrocie do Chełma w 1660 r. *złotnik lubelski Sebastian Nicewicz wykonał sukienkę haftowaną złotą nicią i dekorowaną perłami oraz srebrnym okładem chroniącym cudowną ikonę przed okopceniem świec*¹⁹ (ryc. 3). Wykonano ją z drogocennych wotów, które jak zanotował biskup Jakub Susza – były w tak wielkiej ilości, że wystarczyły również na wykonanie srebrnego kielicha.

W zbiorach polskich haftowanych aplikacji zachowało się niewiele, ponieważ tworzywo to było mniej trwałe niż metal. Do najbardziej zbliżonych do sukienki Matki Boskiej Chełmskiej należą haftowane sukienki z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Były one inspirowane określoną intencją, stając się sposobem na okazanie uczuć religijnych oraz formą ekspozycji precjozów stanowiących dary wotywnie²⁰.

Od połowy XVII w. ikona Matki Boskiej Częstochowskiej ubierana jest w sukienki wykonane z cennych tkanin. Są one haftowane złotem i ozdobione klejnotami. Pierwsze cztery, opisane szczegółowo w inwentarzu skarbcza z 1685 r., od najbardziej charakterystycznych ozdób nazywane były sukienkami: Jezusa, Pelikana, Ducha św. oraz Imienia Marii. Wykonał je brat Klemens Tomaszewski, hafciarz jasnogórski. Następne powstały w I połowie XVIII w. staraniem Konstantego Moszyńskiego, przeora jasnogórskiego i prowincjała paulinów. Wykonał je albo jak podkreślają paulini, raczej przerobił, zmieniając kompozycję klej-

¹⁶ M. Janocha, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008, s. 74.

¹⁷ W. Tatariewicz, *Historia estetyki*, Warszawa 1988, s. 44–45.

¹⁸ N. Pietrow, dz. cyt., s. 122.

¹⁹ W. Deluga, dz. cyt., s. 4.

²⁰ W. Kurpik, dz. cyt., s. 197.

notów z dodaniem nowszych wotów, brat Jan Makary Szytyftowski, złotnik jasno-górski. Te same sukienki opisane są w inwentarzu skarbcza z 1731 r. i w następnych jako diamentowa, perłowa, rubinowa i łańcuszkowa. Były kilkakrotnie przerabiane. Do dziś zachowały się jedynie diamentowa i rubinowa (ryc. 4, 5). Obie są dziełami braci zakonnych Klemensa Tomaszewskiego i Makarego Szytyftowskiego. Zespoły zabytkowych klejnotów są na nich uzupełnione nowszymi darami.

Sukienka diamentowa była przeznaczona na największe uroczystości i święta kościelne. Niezwykła jest sukienka rubinowa. Oprócz szlachetnych kamieni pochodzących od XVI do XX w. na aksamitne podłoże naszyte są setki ślubnych obrączek oraz wykonana prawdopodobnie w XVII w. we Włoszech buteleczka na wonności zrobiona z dwóch zrośniętych ze sobą pereł²¹.

Haftowane sukienki zdobiły też rzeźby. Jako przykład niech posłuży haftowana sukienka z przełomu XVII i XVIII w. z kościoła parafialnego pw. św. Sebastiana w Rywałdzie na rzeźbie Matki Boskiej Rywałdzkiej (ryc. 6) lub sukienka zdobiąca rzeźbę Matki Boskiej Wielisławskiej-Niebieskiej pochodząca z XVIII w., znajdująca się w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny w Starym Wielisławiu (ryc. 7).

Wysoki poziom artystyczny prezentuje sukienka z kościoła parafialnego w Hebdowie wykonana na początku XVIII w., haftowana na jedwabiu nicią złotą i srebrną, różnej wielkości perłami i półszlachetnymi kamieniami, z wzorem komponowanym ze swobodnie wijących się splotów roślinnych i kwiatów tulipana. Brzeg szaty został ozdobiony ornamentem z delikatnej plecionki (ryc. 8). Równie ciekawa jest pochodząca z XVII w. haftowana sukienka spodnia

Ciekawa jest też sukienka Matki Bożej z obrazu w ołtarzu głównym z kościoła klasztoru ks. filipianów z Gostynia-Głogówka w województwie wielkopolskim. W jej dolnej części znajduje się duży kwiat haftowany perłami o lancetowatych płatkach. Po bokach umieszczone są stylizowane kwiaty róży wyszywane prawdziwymi perłami oraz imitacjami pereł. W tle znajduje się haftowana więc roślinna. Na całości naszyte są pajety (ryc. 9).

Podsumowując, należy podkreślić, że zachowana we fragmentach haftowana sukienka z ikony Matki Boskiej Chełmskiej nie należy do zabytków odosobnionych. Z tego samego okresu pochodzą przerabiane później haftowane sukienki z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a także nieliczne zachowane sukienki zdobiące rzeźby. Niemal wszystkie one wykonane były z jedwabiu, haftowane nićmi złotą i srebrną, a także wysadzone szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami. Są one bezcennymi zabytkami XVII- i XVIII-wiecznego haftarstwa. Haftowane sukienki stanowią jednak mniejszą grupę niż te wykonywane w srebrze lub innych metalach – srebrzone i złoczone.

²¹ www.nortus.pinge.r.pl/m/3648275.



Икона Матка Боска Чельмска
z cerkwi w Pniówie, XVII/XVIII w., 71 x 46,5 cm
Muzeum Chelmskie w Chelmie

Иконы Матки Босkiej
95

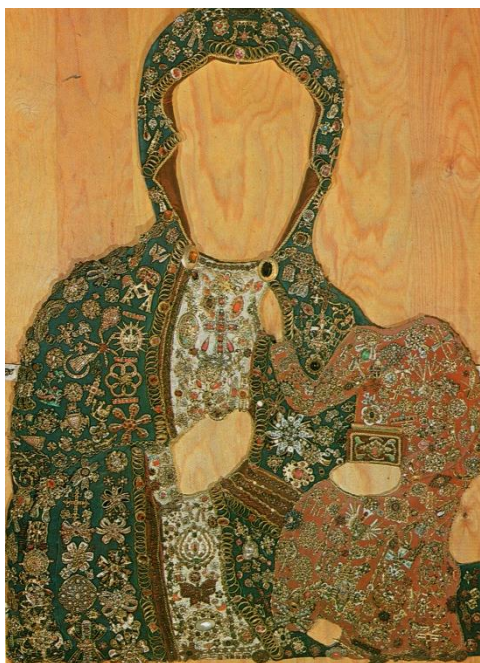
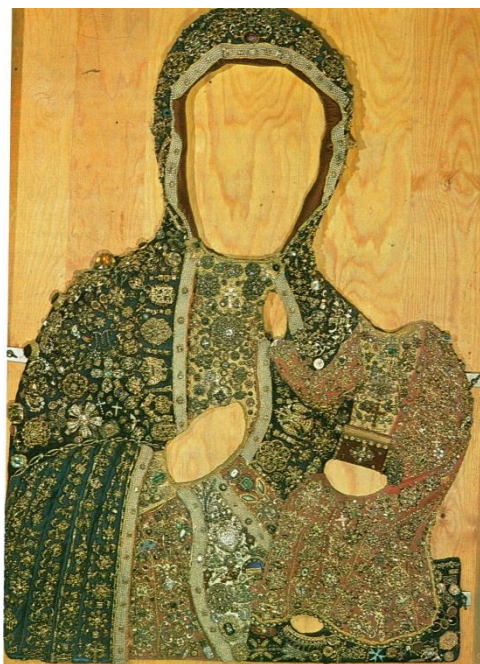
Ryc. 1. Ikona Matki Boskiej Chelmskiej. Muzeum Ikon w Łucku, XII/XIII w.



Ryc. 2. Replika ikony Matki Boskiej Chelmskiej, Władysław Ukleja, 1938 r.



Ryc. 3. Fragment zachowanej sukienki z ikony Matki Boskiej Chelmskiej, Sebastian Nicewicz, 1660 r.



Ryc. 4, 5. Sukienki diamentowa i rubinowa z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Klemens Tomaszewski i Makary Szyftowski, XVIII w.



Ryc. 6. Sukienka na rzeźbie Matki Boskiej Rywałdzkiej, kościół parafialny pw. św. Sebastiana w Rywałdzie, XVII/XVIII w.



Ryc. 7. Sukienka na rzeźbie Matki Boskiej Wielisławskiej-Niebieskiej, kościół parafialny pw. św. Katarzyny w Starym Wielisławiu, XVIII w.



Ryc. 8. Sukienka, kościół parafialny w Hebdowie, pocz. XVIII w.



Ryc. 9. Sukienka na obraz Matki Boskiej, kościół klasztorny ks. filipianów w Gostyniu-Głogówku, XVII w.

EMBROIDERY APPLICATION IN THE ICON OF MOTHER OF GOD OF CHELM

Summary

The icon of Mother of God of Chelm is the oldest one having been the subject of cult in Poland in the old days. Its Byzantine origin is without a question – it was probably made in Constantinople at the turn of the 12th and 13th century. The icon was presented to the Mother of God's Birth Cathedral in Chelm by prince Lew Danilowicz. It became famous for its miraculous powers. It also accompanied kings during their time at wars. In 1651 it was taken from Chelm by king Jan Kazimierz and was with him during the battle at Beresteczko. In 1660 it was brought back to Chelm and then Sebastian Nicewicz – an embroiderer from Lublin – decorated it with an application incrustated with pearls, gold thread and a silver cover. For a long time it was thought to have been lost. It was eventually found in the 1900s of the 20th century and is now displayed at the Icon Museum in Luck.

Not much is left in museum collections of embroidered applications in Poland. The most famous one is the application of Mother of God of Czestochowa.

The embroidered applications were also used to decorate sculptures. They were mostly made of silk, embroidered with gold and silver thread and incrustated with precious stones. The applications are now priceless examples of 17th and 18th century art of embroidery.

Robert Borkowski

(Uniwersytet Rzeszowski)

**„RYBEŃKI” ŻYCIA ROK OSTATNI
(WG DIARUSZA M.K. RADZIWIŁŁA)**

Laudetur Jezus Christus. In nomine Sanctissimae Trinitatis, Amen. Anno Redemptionis nostrae 1761. Primus Januarius. Szczęśliwie zaczynam rok ten przez zupełne nabożeństwo na śpiewanej mszy, kazaniu i procesji. Komunikowałem [się] podczas śpiewanej mszy, dziękując Majestatowi Jego, że pozwolił jeden zakończyć, a teraźniejszy zacząć rok. Niech ta dobroć boska broni mnie od grzechu i uszczęśliwia. W dobrej kompanii cały dzień strawiliśmy.

W ten sposób rozpoczyna w swoim *Diariuszu* nowy rok 1761 Michał Kazimierz Radziwiłł, wojewoda wileński i wielki hetman litewski, książę ordynat na Nieświeżu i Ołyce¹. Swoją przydomek zyskał „Rybeńko” z powodu częstego zwracania się do swoich rozmówców, a nawet korespondentów właśnie tym słowem. Urodzony 13 czerwca 1702 r., miał w 1761 r. skończyć 59. rok życia. Sześćdziesiątych urodzin już nie doczekał. Zatem nieświadomy jeszcze swojego losu książę zaczął właśnie ostatni rok w swoim życiu. Chcąc utrwalić własne czyny dla potomnych, Michał Kazimierz od prawie 40 lat prowadził *Diariusz*, w którym dzień po dniu notował czynności, którymi się zajmował². Treść *Diariusza* jest doskonałym przykładem mentalności autora, a mówiąc ściślej, jego

¹ Kopia *diariusza* Michała Kazimierza Radziwiłła, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. VI, sygn. II 80a, s. 2289.

² M.K. Radziwiłł prowadził codzienne zapiski na kartach kalendarzy od 7 lutego 1722 r. do końca 1761 r. Kopista przynosił tekst do osobnej księgi, w której hetman dokonywał potwierdzenia zgodności z oryginałem. Ręka tego samego kopisty uzupełniła też *Diariusz* o wydarzenia z lat 1702–1722 (R. Jankowski, *Diariusze w tzw. Archiwum Warszawskim Radziwiłłów*, „Archiwa, Kancelarie, Zbiory” 2005, t. 1, Toruń, s. 75–76; B. Królikowski, *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000, s. 196).

intelektualnej prostoty. Przytoczony powyżej fragment ujawniający pobożność Radziwiłła wskazuje jednocześnie sposób ujmowania przez niego codziennych wydarzeń. *W dobrej kompanii cały dzień strawiliśmy*. Tyle czytelnikowi musi wystarczyć, bo „Rybeńko” nie wysilił się na ciekawsze scharakteryzowanie pierwszego dnia nowego roku.

Klient radziwiłłowski Marcin Matuszewicz, stolnik brzeski, tak opisał w swoim pamiętniku postać „Rybeńki”: *Był to pan miernej penetracji [inteligencji], ale przez ustawiczną wielkich i najpierwszych w Rzpltej interesów, w których sam zostawał, praktykę, do wielkiej przyszedł eksperencji i wiadomości, a nade wszystko znając ambicję i zawziętość książąt Czartoryskich, że za każdą okazją chcieli zakłócić ojczyznę, wołał swoje umartwienia dysymulować, aniżeli wzruszać spokojność publiczną. [...] Miał także niektóre słabości swoje, jako to, że się czasem chlubił, że pochlebstw nie odrzucał, ale to z pochlebnej, w domu książąt Radziwiłłów zwyczajnej pochodziło edukacji. Jednak w nim był grunt barzo rzetelny i sprawiedliwy, i lubił, kto mu rzetelnie, choćby nie do smaku, w terminach jednak ostrożnych czynił remonstrację*³.

Inny pamiętnikarz doby saskiej, Jędrzej Kitowicz, uznał „Rybeńkę” za człowieka o „powolnej naturze”. Trzeźwy czy po spożyciu mocniejszych trunków, nigdy nie okazywał agresji w przeciwieństwie do wielu innych członków swojego rodu⁴. Jednak Radziwiłł potrafił pokazać i twardą rękę, w szczególności, gdy spotykał się ze sprzeciwem. Na przykład świadkowie zeznający w sprawie rozwodowej jego syna Karola Stanisława twierdzili, że często na niego podnosił rękę, a nawet groził mu zakuciem w kajdany⁵. Lecz zgodnie z przekazem Matuszewicza, gdy w grę wchodziło dobro publiczne, nie reagował na zaczepne słowa, co oznacza, że nie tylko dumą kierował się w swoim życiu.

Przyjrzyjmy się zatem ostatniemu utrwalonemu na kartach *Diariusza* rowkowi życia „Rybeńki”. Poświęcił go, jak i pozostałą część życia, sprawom prywatnym i publicznym, wiele podróżując, składając liczne wizyty, często chorując, ale i nie stroniąc od zabawy czy polowania. Wszystko to przedstawił w krótkich, lakonicznych zdaniach, rzadko przy tym dodając jakiś komentarz. Może właśnie taki sposób formułowania myśli zniechęcał dotąd historyków do częstszego sięgania po *Diariusz*. Teresa Zielińska stwierdziła, że jest to bardzo niedocenione źródło. Radziwiłł prowadził zapiski przez długi czas, przez co wielokrotnie wkładały się do nich wiadomości, które dzisiaj lepiej pozwalają nam przyjrzeć się wydarzeniom zmierzającym do kataklizmu, jakim były rozbiory Rzeczypospolitej⁶. Ostatnimi czasy fragmentami *Diariusza* zainteresował

³ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2, Warszawa 1986, s. 210.

⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 2003, s. 485.

⁵ *Proces rozwodowy Karola Stanisława Radziwiłła z Marią Lubomirską*, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XI, sygn. 176, s. 219.

⁶ T. Zielińska, *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego w świetle „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*, „Miscellanea Historio-Archivistica” 1989, t. 3, s. 175.

się Jerzy Dygała, szukając w nim informacji o sposobach podróżowania litewskiego magnata⁷. Spróbujmy więc odsłonić rąbek tajemnicy związany z działalnością „Rybeńki” u schyłku swego życia.

Styczeń upłynął księciu hetmanowi na czynnościach niezwykle charakterystycznych dla ludzi baroku. *W kościele byłem na mszy, procesji i kazaniu, potem cały dzień bawiłem się* – czytamy pod datą 4 stycznia. Modlitwa i zabawy to próba pogodzenia demonstracyjnej pobożności z chęcią znalezienia rozrywek dla ciała. Dzień wcześniej niemal do samego wieczora przesiedział „Rybeńko” razem z całym swoim dworem w kościele zamkowym, aby podziękować Matce Bożej za cud, którego osobiście był świadkiem. Otóż pewien ubogi człowiek, Kostruchaj, przez czternaście lat był ślepy, ale dzięki temu, że w nieświeskim kościele codziennie odmawiał różaniec, nagle odzyskał wzrok. *Na co sam przysiągł i my wszyscy widzieliśmy, że nie widział* – zaświadczył „Rybeńko” – *prawdziwie cud tego obrazu w Węgrzech przez króla Jana wziętego, pokazał się, niech dobroć boska będzie na wieki pochwalona*.

Po oddaniu Bogu tego, co boskie, Radziwiłł urządził 5 stycznia huczny bal, na którym dokonano wyboru króla migdałowego oraz jego pani. Zostali nimi Józef Tyszkiewicz, ciwun litewski, i Katarzyna Rzewuska, córka „Rybeńki”, żona Stanisława Rzewuskiego, chorążego litewskiego. Podobnie wyglądały kolejne dni: *Z rana na nabożeństwie i kazaniu u oo. jezuitów, po obiedzie komedia „Demokryt”, po której kolacja i bal w zamku z maskami*. Książe hetman lubował się w przedstawieniach teatralnych. Teatrem zainteresowała go jego pierwsza żona Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, która sama parała się piórem, tworząc własne sztuki oraz dokonując tłumaczeń⁸. Upodobanie do sztuki okazało się czymś więcej niż tylko przelotnym hobby i Radziwiłł pozostał jej amatorem nawet po śmierci pierwszej żony. Tragedie, komedie i opery w styczniu 1761 r. odbywały się na nieświeskim zamku niemal co drugi dzień. „Rybeńko” podejmował w ten sposób licznych gości, którzy przewijali się w tym czasie przez jego siedzibę. Wśród nich byli książę Józef Sagnuszko, starosta krzemieniecki, Antoni Przezdziecki i jego żona Katarzyna, referendarz litewski, Józef Sołłohub, wojewoda witebski, Antoni Pac, pisarz litewski, czy Stanisław Radziwiłł, podkomorzy litewski, stryjeczny brat „Rybeńki”.

Książęcy goście fetowali nie tylko Nowy Rok. 12 stycznia Radziwiłł obchodził siódmą rocznicę swojego drugiego ślubu, który zawarł w 1754 r. z Anną z Mycielskich. Była to wówczas 25-letnia wdowa z czwórką dzieci, która po śmierci swojego męża Leona Radziwiłła, także stryjecznego brata „Rybeńki”, poszukiwała opieki na nieświeskim dworze. Książe hetman, straciwszy pierwszą

⁷ *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Dziariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, Warszawa 2013.

⁸ A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 153–169.

żonę, już po niespełna siedmiu miesiącach ponownie stanął przed ołtarzem⁹. Rocznicę obchodzono niezwykle szumnie *przy hucznym z dział biciu*. Oczywiście nie mogło zabraknąć akcentów kulturalnych. Po obiedzie grana była komedia *Parys* ze wstawkami baletowymi. Następnie *kolacja i bal do późnej nocy*¹⁰. Naturalnie, obchody rocznicowe nie mogły się skończyć na jednym dniu, dlatego w następnych dniach urządzono kolejne bale oraz przedstawienia. Orkiestra grała, panie i panowie tańczyli, później raczono się przy stole i ponownie wracano do tańca. Gdy się ściemniło, zamkowe sale oświecono setką świec, a głosy zabaw i śmiechów przenikały przez okna i roznosiły się w cichą, zimową noc.

Pomiędzy tymi beztroskimi chwilami nie mogło zabraknąć ulubionej rozrywki „Rybeńki”. 14 Januarii – zapisał hetman. – *Po śniadaniu jeździłem na obławę pod Bieliki, tam trzech łosi ubilem*. A po powrocie tradycyjnie, komedia „Skanarela” i balety, po których wieczorem bal. Nic dziwnego, że ten styl życia szybko odbił się na księżęcym, zresztą nie najlepszym już zdrowiu. 16 stycznia „Rybeńko” rozchorował się i po zażyciu lekarstw spędził bezsennie całą noc. Lecząc już następnego dnia wypadała kolejna rocznica, tym razem koronacji Augusta III. Radziwiłł jako wierny rojalista musiał oddać królowi należną cześć. Zatem ponownie na wiat odezwały się armaty, a w żyłach księcia krew zaczęła żwawiej pulsować. Po *hucznym z dział biciu, komedia była i bal w zamku*. Wszystko wracało do normy, a więc i hetman musiał poczuć się lepiej.

Nieustanne zabawy nie oznaczały, że „Rybeńko” zapomniał o sprawach publicznych. Owszem, „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”, ale i polityka była sensem życia Michała Kazimierza Radziwiłła. Ten największy na Litwie, a i w całej Rzeczypospolitej magnat miał ambicję grać w ówczesnej polityce pierwsze skrzypce. *Maksyma jego była pryncypialna – zauważył Matuszewicz – zawsze z królem jedno trzymać, w czym czasem wykraczał, bo aż nadto dworowi był posłuszny, a dwór, wiedząc o nieodmiennym i wielkim jego posłuszeństwie, mniej go aprehendował ani obawiał i mało na jego promocje czynił. [...] Druga maksyma tegoż księcia hetmana była, aby Moskwy nie urażał i miał sobie dwór petersburski przychylny. I lubo książęta Czartoryscy w wielkim u tego dworu zostają kredycie, przecież ten dwór, a osobliwie carowa Elżbieta, osobliwszą zawsze dla księcia hetmana miała konsyderację*¹¹. Trzymać się Rosji, o której potężde osobiście „Rybeńko” się przekonał, i wiernie służyć królowi – to były nadrzędne cele polityki hetmana. Już w czasie elekcji po zgonie Augusta II Radziwiłł popierał protegowanego przez Rosję syna zmarłego władcy, a nie tak jak większość szlachty – Stanisława Leszczyńskiego. Zasadzie tej pozostał wierny do końca. Gdy Czartoryscy przeszli do opozycji królewskiej, hetman potraktował to jako akt zdrady. Wielce ubolewał, kiedy jego osobisty przyjaciel i partner polityczny Jan Klemens Branicki

⁹ Kopia diariusza..., s. 1944–1945.

¹⁰ Tamże, s. 2290.

¹¹ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 209–210.

ki, hetman wielki koronny, oddalił się od partii dworskiej i protestując przeciwko panoszeniu się żołnierzy rosyjskich w Wielkopolsce, doprowadził do zerwania sejmu w 1758 r. Odtąd „Rybeńko” zabiegał, aby pogodzić Branickiego z kierującym dworską polityką pierwszym ministrem saskim Henrykiem Brühlem.

Trwająca od 1756 r. wojna siedmioletnia, w której Rzeczpospolita oficjalnie nie brała udziału, ciężko doświadczyła tereny Wielkopolski, ponieważ tam urządziły sobie zaplecze przeciwko Prusakom wojska rosyjskie¹². Hetman koronny nie chciał tolerować takiej samowolki, lecz dla Augusta III jako elektora saskiego Rosjanie byli sojusznikami i jego celem było ułatwianie im działań. Stąd wynikł spór między Branickim a dworem. „Rybeńko” z dalekiej Litwy czujnie obserwował wydarzenia w Koronie oraz z terenu działań teatru wojennego na Śląsku, Brandenburgii i Saksonii. 18 stycznia 1761 r. z nadzieją zanotował w *Diariuszu*, że *się partes belli gerantes do pokoju zabierają, by już dwa dni później z rozczarowaniem stwierdzić, belli gerantes znowu są dalecy od traktatów*.

Odległa wojna nie była w stanie przeszkodzić w realizacji najbliższych planów Radziwiłła. A należało do nich wydanie za mąż młodziutkiej Teofilii, córki Anny Radziwiłłowej z pierwszego małżeństwa. Dla „Rybeńki” była ona jednocześnie pasierbicą i synowicą. Już od 20 stycznia zaczęli się zjeżdżać nowi goście. 23 *Januarii*. *Po rannym obiedzie szlitadę odprawiliśmy, sań pojedynczych było 29, poszóstnych sześć; na wieczrę przybyli, księżna Karolina z Pocięjów Radziwiłłowa podkomorzyna W.K. Lit., Ichmć Panowie Adam i Genowefa z Ogińskich Brzostowscy kasztelanowie połoccy, Ichmć Panowie Józef i Antonina z Ogińskich Solłohubowie wojewodowie witebscy, Scipion (Józef Scipio del Campo) starosta lidzki i siła innych*¹³. Zimowy czas sprzyjał urządzaniu kuliągów. Po mile spędzonych chwilach goście wrócili do zamkowych komnat. Następnego dnia przyjechał do Nieświeża pan młody, Stanisław Brzostowski, starosta bystrzycki. Ślub odbył się w kościele jezuickim, a zabawy weselne trwały jeszcze dwa dni. Małżeństwo pasierbicy Radziwiłła zapoczątkowało całą serię ślubów. 29 stycznia przed ołtarzem przysięgali sobie panna Felicjanna Kulwińska, dama dworu księżnej Radziwiłłowej, i pan Ignacy Tysza-Bykowski, rotmistrz litewskiej chorągwi buńczucznej. Sam „Rybeńko” wymęczony weselem pasierbicy zapisał: *Jam zapadł na zdrowiu podczas obiadu i leżałem, na komedii „Cecylii” i baletach nie byłem, bom leżał, ani na kolacji i balu*. Jednak już następnego dnia hetman podniósł się z łóża i wraz z „całą kompanią” wybrał się kuligiem do pobliskiego dworu w Albie na obiad, *po którym zakończonym powróciliśmy do zamku, tam w różne gry bawiliśmy się*.

1 lutego odbył się kolejny ślub, tym razem Barbary Wieniarskiej z fraucymeru księżnej z panem Kazimierzem Romanowskim, rotmistrzem wojska litewskiego. Po kolacji i ceremonialnym tańcu *państwo młode odprowadziliśmy do*

¹² J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, Warszawa 2009, s. 78–80.

¹³ *Kopia diariusza...*, s. 2291.

łożnicy, jam na nabożeństwie godzinę klęczał – wyznaje „Rybeńko” – wtenczas w kościele oo. jezuitów odbywało się błogosławieństwo Jmci panny Karoliny Larzakówny, pułkownikówny z Jmć panem Mateuszem Rychterskim, porucznikiem dragońskim regimentu królewiczowskiego¹⁴. Tak to dzielnie swatał pan hetman swoich oficerów z pannami dworskimi. Miał w tym swój cel. Wszelkie działania na kanwie polityki wymagały silnego wsparcia rzeszy popleczników opowiadających się za magnatem w terenie. Im większe ich grono, tym pewniejsze zwycięstwo na sejmikach.

3 lutego Radziwiłł, jak zapisał w *Diariuszu*, ponownie w kościele na nabożeństwie i trzecią klęczał godzinę. Tym razem dowiadujemy się przyczyn tego aktu pobożności: *za pewną duszę, która mnie prosiła przez spowiednika, ażebym klęczał i do św. Brygidy modlitwy przez ten czas mówił*. „Rybeńko” uznał także godnym odnotowania fakt wypadku, jakiemu uległ jego syn Karol, miecznik litewski. Przejeżdżając konno przez bramę zamkową, spadł i *barzo się pobił*. Radziwiłł dbał o zdrowie jedynego syna, który pozostał mu z pierwszego małżeństwa, upatrując w nim głównego spadkobiorcę ogromnego majątku, jaki „Rybeńko” w ciągu całego swojego życia zebrał. Czas jednak pokaże, że Karol „Panie Kochanku” większość tego majątku roztrwoni.

Zaczął się post, zatem i towarzystwo powoli się rozjeżdżało. 8 lutego Radziwiłł otrzymał pocztę z informacjami o wyznaczonym marcowym terminie obrad sejmików przedsejmowych oraz o zwołanym sejmie nadzwyczajnym, który miał się zebrać w Warszawie 27 kwietnia. Konieczność zwołania sejmu w dodatkowym terminie spowodowana była ogromnym chaosem, jaki panował w krążącej po Polsce walucie. Przyczynił się do tego król pruski Fryderyk II, który zajmując Saksonię, dostał w swoje ręce stemple mennicy Augusta III. Zaczął on podrabiać monety, obniżając w nich zawartość kruszcu, co spowodowało spadek ich wartości i w efekcie szalejącą drożyznę¹⁵. Już poprzedni sejm zebrany w trybie zwyczajnym w 1760 r. usiłował zająć się tą sprawą, ale ponieważ większość na nim stanowili zwolennicy Czartoryskich, Brühl zdecydował się zerwać sejm. Minister Augusta III pragnął zaradzić problemom monetarnym, ale nie chciał jednocześnie rezygnować z dochodów, jakie sam czerpał, bijąc monetę w nielegalnej mennicy na Spiszu¹⁶. Wiedział, że Czartoryscy nie pozwolą mu na kontynuowanie tego procederu. Dlatego przygotowując się do nowego sejmu, wraz ze swoim zięciem Jerzym Mniszchem, marszałkiem nadwornym, wysyłał wszystkim swoim współpracownikom instrukcje o konieczności wybrania na sejmikach posłów popierających politykę dworu¹⁷. Według jego planów

¹⁴ Tamże, s. 2292.

¹⁵ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Kraków 2010, s. 66–68.

¹⁶ Tenże, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. 2, Kraków–Warszawa 1911, s. 187; M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 153.

¹⁷ M. Czeppe, *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1766*, Warszawa 1998, s. 73, 96, 114.

najlepszym sposobem naprawy monety byłoby reaktywowanie нефункционирующей już od 1685 r. mennicy państwowej. Hetman litewski również otrzymał odpowiednie zlecenia dotyczące zarówno sejmików przedsejmowych, jak i zbliżających się na Litwie deputackich. Jednym z kandydatów wskazanym przez „Rybeńkę” był Marcin Matuszewicz, biorący udział w sejmiku brzeskim¹⁸.

Pod datą 11 lutego Radziwiłł zanotował: *Różnem kończył interesa, po mszy świętej miałem wiadomość o sejmikach oszmiańskim, nowogrodzkim i słonimskim*, co oznacza, że klienci radziwiłłowscy przystąpili do działań¹⁹. 13 lutego stan zdrowia „Rybeńki” zaczął przechodzić kolejny kryzys. *Po mszy świętej i obiedzie – informuje – barzo mi się źle zrobiło, w wielkiej słabości byłem*. Następnego dnia, *po wieczery, krew bańkami siekanymi puszczałem, siedem tale-rzy*. Nic dziwnego zatem, że po takim upuście krwi hetman słabował jeszcze dwa dni. Ale mimo złego samopoczucia „Rybeńko” chciał być ze wszystkim na bieżąco informowany. *Różne o sejmikach odbierałem deputackich expedycje* – zapisał pod datą 15 lutego.

Gdy tylko hetman poczuł się lepiej, wybrał się w kilkudniową podróż, której celu w *Diariuszu* nie zdradził. Notował jedynie codzienną obecność na nabożeństwie, o zjedzonych obiadach, przebytych milach oraz miejscach noclegu. Jednym z powodów wyjazdu na pewno było polowanie. 19 lutego, *ujechawszy mil trzy polowałem z obławą i ubiliśmy niedźwiedzia z trzema piastunami (młodymi), i losia jednego, nocuję w austerii w Dubrowie*. 20 Februarii. *Z rana ob-stąpiliśmy pod naszą wsią niedźwiedzia i ubili, potem ujechawszy mil półtorej, drugiego ubili, także obstępionego, i z pola ujechawszy mil trzy, nocuję w Jeremiczach*. Innym powodem wyjazdu było również odwiedzenie swoich stronników. 23 lutego „Rybeńko” wyekspediował do Warszawy Ignacego Paca, podstolego litewskiego, niewątpliwie z informacjami o przebiegu sejmików deputackich do trybunału litewskiego.

24 lutego hetman na powrót stanął w Nieświeżu. *Nigdzie z zamku nie wyjeżdżał* – zapisał w dniu następnym. W nocy z 26 na 27 *fenomen wielki, czerwone tuno na niebie* stał się obiektem zachwyty „Rybeńki”. Zorza polarna była miłym prezentem dla syna Radziwiłła, który doszedł już do siebie po nieszczęśliwym upadku z konia. 27 lutego 1761 r. Karol obchodził swoje 27. urodziny. Ostatni dzień lutego hetman spędził, przygotowując się do drogi.

Podróż do Wilna zajęła „Rybeńce” sześć dni, a to z powodu *barzo złej drogi*, ale również i dlatego, ponieważ w tym czasie odwiedził kilka osób, m.in. swojego nowego zięcia, którego wyprawił na sejmik do Pińska²⁰. Oczywiście podróż nie mogła zakłócić regularnego uczestniczenia w mszy św. Na przykład 5 marca książę brał udział w nabożeństwie przed cudownym obrazem Matki Bożej w Borunach.

¹⁸ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 128–135.

¹⁹ *Kopia diariusza...*, s. 2293.

²⁰ Tamże, s. 2294.

Od 7 do 10 marca hetman przebywał w Wilnie. W tym czasie obejrzał swoją spaloną w zeszłym roku jurydykę, złożył wizytę Andrzejowi Abramowiczowi, kasztelanowi brzeskiemu, Michałowi Zienkowiczowi, biskupowi wileńskiemu, i księdzu Janowi Łopacińskiemu, sekretarzowi litewskiemu. Ułożywszy z nimi wszelkie plany w sprawie sejmików przedsejmowych i powierzwszy ich wykonanie Stanisławowi Mycielskiemu, bratu swojej żony, „Rybeńko” opuścił Wilno.

Podróż powrotna nie obyła się bez przygód. *Ujechawszy mil dwie, w Stolpach u dominikanów mszy świętej słuchałem – czytamy w Diariuszu – zastałem pogrzeb pani Niemirowej z domu Kłobockiej, potem pół mili ujechawszy, popasałem w Świerżnie, przed obiadem, do którego idąc, tak mi się źle od zapachu ryb uczyniło, że na czczo womitowałem i tak kilka godzin poleżawszy, ruszyłem się, ujechawszy ćwierć mili, koło się zadnie złamało, tak dwie mile konno jechałem, aż do Kunosy, tam u pani z domu Jezierskiej Larzakowej pułkownikowej, wzięliśmy karyłę, szczęśliwie w domu, w Nieświeżu staneli*²¹. Po powrocie „Rybeńko” z zadowoleniem stwierdził, że zastał żonę zdrową, ale zmarł w się chorobą wydanej niedawno za mąż pasierbicy, starościny bystrzyckiej.

17 marca Radziwiłł odebrał wiadomość, że jego syna wybrano na posła na sejmiku w Mińsku. Za to niepowodzeniem zakończył się sejmik deputacki w Brześciu dla Marcina Matuszewicza. Niepocieszony klient radziwiłłowski spróbował więc swojego szczęścia na sejmiku przedsejmowym w Kownie, tym razem z dobrym skutkiem. Jednak według pamiętnikarza „Rybeńko” przyjął tę wiadomość chłodno²². Niezadowolenie hetmana było spowodowane zerwaniem przez stronników Czartoryskich brzeskiego sejmiku deputackiego. Z kolei 18 marca przyszła pomyślna informacja, że Stanisław Mycielski został wybrany posłem na sejmiku w Starodubiu. W tym czasie wrócił również z Warszawy Ignacy Pac, przywożąc królewskie wytyczne co do przyszłego sejmu.

19 Martii. *Nabożeństwo przebyli ten dzień. Spowiadałem się i miałem to szczęście komunikować [się] i godzinę do Bractwa Serca Jezusowego klęczałem, w Warszawie u Pijarów Scholarum będąc wpisany. Syn mój przyjechał, a córka moja Marylka na wrzód rozchorowała się. Piwnice obchodziłem.* Przegląd piwnic zapewne miał związek ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi, do których „Rybeńko” przygotowywał się także w sposób duchowy. *W nabożeństwie strawiłem ten dzień* – zapisał 20 marca w Wielki Piątek. Sobotę Radziwiłł spędził, przyjmując gości oraz objeżdżając kościoły i oglądając groby wielkanocne. W oba dni świąteczne „Rybeńko” dzielił swój czas na praktyki religijne i zabawy z przyjaciółmi. W trakcie wieczornych przyjęć znacznie uszczuplono zapasy z zamkowych piwnic.

²¹ Tamże, s. 2295. „Karyłą” Radziwiłł najprawdopodobniej nazywa mały, jednoosiowy powóz spacerowy, tzw. kariolkę (z łac. *carrus*, franc. *carriole*).

²² M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 142–147.

24 Martii. Po nabożeństwie obiad jadłem u dzieci moich, Panów Rzewuskich chorążych W.K. Lit. (Stanisław Rzewuski i Karolina z Radziwiłłów), po obiedzie słabym był i teraz jak piszę mam gorączkę niemalą. Surowe praktyki religijne i późniejsze folgowanie przy stole wyraźnie odbiły się na zdrowiu „Rybeńki”. Choroba trzymała się go jeszcze przez dwa dni, a magnat starał się ją wyleczyć, pijąc wodę z „cremortartari” i puszczeniem krwi. Mimo słabości 28 marca ruszył w drogę do Wilna na zbierające się posiedzenie sądu trybunał-skiego²³. Po południu zatrzymał się na nocleg w Mirze, gdzie jak napisał, *zastąłem smutny kazus, wachmistrz tego regimentu (radziwiłłowskich dragonów) chorągwi generalskiej, z rana obwiesił się, nazwiskiem Sopoćko, bez żadnej racji*.

W Wilnie stanął hetman 4 kwietnia. Podobnie jak przy poprzedniej bytności w mieście złożył wizytę różnym dostojnikom oraz sam przyjął wielu gości. Jednym z nich był Michał Massalski, hetman polny litewski, który w swoich poglądach był bliższy Czartoryskiemu. Pomiedzy oboma hetmanami wywiązała się ostra dyskusja, którą starali się łagodzić inni obecni, m.in. Jerzy Fleming, podskarbi litewski, i Stanisław Rzewuski. Na szczęście zatarg nie trwał długo i następnego dnia „Rybeńko” odwiedził Massalskiego, zapraszając go na obiad do siebie. Jego postępowanie potwierdza wystawioną przez Matuszewicza opinię, że Radziwiłł dla dobra publicznego gotów był zapominać wszelkie urazy. 6 kwietnia odbyło się zaprzysiężenie trybunału, podczas którego hetman jako wojewoda wileński musiał być obecny. Lecz już *po obiedzie wyjechałem do Bawidziszek* – napisał w *Diariuszu* – *tam nocuję i sztafetę do Pana wyprawilem donosząc o dzisiejszym dniu*²⁴. Radziwiłł czuł się zobowiązany na bieżąco informować o wszystkim Augustu III.

„Rybeńko”, zrobiwszy sobie dzień przerwy w obowiązkach, wrócił do Wilna wieczorem 7 kwietnia. Następne dwa dni spędził pracowicie, uczestnicząc w obradach trybunału. Zakończywszy po swojej myśli sprawowanie sądów, zjadł suty obiad u marszałka trybunału Ignacego Paca. Dla zaakcentowania radziwiłłowskiej sprawiedliwości dworscy żołnierze Karola „Panie Kochanku” *ognia dawali, to jest sto dragonii, sto węgrows i sto strzelców, dosyć musztrowany lud*. Ta oraz wiele podobnych wstawek w *Diariuszu* hetmana wielkiego litewskiego świadczą o tym, że tak naprawdę niewiele znał się na wojsku i był niezwykle kiepskim wodzem. Wojsko pod jego komendą nadawało się tylko do strzelania na wiat lub do defiladowania. Chłubił się swoimi podwładnymi przed Augustem III na organizowanych w tym celu manewrach, ale jednocześnie nagminne były przypadki takie jak ten zanotowany 8 listopada 1753 r.: *Po obiedzie były musztry. Żołnierz żołnierza postrzelił w kark*²⁵. O manewrach w 1744 r. Matuszewicz napisał: *Był tedy ten popis barzo wspaniały. [...] Częstował księżę*

²³ *Kopia diariusza...*, s. 2296.

²⁴ Tamże, s. 2297.

²⁵ Tamże, s. 1955.

*Radziwiłł króla w obozie wspaniale i napił się tak mocno, że gdy króla przeprowadzał do Białegostoku, nie mógł na koniu usiedzieć i tylko co rycerstwo asystujące mu, nie stratowało [go]*²⁶. Z takim wodzem strach było myśleć o podejmowaniu jakichkolwiek wojennych wysiłków.

„Rybeńko”, chociaż marnej jakości wódz, nie oszczędzał się na polu innych działań. 11 Aprilis. *Całą noc niespawszy expediuję interesa, wysłuchawszy mszy świętej, wyekspediowawszy dwór i ekwipaże moje do Warszawy, prosto z marszałkiem moim, panem Marcinem Raduńskim rotmistrzem chorągwi mojej kompurowej janczarskiej i sto usarów (huzarów) w eskorcie, sam letko ujechawszy mil trzy, popasuję w Jaszunach, majątności mojej, którą na św. Jerzy okupuję w moją posesję, po obiedzie ujechawszy mil dwie nocuję w Solecznikach Wielkich.*

12 Aprilis. *Wysłuchawszy mszy św., ujechawszy mil pięć, popasuję w Sobotnikach, z popasu ujechawszy mil pięć, w Mikołowie, tam dwór mój letki zanocował, a ja przewioźlszy się mil cztery, świeżo ujechawszy stanąłem w Michniewiczach i zastałem żonę moją.*

13 Aprilis. *Z żoną moją na ten krótki czas bawiłem się, mszy słuchałem i różne kończyłem interesa.*

14 Aprilis. *Tym się bawiłem, co i wczora, różnem expediowałem pocztę.*

15 Aprilis. *Po mszy św. i obiedzie, z żoną moją ruszyłem się i ujechawszy mil dwie, nocuję w Nowogrodku, pałacu moim, sam barzo się źle mam*²⁷.

Do Warszawy przybył „Rybeńko” dopiero 25 kwietnia. Oczywiście w czasie podróży zatrzymywał się u wielu znanych sobie osób, co znacznie przedłużyło czas jazdy. Częste podróże hetmana, które skrupulatnie odnotowywał w *Diariuszu*, podając tak jak w powyższym cytacie jedynie przebyte odległości i miejsca postoju, wynikały przeważnie z jego obowiązków publicznych. Niewygody podróży narażały Radziwiłła na różne dolegliwości. Dostrzegł to także Matuszewicz: *Tenże pan nigdy zdrowia swego nie ochraniał, nigdy się nie wyspał, ustawicznie w drogach był, w nocie najniepogodniejsze najczęściej jeździł. Barzo mało sypiał, nigdy dobrze nie jadł i chociaż z wielkim kosztem stół trzymał, jednak gotowania przez długie czekanie, nim siadł do stołu, zawsze przestale i okrzepłe jadł, i tak ustawicznymi pracami i niewygodami osłabił naturę swoją*²⁸. Prawdą jest, że „Rybeńko” miał problemy gastryczne, liczne ataki „womitów”, czyli wymiotów, niewątpliwie związane były z niewłaściwą dietą, ale portret hetmana ukazujący jego potężną tuszę i okrągły podbródek zdradza, że przyjemności stołu należały do jego ulubionych²⁹. Nie było to specjalną przywarą magnata litewskiego. Uczty czasów saskich stały się przysłowiowe i Radziwiłł na

²⁶ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 1, s. 228–229.

²⁷ *Kopia diariusza...*, s. 2298.

²⁸ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 210.

²⁹ Portret M.K. Radziwiłła znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, nr inw. VIII–434.

tle ogółu nie wyróżniał się. Na temat upodobań szlachty w tym zakresie szeroko rozwodził się Kitowicz³⁰.

Sejm rozpoczął się 27 kwietnia. *Jeździłem do pałacu – przedstawia wydarzenia tego dnia „Rybeńko” – stamtąd jeździliśmy asystując Panu na zamek (August III mieszkał w pałacu saskim, a sejmy odbywały się w zamku), potem pieszo szliśmy z Panem do kolegiaty, tam mszę świętą śpiewał de spirito sancto ksiądz biskup krakowski (Kajetan Sołtyk), kazanie miał Jmć ksiądz Turski oficjał warszawski. Po zakończonym nabożeństwie, Pan poszedł do senatu, w którym zasiadaliśmy i Jmć pan Małachowski krajczy koronny, marszałek starszy łaski, podszedł do tronu i w rękę Pana pocałował, i poszedł do Izby [Poselskiej], a my w zamku obiad u podskarbiego koronnego Wessla (Wessla) jedli. Pan do pałacu odjechał. W Izbie Jmć pan krajczy koronny podniósł starą łaskę, ale dalej procedować nie pozwolono i na turnum do elekcji nie dopuszczono, tylko wielka wrzawa trwała, jedni prosili o turnum, drudzy, sejmu tego, że extraordinaryjny sine senatus consilio nie dopuścili, i tak obsem concordit dosyć późno limitowali do jutra. Jam był sfatygowany, do siebie powróciłem*³¹.

Adam Małachowski, marszałek starej łaski, zagaił obrady wezwaniem do wyboru nowego marszałka. Zgodnie z zasadą alternaty miał on pochodzić z województwa krakowskiego. Ale wówczas powstał Jan Antoni Horain, podkomorzy wileński, zwolennik Czartoryskich, i z wielkim krzykiem oznajmił, że turnum, czyli głosowanie posłów prowincji wynikającej z alternaty, nie powinno zacząć się od województwa krakowskiego, ale od Litwy. Jego głos poparli pozostali klienci Familii. Stronnicy dworscy zaczęli z kolei wskazywać, że jest to sejm ekstraordinaryjny i sprawy alternaty nie powinny być rozstrzygane, lecz nie było najmniejszych szans na znalezienie kompromisu. Czartoryscy zdawali sobie sprawę, że Brühl z Mniszchem bardzo dobrze przygotowali się do sejmu, i nie widzieli innego sposobu pokrzyżowania ich planów jak jego zerwanie³². Krzyki panów posłów, zacierzewienie i wzajemna wrogość doprowadziły atmosferę na sali poselskiej do wrzenia. Nic dziwnego, że schorowany „Rybeńko” miał już dość i wieczorem powrócił zmęczony do swojego warszawskiego pałacu.

Następnego dnia Radziwiłł zanotował w *Diariuszu*: *Byłem na pokojach [królewskich], u siebie zjadłem obiad, w Izbie toż samo, co i wczoraj, jam wieczorem zachorował. Złe samopoczucie, ale i mentalność księcia nie pozwoliły mu szerzej przedstawić wydarzeń w izbie sejmowej. Oddajmy zatem głos Matu-*

³⁰ Panowie, tak w domach, jak i na publicznych miejscach przebywając, kochali się w wielkich stolach, dawali sobie na publice nawzajem obiady i wieczery, do tych zapraszali przyjaciół, obywateli, wojskowych i sędziackich, w domach zjeżdżali się do nich najbliżsi sąsiedzi, rzadki był dzień bez gości, częste biesiady z tańcami i pijatyką (J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 451–452).

³¹ Kopia *diariusza...*, s. 2299.

³² *Diariusz sejmu nadzwyczajnego w Warszawie 27 IV – 2 V 1761 r.*, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. VI, sygn. II–53, s. 53–62; M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 148–149.

szewiczowi, który bardziej aktywnie uczestniczył w obradach: *Nazajutrz zaś, po zagajeniu sesji i proszeniu Horaina, aby przywrócił activitatem izbie poselskiej, gdy to Horain uczynił, tedy po podziękowaniu jemu za przywrócenie activitatis, gdy marszałek starej laski znowu dawał turnum do wotowania na marszałka województwu krakowskiemu, tedy Skrzetuski starosta mogilnicki, poseł województwa ruskiego, przyjaciel afidowany książąt Czartoryskich, zabrał głos, w którym około trzydziestu konstytucji cytował, alegując je proprie et improprie do tego, że przed następującym sejmem ekstraordynaryjnym powinno praecedere senatus consilia, z których król ma moc naznaczyć sejmy ekstraordynaryjne. A zatem wniósł nullitatem tego ekstraordynatoryjnego, że na nim, jako defektywym, żadne prawa stanowione być nie mogą.*

Ponieważ Horain ustąpił ze swoimi pretensjami, tym razem inny zwolennik Czartoryskich, Józef Skrzetuski, wystąpił z kolejnymi zastrzeżeniami dotyczącymi względów formalnych. Chciał, aby uznać zebrany sejm za nieważny, ponieważ przed jego rozpoczęciem król nie zwołał rady senatu, na której miano ustalić przedmiot debat. Naturalnie Familia i jej stronnicy doskonale zdawali sobie sprawę, dlaczego został zwołany sejm, lecz obawiali się, że Brühl z Mniszchem, nie dopuszczając do zebrania rady senatu, coś knują. Na wystąpienie Skrzetuskiego odpowiedzieli posłowie popierający dwór, argumentując, że *jako każdy kochający ojczyznę swoją poseł, te ma dwa obiekta w funkcji swojej, aby ratował ojczyznę, a u potomnych nieśmiertelną sławę i chwalebny zostawił przykład*³³. Na nic się to zdało, ponieważ na każde wystąpienie posłów stojących za partią dworską stronnicy Czartoryskich podnosili krzyk, zagłuszając ich mowy.

Stan zdrowia „Rybeńki” nie poprawił się również trzeciego dnia obrad. *Chorowałem cały dzień, ale w kościele na mszy byłem – zaznaczył.* Tego dnia niejaki Dylewski, generał-adiutant hetmana Massalskiego, poseł smoleński, wszczął w sejmie awanturę z tego powodu, że chociaż był pierwszym posłem ze swojego województwa, w kalendarzyku politycznym wydrukowanym przez pijarów umieszczono go na drugim miejscu. Nie chciał on pozwolić na dalsze czynności sejmu, dopóki błąd w kalendarzyku nie zostanie skorygowany. Z kolei wstał poseł ziemi bielskiej Stanisław Karwowski, plenipotent hetmana J.K. Braniczkiego, nawiązując do wczorajszego wystąpienia Skrzetuskiego, domagał się rozejścia sejmu. Posłowie partii dworskiej ponownie zaczęli bronić prawomocności decyzji króla, zarzucając Karwowskiemu, że swoimi słowami obraża majestat. Marszałek Małachowski, próbując ratować sytuację, limitował sesję.

30 kwietnia i 1 maja przypadały dwa dni świąteczne, dlatego wszyscy z napięciem czekali na kontynuację obrad. „Rybeńko” po mszy św., chociaż nadal był słaby, przyjął u siebie Brühla, Sołtyka i Mniszcha, z którymi wspólnie zastanawiał się, jak uratować sejm przed zerwaniem. Zdecydowano, że nazajutrz

³³ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 151.

mają stawić się u prymasa Władysława Łubieńskiego wszyscy posłowie związani z frakcją dworską. Wśród nich znajdował się Matuszewicz. Posłowie wysłuchali na początku Sołtyka, następnie Radziwiłła i na końcu Mniszcha. „Rybeńko” z powodu choroby mówił słabym głosem, *tak cicho, żeśmy go prawie nie słyszeli* – komentował pamiętnikarz³⁴. Efekt tych przemówień był taki, że posłowie nadal nie wiedzieli, co dalej czynić. *Byliśmy tedy prawie jak na niemiec-kim kazaniu* – zakończył Matuszewicz.

Marszałek Małachowski wystarał się u pijarów o wydrukowanie nowego kalendarzyka, który usatysfakcjonował posła Dylewskiego. Nie potrafił jednak powstrzymać Karwowskiego, który 1 maja wpisał swój manifest do ksiąg metrykalnych, a 2 maja przyniósł go na posiedzenie sejmu. Wyjaśniał w nim, że szanuje króla i nigdy nie przyszło mu do głowy, aby go obrazić, ale nie może pogodzić się z bezprawiem. Zwolennicy Czartoryskich również nie próżnowali. Zorganizowali zebranie u hetmana Branickiego. Tam zredagowano jeszcze jeden manifest, pod którym podpisało się 43 posłów, a wśród nich Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, i Stanisław Antoni Poniatowski, stolnik litewski. Małachowski nie miał innego wyjścia, jak uznać sejm za niedoszły.

Dobry pan ze wszech miar August III, był tak nieszczęśliwy, że za jego panowania trzydziestoletniego, żaden sejm nie doszedł – zapisał Jędrzej Kitowicz, myląc się zresztą, bo na 16 sejmów za panowania Wettyna jeden, w 1736 r., zakończył się uchwaleniem konstytucji. – *Dom Czartoryskich zakrawając się z daleka na detronizację Augusta, aby zepchnąwszy go z tronu, osadzić na nim swego najmilszego Adasia, wojewody ruskiego syna [...], zrywał sejmy przez subordynowane (podstawione) osoby, zwalając winę na króla, utyskując na jego nieszczęśliwe panowanie, że nie masz w kraju żadnego rządu, że król jak bałwan bez znajomości interesów publicznych o niczym nie wie, na niczym się nie zna, że cały rząd królestwa oddał jednemu ministrowi, swojemu ziomkowi Sasowi, że przeto wyuzdana wolność tak daleko się rozbrykała, że z lada pozorów odważa się targać wszystkie węzły i kluby (przepisy) prawa i nie chce dopuścić, aby przez sejm stała się poprawa nieładu i niemocy krajowej*³⁵.

Niesnaski i czynienie sobie na złość przez stronników różnych frakcji jako żywo przypomina dzisiejszą scenę polityczną, jednak narzędzie w postaci veta powodowało, że ówczesna sytuacja stawała się dramatyczna. Obie strony wiedziały, że należy coś przedsięwziąć, ale żadna nie chciała zdać się na drugą. Kto zawiął? Według Kitowicza winę ponosili Czartoryscy, dążąc do detronizacji Augusta i osadzenia na tronie jednego z członków swojej rodziny. Nie dał temu wiary Władysław Konopczyński, który uważał, że podobny precedens zaszkodziłby ich dalszym rządóm³⁶. Usprawiedliwił on zerwanie sejmu przez Familię ich brakiem

³⁴ Tamże, s. 154.

³⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 624–625.

³⁶ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1996, s. 590.

wiary w uczciwość dworu³⁷. Czy rzeczywiście utrudnianie wprowadzenia reformy monetarnej służyło krajowi, czy tylko partykularnym interesom Czartoryskich?

Oba manifesty hetman litewski uznał za na tyle istotne, że postanowił wciągnąć je do *Diariusza*. 2 maja, ostatniego dnia trwania sejmu, zapisał: *Obiad jadłem u Jmć Pana Wandalina* (jedno z imion Mniszcha) *po pożegnaniu Izby, wieczorem u siebie spoczywałem, manifesta tego cudzą ingrosuję ręką, ks. Socjetatis Jezu Kuczyńskiego, spowiednika mego, dla lepszej wiadomości*³⁸. Przez kilka kolejnych dni „Rybeńko”, jak to sam stwierdził, *po różnych bawiłem się wizytach*. Dwukrotnie był na audyencji u króla, tyleż razy widział się z posłem francuskim, raz odwiedził posła hiszpańskiego, a nawet zjadł obiad u Michała Czartoryskiego, starając się go zapewne zjednać dla króla. Objeżdżał również swoje folwarki rozmieszczone wokół stolicy. 9 maja zapisał, że *z rana do Kobylki jadąc polowałem i jednego zającą ubiłem*. Oczywiście każdego dnia Radziwiłł obowiązkowo uczestniczył we mszy św.³⁹

13 maja odbyło się posiedzenie rady senatu, na którym miano podjąć decyzje o dalszych krokach. Król zwrócił się do senatorów z oficjalnym manifestem, w którym zawarł konkretne pytania. Następnego dnia głos zabrał „Rybeńko”, starając się odnieść do królewskiego pisma. Jego odpowiedź zdradza nam wyniki debat, jakie hetman przeprowadził po zerwanym sejmie. Radziwiłł swoim zwyczajem nie umieścił w *Diariuszu* na ten temat ani słowa, ale na szczęście nie omieszkiał zacytować swojej mowy. Wygłaszając ją w senacie, korzystał z tekstu pisanego, a co więcej, na pewno nieredagowanego osobiście, w związku z czym nie mówi ona wiele o zamysłach samego hetmana, a bardziej o planach partii dworskiej. „Rybeńko” w imieniu senatorów radził królowi zwołanie kolejnego nadzwyczajnego sejmu, a do czasu, zanim się on zbierze, proponował, aby problemem spadku wartości waluty zajęli się podskarbiowie – koronny i litewski. Chociaż rada o zwołaniu kolejnego sejmu została ubrana w słowa pełne szacunku dla króla i troski o dobro ojczyzny, w rzeczywistości nic nie znaczyła, bo jak dowiódł tego przeszły sejm, polski parlamentaryzm znalazł się na samym dnie upadku i każdy kolejny sejm mógł zostać zerwany pod byle pretekstem. Uświadamiał to wszystkim Stanisław Konarski, który w styczniu 1761 r. opublikował pierwszy tom dzieła *O skutecznym rad sposobie*⁴⁰. Wielu posłów gratulowało Konarskiemu wytknięcia problemu zrywania sejmów, a wśród nich znaleźli się także ci, którzy podpisali się pod manifestem zrywającym bieżący sejm.

³⁷ Tenże, *Polska w dobie wojny siedmioletniej...*, s. 215–216.

³⁸ *Kopia diariusza...*, s. 2300.

³⁹ Tamże, s. 2305–2306.

⁴⁰ *Izba ta więc od zaczęcia rwania sejmów przez kontradycenta jednego, od wynalazku tamowania activitatis wszystkim, od wprowadzenia nieforemnego zwyczaju gadania, co się komu potrzeba, wnoszenia jakiej się i kiedy się komu podoba materii, Izba ta, mówię, przestaje być oficyną praw, świątniczą rad, ale obraca się w obelgę Rzpltej, w jakąś gadalnicę i swarnicę* (S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, „Biblioteka Źródeł Historii Polski” 2010, t. 14, Wrocław, s. 99).

Kolejna rada „Rybeńki” sugerowała Augustowi III zwrot kosztów, które poniósł J.K. Branicki na wyprawienie poselstwa do Turcji. Rzecz szła o 60 381 złp i ich zwrot miał być ukłonem w stronę hetmana wielkiego koronnego demonstrującym przychyłność dworu. Pomysł hetmana litewskiego, chociaż skonsultowany z Brühlem i Mniszchem, był o tyle kuriozalny, że wysłane prywatnie poselstwo Branickiego miało na celu wciągnięcie Turcji do wojny z Rosją, co szkodziło planom króla. August musiał nawet ostro reagować, przekonując Turków, że wojska moskiewskie wcale nie są groźne dla Rzeczypospolitej. Zatem zwrot wydatków Branickiemu był tak naprawdę pokryciem z królewskiej szkatuły antykrólewskich poczynań hetmana⁴¹, lecz był to wydatek niezbędny dla kupienia sobie stronnika. *Kończę głos wiernej rady i zdania mego* – powiedział w ostatnich słowach „Rybeńko” – *prosząc Regem Saeculorum, aby WKM PM Miłościwego Patriae Servatorem in vigore nigdy nie poalterowanego konserwował zdrowia*. Po zakończeniu obowiązków, *odprowadziwszy Pana do palacu, obiad u siebie jadłem i spoczywałem sobie* – wyznaje w *Diariuszu*.

W kolejnych dniach miały miejsce dalsze obrady senatu. Radziwiłł przed zebraniem dzień w dzień rano, zaraz po mszy św., składał wizytę królowi. 20 maja odbyła się ostatnia sesja obrad senatu, podczas której odczytano królewską odpowiedź na postulaty senatorów. August III, będąc w *natężonym około dobra pospolitego staraniu, mimo że sejm ostatni extraordinaryjny niepomyślnie się rozszedł, jednakże dla ratunku Ojczyzny wszystkich używając środków według potrzeby i przypadających okoliczności, z powodu królewskiej około Ojczyzny pieczołowitości, drugi sejm extraordinaryjny tu w Warszawie, w czasie według swego upodobania obranym nakaze*⁴². Czy słowa o ratunku ojczyzny są pustym krasomówstwem? W manifestie zrywającym sejm także było wiele odniesień do miłości ojczyzny. Dlatego historycy najczęściej przechodzą nad nimi do porządku dziennego. Konopczyński całkowicie odebrał godność i rozumne działanie ostatniemu Sasowi na tronie polskim, nazywając go *ciężką bryłą mięsa i thuszczu, z każdym rokiem apatyczniejszą i bezmyślniejszą*. Dopiero ostatnie badania Jacka Staszewskiego wykazały, że August III był człowiekiem pracowitym i dobrze przygotowanym do sprawowania rządów. Współczesny Wettynowi Kitowicz napisał: *Nie miała Polska i nie będzie miała tak dobrego, tak wspaniałego i tak hojnego króla, jak miała Augusta III; a oraz tak nieszczęśliwego do Polaków, iż mu nic dobrego dla kraju (choć dusznie tego pragnął) zrobić nie pozwolili, rwąc sejmy ciągle, a wszystką winę nieładu i nierządu stąd pochodzącę na niewinnego króla składając*⁴³. Toteż król, nie wierząc, że kolejny sejm

⁴¹ *Kopia diariusza...*, s. 2307–2308.

⁴² Tamże, s. 2309.

⁴³ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 556; J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 2010; J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 119.

dojdzie do skutku, zlecił podskarbin dokonać redukcji monety bez zwoływania następnego sejmiku nadzwyczajnego.

August zgodził się także na wypłacenie Branickiemu ze skarbu koronnego rzeczzonej kwoty. Z pamiętników Matuszewicza wiemy również, że pierwszy minister króla Brühl powierzył Radziwiłłowi dalsze wabienie hetmana koronnego dla stronnictwa dworskiego⁴⁴. „Rybeńko” miał z tym niemało kłopotu, bo Brühl wręczył mu jednocześnie pismo do Branickiego, w którym wyluszczał swoje pretensje. Zgodnie z radą Matuszewicza hetman litewski nie oddał pisma adresatowi, ponieważ zamiast do zgody prowadziłoby ono do dalszej eskalacji konfliktu.

*21 Maja. Po mszy u oo. karmelitów, na pokojach – czytamy w Diariuszu – tam miałem audiencję i pożegnałem Pana, potem Panu asystowałem do kościoła św. Jana, tam po mieście asystowałem Panu na procesji, obiad u Jmć Pana hetmana polnego koronnego, wieczorem ruszyłem się, przy pochodniach Wisłą przewiozłem się i ujechawszy milę jedną, nocuję w Osowej*⁴⁵. 28 maja hetman stanął w Białej. 29 maja wysłuchał mszy i odpoczywał po podróży. Od 30 maja do 1 czerwca przyjmował gości: Karola Sapiechę, wojewodę brzeskiego, Michała Paca, starostę ziołowskiego, i Mikołaja Radziwiłła, przedstawiciela kleckiej gałęzi rodu. 3 czerwca „Rybeńko” był z jednodniową wizytą w Wołczynie, siedzibie Michała Czartoryskiego. Nie ujawnia na kartach *Diariusza* powodów odwiedzin u swojego rywala politycznego, lecz wiemy, że książę Michał szykował w najbliższym czasie ślub swojego bratanka i Radziwiłł zabiegał o to, by zostać nań zaproszony⁴⁶. Aby zyskać przychylność Czartoryskiego, „Rybeńko” ogłosił się „łowczym weselnym”, pragnąc dostarczyć na wesele zapas dzikiej zwierzyny. Kolejną wizytę w wołczyńskim pałacu Radziwiłł złożył 7 czerwca, gdzie zgodnie ze słowami hetmana *mile byłem przyjęty*. Po obiedzie, w czasie drogi powrotnej, „Rybeńko” rozchorował się na żołądek. Kilka godzin przeleżał w przydrożnej austerii i nie mogąc na noc zdążyć do Białej, zatrzymał się w swoich włościach w Cieleśnicy. Noc minęła mu bezsennie, wzięte lekarstwa nie umniejszyły bólei. Jednak mimo choroby jego gospodarskie oko wyłowiło w folwarku zrujnowany spichlerz, który kazał niezwłocznie naprawić.

Do Białej Radziwiłł przybył dopiero popołudniu 8 czerwca. Chociaż spędził kolejną bezsenną noc, w ciągu dnia ze swoim siostrzeńcem Aleksandrem Sapiechą udał się na polowanie, w czasie którego ubito trzy danieli. 10 czerwca *po mszy, lepiej się mieć poczęłem, cały dzień nad interesami się bawiłem* – informuje „Rybeńko”. Dzięki poprawie zdrowia książę zdecydował się na podróż do Nieświeża. Jednak po drodze bóle żołądka wróciły, zmuszając go do przerwania podróży. Zatrzymał się w Sławatyczach, *gdziem się łóżkiem bawił i dwa lekarstwa brał*. O północy 13 czerwca towarzyszący księciu żołnierze zaczęli strzelać

⁴⁴ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 181–182.

⁴⁵ *Kopia diariusza...*, s. 2310.

⁴⁶ Tamże, s. 2311; M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 171.

na wiwat, ogłaszając światu 59. urodziny hetmana. „Rybeńko” kazał przygotować ucztę, ale sam jadł mało z powodu nieustępujących boleści. Zabawy i wiwaty nie mogły się skończyć zbyt szybko. Do Radziwiłła zjeżdżali się goście i składali mu urodzinowe życzenia. 15 Junij, jeszcze się kompania nie rozjechała – napisał „Rybeńko” – *bawilem się, lubom zawsze na żołądek chory*. Kolejna poprawa zdrowia nastąpiła dopiero 17 czerwca. Następnego dnia wieczorem, unikając dziennych upałów, hetman wyruszył w dalszą drogę. Tak jak to było w jego zwyczaju, po drodze zatrzymywał się u różnych osób: 18 czerwca w Kodniu u Elżbiety z Branickich Sapieżyny, 19 czerwca w Demieniczach spotkał Jerzego Fleminga, 21 czerwca zjadł wieczerzę i nocował w Sielcu u Krystyny z Sapiechów Massalskiej, podczaszyny litewskiej⁴⁷. *Po mszy i obiedzie, ujechawszy mil trzy, szczęśliwie stanąłem w Nieświeżu, zastałem dzieci moje zdrowe z łaski Bożej* – czytamy w *Diariuszu* pod datą 24 czerwca. Ze swoją drugą żoną „Rybeńko” doczekał się już czworga potomstwa, córek: Weroniki, Józefy i Marii oraz syna Hieronima. Radziwiłł był bardzo rodzinnym człowiekiem. Czując się głową rodu, nie tylko zabiegał o dobro obu gałęzi, nieświesko-ołyckiej i kleckiej, ale wyjątkowo troszczył się o swoje własne dzieci⁴⁸. Za każdym razem, gdy o nich wspominał, prosił Boga, aby darzył ich dobrym zdrowiem.

Kolejne dni czerwca „Rybeńko” spędził, załatwiając różne gospodarskie sprawy, m.in. wizytując swoje manufaktury. Księżę na ten temat niewiele przekazał w *Diariuszu*. Ograniczył się do ogólników typu *jeździłem do Alby i oglądałem różne fabryki* albo *jeździłem do fabryki płótna garbowanego* lub *różnem kończył interesa*. Pomiędzy działaniami gospodarczymi Radziwiłł znalazł też czas na podziwianie przedstawień teatralnych w nieświeskim teatrze, który wraz z powrotem księcia wznowił swoją działalność. Pierwsze dwa dni lipca przeszły spokojnie zogniskowane głównie na uroczystościach kościelnych związanych z patronatem kościoła zamkowego. Grom spadł dopiero 3 lipca. *Jaśnie Oświecony księżę Jmć hetman* – informuje *Diariusz* – *po wysłuchaniu mszy świętej w kościele zamkowym, jeździł do pałacu swego w mieście sytuowanego i niektóre manufaktury nieświeskie odwiedzał. Zjadłszy obiad w zamku, wraz po nim, niezwykajne na siłach poczuł osłabienie, za którym nastąpiły womity i tak znaczna przypadła gorączka, iż się do łóżka udać musiał. Dla tej zdrowia niesposobności, nie mogąc sam pisać, zlecił mnie, Kuczewskiemu teologowi swemu, aby zwykły jego diariusz kontynuował. [...] Doktorowie pilnowali go przez całą noc następującą, którą on w gorączce przepędził*⁴⁹. Jezuita ks. Mikołaj Kuczewski zastępował „Rybeńkę” w prowadzeniu *Diariusza* aż do 16 lipca. W swoich zapiskach nieustannie wyrażał obawy o stan zdrowia Radziwiłła oraz opisywał etapy walki z chorobą. Na szczęście po dwóch tygodniach hetman ponownie wrócił do prowa-

⁴⁷ Kopia *diariusza*..., s. 2312.

⁴⁸ T. Zielińska, *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego*..., s. 182–190.

⁴⁹ Kopia *diariusza*..., s. 2313.

dzenia notatek. *Coraz do siebie przychodzę* – zapisał 17 lipca. – *Po mszy i obiedzie jeździłem na promenadę, jednakże nogi mi obrzmieją*⁵⁰.

Pomimo utrzymujących się słabości „Rybeńko” towarzyszył żonie podczas jej imienin 26 lipca. *Ja jeszcze nie we wszystkim zdrows jestem, niech Pan Bóg [to] odmieni* – zamieścił uwagę obok opisu balu. Powoli wracając do zdrowia, hetman uczestniczył w różnych zajęciach. Nie zaniedbywał też obowiązków wynikających z jego funkcji wojskowej. 3 sierpnia przekazał dowództwo swojego regimentu pieszego zięciowi Stanisławowi Rzewuskiemu. Do tej pory funkcję tę pełnił syn Radziwiłła, Karol. Naturalnie książę nie zapominał i o obowiązkach religijnych: *4 Augusti. Byłem na solennym nabożeństwie u oo. dominikanów i u nich jadłem obiad, i na niesporze [byłem]*. 8 sierpnia cieszył się z pierwszych urodzin swojej najmłodszej córki Marii Wiktorii, by już następnego dnia zapisać: *córeczka moja Marysia na ząbki chora*, a trzy dni później przekazać potomnym, że *Marysi, córce mojej, wrzód na szyi wielki, lancetem otworzyli*. Tego samego dnia w Nieświeżu zdarzyły się też i inne wypadki, które „Rybeńko” uznał za godne odnotowania: *Chłopiec z rusztowania spadł, chłopca koń uderzył, dwa żebra złamał, mularz nagle zachorował*⁵¹. W zamku trwały ciągle remonty i jak widać, do pracy były angażowane nawet dzieci.

15 Augusti. Z rana o godzinie 5 przed południem na pół zegarze, córka moja Karolina z książy Radziwiłłów Rzewuska, chorążyna W.X.L. szczęśliwie powiła córkę. Jam był na nabożeństwie, procesji i kazaniu u oo. jezuitów i spowiadałem się. Potem odwiedziłem położnicę i tam ochrzcziliśmy urodzoną córkę. Ja ze starszą córką moją Teofilą [byliśmy rodzicami chrzestnymi], chrzczył ksiądz Trockiewicz proboszcz nieświeski, dano imię Anna Maria, niech ją ręka boska hoduje w późne lata. Dla państwa Rzewuskich był to szczęśliwy miesiąc. Młody ojciec cieszył się podwójnie ze swojego regimentarstwa oraz narodzin córki, drugiego już dziecka, którego doczekał się z żoną.

Jeszcze tego samego dnia popołudniu „Rybeńko” opuścił Nieśwież i udał się do Warszawy. Drogę odbywał, klucząc i zatrzymując się w różnych miejscach. Kilka razy przerywał podróż dla polowania. Na przykład 26 sierpnia *po mszy św. w cerkwi, w obławie jeździliśmy za Niemen do ZaciPKiż, budyneczek ładny do polowania, ja przezwisko odmienię, bo nieprzystojnie się zowie*. Polowanie było średnio udane, ubito trzy lisy i jednego zająca. Po drodze Radziwiłł, pamiętając o powierzonym mu przez Brühla zadaniu, zahaczył o Białystok, składając Branickiemu wizytę. W podróży dowiedział się również o dokonanej przez podskarbiego koronnego Teodora Wessla redukcji monety. Wessel otrzymał podskarbiostwo na początku 1761 r. za przyzwoleniem Brühla, który chciał mieć swojego człowieka na stanowisku strażnika skarbu publicznego. Zerwany sejm nie pozwolił na dokonanie reformy, dlatego podskarbi załatwił

⁵⁰ Tamże, s. 2314.

⁵¹ Tamże, s. 2315–2316.

ten problem, wydając stosowny uniwersał. Monety srebrne, które nie zawierały odpowiedniej próby, zostały obniżone na wartości. Redukcja spowodowała mnóstwo perturbacji i zamieszania, co niestety najbardziej uderzyło w najbiedniejszych⁵².

Do Warszawy „Rybeńko” dojechał 5 września wieczorem. W stolicy spędził najbliższe dwa miesiące. Niemal codziennie do południa jako senator rezydent przebywał w otoczeniu króla. Przyglądał się również deputackiemu sejmikowi warszawskiemu, który zresztą dość szybko został zerwany. Regularnie także odwiedzał politycznych współpracowników, Jerzego Mniszcha, Henryka Brühla, biskupa Kajetana Sołtyka, Teodora Wessla i Joannę ze Steinów Lubomirską, wdowę po Jerzym Ignacym Lubomirskim, panią na Rzeszowie. Lubomirska, będąc młodą i atrakcyjną kobietą, próbowała nawet uwieść samego króla, a gdy jej się to nie udało, została kochanką Brühla⁵³. Niewątpliwie główną tematyką poruszaną na spotkaniach było zdobycie przewagi nad Czartoryskimi. Naturalnie w *Diariuszu* nie ma co szukać na ten temat jakichkolwiek wzmianek. „Rybeńko” uznał, że akurat ta tematyka nie powinna interesować potomnych. W swojej narracji ograniczał się do suchych faktów: *14 Septembris. Po mszy byłem na pokojach. Sejmik warszawski deputacki zerwał się. Obiad jadłem u grafa Brühla pierwszego ministra saskiego. Wieczorem byłem u JmP marszałka nadwornego koronnego, potem u siebie miałem konferencję.*

Czasami między zdawkowymi informacjami o „konferencjach” pojawia się wiadomość o innych czynnościach. 19 września, oczywiście po mszy i audjencji u króla, Radziwiłł udał się do oo. bazylianów na dysputę teologiczną dedykowaną Jmć księdzu Załuskiemu biskupowi kijowskiemu, potem oglądałem cekhaus. „Rybeńko” zapewne z uwagą przysłuchiwał się dyspacie zorganizowanej pod patronatem Józefa Załuskiego, ale ile z niej wyniósł, o tym nie raczył poinformować. Dowiadujemy się też wreszcie, że hetman jako zwierzchnik wojska litewskiego zrobił coś więcej niż tylko wsłuchiwanie się w strzały na wiwat czy nominowanie nowych dowódców. Obejrzał arsenał, ale ponownie uznał za nieistotne, by przekazać informację, co w nim zastał.

22 Septembris – czytamy dalej. – *Byłem na pokojach, obiad u siebie, wieczorem u księżnej Lubomirskiej wdowy, chorążyny koronnej. Asystowałem Panu do strzelania; byłem na próbie baletów. Prusak pohłasowawszy Moskwę pod Gostyniem [pobił], tam w Strzelnie, Kobylinie, Kaliszu i Poznaniu magazyny popalił.* „Rybeńko” z całkowitym spokojem relacjonuje o działaniach wojsk pruskich, tak jakby nie miały one miejsca w granicach Korony. Obecność Rosjan w Wielkopolsce oraz związane z tym ruchy żołnierzy pruskich powinny oburzyć Radziwiłła, lecz przy całej jego bezradności stać go było jedynie na komentarze w rodzaju „Prusak pohłasowawszy”. Kitowicz, opisu-

⁵² Szczegółowo przedstawia to Kitowicz w *Pamiętnikach...*, s. 87–91.

⁵³ *Kopia diariusza...*, s. 2317–2322; M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 250.

jąc akcję Prusaków, twierdził, że rozsypana mąka z rosyjskich magazynów tak zabieliła dachy domów i ulice miast, iż zdawało się, że spadł śnieg⁵⁴. Nic dziwnego, że August III z takimi doradcami mógł jedynie zajmować się strzelaniem do tarczy lub przysłuchiwać się operom⁵⁵.

Dopiero 27 września, będąc na obiedzie u biskupa krakowskiego, „Rybeńko” poruszył przed posłem rosyjskim Fiodorem Wojejkowem problem nielegalnej obecności wojsk rosyjskich w Wielkopolsce. W odpowiedzi Rosjanin *deklarował pisać do swojego dworu i do wojska, żeby się strzymali od tych nieporządków*. Nawet słabo zorientowany w grach politycznych człowiek byłby w stanie zrozumieć, że Wojejkow zbywa go niczym, ale książe przyjął jego słowa za dobrą monetę.

29 września hetman obchodził imieniny. *Spowiadałem się – zapisał skromnie – po zakończonym nabożeństwie byłem na pokojach, tam Pan Mój Miłościwy winał mi mego patrona, daj mu Boże w późne wieki zdrowie*. Wierność „Rybeńki” wobec króla może wzruszać, szkoda tylko, że towarzyszyła jej również mierność. 2 października ponownie widzimy hetmana u boku króla, który zwrócił się do niego oraz do innych obecnych senatorów, *jak dobry ojciec obligując nas, ażebyśmy obligowali przyjaciół naszych, ażeby trybunał w Piotrkowie koronny spokojnie się ufundował i prawu, ażeby nic nie było*. Ze słów Augusta III przebija wyraźna troska o dobro Rzeczypospolitej. Prosi wręcz magnatów, aby zrobili wszystko, co w ich mocy, by sejmiki trybunałskie koronne wyłoniły deputatów. Ograniczony przez republikański ustrój monarcha nie mógł nic więcej, jak tylko prosić.

Wkrótce, 7 października, swoje urodziny obchodził sam król. Z tej okazji *z rana sto razy z harmat uderzono*. Lecz starannie przygotowane uroczystości nie stały się udziałem Radziwiłła. Ponownie rozchorował się na żołądek. Przez kilka najbliższych dni nie opuszczał swojego pałacu. Do życia towarzyskiego wrócił dopiero 12 października, ale za to gdy już wpadł w jego wir, został wciągnięty na dobre. Nieustanne bale, imieninowe gale, opery, uroczyste kolacje, nie było dnia, w którym zabrakłoby okazji do świętowania. 26 października hetman kazał otrąbić sądy wojskowe. Stanął przed nim tylko jeden oskarżony, niejaki pan Rodowicz. „Rybeńko” kazał go zabrać na przesłuchanie i sam czym prędzej udał się na obiad do posła hiszpańskiego, a następnie na aukcję do biblioteki Żałuskich, gdzie nabył 68 ksiąg. Pragnąc poszerzyć swoją nieświeską bibliotekę, Radziwiłł dwukrotnie jeszcze robił zakupy: 27 października nabył 103 księgi, a 29 października kupił ich aż 116. 1 listopada książe złożył ostatnią wizytę królowi: *Byłem na pokojach, Pana rękę całowałem, żegnałem*

⁵⁴ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 95.

⁵⁵ O postawie M.K. Radziwiłła i innych magnatów wobec wojny siedmioletniej pisała M. Czeppe, *Wojna i pokój w „karczmie zajezdnej”*. *Z dziejów wojny siedmioletniej [w:] Między Barokiem a Oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, Olsztyn 2004, s. 29–31.

się z wszystkimi. Tego samego dnia „Rybeńko” obławowany swoimi nabytkami ruszył w drogę powrotną na Litwę.

Zgodnie ze swoim zwyczajem hetman przemieszczał się, robiąc dłuższe postoje. Wkrótce zatrzymał się w Ręczajach, aby zapolować, a 4 listopada urządził zabawę z okazji imienin swojego syna Karola. Na balu pojawili się goście, tacy jak Andrzej Załuski, biskup płocki, Stanisław Gozdzki, kuchmistrz koronny, i Jan Borch, podkomorzy inflancki. Towarzysząca hetmanowi piechota janczarska oraz dragonia dały godną oprawę uroczystościom, strzelając na wiwat.

7 listopada „Rybeńko” przybył do Białej. Trzy dni później odebrał wiadomość od swojej żony, która podążała tu z Nieświeża. Księżę wyjechał jej na przeciw, a gdy oboje powrócili, zastali w białskim zamku niespodziewanego gościa, kanclerza litewskiego Michała Czarторыskiego, który oficjalnie już zaprosił Radziwiłłów do Wołczyna na wesele swojego bratanka Adama z Izabelą Fleminzanką. Uradowany hetman urządził wystawną kolację, a po niej tańce⁵⁶. Następnego dnia Czarторыski wyjechał, ale z krótką, jednodniową wizytą zagościł w Białej Jerzy Fleming, ojciec panny młodej. Zanim „Rybeńko” rozpoczął przygotowania do wyjazdu do Wołczyna, czekało go jeszcze jedno wesele. Żenił się ordynat klecki Mikołaj Radziwiłł z Antoniną Miączyńską, kasztelanką podlaską. Ślub odbył się 15 listopada w Siemieniu, dobrach Miączyńskich. Hetman nie mógł sobie pozwolić na dłuższe biesiadowanie. Musiał się wywiązać z obietnicy złożonej Czarторыskim. 17 listopada polował w okolicach Białej. W *Diariuszu* zapisał, że własnoręcznie ubił cztery daniela, które niezwłocznie odesłał do Wołczyna. Ale Matuszewicz, który również był w tym czasie w Białej, stwierdził, że do Wołczyna pojechały pełne dwa wozy zwierzyny. Oprócz danieli były tam jeszcze jelenie, sarny, bażanty i wiele innych⁵⁷. Dzień później, 18 listopada, hetman gościł już w Wołczynie. Tu dowiedział się nieoczekiwanie, że przed ślubem Adama Czarторыskiego węzłem małżeńskim połączą się Michał Ogiński, pisarz polny litewski, i Aleksandra z Czarторыskich Sapieżyna, wdowa po podkanclerzym litewskim. Ślub tych dwojga zaskoczył wszystkich, ponieważ Michał Czarторыski do końca utrzymywał go w tajemnicy.

Połączone wesele dwóch par trwało trzy dni. Dodatkowo 19 listopada obchodzono imieniny dwóch dam, Elżbiety z Poniatowskich Branickiej oraz Elżbiety z Czarторыskich Lubomirskiej, żony Stanisława, strażnika koronnego. Hetman litewski zgodnie z przyjętą w *Diariuszu* zasadą milczenia o sprawach ważnych na temat wesela napisał krótko – *bawiliśmy się*. Lepszym informatorem jest Matuszewicz, który był świadkiem incydentu między kanclerzem a hetmanem. Otóż Czarторыski *zwyczajem swoim uszczypliwości słów* przymówił „Rybeńce”, że przy każdym ze swoich pałaców prowadzi prace remontowe, ale w żadnym z nich nie potrafi utrzymać należytego porządku. Radziwiłł zaniemó-

⁵⁶ *Kopia diariusza...*, s. 2323.

⁵⁷ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 171.

wił, nie wiedząc co odpowiedzieć, ale z zakłopotania wybawił go hetmański przyjaciel Andrzej Abramowicz, kasztelan brzeski, mówiąc, że trudno jest utrzymać porządek, mając tak wiele dóbr i rezydencji, co trudno zrozumieć osobie, która jest właścicielem tylko jednego pałacu⁵⁸. Był to przytyk do dysproporcji majątkowej pomiędzy Radziwiłłem a Czartoryskim. Rzeczywiście, oprócz zamku nieświeskiego i pałacu warszawskiego (obecnego pałacu prezydenckiego) oraz odziedziczonych po bracie Hieronimie zamku w Białej „Rybeńko” posiadał jeszcze zamek w Ołyce i Mirze, pałac w Grodnie, Lwowie, Wilnie, Słucku i w pobliżu Nowogródka oraz kilkanaście dworów rozrzuconych po całych jego włościach. Czartoryscy swój majątek zawdzięczali Zofii z Sieniawskich, wdowie po Stanisławie Denhoffie, która swoją rękę oraz całe dziedzictwo oddała Augustowi, rodzonemu bratu Michała.

Przepych przyjęcia weselnego był tak duży, że zadziwił wszystkich zgromadzonych gości. Matuszewicz napisał, że w każdym pokoju wołyńskiego pałacu stały stoły uginające się pod ciężarem jadła. „Rybeńko”, nie chcąc być gorszy, zaprosił wszystkich gości do siebie, do Białej. Jako pierwsi przybyli tam 24 listopada Branicki, a za nimi dołączyli pozostali weselnicy. Radziwiłł dwoił się i troił, podejmując gości iście po królewsku. Zależało mu, żeby pozyskać sympatię Familii, *jednak wszystko książęta Czartoryscy cenzurowali i wzgardzali*, jak ocenił to Matuszewicz. Wyjechali z Białej tak samo nieprzejednani, jak do niej przybyli. Lecz hetman litewski nie uznał za stracone wydanych na przyjęcie pieniędzy. Z Czartoryskimi wyjechała żona Branickiego, Elżbieta. Wówczas hetmani zasiedli przy jednym stole i *podochociwszy sobie*, odnowili dawne więzi przyjaźni. Zadowolony „Rybeńko” odprowadził Branickiego aż do Witulina, po drodze racząc się z nim obficie winem, co później z całą szczerością wyznał w *Diariuszu*, pisząc: *powróciłem pijany do Białej*.

W zamku białskim pozostało jeszcze wielu przyjaciół hetmana litewskiego, z którymi Radziwiłł miło spędził andrzejki. 2 grudnia wrócił do odprawienia sądu wojkowego przerwanego jeszcze w Warszawie. Izidor Rodowicz, towarzysz petyhorski z chorągwi królewicza Fryderyka Augusta, za zabicie kupca żydowskiego Moszka z Sokołowa na gościńcu w lesie niedaleko Warszawy został skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonano 7 grudnia. Jego sługa, niejaki Wojewódzki, otrzymał wyrok jednego roku i sześciu tygodni *do fortecy słuckiej, do wałowej roboty*.

8 grudnia Radziwiłł zapisał: *Z rana byłem na roratach, spowiadałem się i Najświętszej Matce Niepokalanej oddałem się w opiekę, powróciwszy na żółdek chorowałem, w wieczór brałem lekarstwo*⁵⁹. Tym razem boleści szybko ustąpiły. 12 grudnia „Rybeńko” wraz ze swoim zięciem Stanisławem Rzewuskim, szwagrem Józefem Mycielskim i Aleksandrem Wawrzeckim, podstarościm orszańskim,

⁵⁸ *Kopia diariusza...*, s. 2324; M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 174–175.

⁵⁹ *Kopia diariusza...*, s. 2325.

udał się do Terespoła, do Jerzego Fleminga, u którego obiad zjadłszy, nazad do Białej tymże sposobem jak zjechałem, powróciłem. Następne trzy dni Radziwiłł spędził na praktykach religijnych, które musiał przerwać z powodu nagłego powrotu choroby. *Całą noc chorowałem* – czytamy pod datą 16 grudnia – *womity wielkie miałem i dyarię, i tak łóżkiem cały dzień bawiłem się, dwa razy lekarstwa brałem, bardzom się źle miał. Do siebie z łaski Boga przychodzić począłem* – napisał dwa dni później – *ta choroba moja nazywa się cholera morbus i jest bardzo niebezpieczna, a od maja piąty raz [ja] mam, trzeba się już Panu Zastępów oddać i czekać zmiłowania Jego*⁶⁰.

20 grudnia „Rybeńko” odzyskał już na tyle siły, żeby udać się do Wołczyna i złożyć kanclerzowi litewskiemu przedświąteczne życzenia. Oczywiście wizyta była tylko pretekstem do dalszych prób pozyskiwania Czartoryskiego. Radziwiłł twierdził, że został tam *mile przyjęty*, ale Matuszewicz, któremu hetman później się zwierzył, napisał że *go książę kanclerz dosyć niedyskretnie przyjmował, bo wszystek dyskurs swój prowadził ganiąc i wielce złośliwie mówiąc przeciwko księciu miecznikowi lit., synowi księcia hetmana*⁶¹. Wybryki Karola Radziwiłła za prawdę na pochwały nie zasługiwały, ale niedelikatność Czartoryskiego również nie przynosiła mu chwały.

Po obiedzie Radziwiłł wyjechał z Wołczyna i po noclegu w Wysokim na zaproszenie Matuszewicza wstąpił do Rasnej. Pan stolnik brzeski pokazał mu swój dworek, zaprezentował portrety przodków i do nóg pańskich padłszy, dziękował za protekcję. *Wyrazić trudno, jak te moje dziękowanie księżęcia ukontentowało* – wspominał Matuszewicz. – *Zaczął mnie tedy całować, w dobrym humorze być. Zaczął ochoczo pić, potem ręce do nieba podnosząc, nam i dziatkom naszym błogosławił. Bawił się u nas aż ku wieczorowi, potem siadając do karety, kazał sobie wina owego lubelskiego, którego sobie upodobał, kielich dać, wypił i znowu wsiadłszy do karety, kazał drugi kielich wina dać i ten, nam błogosławiąc, wypił*⁶². „Rybeńko” jechał do Zabłudowa położonego w pobliżu Białegostoku, majątności, którą niedawno nabył, płacąc za nią sto tysięcy talarów. Odpocząwszy jeden dzień, 24 grudnia odwiedził hetmana koronnego w jego siedzibie. Obaj złożyli sobie życzenia świąteczne i tak jak przy ostatnim spotkaniu zdrowo podpili. 25 Decembris – zapisał Radziwiłł w pierwszy dzień świąt. – *Z rana trzech mszy słuchałem w kościele i cały dzień bawiłem się kompanią z hetmaństwem.*

26 Decembris. *Z rana mszy słuchałem i cały dzień bawiliśmy się, wieczorem tańcowaaliśmy. Hetman konia mi darował tureckiego siwego, pięknego.*

27 Decembris. *Z rana jeździliśmy do Choroszczy, tam u oo. dominikanów przed cudownym obrazem Pana Jezusa krzyż noszącego, mszy świętej słuchali-*

⁶⁰ Tamże, s. 2326.

⁶¹ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 2, s. 180.

⁶² Tamże, s. 181.

śmy, potem w pałacu obiad jedliśmy, po obiedzie nazad, tu do Białegostoku powróciliśmy na wieczerzę.

Modlitwa i zabawa. Ani słowa o polityce. A przecież wizyta Radziwiłła u Branickiego nie była czysto kurtuazyjna. W drugi dzień świąt *podczas tańców hetmanowie z sobą siedli i księżę hetman nadmieniał hetmanowi wielkiemu koronnemu, że ma zlecenie od grafa Bryła traktować z nim o rekuncyliację jego z dworem*⁶³. Branicki zaproponował, że gdy jutro będą jechać do Choroszczy, każdy z nich weźmie z sobą do karety doradcę i wspólnie zastanowią się nad problemem. Branickiemu towarzyszył jego powiernik Andrzej Mokronowski, a „Rybeńce” Rzewuski. Hetman litewski zaczął namawiać Branickiego do jedności z królem, na co hetman koronny odpowiedział, że nie jest wrogiem króla, tylko Brühla, który źle służy zarówno monarsze, jak i Rzeczypospolitej. *Dziękował zatem hetman koronny księciu hetmanowi za jego przyjaźń, że chce go z dworem alias z Brylem rekuncyliować, a prosił, aby to grafowi Bryłowi wyperswadował, aby z lepszą był i dla króla, i dla królewskiej rodziny, i dla Rzpltej, i dla siebie samego aplikacją i konsekwencją*⁶⁴. Zatem nie udało się „Rybeńce” zakończyć całkowitym sukcesem swojej misji, ale osiągnął go przynajmniej połowicznie, gdyż Branicki od tej pory przestał iść ręką w rękę z Czartoryskimi, którzy wypowiedzieli Augustowi III jawną wojnę, dążąc do jego detronizacji.

Ostatnie dni roku 1761 zeszyły obu hetmanom na wspólnej zabawie. 30 grudnia do Zabłudowa wpadł nikomu nieznany szlachcic i oznajmił, że za chwilę w gości przyjedzie z żoną pan podsędek różański. Zdumiony „Rybeńko” nie wiedział, o kogo chodzi, dopiero Matuszewicz wyjaśnił, że to jest żart hetmana koronnego. Wówczas Radziwiłł z żoną i kilkoma przyjaciółmi wzięli chłopskie sianie i wyjechali naprzeciw „podsędkom różańskim”. Spotkali się po drodze i wzajemnie śmiejąc się, przyjechali do dworu, bawiąc się już do późnej nocy. Następnego dnia z kolei księżna hetmanowa, podbarwiwszy sobie brwi i założywszy zwykły kozuch, zjawiała się w Białymstoku i wchodząc na pokoje, zaczęła okropnie grymasić. Tak wybornie udawała, że nikt jej nie poznał, i dopiero gdy stanął przy niej mąż, rzuciła mu się na szyję, zdradzając kim jest. Księżę zaczął się śmiać, a Branicki wtórowali mu w tym. *Tak to myśmy kompanią się bawili* – podsumował „Rybeńko” – *a teraz szczęśliwie rok terazniejszy kończę i daję vale. Ad maiorem Dei gloriam et totius caelestis curiae*. Na tych słowach kończy się *Diariusz* Radziwiłła. Prawdopodobnie sam księżę robił codzienne notatki jeszcze aż do połowy maja, gdy to śmiertelnie zachorował, ale nikt już nie zatroszczył się o to, aby je przepisać.

Michał Kazimierz Radziwiłł zmarł 22 maja 1762 r. w Wilnie. Bezpośrednią przyczyną śmierci było przeziębienie, którego nabawił się podczas in-

⁶³ Tamże, s. 183.

⁶⁴ Tamże, s. 184.

skupa wileńskiego Ignacego Massalskiego. Matuszewicz zapisał, że jego zgon zasmucił wszystkich przyjaciół radziwiłłowskich, a uradował wrogów, m.in. nowego biskupa wileńskiego oraz jego ojca, hetmana polnego litewskiego Michała Massalskiego, który przejął po zmarłym buławę hetmana wielkiego. Czartoryscy natychmiast wykorzystali jego śmierć, przejmując dominację na sejmikach i obsadzając swoimi ludźmi trybunał litewski. Branicki słowa dotrzymał, porzucił Familię, a nawet podjął się próby mediacji pomiędzy Czartoryskimi a dworem. Niestety, sejm 1762 r. udowodnił, że nie istnieje droga do zgody. Stanisław Poniatowski, stolnik litewski, atakując szlachectwo Fryderyka Alojzego Brühla, syna pierwszego ministra Augusta III, doprowadził do tego, że partia dworska zdecydowała się zerwać sejm. Było to zresztą na rękę Czartoryskim, którzy w ten sposób realizowali życzenie nowej władczyni Rosji, Katarzyny II, pragnącej, by sejm nie potwierdził praw inwestytury na księstwo kurlandzkie dla królewicza Karola kreowanego przez partię dworską na następcę Augusta III. Kandydatem carycy był stolnik litewski, jej kochanek. Czartoryscy, popadając w całkowitą zależność od woli imperatorowej, zgodzili się na tę kandydaturę, rezygnując z pretendowania do tronu Adama Czartoryskiego.

„Rybeńko” nie sprawdził się ani jako hetman, ani jako senator doradca królewski. Był słabym politykiem, a jedynymi jego zaletami była pozycja przysługująca mu z tytułu urodzenia oraz majątek przyciągający tłumy ubogiej szlachty. Jednak nie można mu odmówić lojalności wobec króla, którego nigdy nie odstąpił. Inaczej postąpiła Familia, która po okresie współpracy z królem w latach 1743–1752 zaczęła utrudniać mu panowanie, destabilizując sytuację polityczną. Wobec zmiany stosunku w historiografii do postaci Augusta III dokonanej po gruntownych badaniach Jacka Staszewskiego, należałoby się zastanowić nad postawą Czartoryskich, którzy dążąc do realizacji własnej wizji reformy Rzeczypospolitej, siali w niej jeszcze większy zamęt. Według Władysława Konopczyńskiego Familia była jedyną siłą, która mogła naprawić szwankujący ustrój, lecz jak wiemy, przejęcie władzy przez Poniatowskiego oddało Rzeczpospolitą we władzę Rosji. Jerzy Michalski, publikując plany Familii, rozpowszechnił opinię o ich reformatorskich dążeniach⁶⁵, lecz należy pamiętać, że planów tych sama Familia nigdy nie podała do publicznej wiadomości. Należałoby więc zastanowić się, czy Czartoryscy, dążąc po trupach do przejęcia władzy, nie przyczynili się wcale do upadku państwa polsko-litewskiego⁶⁶.

⁶⁵ J. Michalski, *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, z. 4–5, s. 29–43.

⁶⁶ Wizja jedynie reformatorskich działań Czartoryskich ukształtowała się już w XIX w., gdy przy szukaniu przyczyn rozbiorów winę za słabość państwa zrzucano głównie na nieudolność Augusta III (K. Waliszewski, *Czartoryscy i Potoccy. Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej. 1734–1763*, Kraków 1887). Kontynuował ją w swoich publikacjach Konopczyński, dla wielu badaczy autorytet z zakresu XVIII w., jednak jak udowodnił to Staszewski, nie wszystkie jego tezy wytrzymały próbę czasu.

**LAST YEAR IN THE LIFE OF „RYBENKO”
(ACCORDING TO M.K. RADZIWILL’S DIARY)**

Summary

Michał Kazimierz Radziwiłł called „Rybenko”, a Vilnius voivod and great Lithuanian commander was one of the greatest aristocrats in Lithuania. He played a significant part in the creation of political life in Poland until his death in 1762. He left *Diariusz* (Diary) in which day by day he described all his actions. Following the last year of his life allowed to conclude that his intellect was rather low, which is proved by very brief comments on current affairs. Being one of the first senators and the highest military official in Lithuania he had great power, however, he could not cope with competing against the party of the Czartoryski princes. He was defeated many times during sejmiki when the nobles did not elect his candidates for parliament members or deputies for the tribunal. Although he loyally supported August III he was not able efficiently help him realize his policy. He did not also prove to be a reliable commander being indifferent to the fact of crossing Polish borders by foreign armies during the seven-year-long war. When evaluating M.K.Radziwiłł’s activity in the last year of his life one may conclude that his helplessness gave the Family the chance to take initiative in the political field, which eventually resulted in the fact that after the death of August III in 1763 they successfully lobbied for their candidate Stanisław August Poniatowski to be elected for Polish king.

Adam Lisek

(Chorzów)

Z BADAŃ NAD POSTAWĄ POLITYCZNĄ SZLACHTY WOJEWÓDZTWA CZERNIHOWSKIEGO I KIJOWSKIEGO W LATACH 1733-1736

Pomimo że województwo czernihowskie odpadło od Rzeczypospolitej w XVII w. na rzecz Rosji, tytułarnie istniało ono do końca I Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu król nadawał tytuły urzędów ziemskich. Tytuł powyższy mogła otrzymać tylko szlachta *mająca dziedziczne posiadłości ziemskie w województwie wołyńskim*. Zachowano także zwyczaj wybierania tytułarnych posłów z województwa czernihowskiego na sejmiku egzulanckim we Włodzimierzu Wołyńskim. Tytułarna szlachta województwa czernihowskiego wraz ze szlachtą okrojonego województwa kijowskiego na mocy traktatu Grzymułtowskiego z 1686 r. wzięła czynny udział w wydarzeniach, które towarzyszyły powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego na tron polski, czego wyraz dała na sejmach i sejmikach we Włodzimierzu Wołyńskim i w Żytomierzu. Jak dotąd jednak problem stosunku szlachty czernihowskiej i kijowskiej do powyższych wydarzeń nie stał się przedmiotem wnikliwszych badań w literaturze przedmiotu ograniczającej się tylko do krótkich wiadomości faktograficznych. Brak jest opracowań całości problematyki ukazującej przebieg sejmików i ich rezultaty, aktywności obozu stanisławowskiego na sejmach oraz w trakcie wojny o tron polski. Przypuszczać można, że wynikało to m.in. z faktu małego znaczenia tych sejmików w prowincji małopolskiej, jak i samych wydarzeń dla rozwoju sytuacji w całej Rzeczypospolitej. Ukazanie jednak powyższych procesów ułatwi nam niewątpliwie określenie siły obozu stanisławowskiego w Małopolsce południowo-wschodniej¹.

¹ Od 1659 r. sejmik egzulancki województwa czernihowskiego obradował we Włodzimierzu Wołyńskim (wcześniej w Czernihowie). Zob. W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej*.

Niespełna dwa miesiące po śmierci króla Augusta II zebrały się sejmiki poprzedzające sejm konwokacyjny. 18 marca 1733 r. w powiecie włodzimierskim we Włodzimierzu Wołyńskim obrady rozpoczął sejmik egzulancki województwa czernihowskiego. Sejmik obradował w katedrze greckokatolickiej pw. Zaśnięcia Matki Bożej w województwie wołyńskim. Obrady zagajał Stanisław Cieszkowski, chorąży czernihowski. Jeszcze przed obraniem marszałka doszło na sejmiku do sporu dwóch znaczących w województwie rodów szlacheckich – Cieszkowskich i Orańskich – zaliczanych do obozu narodowego. Przyczyn jego należy szukać w rywalizacji o urząd podkomorzego czernihowskiego po śmierci podkomorzego Ludwika Manieckiego w 1720 r. (urząd ten miał wakować do 1733 r.). Ostatecznie kancelaria koronna Augusta II przyznała go Stanisławowi Cieszkowskiemu, staroście kleszczelowskiemu, wbrew postanowieniu sejmiku elekcyjnego zwołanego przez wojewodę czernihowskiego Józefa Remigiana Potulickiego do Włodzimierza Wołyńskiego, który poparł na to stanowisko podkomorzego nowogródzkiego Aleksandra Woyna Orańskiego (elektą Leszczyńskiego na sejmie elekcyjnym w 1733 r.). Orański, czując się oszukany, nie godził się z tą decyzją. Sprzeciwił się także zrzeczeniu się tytułu podkomorzego nowogródzkiego po obraniu na sejmiku marszałka, czego domagali się Cieszkowscy, twierdząc, że przestał być on podkomorzym, kiedy stał się elektorem na urząd podkomorzego czernihowskiego².

Część szlachty przybyłej na sejmik, wśród niej m.in. podczaszy koronny Seweryn Józef Rzewuski (późniejszy elektor Stanisława Leszczyńskiego), stolnik wołyński Michał Czacki, Feliks i Jacek Krasiccy, stolnik czernihowski Piotr Gostyński (na elekcji opowiedział się po stronie Leszczyńskiego), generał Antoni Bekierski, Franciszek Ledóchowski oraz Ossolińscy, zabiegając o funkcje poselskie na przyszły sejm konwokacyjny, dążyła do dojścia sejmiku do skutku i wyborów posłów. Obawiając się zapewne zerwania sejmiku, podjęła się bezskutecznej próby polubownego rozstrzygnięcia sporu, poła do kompromisu jednak nie znaleziono. Orańscy pod wpływem nacisków, aby *nie przeszkadzali* w wyborach (i pogłosek), że *Cieszkowscy zgromadzili zbrojnych i gotowi są siłą usunąć prze-*

kiej w XVII i XVIII wieku, Warszawa 1991, s. 32; Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903, s. 267–270.

² Józef Cieszkowski, chorąży nowogródzki, syn Franciszka Cieszkowskiego, sędziego czernihowskiego, miał otrzymać nominację na podkomorzego nowogródzkiego po awansie (29 stycznia 1733 r.) Aleksandra Woyna Orańskiego na podkomorzego czernihowskiego. Pierwszy poseł z województwa czernihowskiego, jak pisał o nim Kacper Niesiecki, *całe województwo czernihowskie pod sobą prowadził*. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej BOss), rkps 290/II, Diariusz sejmiku województwa czernihowskiego. Electionis posłów na sejm convocationis Roku 1733, k. 418–418v; *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, t. 3, wyd. przez J.N. Bobrowicza, Lipsk 1839, k. 130–131; *Urzednicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku*, spisy oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, Kórnik 2002, s. 178, 228; W. Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 219.

ciwników, protestując – za sprawą Józefa Orańskiego, stolnika nowogródzkiego – przeciwko oszustwom Cieszkowskich opuścili obrady sejmiku. Ułatwiło to zwolennikom dojścia sejmiku zawiązanie na nim konfederacji pod łaską Załęskiego. Skorzystali z tej sytuacji także byli mediatorzy między Orańskimi a Cieszkowskimi, którzy zostali wybrani posłami na sejm konwokacyjny siłami Cieszkowskich³. *Regestr posłów na sejm convocationis* [...] wymienia m.in. Seweryna Józefa Rzewuskiego, podczaszego koronnego, Michała Czackiego, stolnika wołyńskiego, Antoniego Bekierskiego, generała, i Feliksa hrabiego Krasickiego.

Zdominowany powyżej opisanymi sporami sejmik nie podjął żadnych istotnych uchwał. Za najważniejsze uznano konieczność wyboru na przyszłym sejmie na króla zasłużonego dla ojczyzny Polaka, czego mieli się domagać wybrani posłowie na sejm konwokacyjny. Był to niewątpliwie sukces zwolenników stronnictwa proleszczyńskiego, do którego należał także Stanisław Wincenty Jabłonowski, starosta białocerkiewski (elektor Stanisława Leszczyńskiego), który w imieniu województwa czernihowskiego podziękował prymasowi T. Potockiemu za jego dotychczasowe starania w okresie bezkrólewia w utrzymaniu pokoju w Rzeczypospolitej i dążeniu do szybkiego wyboru króla⁴. Sejmik zdominowany przez obóz narodowy, pomimo że stronnicy Sasa mogli liczyć na poparcie Józefa Remigiana Potulickiego, wojewody czernihowskiego, *cenionego przez saskich dyplomatów za uczciwość i bezinteresowność* (opowiedział się podczas elekcji za kandydaturą Augusta III)⁵, wybrał 6 posłów do Warszawy – jak ustaliła w swej pracy Ewa Szklarska – aczkolwiek niektóre rejestry wymieniają aż 12 posłów. Pod aktem generalnej konfederacji zawiązanej na sejmie konwokacyjnym widnieją jednak tylko trzy nazwiska: Józefa Cieszkowskiego, podkomorzego nowogródzkiego, Michała Leduchowskiego, podstolego wołyńskiego, bez żadnych zastrzeżeń co do przyszłej elekcji (obydwaj na sejmie elekcyjnym opowiedzieli się za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego na tron polski) oraz podkomorzego sochaczewskiego Adama Wilkowskiego⁶. Zapewne wynikało to z faktu wyrugowania części posłów

³ Electionis posłów na sejm convocationis Roku 1733, k. 418v. Obszerniej o przebiegu sejmiku zob. W. Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 218–221.

⁴ Starosta białocerkiewski Stanisław Wincenty Jabłonowski początkowo wymieniany był wśród magnatów jako mniej znaczący kandydat do tronu polskiego zapewne ze względu na to, że był wnukiem wybitnego hetmana Stanisława Jana Jabłonowskiego, który w bitwie pod Wiedniem dowodził prawym skrzydłem wojsk polskich. Zob. R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736)*, Kraków 2005, s. 113; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Zbiór Ignacego Przyjemskiego (dalej ZIP), t. 23, Excerpt z laudum sejmiku województwa czernihowskiego z 1733, k. 31; BOss, rkps 348, Mowa Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, starosty białocerkiewskiego do prymasa T. Potockiego 1733, b.d., k. 83; *Volumina Legum* (dalej VL), t. 4, wyd. J. Ohryzki, Petersburg 1859, s. 301.

⁵ R. Niedziela, dz. cyt., s. 176.

⁶ *Regestr posłów na sejm convocationis In Anno 1733* nie wspomina o Adamie Wilkowskim, podkomorzym sochaczewskim, pomimo że wymienia m.in. posłów: Rzewuskiego, podczaszego

z obrad sejmiku konwokacyjnego 12 maja 1733 r. i dopuszczenia do udziału w dalszych obradach tylko 4 posłów⁷. Co do jednego brakującego posła kwestia ta wymaga jeszcze uściślenia, dlaczego nie podpisał się pod aktem konfederacji uchwalonej na sejmie konwokacyjnym. Natomiast jak przystało na stronnika Sasa, wojewoda czernihowski J.R. Potulicki złożył podpis pod aktem konfederacji z zastrzeżeniem *salvis libera electione*.

Sejmik w Żytomierzu obradujący 18 marca 1733 r. w kościele farnym miał się zakończyć spokojnie, ale nie obyło się także i na nim bez sporów, których główną przyczyną była rywalizacja szlachty o obsadzenie sądów kapturowych (do których ostatecznie wybrano przedstawicieli) oraz podobnie jak na sejmiku we Włodzimierzu Wołyńskim o funkcje poselskie na przyszły sejm konwokacyjny w Warszawie⁸. Aktywną działalność propagandową w województwie kijowskim na rzecz Stanisława Leszczyńskiego prowadził w tym okresie Nikodem Kazimierz Woronicz, chorąży owrucki, gorliwy jego zwolennik (na sejmie elek-

koronnego, Józefa Cieszkowskiego, podkomorzego nowogródzkiego, Michała Czackiego, stolnika wołyńskiego, Michała Leduchowskiego, podstolego wołyńskiego, Piotr Gostyńskiego, stolnika czernihowskiego, Antoniego Szalkiewicza, starostę stehyńskiego, Felixa hrabiego Krasickiego, Michała Jaślkowskiego, podstolego czernihowskiego, [...] Cieszkowskiego, cześnika nowogródzkiego, Józefa Lubienieckiego, miecznika nowogródzkiego, [...] Sobolewskiego, podczaszego pomorskiego. Widnieje on natomiast w innych diariuszach sejmiku konwokacyjnego. Biblioteka Czarotoryskich (dalej BCz), rkps 571, *Registr posłów na sejm convocationis In Anno 1733 27 ma Aprilis odprawować się mający z województw ziem i powiatów obranych*, k.156; Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), Przybył. 122/54, *Diariusz sejmiku konwokacyjnego*, 1733, k. nlb.

⁷ Antoni Trypolski, podkomorzy kijowski, poseł kijowski, dążąc do kompromisu w trakcie sporu o liczbę posłów z województwa czernihowskiego i kijowskiego, proponował, aby z tych województw było po 6 posłów. BCz, rkps 571, *Diariusz sejmiku konwokacyjnego*, 1733, k. 173. Zob. E. Szklarska, *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.* [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, Toruń 2003, s. 565, 572.

⁸ Informacje o zwołaniu sejmiku poselskiego w Żytomierzu i o zabiegach przedsejmikowych zwolenników Stanisława Leszczyńskiego, AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego (dalej Zb. Czołow.), rkps 438, List Potockiego [...] do N.K. Woronicza, Suchewca 27 lutego 1733, k. nlb. Szerzej o sporach w trakcie wyborów sędziów kapturowych – Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR (dalej LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR,) Fond 5, Archiwum Rościszewskich, rkps 4090/III, Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego, *Manifestacja WIMPanów obywateli województwa kijowskiego, sędziów kapturowych [...] juramentu na sądy kapturowe przez niektórych Jchm wykonanego uczyniono*, Żytomierz 26 marca 1733, k. 165–168. Po śmierci króla Augusta II w Żytomierzu odprawiono egzekwie za jego duszę, w trakcie której kazanie miał ks. Ignacy Olszewski. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, red. F. Sulimierski, Warszawa 1895, s. 909; *Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, Toruń 2003, s. 567; H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku (od 1733 do 1832 roku)*, t. 1, Kraków 1866, s. 23. O położeniu powiatu żytomierskiego, owruckiego zob. *Źródła dziejowe*, t. 20: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 9: *Ziemie Ruskie. Ukraina (Kijów – Braclaw)*, opisane przez Aleksandra Jabłonowskiego, Warszawa 1894, s. 26.

cyjnym oddał głos na Stanisława Leszczyńskiego). W liście do prymasa T. Potockiego w imieniu województwa kijowskiego zachęcał go do szybkiego wyboru króla, obawiając się, zresztą słusznie, wtargnięcia w granice Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich, które mogą przeszkodzić wolnej elekcji⁹. Zgromadzona na nim szlachta opowiedziała się za kandydaturą Polaka na tron polski i ewakuacją wojska koronnego z województwa oraz za powołaniem lustratorów do uregulowania ich płac dla wojska¹⁰. Na sejm z województwa kijowskiego posłami zostali obrani: N.K. Woronicz, chorąży owrucki, Józef Woronicz, podczaszy owrucki, Michał Stecki, łowczy owrucki, Józef Antoni Potocki, pisarz ziemski kijowski, Jerzy Jan Pruszyński, starosta nossowski, i Antoni Trypolski, podkomorzy kijowski. Mieli oni w instrukcji na sejm domagać się – podobnie jak posłowie z województwa podolskiego – aby król był *de tribu nostra, po polsku chodził on i wszyscy nie wstydząc się za strój narodu swego*, zaprzestania noszenia obcych orderów rozdawanych przez przedstawicieli obcych państw, którzy chcieli ingerować w obiór przyszłego regenta¹¹.

Wszyscy posłowie na sejmie konwokacyjnym podpisali się na akcie konfederacji generalnej, do czego z ramienia senatu namawiał kasztelan kijowski Kazimierz Stecki, chcąc zapobiec niepotrzebnym scysjom. Posłowie nie zastrzegli sobie pod aktem konfederacji zachowania wolnej elekcji, potwierdzając tym samym swoją sympatię do kandydatury na tron polski Stanisława Leszczyńskiego. Niewątpliwie pewien wpływ na taką postawę posłów miał od samego początku obecny na sejmie kasztelan kijowski K. Stecki i wojewoda kijowski Józef Potocki, którzy zabiegali o wykluczenie cudzoziemca i wybór „Piasta” na tron polski, chociaż ten ostatni zastrzegał sobie także *salvis libera electione*. Warto podkreślić, że w pismach ulotnych i wierszach panegirycznych wychodzących

⁹ B.Oss, rkps 348, Mowa N.K. Woronicza, chorążego owruckiego, do prymasa T. Potockiego, 1733, b.m i d., k. 90.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), oddz. na Wawelu, Arch. Sanguszków w Sławucie, rkps 511, Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego. Oblata taryfy województwa kijowskiego, Owruć 24 stycznia 1734, k. 1. Uchwalona lustracja miała rozstrzygnąć spór między województwem kijowskim a braclawskim. Kwestią sporną stał się obszar starostwa braclawskiego, którego połowa znajdowała się za rzeką Roś. Od 18 lat całe starostwo wpłacało podatek podymny do województwa kijowskiego, czemu sprzeciwiało się województwo braclawskie. Spór między województwami zamierzano rozstrzygnąć na przyszłym sejmiku relacyjnym. Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej APRz), Archiwum Lubomirskich, rkps 641, List Werenki [...] do J.I. Lubomirskiego, Bohusław 6 maja 1733, k. 128–129.

¹¹ BJ, rkps Przyby.122/54, Diariusz sejmu konwokacyjnego, 1733, k. nlb.; Spór o liczbę posłów na sejmie konwokacyjnym, LNB im. Stefanyka we Lwowie AN UR, Zbiór rękopisów Biblioteki Bawarowskich, Fond 4, rkps 294, Diariusz sejmu konwokacyjnego po śmierci króla Augusta II w Warszawie die 27 aprilis 1733, k. 392; VL, t. 6, s. 301; E. Szklarska, *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.* [w:] *Między Zachodem a Wschodem...*, s. 567; AGAD, Archiwum Ordynacji Roskiej (dalej AOR), pudło LII/26, List Szpilowskiego [...] do J. Sapiehy, Warszawa 9 kwietnia 1733, k. 5; „Kurier Polski” 1733, nr CLXXX.

w tym okresie wojewoda kijowski był wymieniany jako kandydat na tron Polski, chociaż nie liczył się w tej rywalizacji. Na przykład *Projekt pisany na pretendentów* [...] podaje z pewnym cynizmem, że *Ma prymasa po sobie i wiem, że nikomu nie życzył by korony tylko Ją mieć w Domu*¹².

Pomimo że stronnicy Leszczyńskiego odnieśli sukces na sejmie konwokacyjnym obradującym od 27 kwietnia do 23 maja 1733 r. przy niewielkiej aktywności posłów z województwa kijowskiego i czernihowskiego, dokonując ekskluzji cudzoziemca i forsując kandydaturę „Piasta” na tron polski, sejmiki relacyjne we Włodzimierzu Wołyńskim i Żytomierzu nie przebiegały spokojnie. Nie udało się bowiem na nich doprowadzić do złożenia przez szlachtę przysięgi na akt konfederacji uchwalonej na sejmie konwokacyjnym. Na niewiele się zdały starania starosty białocerkiewskiego Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, który jako pierwszy złożył *acces do wypełnienia przysięgi*. Zgromadzona na sejmiku egzulanckim we Włodzimierzu szlachta odłożyła jednak przysięgę na przyszłą elekcję¹³. Należy zaznaczyć, że szlachta opowiedziała się zdecydowanie za powstrzymaniem obcej interwencji. Z kolei na sejmiku żytomierskim w świetle gazety pisanej przez Antoniego Cichockiego doszło do scysji przy wyborze marszałka, w wyniku czego sejm uległ podziałowi, dokonując wyboru dwóch marszałków¹⁴.

Na sejmie elekcyjnym, który rozpoczął obrady 25 sierpnia 1733 r. na Woli, za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego opowiedziała się zdecydowana większość szlachty – ok. 13 tys., w tym 27 osób reprezentujących województwo czernihowskie, zapewne byli to delegaci z tego województwa, m.in.: Stanisław Chorzewski, podsędek czernihowski, Antoni Cieszkowski, cześnik trembowelski, Józef Cieszkowski, podkomorzy nowogródzki, Józef Cieszkow-

¹² BCz, rkps 1956/IV, *Projekt pisany na pretendentów korony polskiej*, 1733, k. 55; Biblioteka Narodowa (dalej BN), rkps 9086, *Mowa kasztelana kijowskiego K. Steckiego na sejmie po złączeniu izb w senacie*, Warszawa 1733, b.d., k. 254.

¹³ AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR), dz. XXXIV, rkps 350, gazeta pisana z Warszawy 25 lipca 1733, k. nlb.; „Kurier Polski” 1733, nr CLXXXVI, k. 459. Starosta białocerkiewski Stanisław Wincenty Jabłonowski na sejmie elekcyjnym był elektorem Stanisława Leszczyńskiego reprezentującym szlachtę województwa czernihowskiego. W listopadzie 1734 r. wyraził on akces do konfederacji dzikowskiej zawiązanej w 1734 r. w obronie tronu Stanisława Leszczyńskiego, następnie nie angażując się w działania zbrojne, udał się na emigrację do Królewca. Po stronie Leszczyńskiego opowiedział się także jego brat Jan Kajetan Jabłonowski, starosta czehryński, który w czasie elekcji oddał głos jako jego elektor z województwa ruskiego. Jabłonowscy wraz z Potockimi i Czartoryskimi zaliczani byli w okresie bezkrólewia do stronników Francji, która poparła kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego do tronu polskiego. Bibl. Nauk. PAN i PAU w Krakowie, Teka Wołyńskiego, rkps 8238, *Nowa książęca rodzinną w XVIII stuleciu na Rusi*. k. 105v. Zob. J. Dygdała, *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, R. CX, z. 4, s. 59.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej APT), Akta miasta Torunia, kat. II XIV 63, gazeta pisana z Warszawy 6 sierpnia 1733 r., k. 181v.

ski, sędzia kapturowy, Stanisław Cieszkowski, chorąży czernihowski, Stefan Czacki, łowczy wołyński, Andrzej Gostyński, cześnik podolski, Franciszek Gojski, kasztelan czernihowski, Michał Kałuszowski, pisarz ziemski czernihowski, oraz 327 osób z województwa kijowskiego, w tym wielu urzędników tego województwa, m.in. Józef Potocki, wojewoda kijowski, Jan Choiecki, skarbnik owrucki, Stanisław Bohdanowicz, regent grodzki kijowski, Łukasz Bohdanowicz, miecznik i pisarz grodzki województwa kijowskiego, Michał Felkiewicz, horodniczy owrucki, Wentura Stanisław Hański, chorąży żytomierski, Jan Jakubowski, miecznik żytomierski, Aleksander Leśnicki, starosta żytomirski, Jan Lewkowski, namiestnik grodzki kijowski, Michał Pawsza, podczaszy żytomirski, Krzysztof Porczyński, stolnik owrucki, Grzegorz Potocki, regent ziemski kijowski, Jan Potocki, podstoli kijowski, Józef Potocki, pisarz ziemski kijowski, Wawrzyniec Potocki, skarbnik żytomierski, Kazimierz Stecki, kasztelan kijowski, Michał Stecki, łowczy owrucki, Dominik Wierzejski, komornik grodzki kijowski, oraz Jan Samuel Ożga, biskup kijowski i czernihowski, który był związany z Potockimi¹⁵.

Po stronie Sasa opowiedział się natomiast wojewoda czernihowski J.R. Potulicki (podobnie jak i wojewoda baławski Michał Stefan Jordan), który po oddaniu głosu na niego opuścił pole elekcyjne na Woli i udał się na Pragę, gdzie zgromadzili się stronnicy elektora saskiego Fryderyka Augusta Wettyna. 14 września 1733 r. podpisał się on pod manifestem wydanym na Pradze przez stronników Sasa, nawołując, aby nie akceptować elekcji.

5 października przy obecności wojsk rosyjskich, które przekroczyły północno-wschodnią granicę Rzeczypospolitej już 11 sierpnia 1733 r.¹⁶, wybrali oni za króla Augusta III. Wybór ten spotkał się z potępieniem ze strony wojewody kijowskiego Józefa Potockiego, który w manifestie do szlachty pisał: *Tendem*

¹⁵ Jeszcze 4 września 1733 r. Jan Samuel Ożga, biskup kijowski i czernihowski, Kazimierz Stecki, kasztelan kijowski, i Józef Potocki złożyli swoje podpisy pod manifestem wydanym w Warszawie, potępiającym wszystkich zdrajców, którzy wprowadzili obce wojska do Polski, *Manifest Stanów Rpltey zgromadzonych ad Compum Electoralem dla obronienia nowego Pana pro die Vigesima Quinta Augusti Anno Millesimo Septingentesimo Trigesimo tertio uczyniony*. Warszawa *Die quarta Septembris Anno Domini Millesimo Septingentesimo Trigesimo tertio* [druk współczesny]. Obliczenia dokonano na podstawie: *Elektorowie królów Władysława IV Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spisu stronników Augusta III*, wyd. Z. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, Lwów 1910; J. Dygdała, *Episkopat rzymskokatolicki doby saskiej. Aktywność w życiu publicznym Rzeczypospolitej* [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 342; P. Nitecki, *Biskupi kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 329; BCz, rkps 1689, Manifest partii praskiej z 14 września 1733 r., k. 226; BOss, rkps 2697, List Wielopolskiego [...] do NN., Kraków 16 listopada 1733, k. 192; J. Dygdała, *Saskie próby infiltracji...*, s. 58, 60, 68.

¹⁶ J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego w bezkrólewiu 1733 roku* [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993, s. 74.

wyprzysiężonego cudzoziemca namianowali sobie, któremu nie żadna szlachta polska, ani litewska, ale samej moskiewskiej artylerii armaty i muszkiety aplauz ojczyzny ogłosiły i tak to jest pod bagnietami i przymusami moskiewskimi electionis wolność...¹⁷. Szlachta województwa czernihowskiego jako jedna z pierwszych przed zwołaniem ostatniej sesji na sejmie elekcyjnym złożyła 14 września 1733 r. nowo obranemu królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu życzenia długich lat życia i panowania, czego wyraz dał starosta białocerkiewski S.W. Jabłonowski w swej mowie do Stanisława Leszczyńskiego¹⁸.

Jeszcze w okresie bezkrólewia pojawiły się pierwsze doniesienia z Bohusławia o ruchach wojsk rosyjskich, które w znacznej liczbie przybyły na granice z Rzeczpospolitą. Z końcem grudnia 1733 r. wojska rosyjskie weszły już do południowo-wschodniej Małopolski m.in. od strony Wasilkowa – wcześniej używane one były do zabezpieczenia terytorium Rosji przed Tatarami – o czym donosił w swych meldunkach gen. rosyjski Johann Bernhard Weisbach¹⁹. Część wojsk rosyjskich pod komendą gen. Jamesa Keitha skierowało się przez województwo kijowskie do województwa baławskiego pod Niemirów, zajmując po drodze Korsuń, Stawiszczę i Lisiankę. Ta ostatnia miejscowość należąca do starosty buskiego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, leżąca na pograniczu województwa kijowskiego i baławskiego, w połowie miała zostać spalona. Wojska kozackie i kałmuków – w liczbie 7 pułków – będące pod komendą rosyjską weszły także do starostwa bohusławskiego, zajmując Bohusław. To bogate starostwo będące *domeną Lubomirskich* (starostą bogusławskim był w tym okresie stronnik Sasa Jerzy Ignacy Lubomirski) także miało uciepnieć od kozaków, którzy w Bohusławiu nawet i Żydom nie przepuścili, wycinając kobiety i dzieci. Druga zaś część wojsk pod dowództwem J.B. Weisbacha ruszyła do starostwa białocerkiewskiego po Białą Cerkiew położoną w województwie kijowskim²⁰.

¹⁷ BCz, rkps 1689, Uniwersał Józefa Potockiego regimentarza wojsk koronnych, 1733, b.m. i d., k. 271.

¹⁸ BOss. rkps 348, Mowa [...] starosty białocerkiewskiego Jabłonowskiego miana na powitanie Imci Stanisława od województwa czernihowskiego, Warszawa 14 września 1733 r., k. 82; R. Niedziela, dz. cyt., s. 148; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej BUW), rkps 96, Diariusz sejmiku elekcyjnego, 25 sierpnia 1733 r., k. 357.

¹⁹ Doniesienia o koncentracji w 1733 r. wojsk rosyjskich pod Wasilkowem, m.in. kozaków i kałmuków (18 pułków), pułk liczył 1200 osób, BN, rkps 9046, Excerpt listu pewnego, Warka 25 gibris 1733, k. nlb.; APRz, Archiwum Lubomirskich, rkps 641, List Werenki [...] do J. Lubomirskiego, Bohusław 3 kwietnia 1733 r., k. 136.

²⁰ Jeszcze podczas stacjonowania gen. J.B. Weisbacha koło Połtawy, jak donosiła gazeta pisana, miał on mieć pod swoją komendą 15 tys. wojska. AGAD, AR, dz. XXXIV, rkps 356, gazeta pisana z Warszawy 13 stycznia 1734 r., k. nlb.; tamże, Zb. Czołow., rkps 437, Diariusz traktamentu przyjacielskiego w dobrach N.K. Woronicza, chorążego owruckiego, 1734, b.m. i d., k. 31; tamże, AR, dz. XXXV, rkps 356, gazeta pisana z Warszawy 11 lutego 1734 r., k. nlb. Starostwo bohusławskie zaliczane było do bardzo bogatych (33 895 zł polskich kwarty). Zob. T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewsczyzn w procesie przeobrażeń war-*

W wyniku ruszenia się wojsk rosyjskich do niewoli rosyjskiej dostały się rozstawione pod Krytowem i Kaniowem furwachty polskie, które nie zdążyły się wycofać na czas wraz z niejakim Popławskim mający nad nimi komendę.

Wojska rosyjskie dążyły w ten sposób do otwarcia sobie drogi w głąb Rzeczypospolitej. Załoga Białej Cerkwi miała liczyć ok. 140 żołnierzy, komendę nad nią miał mieć ppłk regimentu pieszego królowej Benedykt Buttler. Ponadto w twierdzy miało się znajdować 16 armat 1,5–5 funtowych. Stan twierdzy i umocnień, podobnie jak i innych twierdz Małopolski, nie był najlepszy²¹. Twierdza nie mogła także liczyć na skuteczną pomoc ze strony partii ukraińskiej będącej pod komendą Stanisława Świdzińskiego, starosty radomskiego w starostwie białocerkiewskim we wsi Szamrajówka, liczyć ona miała bowiem tylko 24 chorągwie jazdy i pododdział dragoni. Dodatkowe wzmocnienie kijowskimi i bractwskimi oddziałami, jak wykazał Tomasz Ciesielski, również nie było możliwe, gdyż uchwalone zostały one dopiero 1 grudnia 1733 r. na sejmiku w Winnicy i nie zostały jeszcze sformowane. Dlatego też już 20 stycznia 1734 r., jak wzmiankował w gazecie pisanej A. Ciechowski, twierdza kapitulowała. Rosjanie, pomimo że obiecali honorową kapitulację ppłk. Buttlerowi i swobodne opuszczenie twierdzy przez załogę wraz z amunicją i bronią, nie dotrzymali słowa, o czym donosił Andrzej Stanisław Załuski, kanonik krakowski, z Gdańska, pisząc, że gen. J.B. Weisbach *Ludzi naszych z Białej Cerkwi do Kijowa odesłał, a Moskwą fortecę osadził*²².

Z braku dostatecznych źródeł, w tym aktów zawiązania się partykularnych konfederacji zarówno dla szlachty województwa czernihowskiego obradującej we Włodzimierzu Wołyńskim, jak i kijowskiego trudno jednoznacznie, określić, kiedy w tych województwach doszło do skonfederowania się szlachty przy boku Stanisława Leszczyńskiego²³. Nasuwa się więc pytanie, czy nastąpiło to jeszcze

stwy społecznej, Wrocław 1977, s. 128; A. Lisek, *Rola Kamieńca Podolskiego dla obozu stanisławowskiego w województwie podolskim w latach 1733–1736*, s. 10–11.

²¹ Dowództwo nad furwachtami pogranicznymi miał w tym okresie por. Szaszewski. BJ, rkps 3605, Dziennik działań 1734, b.m. i d., k. 11; T. Ciesielski, *Agresja rosyjska na Polskę 1733 1735. Walki na Ukrainie, Podolu i Wołyniu* [w:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI–XX wieku*, red. A. Szczepaniak, Toruń 2007, s. 107. Starostwo białocerkiewskie było najbogatszym w Koronie (63 506 zł polskich kwarty), liczyło 3 miasta i 144 wsie. Zob. T. Zielińska, dz. cyt., s. 128. Ciekawy opis twierdzy Biała Cerkiew według lustracji z 1765 r. zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 1, s. 177; T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 554, 557.

²² BJ, rkps 3605, Dziennik działań 1734, b.m. i d., k. 8–9. Gen. J.B. Weisbach według doniesień gazety pisanej Andrzeja Cichockiego po kapitulacji Białej Cerkwi miał powrócić do Kijowa. APT r., Kat. II XIV 63, gazeta pisana z Warszawy, 20 lutego 1734 r., k. 217; List A.S. Załuskiego do J.A. Załuskiego, Gdańsk, 10 marca 1734 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 137. W 1735 r. komendantem rosyjskim Białej Cerkwi był płk Jakub von Freident.

²³ Informacje o zawiązaniu się partykularnej konfederacji w województwie czernihowskim pojawiły się już 8 grudnia 1733 r. w uniwersale Michała Piotra Mączyńskiego, kasztelana chełm-

w 1733 r., jak uczyniło to większość województw prowincji małopolskiej zdominowanych przez obóz stanisławowski, w tym jako pierwsze województwo wołyńskie (7 listopada 1733 r. w Łucku)²⁴ czy później braclawskie (7 grudnia 1733 r. w Winnicy)²⁵. Być może dopiero w 1734 r. jak w przypadku województwa podolskiego (7 stycznia 1734 r. w Kamieńcu Podolskim)²⁶. Faktem jest jednak, że w województwie kijowskim na zwołanym sejmiku w Żytomierzu zawiązano partykularną konfederację w obronie Stanisława Leszczyńskiego *renowując jurament sejmiku anteconwokacyjonalnego* opowiadającego się przy Polaku. Na marszałka obrano sobie N.K. Owruckiego, chorążego owruckiego posiadającego liczne wcześniejsze zasługi i znaczne dobra w powiecie kijowskim, owruckim, jak i w latyczewskim na Podolu²⁷. Konfederacja z powodu zbliżania się wojsk rosyjskich przeniosła się do Owrucza położonego w północnej części województwa kijowskiego. Z jednej strony położenie powiatu owruckiego niewątpliwie sprzyjało dalszej organizacji konfederacji, gdyż leżał on na uboczu przemarszu głównych wojsk rosyjskich, które wtargnęły do południowo-wschodniej Małopolski, z drugiej zaś strony powiat ten zamieszkały był przez liczną szlachtę dziedziczną, potomków żołnierzy osadzonych w tej ziemi za zasługi²⁸. Trudno także jednoznacznie określić, jaki wpływ na ich zawiązanie wywarła partykularna konfederacja w Łucku, której marszałkiem był wojewoda wołyński Michał Potocki, i jaką rolę w tym procesie odegrali sami Jabłonowscy i Potoccy. Ci ostatni niewąt-

skiego. APKr. oddz. na Wawelu, Arch. Sanguszków w Sławucie, rkps 509, Konfederacje pod wojskiem nieprzyjacielskim całej Polski i Litwy, b.m. i d., k. 137; *Uwagi w sprawie orientacji szlachty ziemi chełmskiej w latach 1733–1736*), „Rocznik Przemyski” 2003, t. XXXIX, z. 4, s. 68; List A.S. Załuskiego do J.A. Załuskiego, Gdańsk, 13 stycznia 1734 [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupś, Wrocław 1967, s. 110.

²⁴ S.M. Sołowjow, *Istorijs Rossii s drevniejszych wremion*, t. 20, Moskwa 1963, s. 1283; A. Lisek, *Stanowisko szlachty województwa wołyńskiego wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej w latach 1733–1736* [w:] „Rocznik Przemyski” 2009, t. XLV, z. 4, s. 11.

²⁵ A. Lisek, *Echa walki o tron polski i wystąpień hajdamaków w województwie braclawskim w latach 1733–1736*, „Limes. Studia i Materiały z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2012, nr 5, s. 18–19.

²⁶ Szerzej zob. tenże, *Rola Kamieńca...*, s. 10.

²⁷ LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Archiwum Rościszewskich, rkps 1422/II, Rationes status województwa kijowskiego, k. 160. W literaturze przedmiotu także brak jest informacji dotyczącej czasu zawiązania konfederacji kijowskiej przy boku Leszczyńskiego. Zarówno Stefan Truchim, jak i Józef Szujski nie podają daty i roku jej zawiązania. Z kolei Kacper Niesiecki w swym herbarzu podaje tylko, że *K.N. Woronicz marszałkował konfederacji kijowskiej w r. 1734*. Zob. S. Truchim, *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921, s. 28; J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Lwów 1866, s. 302; *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, t. 9, wyd. przez J. N. Bobrowicza, Lipsk 1842, k. 429; *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola Wołynia i Ukrainy. Monografia i zmiany przez Kazimierza Pułaskiego*, t. 2, red. T. Epsztein, Warszawa 1991, s. 249.

²⁸ E. Iwanowski, *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873, s. 661; L. Hubert, *Adam na Melesztynie i Czekarzewicach Tarło, wojewoda lubelski (Ustęp z czasów Augusta III-go)*, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 1, s. 9.

pliwie inspirowali ruch konfederacki na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie²⁹. Faktem jest, że partykularna konfederacja wołyńska podjęła również próbę skonfederowania sąsiednich województw, w tym m.in. województwa kijowskiego, wysyłając do niego dwóch swoich przedstawicieli, m.in. niejakego Charlińskiego i Adama Steckiego, łowczego kijowskiego. Niewiele możemy powiedzieć także o wewnętrznej organizacji partykularnej konfederacji województwa czernihowskiego czy kijowskiego. Bez wątpienia ta ostatnia powołała do życia sądy konfederackie, co odnotowano w dokumencie *Rationes status*, dla utrzymania ładu i porządku w województwie. Ponadto powyższa konfederacja żytomierska miała się utrzymywać m.in. z podatku szelężnego i czopowego naznaczonego jeszcze przed jej uchwaleniem. Część szlachty nie chciała jednak płacić tych podatków. Powyższe partykularne konfederacje głosiły też postulaty obrony wolnej elekcji, wiary katolickiej i nowo obranego króla Stanisława Leszczyńskiego³⁰.

Nie obyło się także bez represji ze strony wojsk rosyjskich, które obciążyły ludność kontrybucjami na rzecz wojska. Wyłapywano również starowierców, którzy uciekli z Rosji za panowania cara Piotra I do Rzeczypospolitej. Należy zauważyć, że nie na wiele się zdąży w tym okresie wezwania carycy Anny do ich powrotu – *aby nie dawali się otumaniać chytrym namówieniom Polaków*. Pomimo składanych obietnic darowania im win, zaległych podatków, oferowania zapomóg w celu podniesienia ich gospodarki zrujnowanej przez zbiegostwo³¹. Wraz z wejściem wojsk rosyjskich do województwa kijowskiego nasiliły się w następnych miesiącach rozruchy hajdamaków, chłopci, jak wykazał w swej pracy Władysław Serczyk, odmawiali wykonywania pańszczyzny i dochodziło do rabunków dworów i kupców żydowskich, m.in. w kluczu koszowackim na Kijowszczyźnie, gdzie obrabowano żonę administratora Andrzeja Bohrynowskiego, i w Bogusławiu³². Niewiele lepiej kształtowała się sytuacja w województwach ościennych, m.in. w województwie wołyńskim, braclawskim czy podolskim, także narażonych na rabunki ze strony kozaków. Pomimo że w oficjalnym

²⁹ Tylko w województwie kijowskim do obozu stanisławowskiego zaliczało się aż sześciu przedstawicieli rodu Potockich: Józef Potocki, pisarz ziemski kijowski, Józef Potocki, wojewoda kijowski, Grzegorz Potocki, regent ziemski kijowski, Jan Potocki, podstoli kijowski, Wawrzyniec Potocki, skarbnik żytomierski, i Jan Potocki, cześnik owrucki, zaś w województwie braclawskim – Jan Potocki, kasztelan braclawski, w województwie ruskim – Mikołaj Potocki, starosta kaniowski. W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 60; *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola Wołynia i Ukrainy. Monografia i wzmianki przez Kazimierza Pułaskiego*, t. 2, red. T. Epsztein, Warszawa 1991, s. 177–178.

³⁰ LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiory Ossolińskich, rkps 4099/III, Wypis z ksiąg grodzkich zamku łuckiego, Akta konfederacji województwa wołyńskiego, Łuck 7 listopada 1733 r., k. 108; tamże, rkps 1422, Laudum województwa wołyńskiego, 7 listopada 1733 r., k. 108; tamże, *Rationes status województwa kijowskiego*, s. 160–163.

³¹ BN, rkps 9046, Manifest imperatorowej rosyjskiej carycy Anny, Petersburg, 2 sierpnia 1734 r., k. nlb.

³² W. Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1978, s. 77–78; A. Lisek, *Echa walki...*, s. 22.

stanowisku, czego wyraz dał w swoim manifestcie gen. L. Hessen-Homburg, Rosja sprzeciwiała się tym rabunkom, ciągle jednak do nich dochodziło. Nie pomagały nakazy wyłapania kozaków, którzy niszczą wsie i folwarki. W tej sytuacji szlachta masowo zaczęła opuszczać swoje majątki, *poczawszy od granicy moskiewskiej bardzo wiele było pustych miast i wsi*, i kierować się w głąb Rzeczypospolitej³³.

Pogarszającą się sytuację militarną stronników Leszczyńskiego po jego ucieczce z Gdańska (z 27 na 28 czerwca 1734 r.) i kapitulacji miasta (7 lipca 1734 r.) przed wojskami rosyjskimi i saskimi starał się wykorzystać gen. L. Hessen-Homburg. W wydanym 4 sierpnia 1734 r. *Uniwersalu na kongres Rady do województwa czernihowskiego* zachęcał szlachtę do uznania Augusta III, wskazując, że czołowi przywódcy obozu stanisławowskiego – prymas T. Potocki i książę August Czartoryski, wojewoda ruski – już uznali Augusta III za prawowitego króla. Szlachta, która jeszcze tego nie zrobiła, a zamierzała to uczynić, miała się udać do Zbaraża, Brodów, Tarnopola, Wiśniowca i Międzyborza i tam powinna złożyć przysięgę na wierność Augustowi III, podpisując się pod deklaracją. W zamian za to gen. L. Hessen-Homburg obiecywał ochronę ich majątków, w których mogli bezpiecznie przebywać. Pozostali zaś, którzy tego nie uczynili, mieli dalej być narażeni na kontrybucje³⁴.

Nie na wiele zdały się powyższe próby przeciągnięcia szlachty do obozu saskiego. Już 5 listopada 1734 r. szlachta województwa czernihowskiego i kijowskiego wzięła czynny udział w zawiązaniu generalnej konfederacji w obronie Stanisława Leszczyńskiego w Dzikowie w województwie sandomierskim³⁵. Do zawiązania konfederacji nawoływał także Stanisław Leszczyński w swych uniwersałach. Na jej czele stanął Adam Tarło, starosta jasielski. Województwo czernihowskie było reprezentowane na konfederacji przez konsyliarzy, zabrakło

³³ O szerzących się napadach i buntach poddanych na Ukrainie donosił Kazimierz Stecki, kasztelan kijowski, w wydanym 6 lipca 1734 r. uniwersale. Zob. *Biogram Steckiego Kazimierza Stanisława*, oprac. H. Palkij, „Polski Słownik Biograficzny” 2004, z. 176, s. 84. Szerzej o represjach ze strony wojsk rosyjskich i hajdamaków zob. F. Rawita-Gawronski, *Historia ruchów hajdamackich (w XVIII)*, Lwów 1899, s. 82, 91; S. Barącz, *Dzieje klasztoru WW. OO. Dominikanów w Podkamieniu*, Tarnopol 1870, s. 219.

³⁴ Po wejściu wojsk rosyjskich na Ukrainę nakazały one szlachcie dostarczać prowianty m.in. do Kijowa, Obuchowa, Białej Cerkwi i Fastowa, zabraniając tym samym *ratować się kongresami*. LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiory Ossolińskich, Archiwum Rościszewskich, rkps 1422/II, Uniwersał kongresu Rady do województwa czernihowskiego, Zbaraż 4 sierpnia 1734 r., k. 247v; J.N. Czarniecki, *Stanisław Leszczyński i Polska I poł. XVIII wieku*, t. 1–2, Warszawa 1858, s. 37–38.

³⁵ O zamiarach zawiązania generalnej konfederacji pod koniec października 1734 r. wojewoda kijowski Józef Potocki informował także Jana Kajetana Jabłonowskiego, starostę czehryńskiego, uzależniając jej powstanie od położenia względem niej wojsk rosyjskich, które mogą jej zawiązaniu przeszkodzić. APKr. oddz. na Wawelu, Arch. Krzeszowskich Potockich, rkps 3228, List J. Potockiego do J.K. Jabłonowskiego, Sambor, 25 października 1734 r., k. nlb.

natomiast podpisu marszałka konfederacji. Pod aktem konfederacji podpisali się z tego województwa: Józef Woyna Orański, stolnik i konsyliarz województwa czernihowskiego, Piotr Małachowski, konsyliarz skonfederowanego województwa czernihowskiego, Franciszek Jełowicki, starosta nowosielski, delegat. Natomiast w imieniu województwa kijowskiego złożyli swe podpisy na akcie: N.K. Woronicz, marszałek konfederacji województwa kijowskiego, Jan Wojnarowski, podstoli braclawski, konsyliarz i delegat, Kajetan Amor, hrabia tarnowski, delegat, Michał Jełowicki, łowczy owrucki, delegat, Józef Zbigniew Słotwiński, skarbnik braclawski, delegat, Józef Sobolewski, podstoli pomorski, delegat, Jan Chojecki, skarbnik owrucki, delegat³⁶.

Należy zauważyć, że na powołanej na zjeździe dzikowskim radzie konsyliarskiej u boku marszałka generalnego Adama Tarły czynny udział brał w większości konsyliów N.K. Woronicz, marszałek konfederacji województwa kijowskiego, m.in. w Kolbuszowej (16, 17, 18, 23 listopada 1734 r.)³⁷, Jarosławiu (5, 6, 7, 11, 14, 21, 24 grudnia)³⁸, Krakowie (25, 27, 28 stycznia 1735 r.)³⁹, Częstochowie (5, 9, 11 lutego)⁴⁰, Sokolnikach (18 lutego)⁴¹ i w Kargowie (11 marca)⁴², a po opuszczeniu kraju – na emigracji w Królewcu⁴³.

³⁶ BK, rkps 1562, Uniwersał Stanisława Leszczyńskiego do stanów Rzeczypospolitej po wyjściu z Gdańska 15 lipca 1734 r., b.m., k. nłb.; Konfederacja Generalna Stanów Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego na Walnym Zjeździe w Dzikowie pod Sandomierzem postanowiona dnia 5 listopada 1734 roku, k. 42, k. 46 [druk współczesny]; W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 32.

³⁷ BCz, rkps 576, Consilium w Kolbuszowej, 16 listopada 1734 r., k. 25v; tamże, Consilium w Kolbuszowej, 17 listopada 1734 r., k. 35; tamże, Consilium w Kolbuszowej, 18 listopada 1734 r., k. 35v; tamże, Consilium w Kolbuszowej, 23 listopada 1734 r., k. 47.

³⁸ Tamże, Consilium w Jarosławiu, 5 grudnia 1734 r., k. 51; tamże, Consilium w Jarosławiu 6 grudnia 1734 r., k. 55; tamże, Consilium w Jarosławiu, 7 grudnia 1734 r., k. 55v; tamże, Consilium w Jarosławiu, 11 grudnia 1734 r., k. 61; tamże, Consilium w Jarosławiu, 14 grudnia 1734 r., k. 65; tamże, Consilium w Jarosławiu, 15 grudnia 1734 r., k. 71; tamże, Consilium w Jarosławiu, 21 grudnia 1734 r., k. 79; tamże, Consilium w Jarosławiu, 24 grudnia 1734 r., k. 83.

³⁹ Tamże, Consilium w Krakowie, 25 stycznia 1735 r., k. 219; tamże, Consilium w Krakowie 27 stycznia 1735 r., k. 221; tamże, Consilium w Krakowie 28 stycznia 1735 r., k. 225.

⁴⁰ W lutym w obradach Generalności w Częstochowie uczestniczył także biskup kijowski Jan Samuel Ożga, który trzeźwo oceniał niekorzystną sytuację, w jakiej się znaleźli Dzikowianie, twierdząc, że *francuskie sukursy nie przysły i przyjść nie mogą z tak wielkiej odległości miejsca, na traktaty generalne trudno się spuszczać, każdy się swego będzie trzymać [...] Turcy nie są instatu dania nam jakieś pomocy*. Wskazywał, że w tej sytuacji najlepiej zwrócić się do łaski Bożej i przy bożani Bożej radzić. LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 141, Zb. Czołow., rkps 2478/II, Mowa Jmci księdza biskupa Jana Samuela Ożgi do Jchmciów P.P. Konfederatów Dzikowskich, Częstochowa, luty 1736 r., b.d., k. 807; BCz, rkps 576, Consilium w Częstochowie, 5 lutego 1735 r., k. 223; tamże, Consilium w Częstochowie, 9 lutego 1735 r., k. 225; tamże, Consilium w Częstochowie, 11 lutego 1735 r., k. 225v.

⁴¹ Tamże, Consilium w Sokolnikach 18 lutego 1735 r., k. 245.

⁴² Tamże, Consilium w Kargowie, 11 marca 1735 r., k. 285.

⁴³ Tamże, Consilium w Królewcu, 5 lutego 1735 r., k. 285.

Nie zabrakło także i innych przedstawicieli i urzędników z tego województwa: Jana Wojnarowskiego, konsyliarza kijowskiego, Jerzego Olszańskiego, starosty owruckiego, K. Steckiego, kasztelana kijowskiego, K. Amora, hrabiego tarnowskiego. Województwo czernihowskie było reprezentowane na radzie konsyliarskiej przez m.in.: Szymona Dzieciołowskiego, podstolego czernihowskiego, Jana Cieszkowskiego, łowczego czernihowskiego, i Antoniego Cieszkowskiego, sędziego czernihowskiego. Nie weszli oni jednak w skład konsylium obradującego w Krakowie, Częstochowie, Sokolnikach i Kargowie, co potwierdza brak ich nazwisk w spisie osób biorących udział w jego obradach. Na radzie konfederackiej 16 grudnia 1734 r. podjęto również decyzję o uformowaniu sądu konfederacji generalnej *na miesiąc jeden, prócz marszałków, którzy zawsze do tych sędziów należeć mieli*. Wybrano po jednym deputacie z każdego województwa. Deputatem z województwa kijowskiego został Jana Wojnarowski, konsyliarz kijowski. W spisie deputatów brakuje jednak przedstawiciela województwa czernihowskiego, pomimo że jest one wymienione (z 28 reprezentowanych na radzie konfederackiej województw wybrano 23 deputatów)⁴⁴.

Jeszcze 24 grudnia 1734 r. Generalność uchwaliła liczne poselstwa do zaprzyjaźnionych państw, w tym do chana tatarskiego, powierzając je staroście czehryńskiemu Janowi Jabłonowskiemu. Zalecono mu, aby w razie wojny Rosji z Turcją Tatarzy wtargnęli tylko na terytorium Rosji i aby chan i porta nie czyniły *pretensji do krajów w Polsce i do tych, do których ma swoje pretensje*. Niestety, te, jak i późniejsze misje zakończyły się niepowodzeniem. Zarówno chan Kaplan Girej, jak i sam sułtan Mahmud I nie zamierzali angażować się po stronie polskiej, Turcja prowadziła bowiem nieudaną wojnę z Persją, w wyniku której poniosła szereg niepowodzeń, np. w czerwcu 1735 r. w bitwie pod Erywaniem⁴⁵. O znaczeniu i nadziejach wiązanych z południowo-wschodnią Małopolską przez stronników Leszczyńskiego świadczyć może fakt, że jeszcze w 1735 r. na konsylium w Częstochowie Generalność postanowiła, aby wojewodowie podolski i wołyński dbali o granicę od Wołoszczyzny. Należy zwrócić uwagę, że pomimo iż Generalność uchwaliła wystawienie komputu wojsk wyprawnych z poszczególnych województw, województwo kijowskie i czernihowskie nie wystawiły żadnej wyprawy, jak wynika ze spisu Rady Wojennej 1735 r.⁴⁶ W przypadku województwa kijowskiego zapewne wynikało to ze stacjonowania w nim wojska rosyjskiego.

⁴⁴ W. Stanek, dz. cyt., s. 150.

⁴⁵ BCz, rkps 576, List stanów skonfederowanych do chana tatarskiego K. Gireja, 1734 r., k. 140; tamże, Instrukcja od skonfederowanych stanów do chana Gireja dana Jabłonowskiemu, staroście czehryńskiemu na walnym zjeździe w Częstochowie, 11 lutego 1735 r., k. 272; tamże, List chana K. Gireja do Rzeczypospolitej, 1734 r., k. 86; W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936, s. 111–113; E. Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1984, s. 405; List F.M. Ossoliński do J.A. Załuskiego, Królewiec, 6 września 1735 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 448.

⁴⁶ AGAD, Zbiór Komierowskich (dalej ZK), rkps 62/82, Komput wypraw wojewódzkich, k. nlb.; BCz, rkps 576, Komput wypraw, całej Rzeczypospolitej, k. 320.

W 1735 r. dwór saski podjął zabiegi zmierzające do pacyfikacji kraju, dążąc tym samym do zwołania sejmu pacyfikacyjnego w Warszawie. Przeciwno temu protestowali stronnicy Leszczyńskiego zarówno skupieni w Królewcu przy królu Stanisławie Leszczyńskim, jak i na pograniczu polsko-tureckim będącym pod komendą Józefa Franciszka Sapiehy, podskarbiego nadwornego litewskiego (był tam także m.in. biskup kijowski J.S. Oźga), którzy uznali elektora za *uzurpatora tronu i ciemnięcyziela wolności a jego popleczników za plemię żmijowe*. Jeszcze w lipcu 1735 r. wszelkie próby nakłonienia biskupa kijowskiego J.S. Oźgi do przybycia do Warszawy – ofiarowano mu nawet arcybiskupstwo lwowskie⁴⁷, jak donosił Wacław Hieronim Sierakowski, kanonik krakowski z Królewca – nie powiodły się, czego wyraz dał w liście do M. Ossolińskiego, podskarbiego wielkiego koronnego, pisząc, że stał twardo jak skała *przy sprawiedliwości*⁴⁸.

Po przejściu do obozu saskiego wojewody kijowskiego Józefa Potockiego (co nastąpiło oficjalnie 17 marca 1735 r.) również i on podjął zabiegi nakłonienia szlachty do generalnego uspokojenia kraju, rozsyłając liczne uniwersały zachęcające do udziału w sejmikach przedsejmowych (nie omieszkując faworyzować swojej osoby do buławy wielkiej koronnej). Warto przypomnieć, iż regimentarz generalny Józef Potocki podjął także starania zmierzające do uwolnienia twierdzy Biała Cerkiew z rąk rosyjskich, do której prowianty zwożono z braku ich w okolicy aż z odległości 30 mil. Próby powyższe prowadzone jeszcze przed zwołaniem sejmu 1735 r. zakończyły się niepowodzeniem. Gen. rosyjski J.B. Weisbach, jak donosił on sam i „Gazety Polskie”, zgodził się tylko wypuścić oficerów i ludzi znajdujących się w twierdzy, będących w niej w chwili zajęcia przez wojska rosyjskie⁴⁹. Mieli być oni odesłani do Kamieńcach Podolskiego. Tym samym zadeklarował się, że będzie miał protekcję nad jego dobrami, m.in. niemerowskimi. Skądinąd należy zaznaczyć, że w tym czasie także województwo podolskie zabiegało o uwolnienie załogi Białej Cerkwi z rąk rosyjskich. 11 maja 1735 r. wydelegowano do gen. J.B. Weisbacha dwóch posłów, którzy w 7-punktowej instrukcji – podpisanej przez marszałka województwa podolskiego Andrzeja Makowieckiego – w punkcie 5. mieli się domagać uwol-

⁴⁷ Po śmierci 2 grudnia 1733 r. arcybiskupa metropolity lwowskiego Jana Skarbka, stronnika Stanisława Leszczyńskiego, urząd ten nie był obsadzony. Dopiero w 1737 r. objął go Mikołaj Ważycki i sprawował go do 1757 r. AGAD, AOR, pudło XXX/59, List NN. do A. Eperiaszego, 26 sierpnia 1735 r., k. nlb.; List W.H. Sierakowskiego do J.A. Załuskiego, Królewiec, 19 lipca 1735 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupś, Wrocław 1967, s. 413.

⁴⁸ Pomimo obciążeń kontrybucjami dóbr biskupstwa kijowskiego na skutek stacjonowania w Żytomierzu wojsk rosyjskich. BJ, rkpis 101, Excerpts z Listu J.S. Oźgi do M. Ossolińskiego, 25 lipca 1735 r., b.m., k. 86; R. Niedziela, dz. cyt., s. 227.

⁴⁹ Leopold Hubert pisał w swojej pracy, że Biała Cerkiew została w 1734 r. ponownie opatowana przez wojska konfederatów, informacja ta nie znalazła jednak potwierdzenia w innych źródłach. Zob. L. Hubert, dz. cyt., s. 16.

nienia załogi, podkreślając, że po przejściu regimentarza J. Potockiego do obozu saskiego uwolnił on więźniów rosyjskich. Gen. J.B. Weisbach pod wpływem powyższych prośb złożył deklarację, że załoga będzie wypuszczona⁵⁰.

Sytuacja zdawała się sprzyjać zwolennikom Sasa już w pierwszym kwartale 1735 r. W Małopolsce południowo-wschodniej doszło do zawiązania licznych rekonfederacji opowiadających się po stronie Augusta III, m.in. w województwie wołyńskim i braclawskim⁵¹. Ponadto w związku z narastającym konfliktem rosyjsko-tureckim nasiliły się przemarsze przez województwa kijowskie i wołyńskie powracających wojsk rosyjskich z województwa ruskiego ku Białej Cerkwi i w stronę Kijowa – o czym donosiły „Gazety Polskie”. Stało się to przyczyną ponownych nadmiernych obciążeń kontrybucjami majątków i folwarków szlacheckich – jak wspominał m.in. w swoim pamiętniku S.W. Jabłonowski, starosta białocerkiewski⁵².

W samym Owruclu wojska rosyjskie nie oszczędziły także dóbr jezuickich, wybierając z nich liczne kontrybucje. Należy zauważyć, że dobra powyższe były również narażone na najazdy filipowców (schizmatyków). Napad ich z Łuczyna został wprawdzie odparty przy pomocy żołnierzy rosyjskich i czeladzi będącej w folwarku, ale udało im się złupić Lisówkę. Próby porozumienia się z nimi skończyły się pobiciem brata ekonoma – *Oni zaś rozplatali mu głowę, zwlekli z konia, odliczyli 500 batów i na pół żywego pozwolili odnieść do Łuczyna*. Superior owrucki Białokurowicz złożył na nich skargę do gubernatora kijowskiego, w wyniku czego 20 filipowców (zbiegłych z Rosji) zostało osadzonych w więzieniu, część z nich ukarano pałkami, innych zaś wysyłano na katorgę⁵³.

⁵⁰ AGAD, AR, dz. V, List J. Sapiehy do NN., 14 marca 1734 r., b.m., k. nlb.; BJ., rkps 86/52, Instrukcja J. Sierakowskiemu podolskiemu, [...] łowczemu latyczewskiemu posłom województwa podolskiego do gen. J.B. Weisbacha, 11 maja 1735 r., k. 54; tamże, Respons od gen. J.B. Weisbacha na instrukcję województwa podolskiego, 1735 r., b.m. i d., k. 54; „Gazety Polskie” 1735, nr 50, 52. Spis komendantów Białej Cerkwi zob. T. Ciesielski, *Armia koronna...*, s. 195, 554; BOss, rkps 2707, List gen. J. B. Weisbach do J. Potockiego, [Medwedowka]?, 26 czerwca 1735 r., k. 13; tamże, rkps 302, Kopia listu wojewody kijowskiego Józefa Potockiego na sejmiki, 1735 r., b.m. i d., k. 787; AGAD, ZK, rkps 62/82, List wojewody kijowskiego regimentarza generalnego na sejmik pacyfikacyjny, 1735 r., b.m. i d., k. nlb. Po śmierci gen. Johanna Bernharda Weisbach nad wojskami rosyjskimi na Ukrainie przejął dowództwo książę gen. Aleksiej Szachowski, „Gazety Polskie” 1735, nr 73.

⁵¹ Szerzej zob. A. Lisek, *Stanowisko szlachty województwa wołyńskiego...*, s. 18–19.

⁵² Do rabunków i represji dochodziło także ze strony wojska polskiego, które m.in. zrabowało dobra czernihowskie. Miał tego dokonać regimentarz Łubkowski. O rabunkach ze strony wojsk polskich wspomina również biskup kijowski Jan Samuel Ożga. LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiór Ossolińskich, Archiwum Rościszewskich, rkps 4100/III, Wypis z ksiąg grodzkich żytomierskich, Rejestr szkód i obciążeń, Żytomierz, 8 lutego 1735 r., k. 40; BOssol., rkps 2249/III, Pamiętnik Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, starosty białocerkiewskiego [...] z lat 1734–1737, k. 5.

⁵³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1905, t. 4, cz. 3, s. 1395; W. Serczyk, dz. cyt., s. 99; „Gazety Polskie” 1735, nr 39.

Należy zauważyć, że złapanych w tym okresie kozaków więzili Rosjanie m.in. w twierdzy Biała Cerkiew. Przykładem jest tu znany hajdamak Sawa Czały, udało mu się jednak zbiec w 1735 r.

Wojska rosyjskie po wejściu do Polski miały także spustoszyć dobra J.S. Ożgi, biskupa kijowskiego, który donosił, że *brali sobie co chcieli i teraz jeszcze ich tam kilka tysięcy siedzi [...] po innych miejscach cierpiałem i dotychczas cierpię*. Ponadto spustoszone dobra Antoniego Trypolskiego, podkomorzego kijowskiego, w starostwie trechtymirowskim, dokonując również rabunku za sprawą płk. Wedla zboża zgromadzonego do sprzedaży w Gdańsku (miało to nastąpić już po przejściu wojska koronnego na stronę Augusta III). Straty poniosła także starościanka Woroniczówna, której wojska rosyjskie zabrały cugi, konie i sprzęt domowy oraz intratę roczną na 10 tys. Powyższym obciążeniom ze strony wojsk rosyjskich gen. J.B. Weisbach był w stanie zapobiec, w zamian jednak za uznanie Augusta III. Należy zaznaczyć, że wcześniejsze próby powstrzymania kontrybucji przez szlachtę województwa kijowskiego poprzez wysyłanie poselstw do króla Augusta III do Warszawy nie na wiele się zdały. Jednocześnie warto zauważyć, że w trakcie audyencji posłowie kijowscy *suplikowali JKM o instrukcję do Najjaśniejszej Imperatorowej aby temu województwu księgi ziemskie przed tym jeszcze zabrane na Moskwę oddała*⁵⁴.

W celu pozyskania stronników Leszczyńskiego dwór saski nie wahał się stosować rozdawnictwa urzędów, m.in. województwo czernihowskie otrzymał Jakub Florian Narzyski (24 grudnia 1734 r.), województwo rawskie S.W. Jabłonowski (26 września 1735 r.), zaś wojewoda kijowski J. Potocki został generalnym regimentarzem wojsk koronnych (5 maja 1735 r.). Rozdawano także niższe urzędy, pomimo że niektóre się dublowały, m.in. Ludwik Biżydar mianowany został na urząd cześnika czernihowskiego (6 kwietnia), Antoni Lubieniecki na podczaszego kijowskiego (16 maja) – nie zostało to jednak zrealizowane, a Michał Jaślikowski na podstolego czernihowskiego (26 maja). Przyspieszyło to bez wątpienia proces przechodzenia szlachty do obozu saskiego. Niewątpliwie przejście starosty białocerkiewskiego, brata ciotecznego Leszczyńskiego, na stronę

⁵⁴ Posłami z województwa kijowskiego byli: Michał Tryzna Jackowski, cześnik żytomierski, i [...] Siechnowicki, podstoli brzesko litewski, „Gazety Polskie” 1735, nr 44. Między innymi gen. J.B. Weisbach uzależniał zwrot zagarniętych koni z dóbr chorążego owruckiego N.K. Woronicza od przejścia jego na stronę Augusta III. Obiecywał z dobrej woli przyjrzenie się, jak *wiele koni wzięto, ludzi i intrat*. BN, rkps 6914, List gen. Weisbacha do chorążyny owruckiej [J. Potockiej]?, Biała Cerkiew, 7 maja 1735 r., k. 11v; AGAD, AR. Dz. XXXIV, rkps 363, gazeta pisana z Warszawy, 26 maja 1735 r., k. 13; LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiór Ossolińskich, rkps 1422, Instrukcja do króla Augusta III posłom i rezydentom Piotrowi Drzewieckiemu stolnikowi chełmskiemu, Danielowi Piaskowskiemu, stolnikowi wendyńskiemu, Wiktoeowi Kamińskiemu miecznikowi od województwa wołyńskiego delegowanym, 17 czerwca 1736 r., k. 259; tamże, Fond 141, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, dział II, rkps 2478, *Mowa Jmci księdza biskupa kijowskiego Jana Samuela Ożgi do Jchmciów P.P. konfederatów Dzikowskich*, Częstochowa, luty 1735 r., k. 809.

Sasa było dużym zaskoczeniem dla obozu prostaniszławowskiego domagającego się trwania przy jego boku⁵⁵. W świetle korespondencji podskarbiego wielkiego koronnego F.M. Ossolińskiego do biskupa kijowskiego J.S. Ożgi z Królewca Jabłonowski miał opuścić Królewiec i przybyć do Warszawy na zbliżający się sejm bez wcześniejszego pożegnania (gdzie jeszcze przed jego rozpoczęciem miał audiencję u króla Augusta III)⁵⁶. Ponadto należy także pamiętać, że nie miały wpływ na przechodzenie stronników Leszczyńskiego do obozu saskiego wywarł fakt uwolnienia czołowego lidera obozu stanisławowskiego prymasa T. Potockiego z niewoli rosyjskiej, czego wcześniej domagali się również posłowie województwa czernihowskiego, który także uznał za króla Augusta III⁵⁷.

⁵⁵ Oficjalnie podziękowanie królowi Augustowi III za otrzymane województwo czernihowskie po śmierci 21 października 1734 r. wojewody czernihowskiego Józefa Remigiana Potulickiego złożył Jakub Florian Narzyski podczas obrad styczniowej rady warszawskiej. BCz, MN, rkps 51, *Diariusz Rady Warszawskiej*, 24 stycznia 1735 r., k. 329; AGAD, AR dz. XXXIV, rkps 362, gazeta pisana z Warszawy, 7 stycznia 1735 r., k. nlb. Starosta białocerkiewski S.W. Jabłonowski jeszcze przed przybyciem na sejm w 1735 r. miał przebywać na sierpniowym sejmiku przedsejmowym w Kamieńcu Podolskim, gdzie miał *mowę dla województwa upraszając aby securit do jakiego czasu mógł mieszkać w Kamieńcu*, skąd we wrześniu udał się na sejm pacyfikacyjny do Warszawy, gdzie 28 września 1735 r. otrzymał Order Orła Białego i wstęgę rycerską. BCz, rkps 5900, List P. Noymana do A. Czartoryskiego, Zamość, 26 sierpnia 1735 r., nr 27153; *Diarium des Reichs-Tages der Vereinigung sonst sejm pacificationis genannt. Warszawa 1735* [druk współczesny], k. 1; „Gazety Polskie” 1735, nr 43, 61. Szerzej o polityce nominacyjnej Augusta III zob. R. Beyrich, *Kursachsen und die polnische Thronfolge 1733 bis 1736*, Leipzig 1913, s. 133; *Urzednicy województw kijowskiego i czernihowskiego...*, s. 199; „Gazety Polskie” 1735, nr 44.

⁵⁶ Podskarbi wielki koronny M. Ossoliński miał *wielką nadzieję w Panu Bogu, że ten passus irreflectissimus jego et ignominiosissimus osobie jego bardziej go affliget, niż consolabitur r. Tego tylko żałujemy, że tak zacnej krwi, tak sromotny wyniknął surculus, który i domowi calemu, i ojczyźnie własnej factus In opprobrium*. List M. Ossolińskiego do J.A. Załuskiego, Królewiec, 23 września 1735 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 465; tamże, List F.M. Ossolińskiego do J.A. Załuskiego, Królewiec, 9 września 1735 r., s. 453; „Gazety Polskie” 1735, nr 62; BJ. Przyb. rkps 86/52, List M. Ossolińskiego do J.S. Ożgi, Królewiec, 18 czerwca 1735 r., k. nlb.; AGAD, AOR LIV/12, List M. Ossolińskiego do J. Sapiehy, 2 września 1735 r., k. 20; tamże, AR dz. XXXIV, rkps 364, gazeta pisana z Warszawy, 21 września 1735 r., k. nlb. W Królewcu miał przebywać również Jan Kajetan Jabłonowski starosta czehryński. Zob. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, oprac. B. Królikowski, Warszawa 1986, s. 102; *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich, przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego z przypisami Juliana Błaszczyńskiego*, t. 2, Warszawa 1860, s. 184.

⁵⁷ Prymas T. Potocki wzywał teraz szlachtę do uznania Augusta III na sejmikach za króla, który gwarantował prawa Rzeczypospolitej i obiecywał ewakuację wojsk rosyjskich przez imperatorkę rosyjską Annę. Zapewniał, że nie miała ona mieć pretensji do ziem polskich, tylko żeby nastąpiło uspokojenie kraju: AGAD, ZIP, T3, Kopia Listu X Prymasa T. Potockiego J.W.M. panom i braciom, 27 lipca 1735 r., k. 1180; tamże, AR, dz. V, rkps 12275, List T. Potockiego do NN., lipca 1735 r., b.d., k. 29 v; tamże, AR, dz. XXXIV, gazeta pisana z Warszawy, 29 stycznia 1735 r., k. nlb; BK, rkps 992, Mowa prymasa T. Potockiego na publicznej audyencji u króla Augusta III, 15 kwietnia 1735 r., b.m., k. 523.

16 sierpnia 1735 r. szlachta województwa kijowskiego zgromadziła się na sejmiku w Żytomierzu za uniwersałem króla Augusta III wydanym przez kancelarię królewską 28 czerwca tego roku⁵⁸. Na sejmiku, któremu przewodniczył K. Stecki, kasztelan kijowski, zawiązano rekonfederację popierającą króla Augusta III, której marszałkiem został Aleksander Niemierycz na Olewsku, sędzia ziemski kijowski, były elektor Stanisława Leszczyńskiego. Zanim doszło do wyborów posłów kasztelan kijowski K. Stecki podziękował królowi Augustowi III za dotychczasowe starania na rzecz uspokojenia kraju i obronę praw. Posłami na sejm zostali obrani: Antoni Trypolski, podkomorzy kijowski, Michał Pawsza, podczaszcy żytomierski, Franciszek Stecki, podstoli owrucki, Jan Jakubowski, miecznik żytomierski, Remigian Wilga, skarbnik kijowski, i Stanisław Niemierycz, kasztelanic połaniecki⁵⁹.

Na sejmiku wybrano również dwóch posłów do J. Potockiego, wojewody kijowskiego. W instrukcji mieli prosić wojewodę kijowskiego, aby zabezpieczył majątki szlacheckie i dwory poprzez uspokojenia swawolnych kup (kozaków i chłopów) grasujących w powiecie żytomierskiego i owruckim⁶⁰. Wysłano także czterech posłów do gen. L. Hessen-Homburga i poinformowano go o wyborze posłów na sejm oraz poproszono, *ażby trzymał swoje wojska* [moskiewskie, kozackie i kałmuckie] *aby na dwory nie napadały*, oraz do województwa wołyńskiego, *żeby w kole prześwieznego województwa wołyńskiego na sejmiku [...] upraszali i domagali* powołania komisji dla uregulowania granic między powiatem

⁵⁸ LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiór Ossolińskich, Archiwum Rościszewskich, rkps 4090/III, Laudum sejmiku przedsejmowego, Żytomierz, 22 sierpnia 1735 r., k. 178; AGAD, AR, dz. XXXIV, rkps 364, gazeta pisana z Warszawy 6 lipca 1735 r., k. nlb. Także wojewoda kijowski Józef Potocki wystosował uniwersały do szlachty, zachęcając ją do szybkiego uspokojenia kraju, nie omieszkając przy okazji zabiegać o poparcie swej kandydatury do buławy wielkiej koronnej. BOss, rkps 302/II, Kopia listu wojewody kijowskiego Józefa Potockiego na sejmiki, 1735 r., b.m. i d., k. 787; AGAD, ZIP, rkps 62/82, List wojewody kijowskiego regimentarza generalnego Józefa Potockiego na sejmik pacyfikacyjny, 1735 r., b.m. i d., k. nlb.

⁵⁹ Jeszcze przed sejmem pacyfikacyjnym kasztelan kijowski K.S. Stecki przystąpił do obozu saskiego. Świadczyć o tym może m.in. jego korespondencja z kasztelanem krakowskim Januszem Antonim Wiśniowieckim datowana na 2 kwietnia 1735 r., w której zapowiada swoje przybycie do Zamościa – gdzie ma być także marszałek wielki koronny J. Mniszech, wojewoda kijowski J. Potocki i ks. prymas T. Potocki. Celem spotkania miało być omówienie sposobu *salwowania konfederacji, ojczyzny i wolności*. AGAD, AR, dz. IV, Teka 374, rkps 15045, List K.S. Steckiego do NN., Kustyń, 13 kwietnia 1735, k. 17.

⁶⁰ Posłami do regimentarza generalnego Józefa Potockiego mieli zostać: Bernard Metelski i Józef Pruszyński, podkomorzy kijowski. W stosunku do pierwszego posła nie udało się ustalić pełnionej funkcji i urzędu. APKr. oddz. na Wawelu, Arch. Sanguszków w Sławucie, rkps 518, Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego, Oblata Laudum electionis J.W.P. Posłów na sejm warszawski pacyfikacyjny od prześwieznego województwa kijowskiego obranych w Żytomierzu constitut, Żytomierz, 20 sierpnia 1735 r., k. 127; BCz. MN 51, Diariusz sejmu pacyfikacyjnego, 1735 r., k. 593.

owruckim województwa kijowskiego a łuckim województwa wołyńskiego w celu zaprzestania nadmiernych kontrybucji w tych powiatach. Jak udało się ustalić, spośród sześciu posłów czterech, w tym i marszałek sejmiku, było stronnikami Stanisława Leszczyńskiego⁶¹.

Zawiązana na sejmiku rekonfederacja u boku Augusta III potępiła także stronników Leszczyńskiego, którzy *sejmiki psują Bonum Publicum*, reprezentując na nich nie tak swoje interesy, jak cudze. Uchwalono powołanie dwóch chorągwi przeciw buntującym się kozakom, na które uchwalono podatek z szelężnego i czopowego. Na konsyliarzy rekonfederacjiznaczono m.in.: Franciszka Józefa Steckiego, podstolego owruckiego, M.A. Pawsza, podstolego żytomirskiego, Andrzeja Trzeciaka, miecznika czernihowskiego, pisarza grodzkiego żytomirskiego, Łukasza Bohdanowicza, miecznika i pisarza grodzkiego województwa kijowskiego, Michała Tryzna Jackowskiego, cześnika żytomierskiego, Felicjana Bierzyńskiego, Jana Potockiego, cześnika owruckiego, Wawrzyńca Potockiego, skarbnika żytomierskiego. Wszyscy powyżsi konsyliarze byli stronnikami Stanisława Leszczyńskiego, którzy teraz opowiedzieli się po stronie Augusta III⁶².

Na sejmiku egzulanckim we Włodzimierzu obradującym 16 sierpnia 1735 r. na marszałka obrano Michała Hieronima Czackiego, stolnika wołyńskiego. Wybrano za zgodą szlachty sześciu posłów na sejm pacyfikacyjny. Zostali nimi: Władysław Janusz Piaskowski, podczaszy czernihowski, Michał Jaślikowski, podstoli czernihowski, Józef Cieszkowski, podkomorzy nowogródzki, rotmistrz powiatu włodzimierskiego, Michał Hieronim Czacki, stolnik wołyński, Kazimierz Iwanicki, chorąży nowogródzki, Józef Lubieniecki, podczaszy nowogródzki. Czterech ostatnich posłów to dawni stronnicy Leszczyńskiego. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy dalej stali po jego stronie.

Posłowie na sejmie po powitaniu króla Augusta III i marszałka sejmiku oraz rozdaniu wakansów mieli się domagać zaprzestania wybierania kontrybucji na rzecz wojsk auksyliarnych i ich wycofania z Rzeczypospolitej. Zanim to nie nastąpi, mieli się w *żadne inne nie wdawać się sprawy*. Poza tym zalecano podziękować prymasowi T. Potockiemu za starania na rzecz uspokojenia i dobra Rzeczypospolitej. Oprócz tego obligowano marszałka sejmiku M.H. Czackiego, stolnika wołyńskiego, aby oświadczył regimentarzowi generalnemu J. Potockiemu i Karolowi Sanguszcze, marszałkowi WKL, *wzajemną teneritudinem*

⁶¹ LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiór Ossolińskich, Archiwum Rościńskich, rkps 4090/II, Wypisy z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego, 20 sierpnia 1735 r., k. 178–180.

⁶² Zapewne rekonfederacja żytomierska została zawiązana między 16 a 20 sierpnia 1735 r. Trudno jednoznacznie ustalić dokładną datę z braku danych źródłowych do tego sejmiku. APKr. oddz. na Wawelu, Arch. Sanguszków w Sławucie, rkps 518, Wypis z ksiąg grodzkich województwa kijowskiego. Oblata laudum reconfederationis województwa kijowskiego na sejmiku w Żytomierzu sanciti Żytomierz, 20 sierpnia 1735 r., k. 23–30.

nos tram przez respons dany. Wysłano także dwóch posłów do gen. L. Hessen-Homburga, którzy mieli go prosić o protekcję dla powiatu włodzimierskiego⁶³.

Na sejmie pacyfikacyjnym obradującym w Warszawie (27 września – 8 listopada 1735 r.) szlachta województwa kijowskiego i czernihowskiego nie wykazywała większej aktywności, co potwierdzają diariusze tego sejmu⁶⁴. Na uwagę zasługuje wystąpienie 28 października posła województwa czernihowskiego W.J. Piaskowskiego, podczaszego czernihowskiego, który zabrał głos w czasie obrad, wskazując, że niedojście sejmu do skutku doprowadzić może do *większych nieszczęśliwości* (chodziło o jeszcze większe obciążenia na rzecz wojsk rosyjskich i saskich), dlatego domagał się przystąpienia do wyboru marszałka⁶⁵. Podkreślał, że lepiej *rzeczy pójdą względem ewakuacji*.

Próby nakłonienia szlachty do wyboru marszałka prowadzone były również przez senatorów wydelegowanych do izby poselskiej m.in. przez wojewodę czernihowskiego J.F. Narzymskiego. Zakończyły się one niepowodzeniem – szlachta nie przystąpiła do wyboru marszałka sejmu, żądając najpierw ewakuacji wojsk obcych z Rzeczypospolitej⁶⁶.

Ostatecznie sejm pacyfikacyjny za sprawą stronników Leszczyńskiego – zarówno przebywających w kraju, jak i w Królewcu wraz z Stanisławem Leszczyńskim – nie doszedł do skutku. Był to, jak twierdził Władysław Konopczyński, *jedyny sejm, który zniszczono z dość racjonalnych i niepodtych pobudek. Dopóki naród walczył o prawą elekcję Stanisława, trudno było iść na rękę Augustowi*⁶⁷. 9 listopada, już po zakończonych obradach sejmu, wojewoda kijowski Józef Potocki otrzymał od Augusta III buławę wielką koronną, o którą tak usilnie zabiegał⁶⁸.

⁶³ Tamże, rkps 518, Wypisy ksiąg grodzkich zamku włodzimierskiego. Oblata Laudum electionis posłom na sejm pacyfikacyjny warszawski z województwa czernihowskiego, 16 sierpnia 1735 r., k. 135–137; Posłowie na sejm z województwa kijowskiego i czernihowskiego, BCz, MN, rkps 51, Dyaryusz Sejmu Sześcienniedzielnego, który się zerwał In gbris 1735, k. 593, k. 605.

⁶⁴ *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, zestawił i wstępem poprzedził W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 163.

⁶⁵ List J. Jastrzębskiego do J.A. Załuskiego [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 471.

⁶⁶ BJ, rkps 3738, Diariusz niektórych sesji sejmu warszawskiego [...], 1735 r., b.d., k. 163, 166; List A.F. Cichocki do J.A. Załuskiego, Warszawa 19 XI 1735 [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 500.

⁶⁷ W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczohistoryczne*, Kraków 1918, s. 327. Szerzej o przebiegu sejmu zob. W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku): geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995, s. 151.

⁶⁸ Po niedoszłym sejmie dwór saski nie spoczął w działaniach zmierzających do umocnienia swojej pozycji w kraju, czego wyrazem były dalsze nominacje na urzędy, m.in. Józefa Antoniego Boguszewskiego (19 listopada 1735 r.) na pisarza ziemskiego czernihowskiego, Wacława Gawrońskiego (18 listopada 1735 r.) na cześnika czernihowskiego – nominacja ta miała jednak pozostać niezrealizowana, Jana Jabłonowskiego (18 listopada 1735 r.) na podczaszego

Warto zauważyć, że po niedoszłym sejmie pacyfikacyjnym sytuacja ekonomiczna szlachty województwa kijowskiego nie ulegała poprawie. W dalszym ciągu, jak pisał starosta żytomirski Aleksander Lesnicki, dochodziło do rabunków dóbr szlacheckich i wybierania ludzi przez wojska rosyjskie w starostwach, m.in. kaniowskim, czerkawskim i czechryńskim, którzy byli odsyłani za Dniepr.

Podupadł także handel zbożem. Szlachta z Ukrainy, nie mogąc sprzedać zboża w Polsce ze względu na liczne rozboje – *kozacy zaporoscy na miasta najeżdżają, gdziekolwiek jarmarki bywają i na drogach i na wsiach zabijają* – udawała się również ze zbożem do Kijowa, gdzie dochodziło często do nadużyć i zdzierstwa ze strony urzędników ruskich. Nie obyło się też bez stosowania wobec niej aresztu⁶⁹. Wiele szkód wyrządziły w majątkach szlacheckich stada wołów przepędzanych przez wojska rosyjskie. Nasilające się przemarsze wojsk rosyjskich powracających znad Renu pod dowództwem gen. Bachmatowa oraz ruszenie się gen. L. Hessen-Homburga dotychczas stacjonującego w województwie ruskim w wyniku narastającego konfliktu rosyjsko-tureckiego⁷⁰ skłoniły ostatecznie szlachtę do poparcia pacyfikacji kraju⁷¹. Z pewnością proces ten został przyspieszony poprzez rozbięcie głównych sił konfederacji dzikowskiej w Małopolsce (co miało miejsce jeszcze przed zwołaniem pierwszego sejmu pacyfikacyjnego) i wycofanie poparcia dla Stanisława Leszczyńskiego przez Francję na mocy preliminarzy pokojowych zawartych 3 października 1735 r. między Francją i Austrią, w konsekwencji czego nastąpiła abdykacja Stanisława Leszczyńskiego (27 stycznia 1736 r.) i uwolnienie poddanych z złożonej

żytomierskiego, Jakuba Ksawerego Gostkowskiego (22 listopada 1735 r.) na stolnika, Michała Antoniego Pawsza (19 listopada 1735 r.) na stolnika owruckiego, Stanisław Niemierczy (18 listopada 1735 r.) na miecznika żytomierskiego. Zob. *Urzędnicy województw kijowskiego i czernihowskiego...*, s. 122, 155, 168; *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spis*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 44.

⁶⁹ BN, rkps 6913, List A. Lesnickiego do NN., Lublin 29 kwietnia 1736 r., k. 50; tamże, rkps 6914, List S. Mostowskiego do J. Potockiej, 10 kwietnia 1736 r., k. 9 [w Kurczy]?; BCz, rkps 2886, gazeta pisana z Latyczowa 22 Junii 1736, k. 19. Już 15 grudnia 1735 r. poseł rosyjski Herman Karol Keyserlinga w wydanim manifeście w Warszawie do wszystkich województw deklarował w imieniu carycy Anny i za usilnym staraniem Augusta III oraz niektórych senatorów wyprowadzenie z Rzeczypospolitej 22 tys. wojsk rosyjskich. W kraju miała pozostać tylko ich część dla zachowania bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i dojścia przyszłego pokoju. Wojska rosyjskie tylko 11015 porcjami, 6667 racjami z całej Polski a zaś z Księstwa Litewskiego 5588 porcjami i 5933 racjami kontentować się będą [...] za porcję jedną sześć tyńfów a zaś racja 15 tyńfów. Dla utrzymania porządku ułożenia porcji i racji przyjęto dla Korony taryfę z 1661 r., a dla Litwy z 1717 r. Zapowiadał tym samym karanie kozaków za wykroczenia. *Manifest Hermana Karola Keyserlinga*, Warszawa, 15 grudnia 1735 r. [druk współczesny], zob. Centralny Ntalnyj.

⁷⁰ Gosudarstwiennyj Instoriceskij Archiw W.G. Lwowie, Archiwum grodzkie Lwowa, Fond 9, rkps 534, k. 214; „Gazety Polskie” 1735, nr 78; LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiór Ossolińskich, 708/I, gazeta pisana z Latyczewa, 15 czerwca 1736 r., k. 58.

⁷¹ BCz, rkps 5900, List P. Neymana do A. Czartoryskiego, 13 czerwca 1736 r., nr 27174v.

mu przysięgi wierności. Sam Stanisław Leszczyński, jak pisał Edmund Cieślak, wzywał teraz szlachtę do utrzymania spokoju.

Niewątpliwie wydarzenia powyższe spowodowały także uznanie Augusta III za króla przez marszałka konfederacji województwa kijowskiego N.K. Woronicza, który powrócił z Królewca do Warszawy w marcu 1736 r.⁷² Decyzja ta wynikała poniekąd z beznadziejnej sytuacji stronników Leszczyńskiego w Królewcu, ale również z nasilających się rabunków jego dóbr w kraju (m.in. w województwach kijowskim i wołyńskim) przez wojska rosyjskie i kozackie. Wyraz tego dał w swoim obszernym manifestie *o poczynionych szkodach przez wojska rosyjskie*. Zarzucał m.in. gen. L. Hessen-Homburgowi, gen. J. Keithowi i gen. Szpigłowi liczne zabójstwa, rabunki dworów, bydła, zboża, pieniędzy i naznaczonych prowiantów oraz uprowadzanie ludzi za Dniepr i zabijanie żydowskich arendarzy⁷³.

Sejmik egzulancki szlachty województwa czernihowskiego stanął 15 maja 1736 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, w mieście królewskim, za wcześniejszym uniwersałem króla Augusta III, w którym wzywał do jedności i ratowania ojczyzny, podkreślając konieczność rozwiązania wszystkich konfederacji, tak generalnej, jak i partykularnych, w tym także powiatowych chorągwi, obiecując reparację twierdz, m.in. Kamieńca Podolskiego i Białej Cerkwi, zaopatrzenie ich w amunicję i garnizony oraz ustanowienie wojskom komputowym punktualnej płacy. Na marszałka sejmiku zgodnie wybrano Władysława Piaskowskiego, podczaszego czernihowskiego, pisarza grodzkiego łuckiego. Szlachta uznała za króla Augusta III, przysięgając mu wierność. W instrukcji – której niestety nie udało się odnaleźć – posłowie mieli również promować instrukcję generała kijowskiego. Posłami na sejm zostali obrani: Janusz Aleksander Sanguszko, ordynat ostrogiński, miecznik WKL, Aleksander Woyna Orański, podkomorzy czernihowski, Kazimierz Iwanicki, chorąży nowogródzki, i Piotr Gostyński, stolnik czernihowski. Trzech ostatnich posłów to elektorowie Stanisława Leszczyńskiego z województwa czernihowskiego⁷⁴. Burzliwy przebieg miał jednak sejmik

⁷² AGAD, AR, dz. XXXIV, rkps 376, gazeta pisana z Warszawy, 31 marca 1736 r., k. nlb.; E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994, s. 173.

⁷³ LNB im. W. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 141, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, rkps 1608, Manifest Nikodema Kazimierza Woronicza, chorążego owruckiego, w sprawie zrabowania zamku pilawickiego, 1736 r., k. 3–1273.

⁷⁴ AGAD, ZK, rkps 62/82, Instrukcja JKM na sejmiki przedsejmowe sejmu extra ordynaryjnego dwuniedzielnego warszawskiego [...], 15 kwietnia 1736 r., k. nlb.; tamże, ZIP, t. 8, kopia listu M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa, 27 maja 1736 r., k. 248; APKr. oddz. na Wawelu, Teki Sanguszków, Teki 42, plik 3, Wypisy z ksiąg grodzkich zamku włodzimierskiego. Laudum sejmiku czernihowskiego [...] 15 maja 1736 r., k. nlb. Doniesieni o rozpoczęciu obrad sejmiku egzulanckim w Włodzimierzu Wołyńskim, AGAD, ZIP, t. 8, kopia listu M. Suskiego do I. Przyjemskiego, Warszawa, 27 maja 1736 r., k. 248; List A.I. Gibesa do J.A. Załuskiego, czerwiec 1736 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 585; BCz, MN 51, Registr Jchmcw Pw posłów na sejm pacificationis 25 Juli 1736 r., k. 1103v.

w Żytomierzu przy wyborze marszałka – został on zerwany, pomimo że w *kraju głody wielkie poczyniły szkody*⁷⁵.

25 czerwca 1736 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady drugiego sejmu pacyfikacyjnego, które miały trwać do 9 lipca. Warto zauważyć, że był to jedyny sejm, jaki doszedł do skutku za panowania Augusta III. Choć w izbie poselskiej nie znaleźli się posłowie z województwa kijowskiego, to jednak było ono reprezentowane na sejmie przez senatorów z tego województwa, m.in. K. Steckiego, kasztelana kijowskiego, i J. Potockiego, wojewodę kijowskiego, hetmana wielkiego koronnego. Na obrady nie przybył także biskup kijowski J.S. Oźga, gdyż się wcześniej rozchorował i przebywał 4 mile od Zamościa. W składzie senatorów z województwa czernihowskiego znalazł się J.S. Narzymiski, wojewoda czernihowski. W trakcie sesji sejmowej w wyniku braku przedstawicieli województwa kijowskiego w izbie poselskiej i małej aktywności posłów czernihowskich szlachta województwa braclawskiego i podolskiego przejęła inicjatywę, domagając się w imieniu swoim, jak i województwa kijowskiego ewakuacji wojsk rosyjskich i saskich oraz wypuszczenia szlachty będącej w areszcie moskiewskim i zabranych chłopów przez Rosję. Domagano się również opuszczenia przez garnizon rosyjski Białej Cerkwi. Należy zauważyć, że król August III do powyższych projektów odniósł się przychylnie, obiecując, że będzie robił wszystko, aby wojska saskie wyszły w ciągu 40 dni z Rzeczypospolitej (w kraju miała pozostać tylko gwardia w liczbie 1200 żołnierzy), w tym i z Białej Cerkwi. Podobne zapewnienia składał poseł rosyjski Herman Karol Keyserling. Ponadto August III obiecywał powołanie komisji, która miała się zająć jak najszybszym uwolnieniem zabranych przez wojska rosyjskie chłopów⁷⁶.

W kwestii aukcji wojska, o której było głośno pod koniec obrad sejmowej, należy zauważyć, że posłowie województwa czernihowskiego opowiedzieli się za nią, podobnie jak i cała prowincja małopolska⁷⁷. W trakcie sejmowej

⁷⁵ LNB im. Stefanyka we Lwowie AN UR, Fond 5, Zbiory Ossolińskich, rkps 708/I, gazeta pisana z Latyczewa, 15 czerwca 1736 r., k. 58; AGAD, AR, dz. XXXVII, rkps 376, gazeta pisana z Warszawy, 7 czerwca 1736 r., k. nlb; List A.I. Gibesa do J.A. Załuskiego, czerwiec 1736 r. [w:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, red. B.S. Kupść, Wrocław 1967, s. 586.

⁷⁶ BCz, MN 51, *Diariusz sejmowej pacyfikacji Dwuniedzielnej w Warszawie we dniu 25 czerwca y odprawionego w roku 1736*, k. 1105; R. Beyrich, dz. cyt., s. 167; BN, BOZ 950, „Diariusz Seymu Extraordynarynego Pacificationis za Panowania Najjaśniejszego Augusta III. Na dniu 25 czerwca w Warszawie złożonego Roku 1736”, k. 337; BUW, rkps 94; Diariusz sejmowej extraordynarynego dwuniedzielnej pacyfikacyjnej zaczętej 25 junii 1736 w Warszawie, k. 40; APKr. oddz. na Wawelu, Arch. Sanguszków w Sławucie, rkps 518; Diariusz sejmowej z 1736 r., k. 49; AGAD, AR, dz. XXXIV rkps 377, gazeta pisana z Warszawy, 5 lipca 1736 r., k. nlb. Wojska rosyjskie podczas wymarszu z Polski miały iść 10 mil od Kamieńca Podolskiego i od Białej Cerkwi. BOss. rkps 303, Relacja z sejmowej pacyfikacyjnej przez I.P. Wągrockiego z Warszawy, 27 czerwca 1736 r., k. 50; BOss, rkps 303, gazeta pisana z Warszawy, 4 lipca 1736 r., k. 26.

⁷⁷ Nie miały wpływu na pojawienie się postulatu aukcji wojska wywarły zapewne manifesty Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, kierowane do szlachty przed zwołaniem sejmowej

obyło się także bez gwałtownych sporów z udziałem posłów czernihowskich, m.in. 9 lipca w ostatnim dniu trwania sejmiku doszło za sprawą Wacława Rzewuskiego, marszałka sejmiku, do burzliwej dyskusji wywołanej jego doniesieniami, jakoby dwór berliński miał rozdać 50 tys. talarów w celu doprowadzenia do zerwania sejmiku. Posłowie czernihowscy – J.W. Orański, stolnik czernihowski, i K. Iwanicki, chorąży nowogródzki – domagali się wyjaśnienia tej sytuacji i osadzenia tych, którzy wzięli pieniądze. Marszałek w celu uspokojenia tumultu złamał cztery łaski marszałkowskie. Sam osobiście podniósł dwa palce do góry i złożył przysięgę, że *żadnych ani brandenburskich ani innych pieniędzy na szkodę Rzeczypospolitej nie brał, toż i inne województwa uczyniły*⁷⁸.

Dopiero po złożonej przysiędze obrady mogły się toczyć dalej. Na sesji po złączeniu izb zabrał głos kasztelan kijowski K. Stecki, próbując prolongować sejm, *aby prawo było obserwowane*⁷⁹. Podkreślając, że izba poselska zbyt wiele czasu poświęciła na obrady kosztem dni należących do senatu, szlachta się nie zgodziła na powyższy punkt i kasztelan musiał w tej sytuacji odstąpić od swojego projektu. Na zakończenie obrad sejmiku postanowiono rozgraniczyc województwo kijowskie, wołyńskie, podolskie, braclawskie i czernihowskie – zamierzano powołać komisję składającą się z przedstawicieli powyższych województw. Przyczyną regulacji granic było *pociąganie niektórych wsi pogranicznych do podatkovania wraz od jednego i drugiego województwa*. W przypadku województwa czernihowskiego trudno ustalić, dlaczego wymieniano je również w diariuszach sejmowych, gdyż leżało ono poza granicami Rzeczypospolitej⁸⁰. Ponadto mianowany przez Augusta III kanclerz koronny Andrzej Stanisław Załuski⁸¹ naznaczył komisarzy do Trybunału Radomskiego. Z Małopolski zostali

ków przedsejmowych w 1736 r., podczas jego pobytu w rezydencji rodowej w Załóżcach na Wołyniu. Wskazywał on w nich m.in. na potrzebę regularnej płacy dla wojska komputowego stojącego na pograniczu i na Ukrainie, gdzie *kupy hajdamackie i bunt chłopów szerzą się*, przestrzegając przy tym szlachtę, że nie należy także lekceważyć istnienia niebezpieczeństwa od strony Turcji, pomimo że respektuje ona pokój z 1699 r. AGAD, ZIP, T. 3, Manifest Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego do szlachty, Załóżce, 22 kwietnia 1736 r., k. 1367.

⁷⁸ Szerzej o przebiegu sejmiku zob. H. Palkij, *Sejmy 1736 i 1738 roku. U początków nowej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej*, Kraków 2000, s. 55; BUW, rkps 94, Diariusz sejmiku extraordinarynego dwuniedzielnego pacyfikacyjnego zaczętego 25 junii 1736 w Warszawie, k. 43; AGAD, Nabytki, rkps 022, Diariusz sejmiku pacyfikacyjnego dwuniedzielnego w Warszawie na dzień 25 czerwca złożonego i odprawionego w roku 1736, k. 52.

⁷⁹ BN, Biblioteka Ordynacji Zamojskich, rkps 950, Diariusz sejmiku, k. 341

⁸⁰ BCz, MN, rkps 51, *Diariusz sejmiku pacificationis...*, k. 1229; AGAD, Metryka Koronna, KK 105, Komisja vigore konstytucji roku 1736 do rozgraniczenia województw, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego i braclawskiego, 1736 r., k. 169; AGAD, Nabytki, rkps 022, Diariusz sejmiku, k. 54v.

⁸¹ Nominację na ten urząd nastąpiła 9 listopada 1735 r. Zob. *Urzędnicy centralni i nadworni Polski...*, s. 58.

nimi M. Potocki, wojewoda wołyński, Jan Tarło, wojewoda lubelski, Karol Ważycki, kasztelan wołyński, i K. Stecki, kasztelan kijowski⁸².

Omówione w niniejszym szkicu kwestie postawy szlachty województwa kijowskiego i czernihowskiego na sejmiku egzulanckim w okresie przedostatniego bezkrólewia i wojny domowej potwierdzają, że i w tych województwach kandydatura Stanisława Leszczyńskiego cieszyła się dużym poparciem wśród średniej szlachty. Poparli go m.in. Orańscy, Woroniczowie, Trypolscy, Cieszkowscy i Steccy, a spośród rodów magnackich przede wszyscy Potoccy, Jabłonowscy mający duże wpływy polityczne w województwie. Wynikało to zapewne ze wzrastającego poczucia zagrożenia ze strony Rosji, któremu starano się przeciwstawić poprzez zbliżenie do Francji i Turcji. Nie ulega jednak wątpliwości, że przebieg sejmików w okresie bezkrólewia nie był spokojny. W czasie zmagających się z wojskami rosyjskimi po ich wejściu do Rzeczypospolitej szlachta tych województw potwierdziła przywiązanie do kandydatury Leszczyńskiego, zawiązując w jego obronie partykularne konfederacje. O działalności tych konfederacji nie mamy jednak zbyt wielu informacji źródłowych. Nie ułatwia nam tego zadania dotychczasowa literatura przedmiotu traktująca powyższe wydarzenia w województwie kijowskim drugorzędnie. Na skutek jednak przewagi wojsk rosyjskich i szybkiego zajęcia województwa kijowskiego przez nie działania konfederacji przybrały charakter partyzancki. Zapewne też została ona zmuszona do opuszczenia województwa. Kwestia ta niewątpliwie wymaga dalszych badań i ustaleń w celu wyciągnięcia szerszych wniosków dotyczących jej działalności.

Trzeba zauważyć, że stosunkowo długo szlachta województwa kijowskiego trwała przy boku Stanisława Leszczyńskiego pomimo licznych kontrybucji ze strony wojsk rosyjskich, kozackich, jak i własnych. Rekonfederację popierającą Augusta III zawiązała szlachta dopiero na sierpniowym sejmiku w 1735 r. Co do województwa czernihowskiego brak jest na ten temat informacji źródłowych. Zawiązanie powyższej rekonfederacji i przejście wojewody kijowskiego Józefa Potockiego do obozu saskiego wpłynęło niewątpliwie częściowo na uspokojenie sytuacji na Ukrainie, w szczególności jeżeli chodzi o hajdamaków, przeciwko którym skierował on jeszcze 1735 r. nowe oddziały wojska koronnego. Złapanych hajdamaków miano wysyłać do obozu pod Bar⁸³. O stabilizującej się sytuacji w województwie kijowskim i czernihowskim w 1735 r. świadczyć może również dojskie do skutku sejmików deputackich, na których dokonano wyboru deputatów do Trybunału Koronnego w Piotrkowie Trybunalskim i Lublinie⁸⁴.

⁸² BCz, MN, rkps 51, *Diariusz sejmu pacificationis...*, k. 1229.

⁸³ „Gazety Polskie” 1735, nr 97.

⁸⁴ Z województwa czernihowskiego deputatami zostali: Adam Antoni Szalkiewicz, starosta stechynicki, chorąży znaku tegoż (powiatu nowogródzkiego), elektor Stanisława Leszczyńskiego na sejmie elekcyjnym z województwa wołyńskiego, i Józef Boguszewski, pisarz ziemski nowogródzki, elektor Stanisława Leszczyńskiego z województwa czernihowskiego, „Gazety Polskie” 1735, nr 64.

Ostatnią kwestią związaną z przebiegiem wydarzeń w omawianym okresie jest aktywność polityczna szlachty na sejmach. W świetle przeprowadzonej analizy diariuszy sejmowych można zauważyć, że nie była ona duża, co po części wynikało z faktu, że szlachta województwa kijowskiego nie wzięła udziału w obradach sejmu pacyfikacyjnego w 1736 r. na skutek niedojścia sejmiku przedsejmowego do skutku. W instrukcjach poselskich na te sejmy zabrakło haseł reformy państwa. Nie oznacza to jednak, że szlachta tych województw nie było zainteresowana wzmocnieniem państwa, o czym świadczyć mogą postulaty aukcji wojska.

**FROM THE STUDIES ON POLITICAL ATTITUDES OF NOBLES
FROM THE CZERNIHIV AND KIEV VOIVODSHIPS IN YEARS 1733–1736**

Summary

In the events connected with the last but one interregnum and the war for the Polish throne which took place in years 1733 and 1736 after the election of Stanisław Leszczyński, the nobles from the Kiev and Czernihiv voivodships took active part. They decisively supported the legally elected king Stanisław Leszczyński just like in all south-eastern voivodships of the Lesser Poland. The proof for those political preferences was establishing particular voivodship confederations in his defence by the Stanisław's camp. As a result of fast takeover of the Kiev voivodship by Russian army Leszczyński's supporters fights were of no greater significance and became of partisan character. Increasing contributions and attacks of the ruffians caused that as early as in 1735 during the sejmik in Żytomierz a re-confederation was established, supporting king August III as the king of Poland. During two pacifying sejmiks in 1735 and 1736 noblemen of these voivodships were not politically very active. This attitude resulted from, as it may be assumed, the will to pacify the country as quickly as possible and from the breach of the sejmik in Żytomierz in 1736.

Janusz Polaczek

(Uniwersytet Rzeszowski)

NAJWCZEŚNIEJSZE WIZERUNKI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Kwestią może nie tyle podstawową, ile niezwykle ciekawą, a przez to w sposób szczególny zajmującą badaczy oraz pasjonatów ikonografii Tadeusza Kościuszki, jest czas powstania pierwszych jego wizerunków. Do tej sprawy odnosili się nie tylko autorzy opracowań specjalistycznych czy opisów katalogowych, jak Marian Gumowski¹, lecz także jego biografowie, np. Tadeusz Korzon². W niejednej z dawnych jego biografii, zwłaszcza tych ilustrowanych (choć nie tylko), znajdziemy przecież w podpisach pod reprodukcjami bądź w notkach katalogowych informacje o jego młodzieńczych wizerunkach.

Rozważania na ten temat zacząć jednak należy od odpowiedzi na raczej nie-trudne pytanie, czy w niezamożnych rodzinach szlacheckich, takich, z jakiej się wywodził Tadeusz Kościuszko, istniał zwyczaj zamawiania portretów potomków wyobrażających ich w wieku dziecięcym bądź młodzieńczym. Odpowiedź jest oczywista i brzmi – nie, poza wyjątkowymi przypadkami. Zwyczaj taki praktykowano przede wszystkim w rodach arystokratycznych³. Natomiast bohater, od którego nazwiska wzięło nazwę pierwsze z wielkich powstań narodo-

¹ Zob. M. Gumowski, *Portrety Kościuszki* („Studia ikonograficzne po dziejach polskich” t. 1), Lwów 1917, s. 7.

² T. K[orzon], *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta. Poprzedzona rzutem oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswyłu i Katalogiem zbiorów kościuszkowskich, w temże muzeum przechowywanych*, „Album Muzeum Narodowego w Rapperswyłu” 1894, t. 4, Kraków, s. 80 i n.

³ Zob. M. Wróblewska, *Portret dziecka w okresie Oświecenia w Polsce*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1969, R. XIII, nr 2, s. 52.

wych, urodził się w średnio zamożnej rodzinie szlacheckiej. Dzieciństwo spędził w domu wprowadzie nieubogim, ale zarazem nie pośród zbytków. Podobnie młodość mu upłynęła pod znakiem mało wystawnego życia. Trudno się zatem dziwić, że nie zachowały się jego malowane z natury portrety, co do których przynajmniej istniałoby uzasadnione przypuszczenie, że są współczesnymi wyobrażeniami Kościuszki w wieku dziecięcym czy młodzieńczym.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że takim portretem nie jest przechowywany w Muzeum Kazimierza Pułaskiego w Warce portret młodzieńca pędzla J.W. Löschy określany jako *Kościuszko w wieku chłopięcym* i datowany na ok. 1761 r.⁴ Jeśli ma on jakikolwiek związek z Kościuszką, to jako wyimaginowane wyobrażenie tego bohatera powstałe w związku z rozwijającą się jego legendą, raczej już w XIX w. Nieprawdziwa jest również sugestia Tadeusza Korzona, jakoby z okresu, gdy Kościuszko pobierał nauki w Szkole Rycerskiej, pochodzić miał pierwowzór jego znanego wizerunku – tego, na którym trzyma oburącz szablę w geście przysięgi. Według Korzona poza ta miałaby wyobrażać ślub obrony ojczyzny i honoru składany przez wychowanków tejże szkoły⁵. Tej sugestii zdaje się z kolei przeczyć brak jakichkolwiek innych portretów w takim kształcie znaczeniowo-symbolicznym. Skoro nie zamawiali ich inni wychowankowie Korpusu Kadetów znacznie lepiej sytuowani niż Kościuszko, to trudno przypuszczać, by był praktykowany taki zwyczaj⁶.

Wiemy jednak skądinąd, że sam Kościuszko od młodości przejawiał zainteresowania artystyczne i był utalentowany plastycznie⁷. Można się zatem zastanowić, czy aby autorem najwcześniejszego wizerunku Kościuszki nie był kto inny jak on sam.

Jest to wielce prawdopodobne, w Muzeum Czarotoryskich zachował się bowiem rysunek wykonany ręką Kościuszki⁸, na którym umieścił on – i tu nie ma żadnej wątpliwości – wyobrażenie siebie samego. Wyobrażenie, które pod pewnymi względami kojarzyć się może z autoportretem, choć wyraźnie idealizowanym i stylizowanym na antyk. Oto na planie nieistniejącej w rzeczywistości fortecy Czarotorysk, jaki Kościuszko narysował i podarował swemu możnemu

⁴ I. Stefaniak, A. Matlakowska, *Przewodnik po Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce*, Warka 2004, s. 13.

⁵ T. K[orzon], dz. cyt., s. 80 i przypis 193 (s. 577–578).

⁶ Zwrócił już na to uwagę M. Gumowski, dz. cyt., s. 34.

⁷ Kościuszko nie był też w sprawach artystycznych dyletantem. W roku 1769 był słuchaczem École des Beaux-Arts w Paryżu. Zob. *Słownik artystów polskich*, t. 4, Wrocław 1986, s. 170, hasło I. Balowej. P. Ettinger, *Polacy w École des Beaux-Arts w Paryżu w l. 1758–1813*, „Sfinks” 1911, nr 46; A.M. Skalkowski, *Kościuszko w świetle nowszych badań*, Poznań 1924, s. 14–15; Z. Bocheński, *Sztuka w życiu Kościuszki*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12.

⁸ Akwarela/papier o wymiarach 32 x 46 cm. Zob. K. Bartoszewicz, *Rysunki Kościuszki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, s. 834; A. Ciszek, *O twórczości plastycznej Tadeusza Kościuszki*, „Przegląd Artystyczny” 1968, nr 3, s. 39–41; S. Herbst, *Kościuszko architekt* [w:] *Muzeum i twórca*, red. K. Michałowski, Warszawa 1969, s. 294–295.

protektorowi księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu w podzięcie za okazane wsparcie, w lewym dolnym rogu znalazła się scenka alegoryczna. Sława dekorująca wieńcem laurowym popiersie księcia, a Historia zapisującą na kamiennej płycie postumentu łacińską frazę *Gratitudo in corde aere perrenior*. W tym miejscu wyrysowana została również postać żołnierza w rzymskiej zbroi i hełmie kłaniającego się nisko. Niewątpliwie w taki sposób Kościuszko wyobraził sam siebie.

Pytanie dotyczyć może tylko jednego, czy jest to wizerunek o cechach autoportretu? I tak, i nie. Postać, również głowa, ujęta została z profilu, a to w przypadku autoportretu wymagałoby zastosowania przez Kościuszkę specjalnej, nie tak znowu łatwej do opanowania techniki „zdejmowania” rysów⁹. Wszelako oblicze rzymskiego wojownika przypomina z grubsza niektóre uważane za wczesne wizerunki Kościuszki. Nie do końca się przy tym zgadza z ówczesnymi opisami pamiętnikarskimi przyszłego bohatera narodowego. Niemcewicz opisywał go np. w sposób następujący: „oczy miał duże smętne, twarz bladą, postać przyjemną”, lecz najbardziej, gdy chodzi o jego wygląd, zwrócił uwagę na „do samego pasa warkocz włosów naturalnych, czarną wstążką obwinionych”¹⁰ (na tej podstawie np. Krystyna Liszewska wysnuła wniosek, że najwcześniejszym wizerunkiem Kościuszki jest anonimowa rycina niemiecka wyobrażająca Kościuszkę z takim właśnie długim warkoczem¹¹). Tego szczegółu tak charakterystycznego dla wyglądu Kościuszki z okresu studiów paryskich (i tuż po jego powrocie do kraju) w przypadku wizerunku stylizowanego na rzymskiego wojownika rzecz jasna i tak nie sposób było uchwycić – legionista z długim warkoczem wyglądałby cokolwiek komicznie. W tym wypadku jednak nie kwestia podobieństwa wydaje się najistotniejsza, a idea – motyw ikonograficzno-symboliczny tak bardzo przystający do młodzieńczych, wyznawanych przez Kościuszkę ideałów. Ideałów nawiązujących do cnót rycersko-obywatelskich, a w zgodzie z oświeceniową tradycją wywodzonych z tradycji grecko-rzymskiej. Kościuszcze jako wzorzec osobowy szczególnie bliski zdawał się Timoleon – wódz koryncki, który w roku 345 r. p.n.e. dopomógł Syrakuzom uwolnić się spod władzy tyrana Dionizjusza Młodszego. Historia Timoleona opisana przez Korneliusza Neprosa była obowiązkową lekturą w Szkole Rycerskiej¹². Czyżby Kościuszko już wtedy widział siebie w roli bohatera bohatera ratującego Ojczyznę od zguby i tę rolę pojmował w kategoriach oświeceniowych, a zatem rycerza-obywatela? To pytanie pozostanie niestety bez odpowiedzi.

⁹ Z tego powodu inny rzekomo młodzieńczy autoportret Kościuszki będący kiedyś w posiadaniu M. Bersohna należy uznać za pracę innego autora. Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 23, s. 462 (repr.).

¹⁰ J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik czasów moich*, t. 1, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 72.

¹¹ K. Liszewska, *Kościuszko – Wizerunki* [informator wystawy], Warszawa 1984, s. 5.

¹² K. Nepros, *Życia wybornych hetmanów przekładane J. PP. Kadetów Korpusu Warszawskiego w VII klasie literatury uczących się [...]*, Warszawa 1783.

Kolejny portret Kościuszki, jeśli się już kierujemy względami chronologicznymi, miał ponoć powstać w czasie, gdy brał on udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a jego twórcą miał być nie kto inny, tylko słynny malarz John Trumbull (1756–1846). Tak przynajmniej wnosić można z opisu w katalogu nowojorskiej wystawy kościuszkowskiej z 1927 r.¹³

Obraz ten, jak można sądzić na podstawie dostępnej czarno-białej reprodukcji, niczym szczególnym pod względem symbolicznym się nie wyróżniał. Trudno bez oglądu oryginału rozsądzić mimo względnego podobieństwa do stylu wczesnych portretów Trumbulla, czy jest to faktycznie dzieło tego malarza. A także – czy ten wizerunek młodego człowieka to rzeczywiście portret Kościuszki? A bez znajomości gamy kolorystycznej kompozycji trudno nawet ustalić, czy mamy do czynienia z wyobrażeniem w cywilnym ubraniu, czy może w uniformie. Nie sposób jednak obrazu tego pominąć w rozważaniach na temat ikonografii bohatera narodowego, ponieważ potwierdzony jest udział Trumbulla w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych – był drugim sekretarzem George’a Washingtona i zastępcą adiutanta generalnego gen. Horatio Gatesa¹⁴, więc mógł się zetknąć z Kościuszką, a nawet go sportretować (był już wówczas początkującym malarzem dokumentalistą). Potencjalnym miejscem spotkania mogła być Ticonderoga, dla której to twierdzy w 1777 r. Kościuszko przygotowywał plany fortyfikacji¹⁵. W tymże samym miejscu jako inżynier wojskowy pracował Trumbull (nim w tymże roku 1777 złożył dymisję z armii, by oddać się malarstwu)¹⁶. Ponownie los obu inżynierów z Ticonderogi zetknął w roku 1797, gdy Kościuszko po uwolnieniu z rosyjskiej niewoli przybył do Bristolu¹⁷. Możliwe też, że w przypadku domniemanego portretu pędzla Trumbulla może chodzić o wizerunek namalowany po 1816 r., a więc w czasach, kiedy na zlecenie Kongresu tworzył serię wielkich, słynnych potem kompozycji obrazujących

¹³ Ol./pl. 18,5 x 15 cala, dat. 1780. Zob. A. Kohanowicz, *Memorial Exhibition. Thaddeus Kosciuszko, Revered Polish and American Hero, His Patriotism, Vision, and Zeal Revealed in a Collection of Autograph Letters* [...], The Anderson Galleries [katalog], New York [1927], poz. 158 i reprodukcja (frontysepis). Obraz ten w okresie międzywojennym był w posiadaniu A. Kohanowicza (Brooklin).

¹⁴ U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. 33, s. 453–454; I.B. Jaffe, *John Trumbull. Patriot-Artist of the American Revolution*, New York 1975, *passim*.

¹⁵ Z. Sulek, *Polacy w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych 1775–1783*, Warszawa 1976, s. 29 i nast.; J. Bogdanowki, *Sztuka obronna Kościuszki* [w:] *Kościuszko w oczach artystów i historyków. Materiały Sesji zorganizowanej z okazji dwóchsetlecia insurekcji kościuszkowskiej przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki 19 kwietnia 1794 roku*, Warszawa 1995, s. 79–80.

¹⁶ A. Starozynski, *Kościuszko. Księżę chłopów*, Warszawa 2011, s. 305.

¹⁷ Tamże. Z kolei Jan Lubicz-Pachoński wskazuje na bliższe kontakty z Jonathanem Trumbullem, gubernatorem Connecticut (w tym na nieodległe w czasie spotkanie w lipcu 1798 r.), który mylony był czasem ze słynnym malarzem, stąd domniemania o ich przyjaźni. Zob. J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko po Insurekcji 1794–1817. Dwa fragmenty*, Lublin 1986, s. 165.

rewolucję amerykańską z przeznaczeniem do rotundy Kapitolu i przy okazji czynił studia portretowe jej bohaterów¹⁸.

Amerykańska ikonografia Kościuszki, ta współczesna wojnie o niepodległość, jest zresztą ogólnie trudna do uchwycenia bez wnikliwej analizy materiału źródłowego, jakim są oryginały dzieł uchodzących za powstałe w Ameryce portrety tego polskiego bojownika walczącego o wolność zrewoltowanych bądź jego wizerunki o cechach portretu w kompozycjach historycznych (ewentualnie studia do tych kompozycji).

Łatwiejszym, choć nie mniej istotnym zagadnieniem wydaje się określenie czasu powstania pierwszych portretów Kościuszki po jego powrocie z Ameryki. Interesującą kwestią jest chociażby to, czy przed bitwą pod Dubienką, która opromieniła go sławą zwycięzcy (dziś wiemy, że nie do końca słusznie), Kościuszko zamawiał jakieś, nazwijmy to, „prywatne” swoje portrety.

Wiemy, że po powrocie do kraju nie odgrywał początkowo znaczniejszej roli w życiu politycznym – zarządzał niewielkim majątkiem rolnym (gospodarstwem) w Siechnowicach. W położonym daleko od centrów życia kulturalnego i artystycznego dworku wiódł raczej surowy żywot gospodarza. Z opisów powierzchowności, jak i wnętrza siechnowickiego dworu nie wynika, by przywiązywał szczególną uwagę do jego wystroju, do jakichkolwiek zbytków¹⁹. Brak w nich wzmianek na temat portretów czy innych obrazów.

Dopiero z momentem powołania go na mocy dokumentu podpisanego przez Stanisława Augusta Poniatowskiego 12 października 1789 r. na generała-majora wojsk koronnych²⁰ Kościuszko zdaje się wkraczać w inny świat. Należy przypuszczać, że tak naprawdę właśnie w związku z tym mogły powstać pierwsze jego portrety.

Na okres pomiędzy rokiem 1789 a 1792 przyjęło się datować kilka płócien i jeden pastel z podobizną Kościuszki. Najciekawszym z nich wydaje się obraz olejny ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie²¹. Wyobraża on

¹⁸ Nie do końca wiarygodne wydają się również twierdzenia o powstałym w dobie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych obrazie, na którym w orszaku Waszyngtona miał zostać uwidoczniony Kościuszko. Zob. T. Korzon, dz. cyt., s. 140. Uwaga ta tyczyć się może co najwyżej obrazu Trumbull z roku 1821 (Yale University Art Gallery) przedstawiającego kapitulację gen. Burgoyne pod Saratogą. Na obrazie tym ostatnia postać po prawej (z pierwszoplanowych) kojarzona bywa z Kościuszką.

¹⁹ Zob. *Pamiętnik Jerzego Sroki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 301 (zb. ogólnego) – przedruk fragmentów w: *Pisma Tadeusza Kościuszki*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1947, s. 260–262. Zob. też: F. Koneczny, *Tadeusz Kosciuszko. Życie – Czyny – Duch*, Poznań 1917, s. 160–161; H. Mościcki, *Listy, odezwy, wspomnienia*, Warszawa 1917, s. 7–8.

²⁰ Biblioteka Czarotoryskich, rkps nr 2716 (akt nominacji).

²¹ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, inw. 934. Według tradycji przekazanej przez dawnych posiadaczy obrazu – rodzinę Macudzińskich – portret ów miał należeć do podkomendnego Kościuszki Wacława Macudzińskiego. Wanda Bigoszevska uważa nawet, że jest to jeden z pierwszych i najbardziej wiarygodnych (podobieństwo rysów) portretów Kościuszki. Zob. W. Bigoszew-

Kościuszkę w mundurze generała-majora Armii Koronnej prawą ręką opierającego się na rękojeści szabli, w lewej zaś trzymającego rulon papieru jako „atrybut” inżyniera wojskowego. Na piersi zwraca uwagę odznaka Stowarzyszenia Cyncynatów i brak orderu Virtuti Militari, co zdaje się wskazywać, że obraz powstał pomiędzy końcem roku 1789 (data nominacji generalskiej) a rokiem 1792 (kiedy został mu nadany, wtedy jeszcze medal, Virtuti Militari). Z powodu bardziej realistycznego sposobu oddania rysów obraz ten uchodzi za pierwowzór identycznie rozwiązanego kompozycyjnie, ale już wyraźnie idealizowanego (chodzi o oblicze) portretu Kościuszki pędzla Karola Schweikarta²².

Wszelako prawidłowość takiego rozumowania może budzić wątpliwości, jeśli się weźmie pod uwagę inne jeszcze zachowane wizerunki Kościuszki. Zachował się bowiem miedzioryt Kappellera z portretem Kościuszki (wydany u Fietty w Warszawie) wielce przypominającym tzw. typ Schweikarta²³ – ryciną mającą z nim jakiś związek. Problem w tym, że mogła ona powstać najwcześniej w roku 1792. Twarz Kościuszki na tym sztychu ma podobnie idealizowane rysy jak na obrazie Schweikarta. Nie mogła być zatem wzorowana na rzekomym „pierwowzorze” z Muzeum Wojska Polskiego. Ponadto oznaczona jest „Grassi Delineavit, Kappeller Scul.”, co wskazuje innego autora „pierwowzoru”. Wszelkie wątpliwości zaś zdaje się rozwiewać niestety znany już tylko z reprodukcji rysunkowy szkic samego Grassiego. Jego związek z ryciną Kappellera nie pozostawia żadnych wątpliwości²⁴. Na rzeczonym rysunku Kościuszkę udekorowany jest orderem Virtuti Militari, mógł zatem szkic ów powstać najwcześniej w roku 1792.

Zatem na rycinie Kappellera czy też rysunku samego Grassiego (co jest mało prawdopodobne, gdyż popiersie Kościuszki jest tam w sposób lustrzany odwrócone) musiał się wzorować anonimowy twórca obrazu z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz Schweikart, którzy zmodyfikowali tylko szczegóły. Rycina ujmuje tylko popiersie, a obrazy – półpostaci Kościuszki. Widoczny na rycinie order Virtuti Militari został zaś zamieniony z niewiadomych, może politycznych względów na odznakę Stowarzyszenia Cyncynatów²⁵.

ska, *Portret polskich wojskowych jako źródło badań mundurowych*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1985, s. 201; Z. B[atowski], *Nieznany portret Kościuszki*, „Nasz Kraj” 1907, nr 18, s. 701.

²² Muzeum Narodowe w Warszawie, inw. 129835. Zob. *Portrety osobistości polskich znajdujące się w pokojach i galerii pałacu w Wilanowie. Katalog*, Warszawa 1967, poz. 83. Obraz Schweikarta od portretu z Muzeum Wojska Polskiego prócz idealizacji oblicza Kościuszki różni przede wszystkim bardziej subtelna gama kolorystyczna i „miękkii” pędzel.

²³ Rep. r. w: M. Gumowski, dz. cyt., tabl. 8. Zob. też: H. Widacka, *Ryciny polskie Josefa Antona Kappellera [w:] Entre cour et jardin, czyli pomiędzy mecenasem a artystą. Księga pamiątkowa ku czci prof. Andrzeja Ryszkiewicza*, Lublin 1987, s. 199; *Powstanie Kościuszkowskie* [katalog wystawy na Zamku Królewskim w Warszawie], Warszawa 1994, s. 87–88, poz. 257.

²⁴ L. Fournier-Sarlovèze, *Les peintres de Stanislas-Auguste II roi de Pologne*, Paris 1907, s. 82–83.

²⁵ Mogły w tym wypadku zdecydować względy polityczne. Zamawiający w początku XIX w. mógł mieć na uwadze fakt, że order Virtuti Militari został już w roku 1792 zniesiony przez konfe-

Nie mniej skomplikowanie wygląda, wydawałoby się prosta ze względu na umieszczoną na nim sygnaturę czy oznaczenie, kwestia datowania innego portretu Kościuszki w mundurze generalskim. Mamy tu na myśli niewielki obraz atrybuowany i datowany na podstawie napisu na odwrocie: „Malował z natury Józef Kosiński w roku 1790”²⁶. Wszelako i w tym wypadku nasuwa się nieodparte podobieństwo względem kompozycji Grassiego (*Portret Kościuszki w mundurze generalskim*), odnośnie do której już wyjaśniliśmy, że mogła powstać najwcześniej w roku 1792. I trudno sobie przy tym wyobrazić, aby ów słynny malarz działający w Polsce mógł się wzorować, ba, wręcz kopiować dzieło dopiero co zaczynającego karierę i na dodatek szukającego u niego poparcia oraz rad Kosińskiego.

Bardziej złożenie rysuje się z kolei problem datowania dostępnego dziś przede wszystkim w postaci reprodukcji bądź kopii pastelowego portretu Kościuszki w cywilnym ubraniu łączonego przez niektórych badaczy (m.in. ze względu na technikę wykonania) z Ludwikiem Marteau²⁷. Atrybucja ta ma sens z co najmniej dwóch powodów; po pierwsze – pod względem kształtu, formy i sposobu upozowania przywodzi na myśl serię wizerunków osobistości polskich zaangażowanych w dzieło Sejmu Czteroletniego, stworzonych właśnie ręką Marteau (np. Kołłątaja czy Ignacego Potockiego); po drugie – z powodu podobieństwa rysów i starannie ułożonej fryzury portretowanego względem wizerunku Kościuszki rytowanego przez Johanna Carla Schleicha według – jak zaznaczono na rycinie – Marteau²⁸.

derację targowicką (przywrócono go dopiero w roku 1807). Powszechnie jest również znana niechęć polskiej szlachty w końcu XVIII w. do wszelkich orderów. Jednakowoż obraz Schweikarta był w posiadaniu rodziny Krasickich, a w odniesieniu do jej przedstawicieli nie dysponujemy żadnymi danymi, by któryś z nich sprzeciwiał się ustanawianiu tego orderu bądź czuł się zastraszany. To przecież Franciszek Ksawery Krasicki (1774–1844) odznaczony w 1792 r. – jeszcze wówczas medalem – *Virtuti Militari* niemal ostantacyjnie się z nim portretował (obraz w zbiorach muzeum w Sanoku). Zob. K. Filipow, *Order krzyża wojkowego Rzeczypospolitej*, „Arsenał Polski” 1985, z. 2, s. 40–43, tabl. XIII.

²⁶ Muzeum Narodowe w Warszawie, inw. M.P. 1291. Zob. *Słownik artystów polskich*, t. 4, s. 130 (biogram autorstwa A. Ryszkiewicza); W. Bigoszeńska, dz. cyt., s. 204.

²⁷ Dawniej w zbiorach Biblioteki Ossolińskich we Lwowie. Marian Gumowski w tekście o portretach Kościuszki podaje, że pastel jest anonimowy i datuje go na rok 1790, jednocześnie w podpisie zamieszczonej w tym dziele reprodukcji rzeźbionego wizerunku wskazując jako technikę wykonania – olej (tak!), a jako autora – Ludwika Marteau oraz datując obraz na rok 1792. Zob. M. Gumowski, dz. cyt., s. 9 i tabl. I. Replika bądź kopia (pastel/papier, 47 x 40) przechowywana w Muzeum Narodowym w Warszawie, inw. Rys. Pol. 14375 (pochodzi ze zbiorów Tomasza Wierzejskiego); fotografia innego egzemplarza w zbiorach Archiwum Fotograficznego Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Zob. J. Waniewska, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Pastelowe portrety osobistości polskich końca XVII–XIX wieku*, Warszawa 1993, s. 59, poz. 35.

²⁸ *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, t. 2 (*Katalogi Zakładu Zbiorów Ikonograficznych Biblioteki Narodowej. Grafika I*), Warszawa 1992, s. 331, poz. 2564.

Chociaż postać na rycinie ujęta jest z lewego profilu, zaś na pastelu – 3/4 w lewo, a szczegóły ubioru na obu wizerunkach nieznacznie się różnią, to związek obu tych portretów wydaje się oczywisty właśnie poprzez tę charakterystycznie wymodelowaną fryzurę i sposób oddania rysów tak odmienny niż w portretach Kościuszki powstałych po 1792 r. Możliwe więc, że Marteau sporządził dwa zbliżone do siebie, ale różne – biorąc pod uwagę ujęcie modelu – popiersia. Druga możliwość to taka, że to Schleich, mając co prawda jako wzór portret autorstwa Marteau, zmienił sposób upozowania portretowanego²⁹.

W naszym przypadku istotniejsza od atrybucji jest wszelako kwestia datowania omawianych wizerunków. Ważne jest również, że wyraz twarzy, strój i fryzura różnią się od tego, do czego przyzwyczyły nas inne wizerunki Kościuszki. Elegancki surdut, starannie ułożony modny żabot, twarz zaokrąglona o słodkim – rzecz można – beztroskim wyrazie, ufryzowane włosy; wszystko to zdaje się potwierdzać, że te łączone z Marteau wizerunki Kościuszki powstały w innym czasie niżli pozostała znana nam jego ikonografia. Wydają się raczej wcześniejsze od innych i mogą rzeczywiście pochodzić sprzed roku 1792. Wskazuje na to także fakt, że Kościuszkę nie został wyobrażony jako wojskowy – nie nosi munduru. Brak też atrybutów, które służyłyby jego heroizacji czy jakichkolwiek symboli wiążących się ze sferą militarną czy narodową.

Z drugiej strony zastanawiać może, co mogło skłonić pozostającego do 1792 r. na pensji królewskiej pastelistę do portretowania tego mało – póki co – znanego generała. Chyba żeby wziąć pod uwagę osobiste zamówienie Kościuszki³⁰.

Inny wizerunek Kościuszki o cechach portretu odnoszący się do lat sprzed Dubienki to jego wyobrażenie w scenie zbiorowej – obrazie przedstawiającym zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja³¹. Kompozycja sama w sobie dość prymitywna, pod względem artystycznym wręcz amatorska, zasługuje na zainteresowanie ze względu na walory dokumentarne, m.in. na wielką liczbę portretowo potraktowanych postaci na niej wyobrażanych, pośród nich – stojących obok siebie:

²⁹ Za tym twierdzeniem przemawiałby dziwny ubiór Kościuszki i wstęga orderowa na jego piersi. Dobrze zorientowany w polskich realiach malarz królewski, jakim był Marteau, zapewne tak niestosownych rekwizytów by nie użył.

³⁰ Jak już zaznaczyliśmy, Marteau wykonał w owym czasie serię podobnych w formie portretów osobistości polskich zasłużonych w dziele Sejmu Czteroletniego. Portrety te jednak malował na zlecenie królewskie. Naruszewicz zaś na podobne zamówienie pisał do nich biografie. Zob. S. Kozakiewicz, *Malarstwo polskie. Oświecenie, klasycyzm, romantyzm*, Warszawa 1976, s. 266. Skoro nie zostało wtedy zlecone przez króla napisanie biografii Kościuszki jako postaci w momencie uchwalania Konstytucji mało istotnej, to trudno przypuszczać, by Marteau rysował jego portret w ramach wspomnianej serii wizerunków. Portret Kościuszki mógł co najwyżej zostać „domalowany” później jako uzupełnienie serii, niekoniecznie przez samego Marteau. Oryginalny strój Kościuszki na tym wizerunku mógł wynikać z chęci dostosowania portretu do powstałej wcześniej serii.

³¹ Zob. *Polaków portret własny*, cz. 2, red. M. Rostworowski, Warszawa 1986, s. 83–84, kat. poz. 263.

księcia Józefa Poniatowskiego i Kościuszkę, którzy mieli za zadanie zapewnić ochronę wojskową sławetnej sesji Sejmu. Pytanie tylko, czy obraz powstał jako współczesny wydarzeniu, które wyobrażał, czy był li tylko próbą jego wyobrażenia zrealizowaną po latach. Niestety, bardziej prawdopodobna wydaje się ta druga ewentualność, a to ze względu na umieszczenie na nim Kościuszki – postaci w 1791 r. cokolwiek mało znanej. Na pewno mniej rozpoznawalnej niż ksiązę Józef Poniatowski. Owi bohaterowie narodowi jako na równi zestawiani, nierzadko w parze, tak naprawdę zaczynają się pojawiać dopiero w dobie romantyzmu.

Warto w tym miejscu wskazać na pewną – okreśłmy to – ciekawostkę ikonograficzną chociaż bezpośrednio z ikonografią Kościuszki niezwiązaną, to dającą wiele do myślenia, jeśli chodzi o potęgę stereotypu. Mamy tu na myśli łączony z twórczością Marcelego Bacciarellego³² obraz przedstawiający księcia Józefa wraz z towarzyszącym mu generałem-majorem (czy brygadierem – uniformy w tym przypadku były bardzo zbliżone) stojącego obok wierzchowca³³. Rysy tej drugiej postaci przypominają nieco fizjonomię Kościuszki, co skłaniało niektórych do twierdzenia, że w tym przypadku mamy do czynienia ze wczesnym portretem przyszłego Naczelnika. Wszelako bliższa analiza szczegółów każe od tego odstąpić. Towarzyszący Poniatowskiemu generał czy brygadier ma przypiętą gwiazdę orderową (zapewne św. Stanisława³⁴), jakiej Kościuszcze nigdy nie nadano. Nadawano ją natomiast, nierzadko bez względu na rzeczywiste zasługi, przedstawicielom znaczących rodów arystokratycznych. W tej sytuacji bardziej przekonujące wydaje się zatem zidentyfikowanie tej drugiej postaci jako brygadiera Michała Wielhorskiego uhonorowanego tym orderem 8 lipca

³² Temat obrazu i autor oryginału bywa tak określany na podstawie kopii tego podwójnego portretu namalowanej w 1875 r. przez Wojciecha Kossaka, a przechowywanej w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (ol./pł. 73,5 x 63,5, inw. 919x). Zob. P. Łukaszewicz, E. Houszka, *Malarstwo polskie XVII–XIX w., obrazy olejne (Katalogi zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu)*, Wrocław 1992, s. 69, poz. 88; H. Wielecki, R. Wiewska, *Barwy Polskiego Oręża* [katalog wystawy], Warszawa 1988, s. 87, poz. 20; B. Gembarzewski, *Żołnierz polski. Mundur, uzbrojenie, oporządzenie*, t. 2, Warszawa 1962, s. 394–395, 482; *Muzeum Wojska Polskiego. Katalog zbiorów – wiek XVIII*, Warszawa 1960, s. 195–196, poz. 434.

³³ Oryginał tego podwójnego portretu rzekomego autorstwa Bacciarellego miał się znajdować w zbiorach Tarnowskich w Dzikowie (brak jednak o nim wzmianek w publikowanych opisach i rejestrach zbiorów Tarnowskich z Dzikowa, zob. K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 111–143), replika lub kopia przechowywana jest w Muzeum Narodowym w Warszawie (ol./pł 138 x 113, inw. 233021), inna kopia, autorstwa Jana Gładysza – w Muzeum Narodowym we Wrocławiu (ol./pł 135 x 113, inw. VIII – 277). Rep r. w Archiwum Fotograficznym Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, inw. 29308/PL. Zob. *Słownik artystów polskich*, t. 2, s. 362 (biogram autorstwa A. Ryszkiewicza); P. Łukaszewicz, E. Houszka dz. cyt., s. 69.

³⁴ Na obrazie z Muzeum Narodowego w Warszawie trudno rozpoznawalną, ale wyraźniej namalowaną na kopii Wojciecha Kossaka i dzięki temu pozwalającą się zidentyfikować jako Gwiazda Orderu św. Stanisława. Zob. *Muzeum Wojska Polskiego. Katalog zbiorów...*, s. 196.

1791 r. i uczestniczącego wraz podległą mu 2. Ukraińską Brygadą Kawalerii w manewrach pod Braclawiem³⁵, które to wydarzenie najpewniej stało się okazją do zamówienia pamiątkowego portretu³⁶.

Takie „automatyczne” kojarzenie postaci w mundurze generalskim wyobrażonej w towarzystwie księcia Józefa nie jest wszelako pozbawione sensu. Po latach, a zwłaszcza – jak wspomniałem – w dobie romantyzmu, obaj bohaterowie wyobrażani byli nierzadko razem. Stąd jeśli trafiały się dwa wizerunki generałów na jednym obrazie, dodajmy – ubranych w mundury z epoki stanisławowskiej, a jednym z nich był książę Poniatowski, to tego drugiego kojarzono zwykle z Kościuszką. Uwagę tę należy jednak odnieść do okresu najbujniejszego rozwoju kultu tych dwóch bohaterów zapoczątkowanego przez ich uroczyste pochówki. Wcześniej tego typu zestawień raczej nie praktykowano.

Przykładem takiego – można przypuszczać – późniejszego zestawienia wyobrażeń Kościuszki i księcia Józefa w formie *pendent*, nie mniej ucharakteryzowanych na ich cokolwiek młodzieńcze portrety, są obrazy olejne niewiadomego autorstwa zdobiące dziś wnętrza pałacu w Jabłonie. Jeden z nich to kopia portretu księcia Józefa w cywilnym ubiorze pędzla Grassiego (ten sam, na którym wzorowany był omawiany wyżej jego wizerunek powstały w związku z manewrami pod Braclawiem). Drugi to z kolei portret Kościuszki skomponowany tak, by stanowił z tym pierwszym harmonijne zestawienie. Mamy więc i Kościuszkę wzorem angielskich mistrzów malarstwa opartego o swego wierzchowca, odzianego w błękitny frak, z rękoma złożonymi na piersiach³⁷. Chociaż jest to wyobrażenie młodego, elegancko przystrojonego mężczyzny, to nie ma żadnych podstaw, by przypuszczać, że obraz ten mógł powstać w czasach młodości Kościuszki. Wiele natomiast wskazuje na to, że mamy raczej do czynienia z XIX-wiecznym, niezbyt wysokich lotów naśladownictwem stylu Grassiego, a sposób wyobrażenia Kościuszki jako młodzieńca wynikał przede wszystkim z chęci upodobnienia go do takiegoż młodzieńczego wizerunku księcia Józefa.

Reasumując, chociaż nie ma powodów, by wykluczać możliwość powstania jeszcze przed bitwą pod Dubienką, która opromieniła Kościuszkę sławą wśród Polaków, jakichś – określmy to – prywatnych jego portretów, to jednocześnie nie można z całą pewnością stwierdzić, czy którykolwiek z zachowanych bądź zna-

³⁵ Według innej interpretacji, drugą ze sportretowanych na rzeczonym obrazie osób jest Eustachy Sanguszko, zob. P. Łukaszewicz, E. Houszka, dz. cyt., s. 69.

³⁶ Nie jest to bynajmniej jedyny tego typu przypadek łączenia przez badaczy oraz miłośników sztuki i historii wizerunku niezidentyfikowanego wojskowego z osobą Tadeusza Kościuszki. Tak było np. z portretem gen. Józefa Kossakowskiego, który uchodził przez długi czas za jeden z najlepszych wizerunków Kościuszki i jako taki został nawet skopiowany na jednym z międzywojennych banknotów. Zob. *Rzekomy portret Kościuszki*, „Kraj” 1900, nr 22, s. 308.

³⁷ Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 10, z. 10: *Nowy Dwór Mazowiecki i okolice*, red. I. Galicka, H. Sygietyński, Warszawa 1987, s. 14, il. 139.

nych z reprodukcji związanych z nim wizerunków datowanych na lata przed 1792 r. (nawet jeśli tak został oznaczony) pochodził rzeczywiście z tego okresu.

Prawdziwe zapotrzebowanie na wizerunki Kościuszki pojawiło się dopiero z chwilą, gdy niektóre wpływowe osobistości zaczęły w nim upatrywać człowieka zdolnego do odegrania znaczącej roli politycznej. Wówczas też – wszystko wskazuje, że ze strony Czartoryskich – popłynęły pierwsze zamówienia na jego większe olejne portrety, tj. ukazujące go w naturalnej wielkości. Od razu zlecenia te adresowane były do znanych artystów jak Grassi. Co nie oznacza, że wcześniej nie mogły powstać jakieś mniejszych rozmiarów jego portrety olejne lub pastelowe, tudzież miniatury portretowe bądź rycyny. Niektóre prace z tej kategorii są też tak datowane, choć i w tym wypadku – można powiedzieć – w dużej mierze bezpodstawnie.

THE EARLIEST IMAGES OF TADEUSZ KOSCIUSZKO

Summary

An interesting issue in Kosciuszko's iconography is the time of creating his first portraits. His images stored in various collections and described as child-like are rather not pieces created in his early youth, but imaginary images created later at the time of his emerging legend. An extremely interesting artefact is the plan of a non-existent fortress of Czartorysk drawn by Kosciuszko himself, on which he presented himself – as it may be assumed – in an ancient Roman armour. Also early American Kosciuszko's iconography including allegedly his portrait painted by a famous painter John Trumbull raises a lot of doubts. Therefore a lot of things indicate that the first Kosciuszko's portraits were created after Kosciuszko's arrival from America and that they were connected with the onset of his military activity as a general major in the Crown Army. In this context Ludwik Marteau's, Jofe Kosinski's or Jozef Grassi's works have to be considered including some anonymous works (e.g. the picture presenting the passing of the 3rd May Constitution, on which in the crowd we can spot the image of Kosciuszko done in a portrait-like manner in a rather primitive way) assumed to be Kosciuszko's early images.



Ryc. 1. T. Kościuszko, *Plan fortocy Czartorysk*



Ryc. 2. T. Kościuszko, *Plan fortocy Czartorysk* – fragment z autoportretem



Ryc. 3. J.W. Lösch, *Portret T. Kościuszki w wieku dziecięcym (?)*



Ryc. 4. Autor nieznany, *Portret T. Kościuszki w wieku młodzieńczym, miniatura*



Ryc. 5. T. Kościuszko (?), *Rzekomy autoportret* (dawniej w zb. M. Bersohna)



Ryc. 6. J. Trumbull, *Rzekomy portret Kościuszki*, ok. 1784 (d. w zb. A. Kahanowicza w USA)



Ryc. 7. Autor nieznany, *Ks. Józef Poniatowski i Kościuszko* (drugi rząd od lewej)
– fragment obrazu przedstawiającego uchwalenie Konstytucji 3 Maja



Ryc. 8. L. Marteau, *Portret T. Kościuszki* (d. w Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)



Ryc. 9. L. Marteau, *Portret T. Kościuszki* (kopia, fot. w zb. IS PAN)



**Ryc. 10. Autor nieznany (według M. Bacciarellego?),
Portret ks. Józefa Poniatowskiego i J. Wielhorskiego (niesłusznie identyfikowanego jako
 T. Kościuszko), wersja ze zbiorów lwowskich (obecnie w Muzeum Narodowym we Wrocławiu)**



**Ryc. 11. Autor nieznany (według M. Bacciarellego?),
Portret ks. Józefa Poniatowskiego i J. Wielhorskiego (niesłusznie identyfikowanego jako
 T. Kościuszko), wersja ze zbiorów Muzeum Narodowym we Warszawie**



Ryc. 12. *Waszyngton w otoczeniu dowódców wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych*
(piąty od lewej Tadeusz Kościuszko)

Tomasz Pomykacz

(Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyśle)

**SYTUACJA POLITYCZNA NA WĘGRZECH
W LATACH 1865–1867
(DO KORONACJI FRANCISZKA JÓZEFA I
NA KRÓLA WĘGIER)**

Próba doprowadzenia do porozumienia z Węgrami podjęta przez Franciszka Józefa I po 1859 r. nie przyniosła pozytywnego rezultatu. Przebieg wypadków po przegranej Austrii w wojnie z Francją i Piemontem oraz rezultat obrad sejmiku węgierskiego w 1861 r. wskazały, że Węgrzy obstawali przy utrzymaniu związku z Austrią na zasadzie unii personalnej i niezależności Królestwa Korony Św. Stefana w oparciu o konstytucję z 1848 r., podczas gdy Franciszek Józef I, ulegając przeświadczeniu, że siła państwa leżała w jego zwartości, podejmował próby wzmocnienia Austrii poprzez jej centralizację. Ta zaś miała się dokonać w oparciu o program wyłożony w patencie lutowym, w myśl którego Węgry miały zostać pozbawione w znacznej mierze swej ustrojowej odrębności i stać się elementem systemu politycznego, którego centrum stanowił parlament w Wiedniu. Tę propozycję Węgrzy w 1861 r. stanowczo odrzucili¹. Tymczasem w połowie lat 60. coraz wyraźniej było widoczne, że centralistyczne rządy Antona Schmerlinga nie spełniały pokładanych w nich przez Franciszka Józefa I nadziei. W polityce wewnętrznej nie udało się uzdrowić sytuacji finansowej państwa; do bojkotujących od 1861 r. centralny parlament Węgrów w czerwcu 1863 r. dołączyli Czesi. Co więcej, wobec Schmerlinga w coraz większym stopniu opozycyjne stanowisko przyjmowała popierająca go dotąd liberalna lewica niemiecka. W polityce zagranicznej zaś

¹ T. Pomykacz, *Sytuacja polityczna na Węgrzech w latach 1859–1861*, „Limes. Studia i materiały z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2013, nr 6, s. 102–122.

coraz wyraźniej było widoczne osłabienie pozycji Austrii w Związku Niemieckim na rzecz dążących do zjednoczenia Niemiec pod swoją hegemonią Prus².

Właśnie względy polityki zagranicznej w największym stopniu sprawiały, że coraz bardziej palącą kwestią było porozumienie się Franciszka Józefa I z Węgry. Zmiany w otoczeniu międzynarodowym państwa istotne były dla obu stron – dla cesarza oznaczało to zabezpieczenie w obliczu coraz bardziej prawdopodobnej konfrontacji z Prusami, co pozwoliłoby uniknąć sytuacji, w której niezadowolenie Węgrów postawiłoby pod znakiem zapytania ich lojalność wobec monarchii. Z drugiej strony zdławienie powstania styczniowego przez Rosję oraz rysujące się jej poparcie dla polityki Bismarcka kazało Ferencowi Deákowi postawić pytanie, czy Węgry wciśnięte między Rosję i rodzącą się Rzeszę Niemiecką zdołałyby utrzymać swoją niezależność. Odpowiadając na to pytanie, Deák i węgierscy liberałowie wyrażali przekonanie, że najkorzystniejszym dla Węgier rozwiązaniem było porozumienie z Austrią dające możliwość utrzymania integralności Węgier w ramach wzmocnionej dzięki temu porozumieniu monarchii habsburskiej³. Takiej gwarancji nie dawało zerwanie więzi z monarchią – w takim przypadku pozbawieni wsparcia zza Litawy Węgrzy musieliby iść na ustępstwa wobec licznych mniejszości zamieszkujących kraje korony św. Stefana – Słowaków, Rusinów, Rumunów, Serbów i Chorwatów, co w konsekwencji musiałoby prowadzić do osłabienia węgierskiej hegemonii na obszarze zakreślonym historycznymi granicami Królestwa Węgierskiego. Jasno wskazywał na to los ujawnionego w 1862 r. planu Lajosa Kossutha, który zakładał stworzenia w basenie Dunaju konfederacji wolnych narodów i przyznania szerokich praw całym grupom narodowościowym w obrębie Węgier; spotkał się on z negatywnym przyjęciem przez większość węgierskiej opinii publicznej niechętną ustępstwom na rzecz ludności niemadziarskiej⁴.

W połowie lat 60. na przeszkodzie do porozumienia pomiędzy Węgry a monarchią stał jednak Schmerling, który w swej polityce wobec Węgier nieustępliwie trzymał się patentu lutowego i niezmiennie dążył do uznania przez Węgrów bojkotowanego przez nich centralnego parlamentu w Wiedniu. Postawa Schmerlinga w kwestii węgierskiej zawierała się w słowach wypowiedzianych na forum parlamentu w październiku 1862 r.: „wir können warten”⁵ („możemy

² H. Rumpler, *Österreichische Geschichte 1804–1914: eine Chance für Mitteleuropa: bürgerlicher Emanzipation und Staatsverfall in der Habsburgermonarchie*, Wien 2005, s. 380–396; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 224–227.

³ H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 405.

⁴ W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 264–265; C.M. Knatchbull-Hugessen, *The Political Evolution of Hungarian Nation*, t. 2, London 1908, s. 188–190; S. Márki, G. Beksics, *A modern Magyarország (1848–1896)*, Budapest 1898, s. 612–613; *Magyarország története a 19. században*, red. A. Gergely, Budapest 2005, s. 290–293.

⁵ *Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten in der I. Reichsraths-Session (vom 29. April 1861 bis 18. December 1862)*, Bd. 4, 170 Sitzung des Hauses der Abgeordneten des Reichsrathes am 22. October 1862, Wien 1862, s. 4177.

czekać”). Schmerling właściwie do końca swych rządów stał na tym stanowisku, nie bacząc na sygnały zapowiadające zmianę kursu politycznego. Tymczasem w lutym 1865 r. cesarz wezwał do siebie namiestnika Czech Richarda Belcredię i poinformował go o tym, że bezpośrednio po upadku Schmerlinga zajmie on jego miejsce⁶; pogłoski o możliwości takiej zmiany znane były opinii publicznej przynajmniej od połowy marca⁷. Pomimo to jeszcze 31 marca 1865 r. Schmerling na forum parlamentu stwierdził, że wobec sejmu węgierskiego nie można było prowadzić innej polityki jak tylko ta, która prowadziła do uznania przez niego ogólnej konstytucji⁸.

Jednak nad głową i za plecami Schmerlinga już od końca 1864 r. zawiązywało się porozumienie między Węgry a Franciszkiem Józefem I. Zarem istotnym czynnikiem były zmiany, jakie w tym czasie nastąpiły w obozie węgierskim, a które przejawiały się w nawiązaniu współpracy między Deákem a tą częścią starokonserwatystów węgierskich, którzy nie odrzucali idei rządów parlamentarnych, a dążąc do doprowadzenia do porozumienia z Wiedniem, mieli w pamięci doświadczenia z 1860 r. i opór węgierskiej opinii publicznej wobec narzuconego Węgrom dyplomu październikowego i postanowili przed przystąpieniem do negocjacji porozumieć się z Deákem jako mężem zaufania narodu i wyrazicielem węgierskiej opinii publicznej⁹. Owocem tej współpracy było m.in. wypracowanie instytucji delegacji dla rozstrzygania spraw wspólnych dla Węgier i pozostałych części monarchii. W 1863 r. grupa starokonserwatystów z Györgyem hr. Apponym na czele przygotowała plan porozumienia przedłożony zarówno na dworze, jak i Deákowi. Plan zakładał całkowitą równorzędność obu części państwa, zaś sprawy wspólne miały być przekazane w kompetencje ministrom Rzeszy (*Reichsminister, birodalmi miniszterek*) odpowiedzialnym przed delegacjami obu parlamentów. Zarówno cesarz, jak i Deák odrzucili memorandum – monarcha niechętny był zawartej w nim idei parlamentarnej, Deák uważał za uderzające w węgierskie prawo państwowe przekazanie spraw wspólnych ministrom Rzeszy. W efekcie w kwietniu 1863 r. hr. Apponyi złożył dymisję z piastowanej funkcji *judex curiae* (najwyższego sędziego krajowego¹⁰), ale właśnie wówczas po raz pierwszy przedstawiona została przyjęta później

⁶ H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 405.

⁷ „Czas”, nr 65 z 19 marca 1865, s. 1 [List Moriza Kaiserfelda do Karla Stremayra z 25 marca 1865], „Neue Freie Presse”, nr 15455 (Morgenblatt) z 1 września 1907 r., s. 4.

⁸ *Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten des Reichsrathes, III. Session (vom 12. November 1864 bis 27. Juli 1865), 41. Sitzung der 3. Session am 31. März 1865*, Wien 1865, s. 901–902.

⁹ F.M.A. Forster, *Francis Deák: Hungarian Statesman: A Memoir*, London 1880, s. 211; W. Rogge, *Oesterreich von Világos bis zum Gegenwart*, Bd. 2, *Der Kampf um ein Reichsparlament*, Leipzig–Wien 1873, s. 269; S. Márki, G. Beksics, dz. cyt., s. 622–623.

¹⁰ „Wiener Zeitung”, nr 80 z 9 kwietnia 1863, s. 77.

koncepcja delegacji rozstrzygających kwestie wspólne dla Węgier i dla krajów niemiecko-słowiańskich¹¹.

Wrócono do niej wraz z podjęciem na przełomie 1864 i 1865 r. kolejnej próby porozumienia. Deák przerwał wówczas milczenie i w odpowiedzi na wydaną w 1863 r. pracę Wenzela Lustkandla *Das ungarisch-österreichische Staatsrecht: zur Lösung der Verfassungsfrage* (*Węgiersko-austriackie prawo państwowe: przyczynek do rozwiązania kwestii konstytucyjnej*), przedstawiającą centralistyczny program rozwiązania problemów politycznych państwa opublikował *Ein Beitrag zum ungarischen Staatsrecht* (*Przyczynek w kwestii węgierskiego prawa państwowego*), zawierający myśl, że liberałowie węgierscy gotowi byli uznać konieczność utrzymania więzi z Austrią, o ile ta zarzuci ideę pozbawienia Węgier ich historycznie ugruntowanej ustrojowej odrębności¹². W tym też czasie, pod koniec grudnia 1864 r., cesarz wysłał na poufne rozmowy z Deákem barona Antala Augustusa, za którego pośrednictwem spytał o warunki porozumienia. Deák odrzekł, że Węgry byłyby gotowe na podstawie sankcji pragmatycznej uznać za kwestie wspólne wydatki na dwór, ministerstwa spraw zagranicznych oraz wojny, decyzje w kwestach układów handlowych, podatków bezpośrednich, jak również wziąć odpowiedzialność za dług publiczny. Te warunki spotkały się z akceptacją Franciszka Józefa I, zaś Deák przedstawił je węgierskiej opinii publicznej w artykule zamieszczonym w „Pesti Napló” 16 kwietnia 1865 r., nazywanym – od przypadających wówczas świąt – artykułem wielkanocnym¹³.

Bezpośrednim bodźcem do napisania tego artykułu były dwie publikacje zawarte w półurzędowym piśmie „Botschafter”, w których dowodzono, że austriacka idea państwowa nie mogła się dać pogodzić z węgierską konstytucją. Winą za konflikt obarczano Węgrów, wskazując, że ich żądania stały w sprzeczności z ogólnym interesem państwa¹⁴. W odpowiedzi Deák stwierdził, że wszystkie przyczyny sporów, jakie wynikały między Węgrami a Austrią, swe źródło znajdowały nie na Węgrzech, ale w Wiedniu; Węgry stały niezachwianie przy władcy, konflikty wynikały z działań austriackich mężów stanu, którzy atakowali węgierską konstytucję i węgierskie prawa. Wszystkie te konflikty były łagodzone, gdy władca przywracał Węgom naruszane prawa¹⁵. Powołując się na przykłady historyczne, wskazywał, że państwo Habsburgów swą potęgę mogło budować dzięki unii z Węgrami, a Węgrzy zawsze zachowywali wierność dynastii. Warunkiem tej wierności było przestrzeganie przez panujących węgierskich praw i tylko sankcja pragmatyczna mogła być punktem wyjścia dla porozumie-

¹¹ E. Csuday, *Die Geschichte der Ungarn*, Bd. 2, Wien 1900, s. 478–479; *Magyarország története...*, s. 319–320.

¹² H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 405–406; C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 193–195.

¹³ H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 406.

¹⁴ „Czas” z 20 kwietnia 1865, s. 2.

¹⁵ *Deák Ferencz beszédei*, 3. köt., 1861–1866, [zebrał] M. Kónyi, Budapest 1903, s. 401–408.

nia. W niej była postanowiona wspólność domu panującego, niepodzielność i nierozłączność państwa i wpływający stąd obowiązek wspólnej obrony, który Węgrzy wypełniali zawsze, nawet w najtrudniejszych chwilach. Bezpieczeństwo państwa nigdy nie ponosiło szkody przez postawę Węgrów i przez samodzielność ich konstytucji. Tej konstytucji Węgrzy nie chcieli się wyrzekać, ale też gotowi byli w zgodny z prawem sposób pogodzić swoje prawa z gwarancjami silnej egzystencji monarchii i nie zamierzali stawiać oporu konstytucyjnemu rozwojowi krajów po drugiej stronie Litawy¹⁶.

O ile w odpowiedzi na pracę Lustkandla Deák stał jeszcze na stanowisku sejmu z 1861 r., to artykuł wielkanocny był jego pierwszym zdecydowanym krokiem ku ugodzie¹⁷. Choć zasadniczo trzymał się sankcji pragmatycznej i konstytucji z 1848 r., to nie wykluczał ustanowienia pewnego zakresu spraw wspólnych dla całej monarchii, a zatem odchodził od wskazywanego w 1861 r. modelu unii personalnej. Określone przez Deáka ogólne obszary wspólnoty interesów w ramach całego państwa pokrywały się z ich zakresem przedstawianym przez monarchę jeszcze w 1861 r., chociażby w reskrypcie z 22 lipca, w którym monarcha podkreślił, iż stosunek Węgier do ogółu monarchii był od wieków tak faktycznie, jak i prawnie uregulowany i zawierała się w nim unia realna odnosząca się do kwestii wojennych, skarbowych i zagranicznych¹⁸, czy w rozmowie monarchy z Kálmánem Ghyczym, w której Franciszek Józef I jako niezbędne warunki ugody z Węgrami wskazał kwestię wspólności armii, dyplomacji i pokrywającego te cele budżetu¹⁹. Zakreślało to płaszczyznę porozumienia pomiędzy monarchą a Węgrami, którą uszczegóławiały artykuły opublikowane 7–9 maja 1865 r. w wydawanym w Wiedniu dzienniku „Die Debatte”. W artykułach tych zarysowano zakres spraw wspólnych Węgier i reszty monarchii, do których zaliczono zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa monarchii, przede wszystkim sprawy zagraniczne oraz wojsko, z zastrzeżeniem, że pobór wojska, kwaterunek, czas służby wojsk z krajów węgierskich powinny należeć do kompetencji sejmu węgierskiego. Wspólne miałyby być wydatki na dwór, dyplomację, wojsko, ustawodawstwo podatkowe (ale tylko w odniesieniu do podatków pośrednich) oraz handlowe. Reszta spraw powinna należeć do kompetencji parlamentów w Wiedniu oraz Peszcie²⁰. Program zdecydowanie odrzucił istnienie wspólnego parlamentu, a kwestię rozstrzygania spraw wspólnych oddał delegacjom wybieranym na zasadzie równouprawnienia parlamentom wiedeńskiemu i peszteńskiemu²¹.

¹⁶ „Czas” z 20 kwietnia 1865, s. 2; F.M.A. Forster, dz. cyt., s. 211–212.

¹⁷ Z. Ferenczi, *Deák élete*, 3. köt., Budapest 1904, s. 3.

¹⁸ „Wiener Zeitung Abendblatt” z 23 lipca 1861, s. 665.

¹⁹ E. Wertheimer, *Graf Julius Andrássy: sein Leben und seine Zeit: nach ungedruckten Quellen*, Bd.1, *Bis zur Ernennung zum Minister des Aussern*, Stuttgart 1910, s. 158.

²⁰ „Die Debatte” z 8 maja 1865, s. 1.

²¹ „Die Debatte” z 9 maja 1865, s. 1.

Początkowo węgierska opinia publiczna zlekceważyła ten program jako nie pochodzący bezpośrednio z Pesztu oraz – jak się wydawało – od osób, które mogłyby wywierać stanowczy wpływ na opinię publiczną na Węgrzech²², bowiem „Die Debatte” była organem starokonserwatystów węgierskich (pod koniec 1864 r. jej założenie sfinansował hr. Apponyi, redaktorem został Mór Ludassy²³), jednak po kilku dniach został on przedrukowany przez „Pesti Napló”²⁴. Także wówczas program nie spotkał się z bezkrytyczną akceptacją i z różnych stron – umiarkowanych Józsefa Eötvösa czy Gyuli Andrássyego, czy bardziej radykalnego Ghyczyego – posypały się słowa krytyki, które w dużej mierze zawierały w sobie obawy związane z możliwością doprowadzenia do sytuacji, w której procedowanie spraw wspólnych przez delegacje doprowadziłoby do stworzenia centralnego parlamentu²⁵.

Przejawem zawiązującego się porozumienia między Węgrami a Franciszkiem Józefem I była podróż monarchy na Węgry 6–9 czerwca 1865 r. Wizyta wypadła doskonale, Franciszek Józef I pojawiający się w stroju huzarskim i przemawiający wyłącznie po węgiersku wywoływał entuzjazm Węgrów²⁶. Komentując wizytę, wskazywano, że monarcha przemawiał przede wszystkim jako król węgierski, a jego słowa wskazywały na akceptację programu wyrażonego w artykułach opublikowanych w „Pesti Napló” i „Die Debatte”²⁷. 8 czerwca w Budzie cesarz podpisał akt, na mocy którego z 1 lipca znoszono wprowadzony końcem 1861 r. stan wyjątkowy na Węgrzech i przywrócono jurysdykcję sądów cywilnych. Jednocześnie całą władzę odzyskać miało namiestnictwo węgierskie²⁸.

Pod koniec czerwca nastąpiły kolejne zmiany, które wskazywały, że podobnie jak w 1860 r. rządy na Węgrzech znalazły się w rękach starokonserwatystów. Udzielono dymisji bezwarunkowo hołdującemu polityce Schmerlinga, uważanemu wręcz za jego ślepe narzędzie²⁹ kanclerzowi nadwornemu węgierskiemu Hermanowi Zichemu (zastąpił on w 1864 r. Antona Forgácha)³⁰, na którego miejsce mianowano Györgya Majlátha³¹, którego cesarz popierał za jego wsparcie dla dyplomu październikowego w czasie prac sejmu w 1861 r.³² 19 lipca

²² „Czas” z 16 maja 1865, s. 1.

²³ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 414.

²⁴ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 171.

²⁵ Tamże, s. 172–173; Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 21–23.

²⁶ „Czas” z 9 czerwca 1865, s. 3.

²⁷ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 23–24.

²⁸ „Wiener Zeitung” z 13 czerwca 1865 r., s. 913.

²⁹ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 340; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 172.

³⁰ W. Rogge, *Oesterreich von Világos...*, Bd. 2, s. 249–250.

³¹ „Wiener Abendpost” z 27 czerwca 1865, s. 577; „Wiener Zeitung”, nr 148 z 28 czerwca 1865, s. 1087.

³² *Deák Ferencz beszédei...*, s. 437–438.

ogłoszono nominację Pála Sennyeya na tawernika (podskarbiego koronnego) Królestwa Węgier³³, a 20 lipca dymisję namiestnika Węgier Moriza Palffyego³⁴. Stanowisko ministra przy cesarzu zachował (niepopularny na Węgrzech, ale cieszący się zaufaniem cesarza³⁵) Móric Esterházy.

Zmiany na Węgrzech przeprowadzone bez konsultacji ze Schmerlingiem, a nawet bez jego wiedzy (jeszcze 31 maja w prywatnej rozmowie z dziennikarzem Juliuszem Fröblem Schmerling przedstawiał program, za pomocą którego miał nadzieję doprowadzić Węgrów do udziału w pracach wspólnego parlamentu³⁶), oznaczały, że pozycja jego rządu stała się beznadziejna i zapowiadała jego upadek³⁷. Toteż już nominacja Majlátha była dla niemieckiej lewicy niepokojącym sygnałem wskazującym na kierunek spodziewanych zmian polegających na odejściu od patentu lutowego w kierunku dyplomu październikowego³⁸ i wzbudziła protest liberalnych ministrów, którzy złożyli rezygnacje. Nie zostały one przyjęte od razu, ministrowie pełnili swe funkcje do czasu skompletowania nowego gabinetu, tak że dopiero pod koniec lipca wraz z zamknięciem sesji Rady Państwa ogłoszono ich dymisje oraz nominacje nowych członków rządu, na czele którego stanął Richard Belcredi³⁹.

Zadaniem gabinetu było przede wszystkim doprowadzenie do porozumienia z Węgrami. Dla dalszego przebiegu wypadków istotne było to, że Belcredi, z przekonania konserwatysta, ideał ustrojowy upatrywał w zabezpieczeniu praw historycznych i odrębności wszystkich krajów monarchii w oparciu o sankcję pragmatyczną w ramach jedności monarchii⁴⁰, to lokowało jego sympatie najbliżej obozu federalistycznego, choć we własnej ocenie Belcredi zadeklarowanym federalistom także nie był⁴¹. Przede wszystkim sprzeciwiał się on zarówno niemieckiemu centralizmowi, jak i rozwiązaniu dualistycznemu zakładającemu przywrócenie odrębności Węgier w oparciu o konstytucję z 1848 r. i przez to narzucającemu przeprowadzenie podobnych zmian w Przedlitawii. Mimo to w zasadzie od samego początku Belcredi musiał realizować program dualistyczny, który był konsekwencją porozumienia między monarchą a Węgrami. W połowie 1865 r. był to jeszcze program wymagający szczegółowego dopracowania, ale o woli monarchy świadczyły nie tylko jego słowa wypowiedziane w czasie wizyty na Węgrzech, ale też formuły określające kompetencje nowo powołanych

³³ „Wiener Zeitung” z 19 lipca 1865, s. 183.

³⁴ „Wiener Zeitung” z 20 lipca 1865, s. 193.

³⁵ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 469.

³⁶ J. Fröbel, *Ein Lebenslauf: Aufzeichnungen, Erinnerungen und Bekenntnisse*, 2. Bd., Stuttgart 1891, s. 375–376.

³⁷ Rumppler, *Österreichische...*, s. 406; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 175–176.

³⁸ „Neue Freie Presse” (Morgenblatt) z 28 czerwca 1865, s. 1.

³⁹ „Wiener Zeitung” z 29 lipca 1865, s. 277.

⁴⁰ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 182.

⁴¹ H. Rumppler, *Österreichische...*, s. 407.

ministrów. Belcrediemu powierzono administrację „wszystkich nienależących do Korony Węgierskiej królestw i krajów”, również Emmanuel Komers został powołany na ministra sprawiedliwości dla „krajów nienależących do Korony Węgierskiej”⁴². Taka formuła wcześniej nie była stosowana i upatrywano w niej właśnie akceptacji dla idei dualizmu⁴³. Realizując ten program, Belcredi musiał więc działać wbrew własnym przekonaniom, którym dał wyraz w okólniku do naczelników państw nienależących do Korony Węgierskiej zapowiadającym działania w kierunku decentralizacji państwa i poszanowania praw poszczególnych narodowości⁴⁴. O kształcie ustrojowym państwa zdecydować miało jednak przede wszystkim stanowisko Węgier, o czym świadczył manifest cesarski z 20 września 1865 r.

Manifest odwoływał się do przewodniej myśli dyplomu październikowego – dążenia do utrzymania jedności i potęgi państwa z uwzględnieniem jednak różnorodności jego części składowych oraz historycznego ich rozwoju i wynikającego stąd dążenia do udzielenia ludom prawa do współuczestniczenia w prawodawstwie poprzez legalne ich reprezentacje. Idea ta miała znaleźć urzeczywistnienie w ustawie zasadniczej o reprezentacji państwa (patencie lutowym) poprzez stworzenie centralnego parlamentu mającego być miejscem współdziałania dla wszystkich ludów. Jednakże znaczna część państwa w pracach parlamentu uczestniczyła i nie można było nie zwrócić uwagi na fakt, że wytrwałe trzymanie się wielkiej części państwa z dala od wspólnego działania legislacyjnego hamowało rozwój życia konstytucyjnego i zagrażało podstawowym prawom wszystkich jego ludów. Dlatego cesarz postanowił przyjąć program, wedle którego najpierw miało nastąpić porozumienie z legalnymi reprezentacjami wschodniej części państwa (sejmami węgierskim i chorwackim), którym zamierzano przedłożyć do przyjęcia dyplom październikowy i patent lutowy, a dopiero potem miano zwrócić się do reprezentacji zachodniej części państwa. W związku z faktem, że nie sposób było prowadzić prac nad ugodą w obu częściach państwa jednocześnie, zawieszono działalność wiedeńskiej Rady Państwa. Cesarz obiecał, że gdyby rezultaty rozpraw sejmów węgierskiego i chorwackiego zawierały modyfikację przedłożonych im ustaw zasadniczych (zastrzegł jednocześnie, że ewentualne zmiany musiały się pogodzić z jednolitym istnieniem państwa i jego potęgą), to zanim wyda ostateczne postanowienie, przedłoży rezultaty prac sejmów zaliczających legalnym reprezentacjom innych królestw i krajów⁴⁵. Jednocześnie wydano patent zawieszający zapisy patentu lutowego dotyczące Rady Państwa oraz reskrypt zwołujący sejm węgierski na 10 grudnia 1865 r.⁴⁶

⁴² „Wiener Zeitung” z 29 lipca 1865, s. 277.

⁴³ „Czas” z 1 sierpnia 1865, s. 1.

⁴⁴ „Wiener Abendpost” z 31 lipca 1865, s. 689.

⁴⁵ „Wiener Zeitung” z 21 września 1865, s. 795.

⁴⁶ Tamże, s. 796–797. Sejm chorwacki zebrał się 12 listopada 1865 r. W reskrypcie królewskim odczytanym z okazji jego otwarcia przedłożono sejmowi do przyjęcia dyplom październikowy.

8 grudnia Deák przedstawił swym współpracownikom plan działania zbliżającej się sesji. Za bardzo istotną uznał konieczność utrzymania dobrych relacji z nieprzychylnym do specyfiki i właściwości parlamentaryzmu monarchą⁴⁷. To sprawiło, że gdy ostatecznie 14 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie sejmku węgierskiego w Budzie, to tym razem, odmiennie niż w 1861 r., nie stało się to przyczyną kontrowersji i bojkotu inauguracji prac parlamentu przez część posłów⁴⁸. Obecność monarchy, którego nie było w 1861 r., a z drugiej strony chęć zademonstrowania gotowości do zawarcia porozumienia kazały posłom przejść do porządku dziennego nad zapisem z 1848 r. określającym Peszt jako miejsce obrad sejmku⁴⁹. Ze swej strony Franciszek Józef I odziany w mundur generała węgierskiego odczytał w języku węgierskim mowę tronową, w której wyraził życzenie usunięcia przeszkód, jakie dotychczas stały na drodze porozumienia. Jako główną przeszkodę w jego osiągnięciu monarcha wskazał na rozbieżność w traktowaniu podstawy prawnej, na jakiej kompromis mógł zostać osiągnięty – gdy jedna strona stała na stanowisku ciągłości prawnej, druga uważała te prawa za przepadłe. Stąd wynikała konieczność znalezienia punktu wspólnego, a tym była sankcja pragmatyczna, która zaręczała autonomiczne prawne ukształtowanie się Węgier, jak i nierozrwalny związek wszystkich krajów monarchii. Jako główne zadanie sejmku mowa tronowa wskazywała na określenie sposobu ustalania i traktowania spraw wspólnych dla wszystkich krajów. Istnienie kwestii wspólnych zostało uzasadnione w sankcji pragmatycznej, ale potrzebowały one dostosowania ich do zmienionej sytuacji, bowiem inne kraje też uzyskały podstawy konstytucyjne – dyplom październikowy i patent lutowy. W ścisłym z tym związku pozostawała rewizja pewnej części ustaw z 1848 r., których wprowadzenie formalna prawomocność nie została zaprzeczona, ale których wykonanie i zaprzysiężenie nie mogło nastąpić bez uprzedniej ich modyfikacji w kierunku usunięcia zapisów godzących w prerogatywy monarsze. Po uchyleniu tych trudności mogła nastąpić koronacja, po której przedłożone miały być sejmowi dalsze propozycje⁵⁰.

Mowa tronowa, której odczytanie trwało 20 minut, została przyjęta entuzjastycznie – w 26 miejscach monarsze przerwano okrzykami „Éljen!”, w czterech miejscach owacje te trwały całe minuty⁵¹, szczególnie tam, gdzie była mowa

wy i patent lutowy, wskazano mający się zebrać sejm węgierski jako koronacyjny i wezwano posłów chorwackich do wysłania delegacji do Pesztu w celu uczestniczenia w koronacji, i wreszcie wezwano posłów do przygotowania zasad, na jakich miała opierać się unia Chorwacji z Królestwem Węgier. Zob. „Wiener Abendpost” z 13 listopada 1865, s. 1037.

⁴⁷ Deák Ferencz beszédei..., s. 496.

⁴⁸ T. Pomykacz, dz. cyt., s. 113.

⁴⁹ K. Szász, *Egy képviselő napló-jegyzetei az 1865. december 10-kén megnyílt országgyűlés alatt*, Pest 1866, s. 11.

⁵⁰ „Czas” z 17 grudnia 1865, s. 2–3.

⁵¹ „Czas” z 16 grudnia 1865, s. 3.

o integralności Królestwa Węgierskiego, ciągłości prawnej i konstytucyjnym rządzeniu w krajach niewęgierskich⁵², niemniej jednak ujawniła ona, jak głęboka była przepaść pomiędzy wizją porozumienia prezentowaną przez cesarza a programem Deáka – wprowadzie przyjęła ona sankcję pragmatyczną jako podstawę relacji Węgier z resztą państwa i jako punkt wyjścia do dalszych negocjacji, ale odrzuciła możliwość bezzwłocznego przywrócenia konstytucji z 1848 r., wskazując na konieczność jej modyfikacji ze względu na sprzeczność składających się na nią ustaw z prerogatywami monarchy⁵³, bowiem zaprezentowała program będący w dużej mierze realizacją postulatów starokonserwatystów⁵⁴.

Do 27 stycznia 1866 r. trwały prace nad weryfikacją wyborów, dopiero po zakończeniu których miała się zacząć debata adresowa⁵⁵. Krystalizowały się też stronnictwa. Najsilniejsza była partia Deáka określana jako „prawe centrum” (Deák-párt albo jobb-közép), licząca ok. 180 posłów. Mniejszą, ale prężniejszą i bardziej zdyscyplinowaną grupę stanowili dawni zwolennicy Partii Rezolucji z 1861 r.⁵⁶ przewodzeni przez Kálmána Tiszę, Kálmána Ghyczego i Pála Nyáryego w liczbie 94, określani mianem „lewego centrum” (bal-közép). Sprzeciwiali się programowi Deáka i obstawali przy konieczności ścisłego trzymania się sankcji pragmatycznej i wynikającej z niej zasady unii personalnej między Węgrami a resztą państwa, ale nie odrzucali koncepcji ustalenia spraw wspólnych i sposobu ich rozstrzygania. Na skrajnej lewicy (szélső-bal) znaleźli się zwolennicy Lajosa Kossutha w liczbie 20 (przywódca László Böszörményi), którym na skrajnej prawicy (szélső-jobb) odpowiadała nieco wyższa (wedle różnych danych od 21 do 24) liczba posłów konserwatywnych przewodzonych przez Györgya hr. Apponyiego⁵⁷.

Taki układ sił w sejmie pozwolił zwolennikom Deáka zdobyć większość w liczącej 30 członków komisji adresowej sejmu wybranej 29 stycznia 1866 r. 18 członków (wśród nich było 9 reprezentantów umiarkowanej lewicy) zostało popartych głosami wszystkich stronnictw, 10 członków wybrano wyłącznie głosami stronnictwa Deáka, 2 członków głosami prawicy przy poparciu stronnictwa Deáka. W sumie więc komisja liczyła 19 członków stronnictwa Deáka, 9 z umiarkowanej lewicy i 2 z prawicy⁵⁸.

Projekt adresu przygotowany przez Deáka i Antala Csengerego został odczytany 8 lutego. Położono w nim nacisk na administracyjną i prawno-polityczną

⁵² Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 43–44.

⁵³ C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 201–202.

⁵⁴ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 44.

⁵⁵ „Czas” z 30 stycznia 1866, s. 2.

⁵⁶ T. Pomykacz, dz. cyt., s. 114.

⁵⁷ C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 201; S. Márki, G. Beksics, dz. cyt., s. 636–637; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 196–197; H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 406; *Deák Ferencz beszédei...*, s. 502.

⁵⁸ „Czas” z 31 stycznia 1866, s. 2.

odrębność Węgier na podstawie sankcji pragmatycznej, nietykalność całości i jednności wszystkich krajów Korony Węgierskiej. Uznano istnienie spraw wspólnych i konieczność ich uregulowania, obiecano rewizję praw z 1848 r., ale zażądano najpierw ich przywrócenia, a dopiero potem przeprowadzenia koniecznych zmian. Ponadto domagano się przywrócenia odpowiedzialnego przed sejmem rządu oraz samorządu miejskiego i komitackiego⁵⁹. W treści był to dokument bardzo podobny do adresu z 1861 r., co wynikało z natury podnoszonych pięć lat wcześniej kwestii, natomiast był znacznie łagodniejszy w formie, niemniej takie ugodowe stanowisko nie przesądzało o szybkim osiągnięciu porozumienia. Postulat przywrócenia konstytucji i dopiero późniejszej jej rewizji stał w sprzeczności ze stanowiskiem monarchy wyrażonym w mowie tronowej, rysował się więc kryzys w pracach nad ugodą, tym bardziej że Deák starał się w tym czasie zbliżyć do lewicy, chcąc doprowadzić do jednogłośniego przyjęcia adresu, co podnosiłoby jego siłę moralną. Takiego obrotu sprawy obawiała się część współpracowników Deáka (Andrássy), wskazując, że zbliżenie z dawnymi rezolucjonistami mogło zrazić dwór i doprowadzić do udaremnienia osiągnięcia ugody. Nie bez kozery poseł pruski w Wiedniu pisał do Berlina, że sytuacja zaczyna przybierać obrót analogiczny do tej z 1861 r. Ze strony rządu zaczęto przemyślać o rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, które mogłyby wyłonić bardziej umiarkowany sejm⁶⁰. Z drugiej strony zaznaczyła się opozycja przeciw adresowi wśród starokonserwatystów, którzy gotowi byli na odejście od zasady ciągłości prawnej i rezygnację z postulatu bezwarunkowego przywrócenia konstytucji z 1848 r.⁶¹ Prowadzona przez hr. Apponyiego grupa w izbie niższej starała się kontrolować partię Deáka⁶², a zdominowana przez nich izba wyższa jeszcze 13 lutego zdecydowała (głosami 136 za, 53 przeciw) o wystosowaniu własnego adresu⁶³.

15 lutego zaczęła się w izbie poselskiej sejmu węgierskiego debata nad adresem. 22 lutego Deák wygłosił przemówienie, w którym nie tylko podtrzymał wszystkie postulaty zawarte w adresie, ale też zaatakował starokonserwatystów za prowadzoną przez nich „oportunistyczną” politykę i stanowczo odrzucił dopuszczaną przez nich możliwość jakichkolwiek ustępstw w kwestii przywrócenia konstytucji z 1848 r.⁶⁴ 23 lutego adres po pewnych modyfikacjach niezmiennych jednak jego zasadniczej treści przyjęto jednogłośnie (starokonserwatyści po mowie Deáka także go zaakceptowali⁶⁵) i wraz z przyjętym dzień wcześniej adresem izby wyższej 27 lutego wręczono je cesarzo-

⁵⁹ „Czas” z 10 lutego 1866, s. 3.

⁶⁰ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 196–197.

⁶¹ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 576–577.

⁶² E. Wertheimer, dz. cyt., s. 197.

⁶³ „Czas” z 16 lutego 1866, s. 3.

⁶⁴ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 578–597.

⁶⁵ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 201.

wi⁶⁶. Uroczystość ta przypieczętowała rysujące się w czasie debaty adresowej ostateczne zerwanie sojuszu zawartego pod koniec 1864 r. między starokonserwatystami a Deákiem. Franciszek Józef I w ciepłych słowach zwrócił się wówczas do konserwatywnych członków deputacji, których pochwalił za mądre umiarkowanie, a wobec całej delegacji stwierdził, że musi rozstrzygnąć kwestię węgierską zgodnie z interesami wszystkich ludów Austrii w myśl zasad wyłożonych w mowie tronowej. Po tym krótkim stwierdzeniu cesarz opuścił salę audiencyjną. Także delegaci w milczeniu i w zakłopotaniu opuścili salę⁶⁷.

28 lutego, jeszcze przed uzyskaniem odpowiedzi cesarskiej na adres, chcąc pokazać gotowość do porozumienia się na bazie możliwych do przyjęcia przez Węgrów propozycji i wskazując na wiarę w dobre intencje Franciszka Józefa⁶⁸, Deák postawił wniosek, by sejm wybrał komitet mający rozpatrzyć kwestię spraw wspólnych. Komitet miał się składać z 65 członków, przy czym 50 wybrać miano natychmiast, a 15 po przybyciu na sejm posłów siedmiogrodzkich. Gdyby sejm chorwacki wysłał delegatów, to ich przedstawiciele także wzięliby udział w pracach tego gremium⁶⁹. Wniosek został przyjęty z tą zmianą, że liczbę natychmiast wybranych członków podniesiono do 52, których wybrano 3 marca. 15 członków przeznaczonych dla Siedmiogrodu wybrano 16 kwietnia⁷⁰. Komitet przewodzony przez Andrásyego prace rozpoczął 22 marca. 3 maja 1866 r. z jego grona wybrano podkomitet liczący 15 członków (10 zwolenników Deáka z nim samym na czele, 4 przedstawicieli lewicy, w tym Ghyczy, Tisza i Nyáry oraz György hr. Apponyi z prawicy). Przedmiotem obrad podkomitetu zarysowanym przez Deáka miało być określenie, jakie kwestie miały należeć do spraw wspólnych, jakie kroki miały być podjęte dla zapewnienia ich finansowania, w jaki sposób i w jakim zakresie reprezentanci obu części państwa mieli się kontaktować w celu rozstrzygania o nich i wreszcie jakie poprawki w istniejących prawach miały być dokonane dla realizacji wskazanych wyżej celów. Podkomitet pracował od 5 maja do 25 czerwca 1866 r.⁷¹

Tymczasem 3 marca odczytano w sejmie węgierskim reskrypt stanowiący odpowiedź na adresy obu izb. Stanowisko monarchy rozczarowało Węgrów⁷². Wykluczono automatyczne przywrócenie wszystkich ustaw z 1848 r. na zasadzie uznania zasady nieprzerwalności prawnej, wskazując na konieczność ich rewizji.

⁶⁶ „Czas” z 24 lutego 1866, s. 3, z 25 lutego 1866, s. 3, z 2 marca 1866, s. 3.

⁶⁷ W. Rogge, *Oesterreich von Világos...*, Bd. 2, s. 328; F.M.A. Forster, dz. cyt., s. 229–230; *Deák Ferencz beszédei...*, s. 604.

⁶⁸ C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 205.

⁶⁹ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 606.

⁷⁰ I. Žolger, *Das staatsrechtliche Ausgleich zwischen Österreich und Ungarn*, Leipzig 1911, s. 6; W. Rogge, *Oesterreich von Világos...*, Bd. 2, s. 328; *Deák Ferencz beszédei...*, s. 608.

⁷¹ C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 205–206; I. Žolger, dz. cyt., s. 9; Z. Ferenci, dz. cyt., s. 144.

⁷² *Deák Ferencz beszédei...*, s. 613–614.

Z góry jednak odrzucono możliwość stworzenia odrębnego, odpowiedzialnego rządu węgierskiego, co uzasadniano tym, że takie rozwiązanie uniemożliwiałoby skuteczne traktowanie spraw wspólnych. Ponadto cesarz wykluczył przywrócenie ustaw o wyborze palatyna oraz o corocznym zwoływaniu sejmku. W opinii monarchy kompetencje palatyna (zastępował on króla podczas jego nieobecności na Węgrzech) klóciły się z zasadą jedności monarchii wyrażoną w sankcji pragmatycznej; co do sejmku Franciszek Józef I nie chciał przystać na niemożność jego rozwiązania przed uchwaleniem budżetu. Przywrócenie tych zapisów w znacznej mierze ograniczałoby władzę monarszą na Węgrzech. W reskrypcie wskazano ponadto na trudności związane z bezzwłocznym przywróceniem systemu municypalnego i komitackiego oraz kategorycznie zażądano zniesienia zapisów mówiących o gwardii narodowej⁷³.

6 marca wybrano 9-osobową komisję mającą opracować odpowiedź na reskrypt królewski. Stronnictwo Deáka zyskało większość, mając w niej w sumie 5 członków (z Deákem na czele), lewica 3 (w tym Tisza i Ghyczy) i prawica 1 (hr. Apponyi)⁷⁴. Członkowie komisji w przeważającej większości (lewica współpracowała ze stronnictwem Deáka w tej kwestii, przez co hr. Apponyi został osamotniony) nie zamierzali porzucać prezentowanego dotąd stanowiska, efektem czego był projekt w zdecydowany sposób wyrażający przywiązanie Węgrów do idei ciągłości prawnej, konieczności przywrócenia konstytucji, możliwości (a właściwie niemożności) rewizji ustaw z 1848 r. przed ich przywróceniem, konieczności nominowania odpowiedzialnego rządu i przywrócenia municypaliów⁷⁵. 19 marca przy entuzjasmie znacznej większości posłów odczytano projekt w izbie poselskiej. Mimo obiekcji prawicy adres ostatecznie w głosowaniu imiennym został przyjęty i odesłany do izby wyższej⁷⁶. Ta na posiedzeniu 21 marca ze względu na święta wielkanocne odłożyła prace nad adresem do 16 kwietnia⁷⁷, tak że ostatecznie został on przekazany cesarzowi 26 kwietnia⁷⁸. Wiosną 1866 r. porozumienia nie osiągnięto, gdyż w połowie czerwca wybuchła wojna Austrii z Prusami i Włochami, tak że 24 czerwca odroczono sejm węgierski⁷⁹.

Tuż przed odroczeniem sejmku wyniki swych prac przedstawił podkomitet 15 komitetu 67. Jak już wspomniano, podkomitet pracował od 5 maja do 25 czerwca. W tym czasie odbyło się 17 jego posiedzeń, na których kolejno omawiano wszystkie kwestie uznane za wspólne: utrzymanie dworu, sprawy zagraniczne, armia, dług publiczny, polityka handlowa i celna, a także sposób decydowania

⁷³ „Wiener Zeitung” z 4 marca 1866, s. 687–688.

⁷⁴ „Czas” z 9 marca 1866, s. 3.

⁷⁵ „Czas” z 16 marca 1866, s. 3; F.M.A. Forster, dz. cyt., s. 230–231.

⁷⁶ *Deák Ferencz beszédei...*, s. 642.

⁷⁷ „Czas” z 24 marca 1866, s. 2.

⁷⁸ „Czas” z 28 kwietnia 1866, s. 3.

⁷⁹ „Wiener Zeitung” z 27 czerwca 1866, s. 997.

o nich poprzez delegacje parlamentarne i finansowania przez określenie kwot przypadających na obie części monarchii. Na ostatnim posiedzeniu, 25 czerwca, wnioski prac komitetu ujęto w elaborat, który stał się podstawą programową dla dalszych pertraktacji w kwestii ugody⁸⁰. Deákowi szczególnie zależało na tym, by wyniki pracy podkomitetu przestawić przed rozstrzygnięciem na polach bitwy; wychodził on z założenia, że z jednej strony zwycięskie dla Austrii rozstrzygnięcie mogło usztywnić stanowisko Wiednia, a z drugiej że przegrana mogła spowodować, że przedstawienie w takiej sytuacji węgierskiej propozycji mogłoby spotkać się z zarzutem, że jest to dyktat starający się narzucić pokonanej Austrii korzystne dla Węgrów warunki⁸¹. O słuszności tego rozumowania świadczył fakt, że odroczenie sejmku węgierskiego nastąpiło tego samego dnia co zwycięstwo Austriaków nad Włochami pod Custozzą (24 czerwca). Można było to uznać za prognostyk tego, jak mogłaby wyglądać sprawa ugody w przypadku ostatecznego zwycięstwa Austrii⁸². Jednak przegrana pod Sadową 3 lipca ukazała palącą i nieodwracalną konieczność zawarcia ostatecznej ugody Austrii z Węgrami.

Droga do osiągnięcia porozumienia nie była jednak prosta. Bitwa pod Sadową sprawiła, że starokonserwatyści stracili w Wiedniu grunt pod nogami i ich odunięcie od wpływu na przebieg rozmów i kształt ugody było kwestią czasu⁸³. Cesarz zwrócił się do Deáka, którego 19 lipca przyjął na audiencji. Na pytanie monarchy, czego w obecnej sytuacji oczekują Węgrzy, Deák pomny swego stanowiska z okresu przed ogłoszeniem wyniku prac podkomitetu 15 nie starał się wykorzystać sytuacji i odrzekł, że naród węgierski po Königrätz nie chce niczego więcej niż przed Königrätz⁸⁴. Było to stanowisko rozsądne i ugodowe, nie przesądzało jednak o szybkim zwycięstwie zaproponowanego programu. W tym też czasie cesarz trzykrotnie przyjął Andrássyego, który starał się go przekonać do powołania odpowiedzialnego przed sejmem węgierskim rządu oraz akceptacji programu węgierskiego wyrażonego w operacie podkomitetu 15, a także dualizmu opartego na dominacji Węgrów i Niemców w państwie⁸⁵. Temu jednak konsekwentnie sprzeciwiali się Belcredi, zasadniczo przeciwny dualizmowi, oraz Moric Esterházy wrogi koncepcji zaprowadzenia odpowiedzialnego przed sejmem rządu na Węgrzech⁸⁶. Także cesarz wciąż widzący w jedności państwa gwarancję jego siły militarnej zdawał się być odporny na argumentację Andrássyego⁸⁷. Konferencje nad elaboratem

⁸⁰ I. Žolger, dz. cyt., s. 9.

⁸¹ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 161–162.

⁸² C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 209–210.

⁸³ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 216.

⁸⁴ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 171–172.

⁸⁵ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 217–226.

⁸⁶ „Czas” z 6 listopada 1866, s. 1.

⁸⁷ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 226; C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 212.

podkomitetu 15, jakie 21, 26 sierpnia i 1 września 1866 r. obyły się w Wiedniu, także nie przyniosły konkretnego rezultatu⁸⁸.

Sytuacja była patowa. By znaleźć rozwiązanie, potrzebny był polityk potrafiący spojrzeć na wewnętrzne sprawy monarchii świeżym spojrzeniem. Taką osobą okazał się Friedrich Ferdinand Beust, którego 30 października nominowano na ministra spraw zagranicznych monarchii⁸⁹. Niezależnie od poglądu, że miał on przygotować zemstę za Königgrätz⁹⁰, to w jego osobie w rządzie znalazł się zwolennik doprowadzenia do porozumienia z Węgry w oparciu o program dualistyczny. Wejście Beusta do austriackiej służby państwowej miało przełomowe znaczenie polityczne⁹¹; jak oceniano, właśnie szczęśliwa nieznajomość spraw węgierskich pozwoliła mu zerwać z tradycyjnym sposobem myślenia dominującym w Wiedniu i zlekceważyć zasadę, wedle której przymusowa jedność oznaczała siłę monarchii⁹². Za podstawę rozmów z Węgry Beust przyjmował elaborat podkomitetu 15 – co istotne jednak – z zastrzeżeniem, że sejm węgierski dokona w projekcie zmian zabezpieczających jedność monarchii w kwestiach wojskowych i finansowych. Dopiero po przeprowadzeniu tych zmian Beust zamierzał zarekomendować cesarzowi mianowanie odpowiedzialnego rządu węgierskiego⁹³.

Jednocześnie z jego nominacją nastąpiła dymisja Esterházyego⁹⁴. W tym samym czasie „Wiener Zeitung” zaprezentowała serię artykułów programowych, z których jeden, dotyczący kwestii konstytucyjnych, zapowiadał przeprowadzenie przemian dualistycznych⁹⁵. Niedługo potem nastąpiła nominacja Beusta na ministra domu cesarskiego⁹⁶. Tak szybki awans był zaskoczeniem, interpretowano go jako kolejny dowód na akceptację przez cesarza programu dualizmu⁹⁷, co jednak nie oznaczało, że jego przeciwnicy byli gotowi bezwarunkowo się poddać. Na przełomie 1866 i 1867 r. toczyła się walka między programami federalistycznym a dualistycznym wyrażająca się w sporze między Belcredim a Beustem⁹⁸, który ujawnił się m.in. w reskrypcie z 19 listopada 1866 r. zwołującym sejm węgierski oraz zapowiadającym mianowanie odpowiedzialnego rządu na Węgrzech i przywrócenie municypiów oraz komitatów. Szczegółowe zastosowanie i przeprowadzenie zasad, względem których nastąpić miało porozumienie, jak

⁸⁸ I. Žolger, dz. cyt., s. 13–14.

⁸⁹ „Wiener Zeitung”, nr 270 z 4 listopada 1866, s. 345.

⁹⁰ H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy: geneza 1866–1872*, Warszawa 2010, s. 34; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 241.

⁹¹ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 236.

⁹² C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 213.

⁹³ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 245.

⁹⁴ „Wiener Zeitung”, nr 270 z 4 listopada 1866, s. 345.

⁹⁵ „Wiener Abendpost”, nr 253 z 3 listopada 1866, s. 1021.

⁹⁶ „Wiener Zeitung”, nr 278 z 14 listopada 1866, s. 451.

⁹⁷ „Czas”, nr 262 z 17 listopada 1866, s. 2.

⁹⁸ F.F. Beust, *Aus drei Viertel-Jahrhunderten: Erinnerungen und Aufzeichnungen*, Bd. 2, 1866–1885, Stuttgart 1887, s. 83–84; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 247–248.

też modyfikacja przepisów ustaw z 1848 r. wymienionych w reskrypcie z 3 marca dokonane być miały za pośrednictwem odpowiedzialnego rządu, który miał być mianowany w drodze porozumienia z sejmem. W reskrypcie stwierdzono, że tryb obradowania i traktowania spraw wspólnych zaproponowany w projekcie podkomitetu 15 cesarz uznał za właściwy punkt wyjścia do układów względem pojednania, jednak zastrzeżono konieczność zachowania jedności armii – obok jedności dowództwa i odpowiedniej organizacji wewnętrznej także zgodności zasad w przepisach dotyczących lat służby i rekrutacji. Na jednakowych zasadach uregulowane też być powinny system celny, podatki niestałe oraz monopole państwowe, dług publiczny i kredyt państwa⁹⁹. Jak donosił „Czas”, reskrypt cesarski nie robił przyjaznego wrażenia w Peszcie i można uznać, że wynikało to właśnie z braku porozumienia między Belcredim a Beustem. Według „Czasu” do chłodnego przyjęcia reskryptu przyczynić się miała jego fatalna, zawiła stylizacja, która sprawiła, że najważniejszy jego ustęp obiecujący rewizję ustaw z 1848 r. na drodze porozumienia między sejmem a odpowiedzialnym rządem węgierskim był ciemny, zawiły i należało go przeczytać kilka razy, by w pełni zrozumieć jego treść i sens. Stylistyczne usterki wynikały z historii jego redakcji, wielokrotnego przekładania z niemieckiego na węgierski i odwrotnie. Dodatkowo w ostatnim momencie „ze strony, której pierwotnie nie była zlecona redakcja reskryptu” (chodzi tu najprawdopodobniej o Beusta, choć ten w swych wspomnieniach niewiele pisze o swym udziale w pracach nad przygotowaniem dokumentu¹⁰⁰), naniesiono w nim poprawki, które wprawdzie rozszerzyły zawarte w nim ustępstwa, ale pozbawiły reskrypt jasności¹⁰¹.

11 grudnia odczytano w sejmie projekt odpowiadającego na reskrypt adresu, w którym stwierdzono m.in., że reskrypt nie zdołał zawartymi w nim przyrzeczeniami i uznaniem uśmierzyć obaw, gdyż apel o natychmiastowe przywrócenie konstytucji i zupełnej ciągłości prawnej nie został spełniony. Stąd wynikała prośba o zupełne przywrócenie konstytucji i faktyczne restytuowanie ciągłości prawnej, by zwlekaniem w tych sprawach nie udaremniono dzieła zawarcia ugody. Prośba ta podparta była wyraźnym ostrzeżeniem, że istniejący stan rzeczy długo nie mógł się utrzymać, zaś ani stosunki wewnętrzne, ani położenie zewnętrzne monarchii nie dawały podstaw do tego, by móc optymistycznie patrzeć w przyszłość. Spełnienie oczekiwań węgierskich leżało zarówno w interesie ich samych, jak i cesarza, dynastii i całej monarchii. Uprawnienie sejmu węgierskiego do stawiania tego żądania opierało się na traktatach zasadniczych, które zarazem tworzyły podstawę dla obopólnych stosunków prawnych istniejących między Węgrami a dynastią¹⁰².

⁹⁹ „Wiener Abendpost” z 19 listopada 1866, s. 1069.

¹⁰⁰ F.F. Beust, dz. cyt., s. 83.

¹⁰¹ „Czas” z 24 listopada 1866, s. 2.

¹⁰² „Czas” z 13 grudnia 1866, s. 3.

15 grudnia izba niższa przyjęła adres, 19 grudnia przeszedł on również w izbie wyższej znaczną większością głosów, 23 grudnia przedłożono go cesarzowi¹⁰³. W Wiedniu nie spodziewano się takiej jednomyślności wśród Węgrów¹⁰⁴.

Pod koniec grudnia 1866 r. Beust udał się do Pesztu, by na miejscu zorientować się w sytuacji, by „stosunki zbadać własnem, starokonserwatywnemi okularami nie zasłoniętem okiem”¹⁰⁵. Tam spotkał się z przywódcami węgierskimi. Choć w swych pamiętnikach przedstawił on zarówno wizytę, jak i następującą po niej rozmowę z cesarzem jako udane przedsięwzięcie¹⁰⁶, to jednak trudno było uznać te działania za sukces. Na Węgrach najlepszego wrażenia nie zrobił, przekonał się jednak o ich nieugiętości w trwaniu przy dotychczasowej polityce¹⁰⁷. Mimo to Beust starał się osłabić opór Węgrów i myślał o użyciu w tym celu parlamentu austriackiego, który mógłby przeciwstawić im swą opinię. Na Radzie Ministrów wypowiedział się za zwołaniem parlamentu, jednak swoje obiekcje wyraził Belcredi, który obawiał się, że parlament wybrany według zasad wyłożonych w patencie lutowym dających przewagę niemieckiej lewicy wypowiedziałby się przeciw jego dotychczasowej polityce¹⁰⁸. Kompromisem miała być „nadzwyczajna” Rada Państwa zwołana patentem cesarskim z 2 stycznia 1867 r. ogłaszającym rozwiązanie dotychczasowych sejmów niewęgierskich, co wynikało z upływu ich 6-letniej kadencji. Jednocześnie rozpisano nowe wybory do sejmów, których zadaniem miał być wybór delegatów do „nadzwyczajnej” Rady Państwa mającej się zebrać 25 lutego 1867 r. w celu naradzenia się nad kwestią konstytucyjną¹⁰⁹. Patent nie precyzował, w jakim trybie miał zostać dokonany w sejmie wybór delegacji do parlamentu. Odnośnie do wskazówki zostały zawarte w „Wiener Abendpost”, gdzie stwierdzono, że rząd pozostawiał sejmom wolną rękę w kwestii sposobu wyboru delegacji – czy to w ramach ustaw z 1861 r., poszczególnych kurii, czy też z grona całego sejmu¹¹⁰. Była to istotna różnica, bowiem wybór w obrębie kurii zapewniał przewagę w Radzie Państwa centralistom, delegacje wyłaniane z całego sejmu faworyzowało federalistów. Znakomitą ilustracją tego była sytuacja w sejmie galicyjskim, który w myśl patentu lutowego wysyłał do Wiednia delegację złożoną z 38 posłów. W 1861 r. w jej skład weszło 12 delegatów ukraińskich, którzy następnie przyłączali się do klubów niemieckiej lewicy, działając zgodnie z oczekiwaniami Schmerlinga. Wybór delegacji z grona całego sejmu w przypadku Galicji pozwalał z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że byłaby ona

¹⁰³ W. Rogge, *Oesterreich von Világos...*, Bd. 2, s. 377.

¹⁰⁴ „Czas” z 22 grudnia 1866, s. 3.

¹⁰⁵ „Czas” z 25 grudnia 1866, s. 3.

¹⁰⁶ F.F. Beust, dz. cyt., s. 85.

¹⁰⁷ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 254–256.

¹⁰⁸ Tamże, s. 257.

¹⁰⁹ „Wiener Zeitung” z 3 stycznia 1867, s. 15.

¹¹⁰ „Wiener Abendpost” z 3 stycznia 1867, s. 5.

w komplecie złożona z Polaków. Podobna sytuacja mogła nastąpić w pozostałych sejmach, w których silni byli federaliści, zwłaszcza w Czechach i na Morawach. Szacowano, że wyłoniona w ten sposób Rada Państwa liczyłaby 108 federalistów przeciw 95 centralistom¹¹¹.

Taki tryb wyłonienia „nadzwyczajnej” Rady Państwa był efektem wspomnianych już tarć pomiędzy Beustem a Belcredim, w tym przypadku nie tylko co do przyszłego kształtu monarchii, ale też sposobu przeprowadzenia ugody przez parlament austriacki. Beust chciał gotową już ugodę przedstawić przedstawicielstwu zachodniej części państwa, podczas gdy Belcredi zamierzał projekt ugody poddać pod obrady parlamentu w Wiedniu¹¹². Po pierwsze, Belcredi trzymał się tu obietnicy wyrażonej w manifestie z 20 września 1865 r. o przedłożeniu projektu ugody wypracowanej w sejmach zalicawskich parlamentowi krajów przedlitawskich, po drugie, liczył, że w przypadku wyłonienia zdominowanej przez federalistów „nadzwyczajnej” Rady Państwa ta dualistyczny projekt odrzuci. Zrozumiałe, że takie postawienie sprawy musiało wywołać niezadowolenie Węgrów¹¹³. Co więcej, tryb wyboru Rady Państwa spotkał się też ze zdecydowanym sprzeciwem niemieckich liberałów, których znaczna część w ciągu 1866 r. dostrzegła w dualizmie czynnik wzmacniający monarchę i warunkujący przemiany konstytucyjne w zachodniej części państwa, jak również gwarancję ochrony pozycji Niemców w państwie¹¹⁴. Stąd wystąpili oni przeciw proponowanej przez Belcrediego „nadzwyczajnej” Radzie Państwa, ale jednocześnie zgodzili się na zwołanie „zwyczajnej” Rady Państwa, która miałaby zatwierdzić ugodę przy jednoczesnym uchwaleniu konstytucji realizującej ich postulaty. Przedstawiciele tego „ugodowego”, dominującego na niemieckiej lewicy liberalnej nurtu na spotkaniu 13 stycznia 1867 r. zapowiedzieli bojkot „nadzwyczajnej” Rady Państwa uznanej przez nich za nielegalną¹¹⁵. Jako że bez Niemców austriackich nie było możliwe zrealizowanie ugody z Węgrami drogą parlamentarną, Beust porzucił myśl zwołania „nadzwyczajnej” Rady Państwa na rzecz

¹¹¹ G. Kolmer, *Parlament und Verfassung in Oesterreich*, Bd. 1, 1848–1869, Wien–Leipzig 1902, s. 247. W. Rogge, *Oesterreich von Világos bis zum Gegenwart*, Bd. 3, *Der Kampf mit dem Föderalismus*, Leipzig–Wien 1873, s. 5.

¹¹² G. Kolmer, dz. cyt., s. 246.

¹¹³ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 242.

¹¹⁴ F.F. Beust, dz. cyt., s. 74; [List Ignaza Plenera do Ernsta Plenera z 28 lipca 1866], „Neue Freie Presse” (Morgenblatt) z 19 kwietnia 1908 r., s. 7; F. Krones, *Moritz von Kaiserfeld: sein Leben und Wirken: als Beitrag zur Staatsgeschichte Oesterreichs in den Jahren 1848 bis 1884*, Leipzig 1888, s. 243.

¹¹⁵ R. Charnatz, *Oesterreichs innere Geschichte von 1848 bis 1907*, Bd. 1, *Die Vorherrschaft der Deutschen*, Leipzig–Berlin 1918, s. 74–75, 80; A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867–1914): władza, obywatel, prawo*, Kraków 2001, s. 18–20; H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 405–410; tenże, *Parlament und Regierung Cisleitheniens 1867–1914* [w:] *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Bd. 7, *Verfassung und Parlamentarismus*, 1.Tb, *Verfassungsrecht, Verfassungswirklichkeit, zentrale Repräsentativkörperschaften*, Wien 2000, s. 670–672.

zwołania „zwyczajnej” Rady Państwa. To ostatecznie doprowadziło do przesilenia w konflikcie z Belcredim¹¹⁶. 25 i 26 stycznia odbyły się posiedzenia Rady Koronnej, na której Beust przedstawił cesarzowi i rządowi założenia ugody opartej na zasadach dualizmu, oddającej władzę w państwie w ręce Niemców i Węgrów, co miało stanowić gwarancję jego zabezpieczenia zarówno przed Prusami, jak i przed panslawizmem. Warunkiem doprowadzenia do ugody była rezygnacja z „nadzwyczajnej” Rady Państwa, zwołanie parlamentu austriackiego w normalnym, przewidzianym patentem lutowym trybie i przeprowadzenie ugody przez parlament, w którym jej zwolennicy – niemiecka lewica liberalna – mieli przewagę; ceną za to miały być ustępstwa konstytucyjne. Oznaczało to porażkę kursu politycznego Belcrediego i przyniosło jego dymisję z obowiązków przewodniczącego rady ministrów, ministra stanu i naczelnika ministerstwa policji. Jednocześnie mianowano Beusta – pozostawiając mu dotąd piastowane funkcje – prezydentem rady ministrów oraz powierzono mu tymczasowo zarząd ministerstwa stanu i policji¹¹⁷.

Te zmiany otwały drogę dla przeprowadzenia ugody przez parlament zachodniej części monarchii, tymczasem jednak ta wciąż była wypracowywana w sejmie w Peszcie. I podczas gdy Przedlitawia przechodziła w styczniu 1867 r. przez przesilenie polityczne związane z rozstrzygnięciem kwestii zwołania „nadzwyczajnej” bądź „zwyczajnej” Rady Państwa, to także na Węgrzech sytuacja nie była spokojna.

Na początku 1867 r. doszło do kryzysu związanego z ogłoszeniem decyzji o zatwierdzeniu projektu ustawy o obronie państwa, która odnosiła się do wszystkich części monarchii, oraz zatwierdzenia rozporządzenia dotyczącego zmian w ustawie 29 września 1858 r. o uzupełnieniu wojska¹¹⁸. Choć zastrzeżono, że ustawa o obronie państwa zostanie poddana pod konstytucyjne traktowanie, to sposób jej ogłoszenia wywołał oburzenie Węgrów. 12 stycznia Deák złożył projekt adresu, w którym zadeklarował gotowość kraju do zaprowadzenia odpowiednich zmian w systemie obronności państwa, ale na drodze konstytucyjnej, i sprzeciwiając się wprowadzeniu zmian dotyczących kwestii obronności w sposób niekonstytucyjny. Jednocześnie zwrócił się o cofnięcie wszystkich postanowień wydanych przez władzę absolutną z pominięciem praw konstytucyjnych węgierskich i jak najszybsze przywrócenie dawnej konstytucji węgierskiej, tak by na jej podstawie móc uchylać wszystko to, czego wymagało bezpieczeństwo kraju oraz jego interesy moralne i materialne¹¹⁹. Adres został przyjęty przez obie izby i wręczony 23 stycznia cesarzowi, który przy tej okazji zapewnił, że najbliższy reskrypt rozwieje obawy wyrażone w adresie, i zadeklarował, że

¹¹⁶ R. Charnatz, dz. cyt., s. 75; E. Wertheimer, dz. cyt., s. 264–265.

¹¹⁷ „Wiener Zeitung” z 8 lutego 1867, s. 397.

¹¹⁸ „Wiener Zeitung” z 31 grudnia 1866, s. 1029.

¹¹⁹ Dodatek do „Czasu” z 13 stycznia 1867, [s. 2].

gotowy był on spełnić życzenia kraju, skoro tylko uda się usunąć trudności stojące na przeszkodzie dla utworzenia odpowiedzialnego rządu węgierskiego¹²⁰.

Jednocześnie dobiegały końca prace nad ustaleniem zakresu spraw wspólnych i sposobu ich rozstrzygania. Konferencje z sierpnia i września 1866 r. miały kontynuację na początku roku 1867. Udział w nich ze strony austriackiej wzięli Beust, ze strony węgierskiej Andrassy, Menyhért Lónyay oraz József Eötvös. Konferencje z 9 i 10 stycznia opierały się na wypracowanym w międzyczasie przez rząd austriacki i zaakceptowanym przez cesarza projekcie ustawy o sprawach wspólnych i konstytucyjnym ich traktowaniu, który wprowadzie generalnie opierał się na elaboracie podkomitetu 15, ale w wielu ważnych punktach od niego odbiegał¹²¹. W wyniku rozmów styczniowych doszło do wypracowania szeregu uzgodnień w zakresie zmian i uzupełnień w elaboracie podkomitetu 15. Jednocześnie uzgodniono, że po przeforsowaniu wprowadzonych zmian w komitecie 67 nastąpić powinno mianowanie rządu węgierskiego, a po przyjęciu propozycji komitetu 67 przez sejm miała mieć miejsce koronacja¹²². 28 stycznia komitet 67 podjął prace nad elaboratem podkomitetu 15. Partii Deáka udało się przeforsować w komitecie wszystkie zmiany, tak że 6 lutego 1867 r. przyjęto uzgodniony w Wiedniu projekt¹²³. To otworzyło drogę do przywrócenia konstytucji węgierskiej i powołania odpowiedzialnego rządu węgierskiego. Nastąpiło to na mocy zapowiedzianego jeszcze 23 stycznia reskryptu, który uroczystie odczytano 18 lutego. Zawiadamiano w nim sejm węgierski o zawieszeniu patentu rekrutacyjnego i przekazaniu go pod obrady sejmu w trybie zgodnym z konstytucją, ogłoszono przywrócenie konstytucji węgierskiej i mianowanie rządu oraz poinformowano o nominacji Andrassyego na premiera¹²⁴.

Decyzja ta została z entuzjazmem przyjęta przez Węgrów, jednak przeciwnicy uznania ich odrębności nie składali broni. Właśnie w tym samym czasie wybuchł kolejny kryzys stawiający pod znakiem zapytania możliwość doprowadzenia do końca prac nad porozumieniem.

Na początku marca praska „Politik” ogłosiła okólniki komendy generalnej w Budzie datowane na 22 lutego, określające stosunek armii do powstającego na Węgrzech ministerstwa obrony krajowej. Pierwszy z nich wyjaśniał, że nie następowały zmiany, które w jakikolwiek sposób naruszać mogłyby prawa cesarza jako najwyższego dowódcy armii ani jedności armii, w drugim położono nacisk na potrzebę utrzymania ducha jedności w armii cesarskiej¹²⁵. Powszechne było przypuszczenie, że ich publikacja przez „Politik” nie była zwykłą niedyskrecją, ale działaniem stronnictwa niechętnego ugodzie z Węgrami, które dzięki temu

¹²⁰ „Czas” z 25 stycznia 1867, s. 3, z 26 stycznia 1867, s. 2.

¹²¹ I. Żolger, dz. cyt., s. 15.

¹²² Tamże, s. 17.

¹²³ Tamże, s. 18.

¹²⁴ „Wiener Zeitung” z 19 lutego 1867, s. 515–516. Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 247.

¹²⁵ „Czas” z 8 marca 1867, s. 2.

starano się zniweczyć porozumienie¹²⁶. Za inspiratora ich ujawnienia uważano arcyksięcia Albrechta¹²⁷.

W reakcji na te działania 9 marca w „Wiener Abendpost” ukazało się wyjaśnienie wskazujące na nieczystość zamiarów osób odpowiedzialnych za ujawnienie treści okólników, których celem miało być zasianie nieufności między rządem Królestwa Węgierskiego a naczelnymi władzami wojskowymi, co żadną miarą nie odpowiadało ani rzeczywistości, ani stanowisku władz wojskowych¹²⁸. 12 marca do Pesztu przybył cesarz, który został entuzjastycznie przyjęty¹²⁹, a 14 marca 1867 r. nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie ministrów węgierskich¹³⁰. W rządzie zasiadli György Festetich jako minister na dworze cesarskim, Menyhért Lónyay jako minister skarbu krajowego, József Eötvös jako minister wyznań i oświecenia, Boldizsár Horváth jako minister sprawiedliwości, Béla Wenckheim jako minister spraw wewnętrznych, Imre Mikó jako minister robót publicznych i komunikacji oraz István Gorove jako minister handlu, przemysłu i rolnictwa¹³¹.

20 marca rozpoczęły się ogólne obrady w izbie poselskiej nad elaboratem komitetu 67. W dyskusji nad projektem skrajna lewica odrzuciła go, wskazując, że związek pomiędzy Węgrami a Austrią powinien opierać się wyłącznie na zasadzie unii personalnej. „Lewe centrum” uznało istnienie spraw wspólnych jako wynikających z sankcji pragmatycznej i zgadzało się na kontakt z krajami austriackimi „od przypadku do przypadku”. Sprzeciwiało się delegacjom jako ograniczającym jej zdaniem suwerenność sejmu węgierskiego i stanowiącym załączek centralnego parlamentu. Deák bronił projektu, podkreślał, że nie tylko nie uchybiał on węgierskiemu prawu, ale też rozszerzał kompetencje sejmu, który dzięki delegacjom zyskiwał wpływ na politykę zagraniczną i armię¹³². Ostatecznie izba niższa przyjęła projekt 30 marca (257 za, 117 przeciw, 22 głosów nieobecnych), a 3 kwietnia elaborat przyjęła Izba Magnatów¹³³.

17 maja projekt w formie ustawy (składającej się z 69 artykułów) został złożony przez Andrássyego w sejmie¹³⁴. Zanim doszło do jego ostatecznego przyjęcia, próbę jego storpedowania podjął Kossuth, publikując 26 maja w organie skrajnej lewicy „Magyar Újság” list atakujący politykę Deáka, zarzucając mu, że elaboratem w sprawach wspólnych i w ogóle całym postępowaniem swoim poświęcił Węgry i ich prawa. List został szeroko rozpowszechniony przez prasę oraz pisma ulotne. Deák nie dał się bezpośrednio wciągnąć w polemikę z Kossu-

¹²⁶ Dodatek do „Czasu” z 10 marca 1867, [s. 1].

¹²⁷ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 284.

¹²⁸ „Wiener Abendpost” z 9 marca 1867, s. 225.

¹²⁹ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 282.

¹³⁰ „Wiener Abendpost” z 14 marca 1867, s. 241.

¹³¹ „Wiener Zeitung” z 24 lutego 1867, s. 581; S. Márki, G. Beksics, dz. cyt., s. 656.

¹³² Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 256–259.

¹³³ I. Žolger, dz. cyt., s. 19; Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 255.

¹³⁴ W. Rogge, *Oesterreich von Világos...*, Bd. 3, s. 30–31.

them¹³⁵, ogłaszając zresztą w prasie powody, dla których nie zamierzał odpowiadać na stawiane mu zarzuty. Podstawową tezę odpowiedzi było to, że list nie był pismem prywatnym skierowanym do Deáka i mającym na celu przekonanie go do myśli nadawcy, ale *de facto* artykułem obliczonym na dyskredytację Deáka i jego polityki; tymczasem była to polityka nie narzucona większości, ale przez tę większość dobrowolnie przyjęta i poparta¹³⁶. Na oskarżenia zawarte w „Magyar Újság” Deák pośrednio dał jednak odpowiedź przez współpracujących z nim publicystów (Zsigmond Kemény i Ferenc Pulszky) wskazujących na łamach „Pesti Napló”, że proponowana przez Kossutha konfederacja naddunajska w dużo większym stopniu zagrażała integralności Węgier i dominacji Węgrów w basenie Dunaju niż zawarta za zasadzie równości obu stron ugoda z Austrią¹³⁷.

Nic zatem dziwnego, że list Kossutha zamierzonego celu nie osiągnął. 29 maja w imiennym głosowaniu przyjęto przedłożoną przez rząd ustawę o traktowaniu spraw wspólnych 209 głosami przeciw 89. 83 posłów było nieobecnych. Projekt został przyjęty także przez Izbę Magnatów¹³⁸.

Przyjęcie projektu usunęło ostatnią przeszkodę na drodze do uwięnczenia ugody między Węgrami a dynastią¹³⁹, której przypieczętowaniem była koronacja Franciszka Józefa I na króla Węgier 8 czerwca 1867 r. Wraz z koronacją nastąpiło zaprzysiężenie konstytucji węgierskiej oraz wydanie dyplomu inauguracyjnego, w którym zawarto przyrzeczenia zachowania nienaruszalności praw węgierskich i integralności państwa. Zarazem przygotowano ustawę dopełniającą formalności związanych z abdykacją Ferdynanda V, bez których nie można było dokonać koronacji Franciszka Józefa I¹⁴⁰. Elaborat komitetu 67 (w formie ustawy dotyczącej traktowania spraw wspólnych) został włączony do konstytucji węgierskiej jako artykuł XII i po sankcji (12 czerwca) został odesłany do Wiednia, gdzie zajęła się nim obradująca od 20 maja austriacka Rada Państwa. Tam po wprowadzeniu pewnych modyfikacji został przyjęty jako jedna z ustaw składających się na austriacką konstytucję z 21 grudnia 1867 r.¹⁴¹

Koronacja Franciszka Józefa I była zwieńczeniem dążeń Węgier do utrzymania własnej odrębności w obrębie monarchii habsburskiej, które były równie stare jak związek Królestwa św. Stefana z resztą władztwa Habsburgów. Ostatnia faza tego procesu rozpoczęta w 1860 r. i zawieszona w 1861 r. rozwiązanie znalazła w latach 1865–1867. Mimo padających ze strony skrajnej lewicy węgierskiej i Kossutha zarzutów o zdradzie interesów Węgier, obaw związanych

¹³⁵ Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 269.

¹³⁶ „Czas” z 5 czerwca 1867, s. 3.

¹³⁷ C.M. Knatchbull-Hugessen, dz. cyt., s. 220–221; *Magyarország története...*, s. 325–326; Z. Ferenczi, dz. cyt., s. 267–271.

¹³⁸ „Wiener Abendpost” z 31 maja 1867, s. 497–498; I. Žolger, dz. cyt., s. 34–35.

¹³⁹ E. Wertheimer, dz. cyt., s. 290.

¹⁴⁰ „Czas” z 7 czerwca 1867, s. 2; „Wiener Zeitung” z 10 czerwca 1867, s. 841–844.

¹⁴¹ G. Kolmer, dz. cyt., s. 306–313; H. Rumpler, *Österreichische...*, s. 411.

z utrzymaniem ich odrębności w ramach porządku dualistycznego, przemiany, jakie zaszły w latach 1865–1867, bezsprzecznie były sukcesem Węgrów. Znakomitym tego wyrazem były słowa prezesa Izby Poselskiej sejmku węgierskiego Károlya Szentiványiego, który w słowie pożegnalnym skierowanym do posłów na ostatnim przed odroczeniem posiedzeniu sejmku 2 lipca 1867 r. wskazał na rezultat jego prac od 19 listopada 1866 r.: zgodną z prawem koronację króla, przywrócenie konstytucji, odpowiedzialnego przed sejmem rządu, samorządu komitackiego i municypalnego, prawną niezależność państwa. Uгода sprawiła – co podkreślił Szentiványi – że Węgry odzyskały autorytet i taki wpływ na sytuację międzynarodową, jakiego nie miały od trzech stuleci¹⁴².

**POLITICAL SITUATION IN HUNGARY IN YEARS 1865–1867
(UNTIL THE CORONATION OF FRANZ JOSEF I FOR THE KING OF HUNGARY)**

Summary

This article presents political changes in Hungary occurring in years 1865–1867. Their main contents was to fulfil political postulates of Hungary such as restoring the constitution from 1848, crowning Franz Josef I for the king of Hungary, which would guarantee separation of the Saint Stephan's Kingdom within the Habsburg monarchy. Fulfilling these postulates was the completion of the process of reaching an agreement between Franz Josef I and Hungary, which was initiated after the defeat of Austria in the war with Piedmont and France in 1859 and which was concluded by the Austro-Hungarian agreement in 1867 and transforming the Austrian Empire into a dualist monarchy.

¹⁴² *Az 1865. dec. 10-dikére hirdetett országgyűlés nyomtatványai*. IV, red. Á. Greguss, Pest 1867, s. 346.

Arkadiusz Machniak

(Przeworsk)

POWIAT PRZEWORSKI W LATACH 1945–1947 W ŚWIELE DOKUMENTÓW ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Tereny Polski południowo-wschodniej po wyzwoleniu stały się miejscem, na którym obóz komunistyczny przy politycznym i militarnym wsparciu ZSRR w pierwszej kolejności przejmował władzę. Procesowi temu towarzyszyła niesamowita perfidia polityczna i masowy terror realizowany przy pomocy jednostek Wojska Polskiego, Armii Czerwonej (ACz) oraz utworzonych również przy pomocy ZSRR organów bezpieczeństwa publicznego.

Autor w ramach prezentowanego tekstu przedstawia obraz powiatu przeworskiego z lat 1944–1947, jaki można zastać w dokumentach archiwalnych organów bezpieczeństwa publicznego. Dokumentach, których analiza i interpretacja może spowodować istotne problemy, gdyż należy uwzględnić ich specyfikę. W przekonaniu piszącego te słowa niebezpieczeństwo to polega na pewnym stopniu pochopnej „wiary” w ich treść i braku weryfikacji z innych źródeł. Wymownym przykładem jest stylistyka językowa owych dokumentów będąca odbiciem tendencji politycznych tamtych lat. Tej „magii” językowej nie można w żaden sposób ulegać. Biorąc pod uwagę wspomniane kwestie, autor celem przybliżenia Czytelnikowi specyfiki tych dokumentów i mentalność ich twórców w przypisach umieszcza będzie oryginalne określenia typu: „banda”, „reakcja” itp.

Organizowanie struktur Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) rozpoczął Stanisław Radkiewicz 1 sierpnia 1944 r., trzy dni po swoim przybyciu do Lublina. Utworzono wówczas trzy pierwsze jednostki: Wydział Operacyjny (kontrwywiad), na czele którego

stanął Roman Romkowski, Wydział Personalny z sowieckim oficerem mjr. Miłojem Orechwą na czele oraz sekretariat kierowany przez Juliana Konara. W terenie trzonem przyszłych kadr „ludowego” bezpieczeństwa mieli być partyzanci Armii Ludowej (AL) oraz przede wszystkim absolwenci szkoły Narodnego Komisarjatu Wnutriennych Dieł (NKWD) w Kujbyszewie¹.

Formalnym aktem dającym początek aparatowi bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie był rozkaz personalny nr 1 z września 1944 r. pełnomocnika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (RBP) mjr. Mieczysława Broniatowskiego. Rozkazem tym mianowano kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Rzeszowie oraz kierowników urzędów powiatowych lub funkcjonariuszy odpowiedzialnych za ich organizację na terenach objętych jurysdykcją ACz².

Powiat przeworski w zakresie kompetencji służbowych zabezpieczany był przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Przeworsku.

Osobą odpowiedzialną za organizowanie aparatu bezpieczeństwa na terenie powiatu przeworskiego był Władysław Łężny. Wymieniony decyzją pełnomocnika kierownika RBP mjr. M. Broniatowskiego z 7 września 1944 r., skierowany został jako pełniący funkcję szefa PUBP w Przeworsku, jednocześnie otrzymał zadanie zorganizowania PUBP w Jarosławiu³.

W lutym 1945 r. nastąpiły zmiany na stanowiskach kierowniczych PUBP w Przeworsku. Nowym kierownikiem placówki mianowany został Leon Ozgowicz przeniesiony na to stanowisko z funkcji Szefa PUBP w Sanoku, natomiast W. Łężny awansowany został na stanowisko zastępcy szefa WUBP w Rzeszowie⁴.

PUBP w Przeworsku na 25 października 1945 r. wykazywał następujący stan kadrowy: kierownik, 6 referentów, 3 młodszych referentów, 1 starszy oficer śledczy, 2 młodszych oficerów śledczych, 1 pracownik szyfrów, 2 pracowników biurowych, 1 pracownik kartoteki, 1 maszynistka, 1 pracownik poczty specjalnej, 1 szofer, 37 funkcjonariuszy ochrony, 1 pracownik gospodarczy, 1 pracownik fizyczny⁵.

Początkiem roku 1946 r. liczba osób zatrudnionych w PUBP w Przeworsku obniżyła się do 56, natomiast przewidywano 62 etaty⁶. Niezadawalający pozostawał stan umundurowania funkcjonariuszy urzędu, brakowało butów, uzbrojenia, amunicji, wyżywienia, opału. Funkcjonariusze narzekali na niskie wynagro-

¹ *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, red. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 30.

² Tamże, s. 33.

³ Tamże, s. 61.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Rzeszowie (dalej AIPNOR) – 000149/16/K, Rozkaz personalny nr 16 Szefa WUBP w Rzeszowie z 19 lutego 1946 r., k. 23.

⁵ AIPNOR-04/239, Sprawozdanie PUBP w Przeworsku za okres 25 września 1945 r. – 25 października 1945 r., k. 13.

⁶ AIPNOR-04/239, Raport PUBP w Przeworsku z 25 stycznia 1946 r., k. 18.

dzenie⁷. W marcu następnego roku stan zatrudnionych w PUBP w Przeworsku osób wynosił 57, wszyscy pozostawali jako zatwierdzeni. Problemem zgłaszanym przełożonym był niski poziom wykształcenia pracowników urzędu⁸.

Wojska sowieckie wkroczyły na omawiany teren w wyniku operacji zaczepnej nazwanej później operacją lwowsko-sandomierską. Uderzenie wykonały armie 1. Frontu Ukraińskiego z terenu między Włodzimierzem Wołyńskim a Czerniowcami. Nacierające wojska zostały podzielone na dwa zgrupowania. Natarcie – rozpoczęte 13 lipca 1944 r. – na skrzydle północnym posuwało się szybciej. Po przełamaniu frontu pod Brodami armie sowieckie ruszyły w kierunku Bugu i Sanu. Idące na czele jednostki 1. Armii Pancernej z rejonu Rawy Ruskiej skierowały się na Lubaczów–Jarosław, dążąc do sforsowania Sanu oraz opanowania rejonu Przemyśla. 22 lipca 1944 r. czołówki tej armii zajęły Lubaczów i jeszcze wieczorem tego dnia dotarły do Sanu w rejonie Jarosławia, Radymna oraz Sieniawy, po czym sforsowały rzekę i uchwyciły przyczółki na zachodnim brzegu⁹.

Tymczasem w ramach akcji „Burza” Armia Krajowa (AK) wyparła niedobitki wojsk niemieckich i objęła władzę w Przeworsku. Burmistrzem został sprawujący tę funkcję przed wojną 1939 r. Walenty Rybacki. Nie był on związany z żadnym ugrupowaniem politycznym. Komendantem policji został członek AK Antoni Urban ps. „Wiatr”. ACz wkroczyła do miasta 27 lipca 1944 r. Już 2 sierpnia 1944 r. Stanisław Michalik, Mieczysław Kaczor, Stanisław Janusz, Michał Kamiński i Leon Paprocki zorganizowali zebranie mieszkańców w celu wyboru władz miasta. Mimo niskiej frekwencji wybrano Radę Miasta na czele z S. Michalikiem. W wyniku interwencji NKWD usunięto ze stanowiska burmistrza W. Rybackiego, a burmistrzem został S. Michalik. Usunięto też komendanta policji A. Urbana, który został aresztowany i wywieziony na Sybir. Równolegle zaczęły powstawać struktury powiatowe¹⁰.

Wjeżdżające do miasta czołgi sowieckie były witane przez żołnierzy AK i mieszkańców Przeworska radośnie. Żołnierze AK wraz z żołnierzami sowieckimi częstowali się nawzajem papierosami i drobnymi upominkami. Z każdej strony wieży ratusza zostały przez AK umieszczone flagi: polska, amerykańska, brytyjska i sowiecka. Okres wzajemnej sympatii trwał jednak bardzo krótko. Ustanowiony sowiecki komendant miasta oświadczył ujawniającym się władzom dowódcom AK, że legalnym rządem jest PKWN, a armią dowodzi gen. Zygmunt Berling uznawany przez ZSRR¹¹.

⁷ AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 6 stycznia 1945 r., k. 23.

⁸ AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 26 marca 1946 r., k. 39.

⁹ *Rzeszów – Rzeszowszczyzna. Przeszłość daleka i bliska*, red. S. Czopek, Rzeszów 2000, s. 140.

¹⁰ *Powiat przeworski 1899–1975. Zarys dziejów*, red. D. Gondek, J. Piątek, J. Benbenek, M. Janisz, I. Lewandowska, Przeworsk 1993, k. 22.

¹¹ Z. Konieczny, *Przeworsk w I połowie XX wieku* [w:] *Ósmy wiek Przeworska*, red. H. Pelc, Przeworsk 2012, s. 21.

Pomiędzy 23 lipca a 29 lipca 1944 r. cały teren powiatu przeworskiego został zajęty przez oddziały ACz. We wszystkich miejscowościach, z których usunięto Niemców, powstawały posterunki milicji. Ich obsadę stanowili umundurowani i uzbrojeni żołnierze AK, którzy podlegali dowódcy służby bezpieczeństwa por. Józefowi Krupie ps. „Dziewanowski”, dotychczasowemu zastępcy komendanta Obwodu AK. Do 4 sierpnia 1944 r. żołnierze AK odbudowali prowizoryczne mosty na Mleczce i przystąpili do remontu ulic i chodników uszkodzonych w czasie działań wojennych w mieście. Od początku sierpnia 1944 r. przeworski węzeł kolejowy, którym kierował tymczasowo Edward Liszczak, normalnie przyjmował pociągi, głównie transporty wojskowe. Pomimo braku współpracy ze strony Sowietów do pierwszych dni sierpnia 1944 r. działalność administracji związanej z rządem RP na uchodźstwie odbywała się w miarę normalnie. W czasie, gdy premier Stanisław Mikołajczyk prowadził w Moskwie rozmowy z władzami sowieckimi, przygotowywano się do przeprowadzenia pełnej mobilizacji sił AK i odtworzenia regularnych oddziałów wojskowych¹².

Równolegle Polska Partia Robotnicza (PPR) zaczęła tworzyć własny aparat władzy na terenie całego powiatu. Pomiędzy końcem 1944 r. a początkiem 1945 r. daje się zauważyć znaczny wzrost liczby członków PPR. W kwietniu 1945 r. powiatowa organizacja PPR liczyła 354 członków. Powstały także stosunkowo liczne partie i organizacje współpracujące z PPR. Stronnictwo Ludowe liczyło 3200 członków, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” – 2200, a Stronnictwo Demokratyczne – 104¹³.

Problemem było reaktywowanie powiatu przeworskiego, który w czasie okupacji był włączony do okupacyjnego powiatu jarosławskiego. Władze Jarosławia pragnęły utrzymać istniejący w czasie okupacji podział administracyjny i dopiero starania władz miejskich podporządkowanych PKWN i Komitetu Powiatowego PPR (KP PPR) doprowadziły do przywrócenia powiatu przeworskiego w jego przedwojennych granicach¹⁴.

Kiedy 8 sierpnia 1944 r. na posiedzeniu PKWN zapadła decyzja wysłania przedstawicieli: Bolesława Drobnera i Stanisława Skrzyszewskiego do Małopolski (województwa rzeszowskiego jeszcze nie było – powstało 18 sierpnia 1944 r.) w celu zorganizowania rad narodowych i administracji publicznej, w Przeworsku już w zasadzie działał organ „władzy ludowej” – Miejska Rada Narodowa (MRN)¹⁵. Przeworsk w tym czasie znajdował się w ciekawej sytuacji administracyjnej. Z powodu braku jeszcze w sierpniu 1944 r. władz powiatowych MRN

¹² T. Gąsiorowski, *Obwód Przeworski SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1944/45*, Kraków 2009, s. 153–154.

¹³ *Powiat przeworski...*, s. 23.

¹⁴ Z. Konieczny, dz. cyt., s. 22.

¹⁵ *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia i materiały z dziejów miasta*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 498.

w pewnym zakresie podejmowała decyzje wykraczające poza jej kompetencje. Było to niezbędne dla normalnego funkcjonowania miasta i rejonu do niego należącego. 21 sierpnia 1944 r. powołano do życia Powiatową Radę Narodową. Przeworsk został siedzibą władz powiatowych, co gwarantowało mu perspektywę szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego¹⁶.

Istotnym wydarzeniem w procesie powstawania nowej władzy w mieście i powiecie było przybycie do Przeworska 12 sierpnia 1944 r. pełnomocników PKWN, tj. wspomnianych powyżej B. Drobnera i S. Skrzyszewskiego. Uczestnicząc w zorganizowanym w tym dniu przez PPR i partie sojusznicze wiecu, zapoznali oni zgromadzonych z tekstem manifestu PKWN i usankcjonowali utworzone w Przeworsku władze. Na wiecu przemawiał też przedstawiciel ACz – ppłk Nowikow i oficer Wojska Polskiego z oddziału stacjonującego w Przeworsku. Wiec zakończył burmistrz S. Michalik przemówieniem i deklaracją popierającą działalność PKWN¹⁷.

18 sierpnia 1944 r. sowieckim komendantem Przeworska został Pieczenkin i od tego dnia wszelka współpraca legalnych władz polskich z sowieckimi została w praktyce przerwana. Sowieckie władze okupacyjne oczyszczały w tym czasie teren, który musiał być w pełni bezpieczny, ponieważ od września 1944 r. w mieście działała szkoła dla wywiadowców przerzucanych na niemieckie tyły. Jej absolwentem był m.in. Jan Sulik współpracujący od 1942 r. z sowieckim wywiadem w Mielcu, a jesienią 1944 r. przygotowany do pracy na Dolnym Śląsku, w Czechach i na Łużycach. Wyżywienie kursantów zapewniała komenda miasta, rekrutując w okolicznych gospodarstwach oddane tam na przechowanie bydło zdobyte przez AK kilka tygodni wcześniej na Niemcach. W powiecie stacjonowała także wycofana z frontu na odpoczynek dywizja kawalerii gwardii płk. Michała Demidowa. Struktury administracyjne i bezpieczeństwa były przekształcane na wzór obowiązujący w ZSRR¹⁸.

W sierpniu 1944 r. podejmują pracę poszczególne instytucje i zakłady na terenie Przeworska. Najwcześniej rusza stacja PKP, następnie Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Powiatowy Zarząd Dróg, Komunalna Kasa Oszczędności, poczta, Sąd Powiatowy i Inspektorat Oświaty. W 1946 r. podejmowano działania zmierzające do porządkowania gospodarki miejskiej, umacniania wpływów MRN, która oddziaływała jako ośrodek władzy na miasto i powiat¹⁹.

Instalacja władzy komunistycznej na terenie województwa rzeszowskiego rozpoczęła się latem 1944 r. Podstawą jej było zanegowanie przez komunistów

¹⁶ Tamże, s. 504.

¹⁷ J. Benbenek, *Martyrologia mieszkańców Przeworska w czasie II wojny światowej*, Rzeszów 1978, s. 131.

¹⁸ T. Gąsiorowski, dz. cyt., s. 154–155.

¹⁹ Tamże, s. 506.

prawa do reprezentowania państwa polskiego przez Rząd RP na Uchodźstwie i podległą mu Delegaturę Rządu RP na Kraj. Dlatego też w naturalny sposób w poczet przeciwników „nowej władzy” zaliczona została AK. Represje zastosowane przez Sowieców i miejscowych komunistów były tylko konsekwencją tak określonego programu politycznego²⁰. Warto w kilku zdaniach przytoczyć obraz sytuacji polityczno-społecznej, jaka miała miejsce w skali całego województwa rzeszowskiego.

Nowa władza budziła niechęć, jak również nieufność mieszkańców regionu: „u nas w magistracie w Brzozowie siedzą ludzie których nikt nie zna i mało kto wie czym oni się zajmują”²¹. W „Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim” nr 2 ze stycznia 1945 r. ogłoszony został podział województwa rzeszowskiego na powiaty i gminy, w którym zaliczono do powiatu leskiego miasto i gminę Ustrzyki Dolne oraz gminy Czarna, Lutowska i Łobozew będące wówczas po stronie radzieckiej. Były również kłopoty z sąsiadem zachodnim – województwem krakowskim. Gdy w połowie stycznia 1945 r. w wyniku radzieckiej ofensywy front zaczął się przesunąć na zachód i stopniowo wyzwalały tereny wchodzące przed wojną w skład województwa krakowskiego, pojawił się problem rozgraniczenia obu województw. Wszystkie te wątpliwości i kontrowersje terytorialne rozwiązane zostały 7 lipca 1945 r. Uchwalony został wówczas dekret o utworzeniu (może lepiej zalegalizowaniu stanu faktycznego) województwa rzeszowskiego, w skład którego weszło trzynaście polwowskich powiatów i cztery przejęte z województwa krakowskiego: jasielski, gorlicki, dębicki i mielecki²².

Działalność administracji publicznej w mieście oraz powiecie kontrolowana była przez organy administracji wojewódzkiej. Tak w Przeworsku 24 października 1945 r. delegacja Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęła decyzję pomimo sprzeciwu Miejskiej Rady Narodowej o jej reorganizacji²³. Prowadzone negocjacje obu stron spowodowały, iż reorganizacja miejskich organów administracji przeprowadzona została zgodnie z sugestiami urzędników z Przeworska²⁴.

Ziemie polskie w trakcie II wojny światowej były teatrem działań wojennych, które spowodowały ich gospodarczą degradację. Problem ten dotyczył również terenów województwa rzeszowskiego, w tym powiatu przeworskiego. Regionu, o którego kształcie gospodarczym dodatkowo zaważyły czynniki historyczne wynikające z tradycji zaborowej.

²⁰ *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL*, red. J. Kurtyka, Przemysław 2007, s. 9.

²¹ AIPNOR, 0-55/58, t. 58, Informacja Naczelnika Grupy Operacyjnej „Smiersz” 38. Armii ZSRR działającej na terenie powiatu brzozowskiego z października 1944 r., k. 169.

²² J. Petrus, *Jak Rzeszów został siedzibą województwa*, Rzeszów b.d., s. 13–14.

²³ Muzeum Przeworsk – Dokumenty Archiwalne (dalej MP-DA) – 300, Protokół nr 24/45 Zarządu Miejskiego w Przeworsku z 24 października 1945 r., brak paginacji strony.

²⁴ MP-DA, Protokół nr 25/45 Zarządu Miejskiego w Przeworsku z 12 listopada 1945 r., brak paginacji strony.

Obraz gospodarczy powiatu przeworskiego przedstawiany w dokumentach organów bezpieczeństwa publicznego daleki był od idealnego.

W opisywanym okresie powiat przeworski obejmował 5 gmin i 47 gromady. Obszar gruntu uprawnego wynosił 21,327 tys. hektarów, a nieużytków – 2938 hektarów²⁵. Na terenie powiatu działały 3 fabryki i 1 zakład mechaniczny, tj. cukrownia w Przeworsku, gorzelnia, cegielnia, warsztaty rolnicze. W cukrowni i gorzelni w grudniu 1945 r. zatrudnionych było 1000 osób, w styczniu 1946 r. w cukrowni pracowało 700 osób, w cegielni 20, w gorzelni 8, a w warsztatach mechanicznych 50 osób²⁶. W 1944 r. w ocenie organów bezpieczeństwa publicznego sprawą priorytetową była kwestia reformy rolnej. Meldowano, że końcem 1944 r. na terenie powiatu nie było już majątków obszarowych, a reforma rolna cieszyła się poparciem powiatowej społeczności chłopskiej²⁷.

Cukrownia w Przeworsku 8 listopada 1944 r. rozpoczęła swoją pierwszą kampanię cukrowniczą. Niełatwe było skupienie i dostarczenie dostatecznej ilości surowca z terenów, przez które przeszła wojna, w warunkach przyfrontowych, gdy linia frontu odcinała jeszcze zachodnie rejony plantacji. Wobec zniszczenia torów, taboru kolejowego, wyniszczenia stanu pogłównia koni w gospodarstwach rolnych problem transportu zdawał się być nie do rozwiązania. W pierwszych miesiącach 1945 r. cukrownia poszerzyła swój rejon działania, ale z braku odpowiedniej ilości surowca nie wykorzystywała swej mocy przerobowej²⁸.

Stan gospodarczy powiatu oceniany był negatywnie. Cukrownia pozostawała w okresie przedsezonowym, brakowało surowców, nie działały młyny i gorzelnie. Stan aprowizacji na wsi był uzależniony od zamożności poszczególnych rolników. Położenie materialne robotników postrzegane było jako ciężkie²⁹. Jesienią 1945 r. największym problemem w gospodarce powiatu był brak pracy w cukrowni w Przeworsku i młyna powiatowego, co wynikało z niedoborów węgla i maszyn³⁰. Wiosną roku następnego zanotowano niewielką poprawę sytuacji gospodarczej w powiecie dzięki działalności młyna, gorzelnii i zaopatrzenia ludności wiejskiej³¹.

²⁵ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej APRz), zesp. 1118, sygn. 17, P-7118, Sprawozdanie Wydziału Rolnego Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej (dalej KP PPR) w Przeworsku za luty 1946 r., k. 2.

²⁶ APRz, zesp. 1118, sygn. 19, P-7120 Sprawozdanie KP PPR w Przeworsku z 12 lutego 1946 r., k. 6.

²⁷ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 listopada – 15 listopada 1944 r., k. 9.

²⁸ *Cukrownia „Przeworsk” 1895–1980*, red. B. Kamiński, T. Kozakiewicz, Przeworsk 1980, s. 51.

²⁹ AIPNOR-04/34, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 10 maja 1945 r. – 20 maja 1945 r., k. 148.

³⁰ AIPNOR-04/34, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 7 października 1945 r. – 17 października 1945 r., k. 270.

³¹ AIPNOR-04/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z 22 lutego 1946 r., k. 43.

Cukrownia w Przeworsku w lutym 1946 r. była remontowana, rozpoczęła swoją działalność straż przemysłowa. Z 27 zakładów przetwórczych należących do przemysłu spożywczego czynna była w tym okresie tylko olejarnia. W powiecie działały 3 fabryki wód sodowych, 3 mleczarnie i 9 młynów, kolejne 2 młyny były w remoncie. Pracował tartak w Markowej prowadzony przez Homę. Tartaki w Gorzycach i Gniewczynie były nieczynne. Funkcjonowała poczta i elektrownia. W miastach brakowało tłuszczów i chleba. Obserwowano wzrost cen zboża i zwierząt³².

Działalność prowadziła Państwowa Stacja Traktorów i Maszyn Rolniczych posiadająca swoje placówki w Przeworsku i Łopuszce Wielkiej, uruchomiono nieczynne tartaki w Gorzycach i Gniewczynie. W Przeworsku rozpoczęła pracę garbarnia Jana Michalskiego i Ska. Działała również cegielnia przy Cukrowni Przeworsk, czynnych było 10 młynów, 2 wytwórnie wody sodowej, 1 gorzelnia, 3 mleczarnie i 1 palarnia kawy³³. Jesienią 1946 r. Cukrownia Przeworsk prowadziła skup buraków potrzebnych do produkcji cukru od okolicznych rolników, z dalszych terenów buraki dostarczane były do cukrowni koleją³⁴. Zakład ten, największy w powiecie, znajdował się pod szczególną kontrolą operacyjną PUBP w Przeworsku. Szef PUBP ppor. Piotr Czyżewski twierdził publicznie, że na stanowisku dyrektora tego zakładu musi być pewny człowiek (czyt. członek PPR – przyp. A.M.). Wynikać to miało z faktu „kreciej” roboty, jaka była prowadzona na terenie cukrowni – o powyższym wiedzę posiadały organa bezpieczeństwa powiatu³⁵.

Także w administracji publicznej nie mogli pracować urzędnicy, którzy nie byli rozpoznani przez organa bezpieczeństwa publicznego. Proces ich rekrutacji do pracy, jak również ewentualne zmiany w zatrudnieniu wymagały sankcji przeworskiego PUBP³⁶.

Powyżej wspomniano już, w jaki sposób nowa władza przejmowała ster rządów w województwie rzeszowskim. Istotnym problemem dla obozu komunistycznego były struktury polityczne i militarne działające w powiecie przeworskim, które związane były z legalnie działającym rządem polskim poza granicami kraju. Struktury te przez komunistów określane mianem „reakcji” stanowić miały jedną z głównych przeszkód w zaprowadzaniu nowego ładu w powiecie. Jako akcje dywersyjne inspirowane przez podziemie zbrojne oceniano fakt pojawiania się informacji prasowych np. w formie jednodniówek krytykujących PKWN. Początkiem stycznia 1945 r. zainicjowano akcję zbrojną wobec struktur militarnych podziemia mającą na celu likwidację tych ugrupowań, które wyko-

³² AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 6 lutego 1946 r., k. 29.

³³ Tamże, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z dnia 6 kwietnia 1946 r., k. 40.

³⁴ Tamże, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z dnia 18 listopada 1946 r., k. 72

³⁵ APR, zesp. 118, sygn. 4, P-7105, Protokół z posiedzenia Komisji Międzypartyjnej KP PPR w Przeworsku z 17 marca 1946 r., k. 20–21.

³⁶ MP-DA, Protokół nr 23/45 Zarządu Miejskiego w Przeworsku z 8 października 1945 r., b.s.

nywały wyroki śmierci na pracownikach aparatu bezpieczeństwa i partii³⁷. Przy likwidacji zbrojnego podziemia na terenie powiatu przeworskiego korzystano z pomocy organów bezpieczeństwa ZSRR.

Od sierpnia 1944 r. NKWD rozpoczęła masowe aresztowania członków AK. W okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. uwięziono większość dowódców i wielu członków AK Obwodu Przeworsk. Szczególnym okrucieństwem odznaczały się przesłuchania prowadzone przez PUBP w Przeworsku. W trakcie aresztowań dochodziło do walki. Do legendy urosła ucieczka żołnierza AK Felicjana Jagiełły ps. „Żbik” z rąk NKWD. Aresztowany jesienią 1944 r. po dokonaniu rewizji i odebraniu broni miał zostać przewieziony do więzienia. Korzystając z nieuwagi funkcjonariuszy NKWD wyciągnął pistolet, którego nie zabrano mu w czasie rewizji, zastrzelił dwóch członków NKWD i zbiegł. Utworzył własną grupę zbrojną, którą podporządkował oddziałowi „Warty” D-14 z 14. Pułku Ułanów Jałowieckich dowodzonego przez Serba Dragana Sitirivica ps. „Draża”. Grupa działała do jesieni 1945 r., kiedy to została rozwiązana. F. Jagiełło zbiegł do Anglii³⁸.

Według agentów bezpieczeństwa publicznego struktury AK działające w powiecie przeworskim końcem 1944 r. liczyły ok. 1000 osób, a obwód dzielił się na 6 placówek. AK miała silne oddziaływanie na powiatową społeczność – głównie na inteligencję i młodzież szkolną. W Przeworsku komendantem był akowiec o ps. „Krakus”, w Manasterzu placówką kierował Zdzisław Pieniążek ps. „Jurand”, zaś w Markowej dowódcą był Bolesław Kamecki ps. „Kruk”. Wszyscy u schyłku 1944 r. zostali aresztowani przez organy bezpieczeństwa publicznego. Brakowało szczegółowych danych dotyczących działającej w powiecie Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), pomimo że 11 grudnia 1944 r. aresztowany został adiutant komendanta NOW o ps. „Mżygłód” (lub nazwisko Mżygłód, Żmyglud – przyp. A.M.), który wydał kilku członków tej organizacji³⁹.

Sytuacja polityczna w mieście i powiecie przeworskim ulegała zaostrzeniu. Spowodowane to było dalszymi aresztowaniami akowców prowadzonymi w latach 1944–1945, a także napadami rabunkowymi dokonywanymi przez żołnierzy sowieckich. Rozwiązanie struktur AK w powiecie i mieście nastąpiło 5 lutego 1945 r. W miejsce AK powołano Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj

³⁷ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 27 grudnia 1944 r. – 9 stycznia 1945 r., k. 37–38.

³⁸ *Powiat przeworski...*, s. 23–24.

³⁹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za 10 grudnia 1944 r. – 27 grudnia 1944 r., k. 31. W trakcie akcji organów bezpieczeństwa publicznego na stacji PKP w Przeworsku w 10 grudnia 1944 r. zatrzymany został Mieczysław Mżygłód ur. w 1919 r., który w trakcie przesłuchania przyznał się do swojego członkostwa w NOW. Ponadto w trakcie zeznań wydał wiele osób związanych z AK, NOW oraz Batalionami Chłopskimi (BCh). Por. AIPNOR-04/239, Meldunek specjalny PUBP w Przeworsku z 12 grudnia 1944 r., k. 1; AIPNOR-04/34, Meldunek specjalny Szefa WUBP w Rzeszowie z 13 grudnia 1944 r., k. 23.

przekształconą po kilku miesiącach w Wolność i Niezawisłość (WiN). Po rozwiązaniu AK część oddziałów związanych przed scaleniem z narodowcami i ludowcami odłączyła się od WiN i powróciła do struktur sprzed scalenia. Przeworsk wchodził w skład Okręgu WiN Wschód wraz z Jarosławiem, Lubaczowem, Przemyślem. Natomiast Okręg NOW w Rzeszowie powołał trzy inspektoraty, z których II – „Hanka” – obejmował powiat przeworski⁴⁰.

Początkiem stycznia 1945 r. funkcjonariusze bezpieki i żołnierze Wojska Polskiego rozpoczęli akcję likwidacji działającej na terenie powiatu AK, którą prowadzono m.in. na terenie Przeworska i Gniewczyny Łańcuckiej. Żołnierze AK obwiniani byli o dokonywanie mordów na postronnych osobach. Tak np. nieznani sprawcy zastrzelili Józefa Siuśtę wraz z dwoma synami i córką oraz ciężko ranili jego żonę Annę. 29 stycznia 1945 r. dwóch sprawców wtargnęło do szpitala i ją zamordowało. W przekonaniu piszącego te słowa w materiałach bezpieki dotyczących przedmiotowego zagadnienia brak jest jakichkolwiek wiarygodnych dowodów świadczących o zaangażowaniu AK w ten zbrodniczy czyn⁴¹.

Według informacji bezpieki AK wydawała gazetkę „Wola Narodu”. Wcześniej zlikwidowana została gazeta „Czyn”. Wielu członków powiatowych struktur AK miało się wywodzić ze Lwowa⁴². Również AK podejrzewana była o wydawanie takich jednodniówek, jak gazeta „Głos”, która ukazała się w Przeworsku 27 grudnia 1944 r. W ocenie organów bezpieczeństwa prezentowała ona negatywne opinie wobec PKWN, Wojska Polskiego i była przykładem akcji dywersyjnej AK⁴³.

Od sierpnia 1944 r. do kwietnia 1945 r. w okolicach Siennowa działała grupa zbrojna powiązana z AK i BCh. Według bezpieki, na co wskazuje treść materiałów archiwalnych zdeponowanych w archiwach IPN, nie była to grupa zorganizowana, lecz nieformalny związek kierowany przez Józefa Mazura i Karola Zyge, która łączyła się w celu zorganizowania napadów. W kwietniu 1945 r. PUBP w Przeworsku aresztował Mazura i trzech innych członków grupy. Natomiast Zyga współdziałał nadal z innym ugrupowaniem⁴⁴. Początkiem 1945 r. organy bezpieczeństwa powiatu meldowały o dużej aktywności organizacji podziemnych oraz pojawiających się informacjach we wsi Krzeszowice na temat rzekomego desantu wojsk alianckich i polskich w Gdańsku. Informacje te prze-

⁴⁰ Z. Konieczny, dz. cyt., s. 23.

⁴¹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 27 grudnia 1944 r. – 9 stycznia 1945 r., k. 38

⁴² AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 15 listopada 1944 r. – 25 listopada 1944 r., k. 12.

⁴³ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie zakres 27 grudnia 1944 r. – 9 stycznia 1945 r., k. 37.

⁴⁴ AIPNOR-05/103, Charakterystyka nr 83 bandy terrorystyczno-rabunkowej pod dowództwem Karola Zygi i Józefa Mazura ps. „Ochnal”, k. 2–3.

kazywane przez powiatową społeczność w ramach „szeptanej propagandy” wskazywały ponadto na przejęcie władzy przez rząd emigracyjny na Pomorzu⁴⁵.

Na terenie powiatu przeworskiego działał oddział AK kierowany przez „Mewę”. Był to Jan Toth, który ugrupowanie to zorganizował na polecenie Komendy Obwodu AK Przeworsk do walki z władzą ludową w grudniu 1944 r. Pod koniec 1944 r. oddział liczył 17 osób, magazyn broni znajdował się w miejscowości Ubieszyn. Od stycznia 1945 r. oddział przystąpił do walki z władzą komunistyczną. Wiosną 1945 r. następuje wzrost kadrowy tego oddziału – w kwietniu „Mewa” miał pod swoją komendą ok. 300 osób – głównie byli to dezercerzy z jednostki wojskowej stacjonującej w Lubaczowie. Oddział składał się z 2 kompanii po 3 plutony, które składały się z 3 drużyn w plutonie. 3 maja 1945 r. „Mewa” zorganizował w lesie koło Przymiarek w powiecie jarosławskim mszę św., w trakcie której odebrał od oddziału przysięgę, iż będą wiernie służyć rządowi w Londynie i walczyć z nową władzą w Polsce. Jesienią 1945 r. „Mewa” uzyskał dane o planowanej akcji Wojska Polskiego przeciwko swojemu oddziałowi. To spowodowało wydanie przez niego rozkazu o rozproszeniu grupy – część członków wyjechała poza teren województwa, powrócili dopiero w grudniu 1945 r. Oddział „Mewy” działał w powiecie przeworskim do lipca 1947 r., kiedy to „Mewa” został aresztowany przez WUBP w Rzeszowie⁴⁶.

Organy bezpieczeństwa publicznego notowały fakty działania ugrupowań zbrojnych – głównie w południowej części powiatu⁴⁷.

Od listopada 1945 r. na terenie powiatu przeworskiego zaczął swoją działalność oddział AK o nazwie „Bojówka AK Lasy”, który przybył z terenu województwa białostockiego. Oddział ten liczył ok. 30 osób, początkowo dowodzony był przez „Żbika”, a następnie Stanisława Pomidora ps. „Radwan”. Oddział ten operował na terenie gmin: Kańczuga, Markowa i Siedlecza. Od listopada 1945 r. dokonał szeregu akcji przeciwko placówkom bezpieki, MO, jednostkom Wojska Polskiego, członkom PPR oraz ludności żydowskiej. W styczniu 1946 r. w wyniku akcji PUBP w Przeworsku doszło do praktycznego rozbicia oddziału – zamordowano „Żbika” oraz 17 jego żołnierzy, ujęto 9 osób. S. Pomidor zdołał zbiec i przystąpił do odbudowy oddziału. Według danych operacyjnych PUBP w Przeworsku oddział ten dokonał łącznie 48 akcji, w tym 22 na instytucje państwowe, 16 na mienie państwowe i spółdzielcze oraz 10 na osoby cywilne. 8 lipca 1946 r. w Siedleczce oddział dokonał napadu na 8-osobową grupę funkcjonariuszy PUBP w Przeworsku. W wyniku kilkugodzinnej strzelaniny zginęło 6 funkcjonariuszy PUBP w Przeworsku, zabitych zostało 21 członków tego od-

⁴⁵ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie zakres 10 stycznia 1945 r. – 29 stycznia 1945 r., k. 46.

⁴⁶ AIPNOR-0172/19, Charakterystyka nr 18 bandy poakowskiej pod dowództwem Jana Totha ps. „Mewa”, k. 1–3.

⁴⁷ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny za okres 10 marca 1945 r. – 19 marca 1945 r., k. 96.

działu wraz z „Radwanem”. Rozpracowaniem tego oddziału zajmował się PUBP w Przeworsku, wykorzystując 7 informatorów, z czego 3 było agentami w oddziale. Do akcji zbrojnych przeciwko oddziałowi angażowano jednostkę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW)⁴⁸. Warto zaznaczyć, iż taka formacja jak KBW utworzona do realizacji zadań specjalnych również podejrzana była o powiązania z podziemiem zbrojnym. W powiecie przeworskim działał oddział NSZ składający się z dezertersów z batalionu KBW dyslokowanego w Lubaczowie w liczbie ok. 500 osób. Działalność tego oddziału w ocenie bezpieki miała wybitnie antyukraiński charakter. W wyniku wspólnej akcji UB, MO i ACz częściowo rozbito to ugrupowanie wiosną 1945 r. Niedobitki oddziału przeniknęły do powiatu jarosławskiego⁴⁹.

Wydarzenia międzynarodowe w ocenie komunistycznego aparatu represji powiązane były z działalnością AK. W związku z międzynarodową konferencją w San Francisco obserwowano wiosną 1945 r. większą aktywność zbrojnego podziemia. Struktury AK miały rozpuszczać negatywne informacje dotyczące ZSRR i prowadzić fizyczną likwidację działaczy SL powiązanego z PPR. Prawdopodobnie przez podziemie zbrojne zastrzelony został 22 kwietnia 1945 r. w Urzejowicach Jan Kiszka pełniący funkcję prezesa Samopomocy Chłopskiej. W trakcie zatrzymania rozpytywano J. Kiskę, czy posiada dokumenty wystawione w czasie okupacji przez Niemców. W trakcie rewizji pytano go również, czy nosił ps. „Grabarz”. Jako zemsta o podłożu politycznym oceniona została akcja z 24 kwietnia 1945 r. w Pantalowicach, gdzie obrabowano gospodarstwo Jana Kubickiego. Sprawcy tego czynu twierdzili, że jest to odwet za służbę synów wymienionego w Wojsku Polskim oraz zatrudnienie jego córki w WUBP w Rzeszowie⁵⁰.

Często powiatowe organy bezpieczeństwa publicznego postrzegały funkcjonowanie podziemnych ugrupowań jako działalność bandycką o charakterze kryminalnym. Nie można jednoznacznie stwierdzić, aby w realiach lat powojennych na terenie powiatu takie marginalne grupki przestępczy nie działały. Jednak organizacje podziemne określane były mianem „band” i w taki sposób traktowane. 12 lutego 1945 r. na stacji kolejowej w Przeworsku odnaleziono dwie miny wybuchowe, a dzień później oddział funkcjonariuszy PUBP w Przeworsku i oddział MO w okolicach Wólki Ogryzkowej zostały zaatakowane przez uzbro-

⁴⁸ AIPNOR-05/139, Charakterystyka nr 118 bandy terrorystyczno-rabunkowej pod nazwą „Bojówka AK Lasy” pod dowództwem „Żbika”, a następnie Stanisława Pomidora ps. „Radwan”, k. 1–3.

⁴⁹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 30 maja 1945 r. – 10 czerwca 1945 r., k. 161. Szerzej na temat działalności KBW na terenie województwa rzeszowskiego zob. A. Machniak, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne Semper Fidelis” 2010, nr 2(4).

⁵⁰ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 20 kwietnia 1945 r. – 29 kwietnia 1945 r., k. 124.

joną formację ubraną w mundury i odzież cywilną. W wyniku wymiany ognia zabito pięć osób z tego oddziału – brak danych personalnych⁵¹.

W tym samym miesiącu zbrojny oddział pod dowództwem „Mewy” dokonał ataku w okolicach Woli Małkowej na posterunek MO w Tryńczy, gdzie pobito funkcjonariusza Mieczysława Bukowego i zabrano mu broń⁵². Ten sam oddział w lipcu 1946 r. dokonał w Sieniawie zabójstwa kilku Ukraińców, których zwłoki wrzucono następnie do Sanu⁵³. Należy pamiętać, iż w okresie tym wraz z repatriantami z Ukrainy docierały informacje o wydarzeniach na Wołyniu w okresie okupacji niemieckiej. Propaganda rządowa także kreowała wizerunek Ukraińca jako bandyty i okrutnika⁵⁴. W lipcu 1946 r. oddział „Mewy” ponownie dokonał zabójstwa Ukraińca – we wsi Tryńcza. Jego zwłoki wrzucone zostały do Wisłoka⁵⁵. 10 września 1947 r. oddział „Mewy” przeprowadził akcję zbrojną na gospodarstwo Katarzyny Prasol w Tryńczy, której zarekwirowano płaszcz, bieliznę, ubranie, parę butów i rower⁵⁶.

Na początku 1946 r. organy bezpieczeństwa publicznego w Przeworsku odnotowały zwiększoną aktywność ugrupowań zbrojnych na terenie pogranicza powiatu przeworskiego i jarosławskiego. W Pruchniku uaktywnił się oddział zbrojny dowodzony przez „Koronę”, który główną swoją działalność ukierunkował na zwalczanie komunistów oraz ich politycznych sojuszników i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Oddział prowadził działania na odcinku od Dubiecka do Łopuszki. Liczbę tego oddziału szacowano na ok. 1000 osób⁵⁷. Również odnotowano większą aktywność oddziałów podziemia zbrojnego w południowej części powiatu, gdzie w sumie połączone siły tych ugrupowań liczyć miały ok. 1500 osób⁵⁸.

1 marca 1946 r. bezpieka przeprowadziła akcję zbrojną w gromadzie Rozbór i Mirocin w celu ujęcia osób określanych mianem „bandytów”. Aresztowano dwie osoby. 7 marca 1946 r. w gromadzie Chałupki przeprowadzono podobną akcję – w jej wyniku zarekwirowano 2 kbksy, 6 granatów, 136 sztuk amunicji⁵⁹.

Organy bezpieczeństwa publicznego oceniały, iż niektóre podziemne ugrupowania zbrojne powiązane są z partiami politycznymi. Tak np. postrzegano

⁵¹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 20 marca 1945 r. – 31 marca 1945 r., k. 106.

⁵² AIPNOR-0172/19, Karta na czyn przestępczy, bn.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ E. Mironowicz, *Polityka władz Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1947* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 61.

⁵⁵ AIPNOR-0172/19, Karta na czyn przestępczy bn.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 6 lutego 1946 r., k. 29

⁵⁸ AIPNOR-04/34, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z 22 lutego 1946 r., k. 43.

⁵⁹ AIPNOR-4/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z 11 marca 1946 r., k. 72.

Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) rzekomo powiązane z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL). W okolicach Sieniawy miał operować dobrze uzbrojony oddział NSZ w sile ok. 100 osób⁶⁰. Z doniesień agentury znajdującej się na stanie przeworskich organów bezpieczeństwa wynikało, że członkowie NSZ znajdują schronienie w szeregach PSL⁶¹.

PSL podejrzewane było o wspieranie ugrupowań takich jak np. NSZ, gdyż bezpieka uzyskiwała informacje o ich wzajemnych powiązaniach w miejscowościach, takich jak Łopuszka Wielka, Rączyna, Drohobyczka, i na pograniczu powiatu przemyskiego⁶².

Wiosną 1946 r. organa bezpieczeństwa z powiatu przeworskiego meldowały o zwiększonej aktywności w terenie NSZ. Na podstawie materiałów agenturalnych oceniano, że w strukturach tych działają ci sami członkowie, którzy wcześniej zostali aresztowani, a w wyniku amnestii odzyskali wolność. Aktywność NSZ uwidoczniła się w związku ze zbliżającą się akcją przedwyborczą. W ten sposób według organów bezpieczeństwa doszło do odbudowy struktur NSZ w Siennowie. NSZ miał być ściśle powiązany z działającym w terenie PSL⁶³.

Polityczną winę miało ponosić PSL, gdyż materiały operacyjne, jakie gromadziła ta placówka, świadczyły o poparciu PSL dla podziemia zbrojnego. Dowodem miało być również aresztowanie dwóch synów sołtysa z Nizatyc będących członkami PSL. W wyniku rewizji w domu sołtysa znaleziono broń, amunicję i zrabowane przedmioty z folwarku w Mikulicach. Synowie sołtysa z Nizatyc podejrzani byli także o zabójstwo milicjanta z Przeworska⁶⁴.

Organy bezpieczeństwa publicznego w Przeworsku uzyskiwały informacje wskazujące na zaangażowanie PSL wspólnie z NSZ w agitację przedwyborczą – ugrupowania te zachęcały wyborców do głosowania 2 razy „nie” na pierwsze pytania, a na ostatnie „tak”. W wyniku zrealizowanych czynności bezpieka w Przeworsku uzyskała tajną instrukcję władz PSL w sprawie kontroli wyborów za pomocą wtórnego protokołu. Materiał ten przekazany został do dalszego służbowego wykorzystania do WUBP w Rzeszowie⁶⁵.

Atmosfera powyborcza powodowała napięcia w powiecie przez dłuższy czas. Prowokowała bezpiekę do szukania prawdziwych bądź wydumanych „wrogów ludu”. Wspomniany powyżej protokół spowodował dalsze rozpracowanie powiatowych środowisk PSL. W wyniku tego w lokalu powiatowym tej partii odnale-

⁶⁰ AIPNOR-04/35, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie zakres 10 maja 1945 r. – 20 maja 1945 r., k. 131.

⁶¹ Tamże, k. 136.

⁶² AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 6 stycznia 1946 r., k. 23.

⁶³ AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 26 marca 1946 r., k. 39.

⁶⁴ AIPNOR-04/239, Raport PUBP w Przeworsku za okres 23 maja 1946 r. – 16 sierpnia 1946 r., k. 51.

⁶⁵ AIPNOR-04/239, Raport sytuacyjny PUBP w Przeworsku z 8 sierpnia 1946 r., k. 57–58.

ziono niezarejestrowany powielacz i wypełnione druki do głosowania. Również szeregi PPR były inwigilowane przez bezpiekę – u członka PPR Ferdynanda Krupskiego znaleziono protokół głosowania przygotowany, jak przypuszczano, dla wywiadu Anglii⁶⁶. Za rzekome powiązania z NSZ funkcjonariusze organów bezpieczeństwa publicznego aresztowali mieszkańców powiatu należących do PSL – Walentego Kiskę – sołtysa Urzejowic oraz Franciszka Kiskę i Ignacego Wąsacza⁶⁷. Celem rozbicia szeregów PSL i oczyszczenia jego stanów osobowych z elementów „mikołajczykowskich” w powiecie oraz w skali województwa bezpieczeństwa stosowała szereg metod pracy, np. areszty prewencyjne⁶⁸.

Nie tylko PSL objęte było rozpoznaniem operacyjnym ze strony powiatowych i wojewódzkich struktur bezpieczeństwa publicznego. Całość życia politycznego powiatu znajdowała się w ich aktywnym zainteresowaniu operacyjnym.

W ocenie cywilnych organów bezpieczeństwa publicznego funkcjonujących w powiecie przeworskim dominujący wpływ na życie polityczne w tym regionie, na inne ugrupowania polityczne działające na terenie powiatu, np. na SL, miała PPR⁶⁹. PPR organizowała akcje polityczne, które miały przynieść jej popularność wśród powiatowej społeczności. Tak np. 17 stycznia 1945 r. zorganizowała w Przeworsku wiec, który przez mieszkańców miasta w ocenie bezpieki został przyjęty „entuzjastycznie”. Miało to powodować polepszanie się nastrojów ludności cywilnej⁷⁰. Z okazji zdobycia Warszawy 21 stycznia 1945 r. zorganizowano w Przeworsku manifestację PPR, w tym samym dniu odbył się zjazd SL⁷¹.

11 lutego 1945 r. został odsłonięty w Przeworsku pomnik ku czci ACz z okazji wyzwolenia Polski z widocznym na nim obrazem symbolizującym przywitanie się żołnierza radzieckiego z chłopem polskim⁷².

PPR w resorcie bezpieczeństwa widziała swojego naturalnego sojusznika, przy pomocy którego przejmie władzę; jako potencjalnego partnera politycznego brano pod uwagę Polską Partię Socjalistyczną (PPS). W ocenie lokalnych władz PPR taki układ polityczny podparty wsparciem bezpieki dawał gwaran-

⁶⁶ AIPNOR-04/35, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie zakres 20 czerwca 1946 r. – 30 czerwca 1946 r., k. 172.

⁶⁷ AIPNOR-04/35, Raport dekadowy Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 10 listopada 1946 r. – 20 listopada 1946 r., k. 255.

⁶⁸ AIPNOR-04/35, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 listopada 1947 r. – 30 listopada 1947 r., k. 378.

⁶⁹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 29 stycznia 1945 r. – 9 lutego 1945 r., k. 58.

⁷⁰ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 9 stycznia 1945 r. – 19 stycznia 1945 r., k. 44.

⁷¹ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie zakres 19 stycznia 1945 r. – 29 stycznia 1945 r., k. 47.

⁷² Tamże, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 9 lutego 1945 r. – 19 lutego 1945 r., k. 65.

cje przejścia władzy, walki z politycznym przeciwnikiem, a dzięki współpracy z organami bezpieczeństwa dawał również możliwość dostępu do informacji⁷³.

Struktury PPR w powiecie przeworskim nie były imponujące, zdecydowanie dominowało PSL. Stan członków PPR wynosił w 1946 r. 754, w tym robotników 290, rolników 420, inteligencji 44. Kobiet łącznie notowano 79. Oceniono, że PPR miała dobre warunki do współpracy z PPS, jak również z lokalnymi strukturami SL⁷⁴.

Wiosną 1945 r. aparat represji informował o postępach w rozbudowie struktur „stronnictw demokratycznych”. Związek „Samopomoc Chłopska” w tym czasie według meldunków bezpieki miał liczyć ok. 1480 osób i posiadał najliczniejsze koła w Łopuszce Wielkiej, Pantalowicach i Dembach. Jednak obserwowano pogarszające się nastroje powiatowej społeczności – głównie ze względu na złe warunki aprowizacji, jak również działalność nielegalnych organizacji antyrządowych⁷⁵.

Praca organizacyjna PPR w powiecie przeworskim oceniana była jako niedostateczna. Szczególnie zła sytuacja miała miejsce na wsi, gdzie mało aktywne były koła wiejskie. Jako receptę na uzdrowienie tej sytuacji zalecano organizacje odczytów, zgromadzeń itp. A fakt organizacji wrogich ugrupowań, np. PSL, wskazywano jako sytuację do zainteresowania organów bezpieczeństwa publicznego⁷⁶. Początkiem 1947 r. pozycja PPR w powiecie przeworskim musiała być wyjątkowo trudna, gdyż wykazywano tylko 26 członków – w większości mało wyrobionych politycznie i mało aktywnych w działalności⁷⁷.

Powyższa sytuacja powodowała, iż naturalnym sojusznikiem PPR w powiecie były organy bezpieczeństwa publicznego. Szef PUBP w Przeworsku ppor. Czyżewski publicznie deklarował, że partia raz zdobytej władzy nigdy nie odda. Struktury PPR w powiecie w jego ocenie można było wzmacniać poprzez masowe przyjmowanie do partii funkcjonariuszy bezpieki⁷⁸. Czyżewski tłumaczył podwładny sobie personel, że jest nieuświadomiony politycznie i nie rozumie sensu działalności w PPR⁷⁹.

⁷³ APRz, zesp. 1118, sygn. 2, P-7103, Protokół z posiedzenia KP PPR w Przeworsku z 23 września 1945 r., k. 11.

⁷⁴ APRz, zesp. 1188, sygn.1, P-7102, Roczne sprawozdanie PPR w Przeworsku za 1946 r., k. 16–17.

⁷⁵ AIPNOR-04/34, Raport sytuacyjny Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 9 kwietnia 1945 r. – 19 kwietnia 1945 r., k. 45.

⁷⁶ APRz, zesp. 1188, sygn.1, P-7102, Protokół z posiedzenia konferencji powiatowej PPR w Przeworsku z 3 marca 1946 r., k. 8.

⁷⁷ APRz, zesp. 1188, sygn. 11, P-7113, Sprawozdanie z pracy sekretarza koła PPR przy PUBP w Przeworsku z 10 marca 1947 r., k. 285.

⁷⁸ APRz, zesp. 1188, Protokół z posiedzenia koła PPR przy PUBP w Przeworsku z 13 kwietnia 1946 r., k. 278.

⁷⁹ APRz, zesp. 1188, Protokół z posiedzenia koła PPR przy PUBP w Przeworsku z 2 listopada 1946 r., k. 283–284.

Nie można wykluczyć faktu, iż organy bezpieczeństwa specjalnie fałszowały obraz życia politycznego w powiecie. Informacje o dominującej pozycji PPR mogły być działaniami ściśle propagandowymi⁸⁰. Nawet najbliższej współpracująca z PPR partia – PPS – była obiektem zainteresowania organów bezpieczeństwa publicznego. 14 września 1947 r. w Przeworsku odbył się zjazd powiatowy PPS. Wybrano nowego przewodniczącego komitetu powiatowego. Został nim Stanisław Motyl oceniany jako wróg PPR i ówczesnego ustroju⁸¹.

Należy zaznaczyć, że organy bezpieczeństwa publicznego w sposób specyficzny regulowały zasady życia politycznego w powiecie. Na ogólną liczbę 892 osób pozbawionych prawa głosu przywrócono 240 osobom ten przywilej na podstawie zobowiązania, że pójdą głosować do wyborów jawnie i będą propagować listę „bloku”. We wszystkich ugrupowaniach umieszczano swoją agenturę realizującą określone zadania. Tak np. w PPR w styczniu 1947 r. zwerbowano 3 osoby, w PSL 14 osób, a w SL 6 osób⁸².

Komunistyczne władze, dążąc do legitymizacji swoich rządów w Polsce, wykonały manewr polityczny, dzięki któremu część polityków ze środowisk emigracyjnych zdecydowała się na podjęcie próby powrotu do legalnych działań politycznych w kraju. Utworzono Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, a jednym z jego pierwszych posunięć było ogłoszenie 2 sierpnia 1945 r. amnestii dla wciąż pozostających w konspiracji żołnierzy niepodległościowego podziemia. Odpowiedzią zbrojnej opozycji było rozwiązanie struktur wojskowych Delegatury Sił Zbrojnych i powołanie konspiracyjnej organizacji – WiN. Bez pardonowa walka polityczna trwała jednak nadal. 15 września 1945 r. funkcjonariusze bezpieki uprowadzili Władysława Kojdra (jeden z najbardziej znanych działaczy ruchu ludowego z powiatu przeworskiego). Zamordowano go w pobliskim lesie, jego śmierć upozorowano tak, aby można było ją przypisać poakowskiej partyzantce. 22 lutego 1947 r. ogłoszono kolejną amnestię dla pozostających w konspiracji. W praktyce zakończyła ona etap walk zbrojnych na terenie powiatu przeworskiego. Większość żołnierzy AK ujawniła się wówczas i zdała posiadaną broń. W konspiracji pozostali nieliczni⁸³.

Końcem 1947 r. prowadzono akcję mającą na celu rozbięcie struktury wspomnianego powyżej WiN. W jej wyniku m.in. na terenie powiatu przeworskiego aresztowano łącznie 10 osób⁸⁴.

⁸⁰ AIPNOR-04/35, Pismo Szefa WUBP w Rzeszowie z 22 lutego 1946 r., k. 43.

⁸¹ AIPNOR-04/35, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 15 września 1947 r. – 1 października 1947 r., k. 367.

⁸² AIPNOR-04/35, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 stycznia 1947 r. – 30 stycznia 1947 r., k. 285.

⁸³ T. Gąsiorowski, dz. cyt., s. 165.

⁸⁴ AIPNOR-04/35, Raport Szefa WUBP w Rzeszowie za okres 1 listopada 1947 r. – 1 grudnia 1947 r., k. 378.

W walkach bratobójczych mających symptomy wojny domowej zginęło w powiecie przeworskim ok. 200 osób, w tym też zwolennicy i członkowie PPR. Wiele osób z Przeworska należących do WiN, NOW, NSZ zostało aresztowanych, niektórzy z nich zginęli w bardziej lub mniej znanych okolicznościach. W wyniku amnestii ogłoszonej w sierpniu 1945 r. ujawniły się BCh oraz niektórzy członkowie AK. Na podjęcie decyzji o ujawnieniu się miał również wpływ powrót S. Mikołajczyka do kraju i wiara, że w wyborach do Sejmu zostanie wyłoniona reprezentacja społeczeństwa. Amnestia ogłoszona po wyborach do Sejmu w 1947 r. ograniczyła w wyniku ujawnienia się części uczestników niepodległościowego podziemia jego działanie, ale funkcjonowało ono nadal przez szereg kolejnych lat⁸⁵.

Podziemie zbrojne działające na terenie powiatu przeworskiego już wczesną jesienią 1944 r. znalazło się w sferze zainteresowań nowo powstającego komunistycznego aparatu represji. W okresie tworzenia zrębów nowej władzy aparat represji zobowiązany został do likwidacji tych struktur w celu zaprowadzenia zasad „demokracji ludowej”. Sytuacja polityczna, jaka wytworzyła się na terenie powiatu przeworskiego wczesną jesienią 1944 r., nie różniła się zbytnio od tej kształtującej się na terenie województwa rzeszowskiego oraz w ciągu kilku następnych miesięcy w skali całego kraju.

W latach 1944–1947 powiat przeworski był miejscem przekształceń polityczno-społecznych umożliwiających ukształtowanie nowego ustroju narzuconego Polsce przez obce mocarstwa i przy silnym sprzeciwie narodu – w przypadku niniejszego tekstu rzecz dotyczyła lokalnej społeczności. Ludność miasta i powiatu przeworskiego swoją patriotyczną postawą i czynem zbrojnym zapisała interesujący epizod w historii regionu.

Słusznie zauważa Marek Pach, iż na terenie powiatu przeworskiego wroga klasowego szukano w zbrojnym podziemiu, nielegalnych organizacjach, np. AK, i wśród członkach PSL. Trudno się oprzeć wrażeniu, iż niejednokrotnie mechanicznie przypisywano wszelkie winy ludziom, którzy w czasie wojny walczyli z okupantem niemieckim. Zjawisku temu towarzyszyła psychoza szpiegowska. Walka z oporem społecznym w powiecie przeworskim sprawiła, że nikt nie czuł się bezpiecznie. Każdy człowiek mógł być oskarżony o to, że stanowi „zagrożenie dla kształtującej się władzy ludowej”. Zagrożenie to było tym większe, ponieważ istniało szeroko rozwinięte zjawisko donosicielstwa⁸⁶.

Organa bezpieczeństwa publicznego działające w powiecie przeworskim odgrywały rolę specyficznie pojmowanych „ośrodków badania opinii publicznej”. Rozpoznawano wszelkie dziedziny życia polityczno-społeczno-gospodarczego

⁸⁵ Z. Konieczny, dz. cyt., s. 23.

⁸⁶ M. Pach, *Zjawisko oporu społecznego w powiecie przeworskim w latach 1944–1956*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2012, t. 22, s. 80–81.

w powiecie. Każdy najmniejszy nawet przejaw negatywnej postawy wobec ówczesnej rzeczywistości traktowany był jako reakcja i wymuszał konkretne zadania dla aparatu represji.

PRZEWORSK POWIAT IN YEARS 1945–1947 IN THE LIGHT OF DOCUMENTS OF PUBLIC SECURITY AGENCIES

Summary

The area of the Przeworsk powiat was under a widespread operational reconnaissance carried out by local agendas of the communist repression apparatus in years 1944–1947. The Przeworsk powiat as part of the Rzeszow voivodship was one of the first to have the opportunity to become the arena for the communist camp actions aiming at taking over the power in Poland in the first years after World War II.

The communist camp when taking over the powiat, used the help of public security of the Polish Army and the Russian army. The military underground operating in the powiat during the occupation – both its civil and military structures – was perceived as a natural opponent. That is why as early as since the first days of August 1944 the public security agencies in the Przeworsk powiat began intense fights against the military underground, its members suffering numerous repressions.

Similar actions were carried out against political organizations and economic subjects operating in the area of the Przeworsk powiat. All spheres of the political, social and economic life in the Przeworski powiat in years 1944–1947 were of operational interest for the Powiat Office of Public Security.

Beata Łuszczak

(Uniwersytet Rzeszowski)

**WYBORY PARLAMENTARNE
W WOJEWÓDZTWIE RZESZOWSKIM
W CZERWCU 1989 ROKU**

Zgodnie z ustaleniami Okrągłego Stołu wybory do sejmu i senatu PRL w 1989 r. odbyły się według nowej ordynacji wyborczej uchwalonej 7 kwietnia 1989 r.¹ Na terenie kraju utworzono wówczas 108 okręgów wyborczych do sejmu i 49 do senatu. Termin wyborów Rada Państwa wyznaczyła na niedzielę 4 czerwca 1989 r., II turę wyborów zaplanowano dwa tygodnie później – 18 czerwca. Wybory do senatu miały być w pełni demokratyczne, w izbie poselskiej zaś rozdzielono mandaty pomiędzy koalicję partyjno-rządową, która miała zagwarantowane 65% wszystkich mandatów, w tym 35% posłów z tzw. listy krajowej. Stronie solidarnościowej przypadło prawo ubiegania się o 35% mandatów. Pula mandatów możliwych do zdobycia przez opozycję w wyborach do sejmu została ograniczona do 161 z 460².

W nowej ordynacji prawo zgłaszania kandydatów na posłów wybieranych w okręgach wyborczych przysługiwało:

- a) naczelnym i wojewódzkim władzom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stowarzyszenia „PAX”, Unii Chrześcijańsko-Społecznej i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego;

¹ Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989–1993 (DzU PRL z 1989 r., nr 19, poz 102), Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (DzU PRL z 1989 r., nr 19, poz. 103).

² J. Borowiec, *Wybory 89' w Polsce południowo-wschodniej w dokumentach SB*, Warszawa–Rzeszów 2009, s. 22.

b) naczelnym i wojewódzkim władzom organizacji społecznych i zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym; organizacje te potwierdzają zgłoszenie kandydata podpisami co najmniej 3000 wyborców;

c) wyborcom z danego okręgu wyborczego w liczbie co najmniej 3000³.

W konsekwencji takich zapisów o każdy mandat z listy okręgowej mogła konkurować dowolna liczba osób. Prawo zgłaszania kandydatów na posłów z listy krajowej przysługiwało tylko członkom PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS, PZKS oraz PRON. Nazwiska 35 kandydatów z listy krajowej umieszczono w porządku alfabetycznym.

Na obszarze ówczesnego województwa rzeszowskiego Rada Państwa PRL na czas wyborów do sejmu X kadencji powołała dwie Okręgowe Komisje Wyborcze: nr 83 w Rzeszowie i nr 84 w Mielcu. Okręg rzeszowski obejmował miasta: Rzeszów, Leżajsk i Łańcut oraz miasta i gminy: Błażowa, Głogów Małopolski, Nowa Sarzyna, Strzyżów i Tyczyn, a także gminy: Białobrzegi, Boguchwała, Chmielnik Rzeszowski, Czarna k. Łańcuta, Czudec, Frysztak, Grodzisko Dolne, Hyżne, Krasne, Kuryłówka, Leżajsk, Lubenia, Łańcut, Markowa, Niebylec, Rakszawa, Świlcza, Trzebownisko, Wiśniowa i Żołynia. W okręgu mieleckim znalazły się miasta i gminy: Mielec, Kolbuszowa, Ropczyce i Sędziszów Małopolski oraz gminy: Borowa, Cmolas, Czermin, Iwierzycy, Kamień, Niwiska, Ostrów, Przecław, Raniżów, Stary Dzikowiec, Tuszów Narodowy i Wielopole Skrzyńskie⁴.

W okręgu nr 83 utworzonym dla wyborów do sejmu PRL 4 czerwca 1989 r. poszczególne mandaty zostały przeznaczone dla: PZPR dwa mandaty – nr 321 i 322, oraz po jednym dla ZSL – nr 323, nr 324 dla SD i nr 325 dla kandydatów bezpartyjnych⁵. Okręg w Mielcu miał do dyspozycji trzy mandaty (nr 326, 327 i 328) – po jednym dla PZPR, ZSL i bezpartyjnych⁶.

Parytet mandatów, które faktycznie pozostawały w grze wyborczej na terenie województwa rzeszowskiego, ukształtował się niekorzystnie w stosunku do ustaleń ogólnokrajowych i wynosił jedynie 25%. Większą liczbę mandatów dla kandydatów bezpartyjnych przydzielono w województwach, gdzie opozycja była stosunkowo słaba, a mniejszą w silnych ośrodkach robotniczych. Początkowo opozycja liczyła na dwa mandaty w okręgu rzeszowskim i jeden w mieleckim. Ostatecznie Rada Państwa podjęła decyzję o przyznaniu dwóch

³ Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989–1993 (DzU PRL z 1989 r., nr 19, poz 102), Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (DzU PRL z 1989 r., nr 19, poz. 103).

⁴ DzU PRL z 1989 r., nr 21, poz. 111, Uchwała Rady Państwa z 13 kwietnia 1989 r. w sprawie okręgów wyborczych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach.

⁵ Obwieszczenie Okręgowej Komisji Wyborczej nr 83 w Rzeszowie podające podział mandatów do sejmu, AP Rzeszów 167 Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie, sygn. 5, s. 5.

⁶ Tamże.

mandatów dla kandydatów bezpartyjnych w całym województwie rzeszowskim⁷.

Taki podział spowodował złożenie przez Rzeszowski Komitet Obywatelski protestu. Członkowie organizacji uważali, że tak sporządzony podział mandatów w poszczególnych okręgach to „mapa sztabowa dyslokacji sił opozycyjnych w kraju. Tam gdzie wiele miast i zakładów, tam jest mniej mandatów bezpartyjnych. Gdzie opozycja słabsza, teren rolniczy, rozbity na wioski, wioseczki, gdzie Solidarność rolników w powiatakach, tam mandatów wiele”. Jako przykład prezentowano podział mandatów w województwie sieradzkim i siedleckim (odpowiednio 60 i 50% demokracji. Tymczasem w województwie rzeszowskim Rada Państwa ustaliła tylko ok. 20% demokracji)⁸.

7 lutego, dzień po rozpoczęciu obrad Okrągłego Stołu, w Rzeszowie z inicjatywy Jana Drausa powołano Komitet Obywatelski przy Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. Jego zadaniem było merytoryczne wspieranie RKW i występowanie do władz z inicjatywami społecznymi. Deklarację założycielską w pierwszej kolejności podpisało 20 osób z rzeszowskich środowisk inteligenckich, niezależnej kultury i opozycji. Z czasem do Komitetu przystąpiły kolejne osoby, powiększając jego skład do ok. 50 osób. Po tym, jak Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” podjęła decyzję o powierzeniu Komitetowi Obywatelskiemu kierownictwa kampanii wyborczej do parlamentu i zaleciła utworzenie komitetów regionalnych, 9 kwietnia Komitet Obywatelski przy RKW został powiększony do 70 osób i jako Rzeszowski Komitet Obywatelski „Solidarność” objął patronatem kampanię wyborczą kandydatów na posłów i senatorów z listy solidarnościowej⁹. W swojej pierwszej uchwale Komitet powołał Komisję Wyborczą, na której czele stanął komisarz ds. wyborów – Stanisław Łakomy, zaś funkcję wiceprzewodniczących objęli Jerzy Koziarz i Zbigniew K. Wójcik¹⁰. 17-osobowa Komisja miała w ciągu tygodnia opracować plan kampanii wyborczej i przedstawić kandydatów do parlamentu.

Spotkania RKO odbywały się początkowo w domu katechetycznym rzeszowskiej fary, a także w pomieszczeniu Zespołu Charytatywno-Społecznego w klasztorze oo. Bernardynów w Rzeszowie. O dyżurach w siedzibie RKO informowano w lokalnej prasie niezależnej. 13 kwietnia komisarz ds. wyborów

⁷ *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej*, red. M. Gliwa, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2011, s. 22.

⁸ „Głos Wolny” Biuletyn Wyborczy nr 1, Komitety Obywatelskie „Solidarność”, Krosno–Przemysł–Rzeszów b.d., s. 8.

⁹ D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo wschodniej. 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 323; „Solidarność Trwa” 1989, nr 112; AP Rzeszów, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 1696, Teleks KW PZPR w Rzeszowie do KC, 14 kwietnia 1989 r., k. 89; „Ultimatum” 1989, nr 2, s. 72.

¹⁰ *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce...*, s. 24.

zwrócił się do wojewody rzeszowskiego o przydzielenie RKO odpowiedniej siedziby, udostępnienie sal na spotkania z wyborcami, umożliwienie druku materiałów propagandowych w Rzeszowskich Zakładach Graficznych, czas antenowy w regionalnych radiu i telewizji. Apelowano o rzetelne informowanie o działaniach RKO na łamach lokalnej prasy, udostępnianie środków transportu do prowadzenia kampanii, a także płatne urlopy dla osób oddelegowanych przez RKO do pracy w kampanii wyborczej. Część tych postulatów została przez władzę spełniona. Siedzibę RKO przeniesiono do budynku Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Narutowicza, gdzie przygotowano trzy pomieszczenia¹¹.

Pierwszorzędną kwestią dla komitetów obywatelskich było wytypowanie kandydatów do sejmu i senatu, a następnie zbieranie podpisów na listach poparcia i organizacja kampanii wyborczej. Krótki czas, jaki pozostał do wyborów, które wyznaczono na 4 czerwca 1989 r., oraz brak odpowiednio przygotowanych ludzi i struktur utrudniał wykonanie tych zadań. Dlatego zasadniczy ciężar wsparcia organizacyjnego komitetów wziął na siebie NSZZ „Solidarność” wspomagany przez „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Odmierna była sytuacja po stronie obozu władzy, który dysponował gotowymi strukturami organizacyjnymi. Już jednak w pierwszej fazie kampanii było widać ogromne różnice w sposobie jej prowadzenia przez entuzjastycznie nastawioną, pełną świeżości opozycję i skostniałą, pozbawioną mocy ideologicznej władzę¹². Kandydatów na parlamentarzystów można było zgłaszać w komisjach wyborczych do 10 maja. Strona solidarnościowa przyjęła zasadę, że o jeden mandat będzie się starać jeden kandydat poparty przez KO w Warszawie. Strona rządowa nie ograniczyła natomiast liczby kandydatów, co w efekcie doprowadziło do rozbitcia głosów elektoratu partyjnego¹³.

Rzeszowski Komitet Obywatelski pod koniec kwietnia wstępnie wyłonił trzech kandydatów: do senatu Józefa Ślisza i Bolesława Fleszara i do sejmu Adama Matuszczaka. Kandydowanie zaproponowano również Antoniemu Kopaczewskiemu, ale ten odmówił, uzasadniając, że byłaby to dla niego forma kolaboracji z komunistami¹⁴. W istocie „Solidarność Walcząca” była przeciwna udziałowi w wyborach do „kontraktowego sejmu”. Czwartym kandydatem Rzeszowskiego Komitetu Obywatelskiego został Jan Draus wysunięty na posła, który uzyskał największe i niekwestionowane poparcie, stając się nieformalnym liderem tej grupy kandydatów „Solidarności”. Wszyscy oni uzyskali

¹¹ Tamże, s. 25; AIPN Rz, 053/52 T.1 PISMO RKO do wojewody rzeszowskiego, Rzeszów, 13 czerwca 1989 r., k. 35–37.

¹² D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 447.

¹³ *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce...*, s. 44.

¹⁴ *Opór społeczny a władza...*, s. 457; AIPN-Rz-053/52, t. 1, Wyciąg z informacji dziennej dla dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 kwiecień 1989 r., k. 31.

akceptację ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Natomiast brak tej akceptacji dla kandydatów wysuniętych przez komitet w Mielcu wpłynął na wzrost niezadowolenia w niektórych środowiskach z tego miasta. Jan Szymański i Stanisław Padykuła, działacze KIK w Mielcu, po odrzuceniu ich kandydatur przez „centralny” Komitet Obywatelski udali się do bp. Jerzego Ablewicza w Tarnowie, prosząc o interwencję. Ordynariusz obiecał im poparcie i 27 kwietnia w Komitecie Obywatelskim w Warszawie pojawiła się delegacja komitetu mieleckiego wraz z ks. dziekanem Janem Białobokiem powołującym się na bp. Ablewicza. Warszawska komisja ds. koordynacji listy kandydatów, nie mogąc doprowadzić do kompromisu między Rzeszowem i Mielcem, zdecydowała się wycofać kandydaturę Drausa i poprzeć Padykułę. Rzeszowski Komitet Obywatelski, mając na względzie dobro i jedność strony opozycyjnej, uchwalił „pełne poparcie” dla Padykuły. 29 kwietnia Padykuła uczestniczył w Gdańsku w spotkaniu kandydatów na posłów z Lechem Wałęsą, wziął również udział w zorganizowanym tam szkoleniu dla przyszłych parlamentarzystów. Niemalże znaczenie miała postawa Jana Drausa, który 2 maja zrezygnował z ubiegania się o mandat poselski – jak sam oświadczył – „w poczuciu nadrzędnej zasady dobra wspólnego”. Napięcie między Rzeszowem i Mielcem było widoczne przez pewien czas, gdyż początkowo kandydaci z Rzeszowa pojawiali się na spotkaniach przedwyborczych bez Padykuły. Później wzajemne relacje się ociepliły¹⁵. Ostatecznie z województwa rzeszowskiego kandydowali do sejmu Adam Matuszczak i Stanisław Padykuła, a do senatu Bolesław Fleszar i Józef Ślisz. Oprócz kandydatów opozycji solidarnościowej o dwa mandaty tzw. bezpartyjne ubiegało się siedem osób.

Zupełnie inaczej wyglądało typowanie kandydatów do sejmu ze strony partyjnej. Obóz władzy szedł do wyborów formalnie skonsolidowany – jako tzw. strona koalicyjno-rządowa (PZPR, ZSL, SD, OPZZ i koncesjonowane formacje katolickie). Każdy z koalicjantów wybierał własnych kandydatów na z góry przygotowane miejsca na listach. Najważniejszą rolę odgrywała PZPR. O dwa mandaty w okręgu rzeszowskim początkowo ubiegało się aż 20 osób, w tym 12 zgłoszonych przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie¹⁶.

11 maja Okręgowe Komisje Wyborcze w Mielcu i Rzeszowie podały, że o dwa mandaty z puli partyjnej w okręgu rzeszowskim starać się będzie 19 osób, zaś w okręgu mieleckim o jeden mandat ubiegać się będzie 8 kandydatów. O mandat ZSL w okręgu rzeszowskim ubiegały się 4 osoby, zaś w okręgu mieleckim 3. SD wystawiło do walki o mandat 5 swoich kandydatów¹⁷.

¹⁵ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 445–446.

¹⁶ *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce...*, s. 30.

¹⁷ Tamże.



Fot. 1. Afisz wyborczy „Solidarności”

Źródło: AP Rzeszów 1709, Zbiór afiszy i druków ulotnych z kampanii wyborczych, sygn. 1, s. 38.

Kampanią wyborczą PZPR kierowały zespoły koordynacyjne (wojewódzkie, okręgowe, rejonowe i szczebla podstawowego). Przy każdym z kandydatów tworzone kilku- lub kilkunastoosobowe zespoły promocyjne, które zajmowały się także zbieraniem podpisów. W terenie aktywiści partyjni mieli pełne ręce roboty, dlatego też narzekano na centralę, która przeszkadzała w prowadzeniu lokalnej kampanii przez „masowe napływanie na teren województwa limitów dla organizacji wojewódzkiej odnośnie zbierania podpisów dla kandydatów centralnych”¹⁸. Dodatkową przeszkodą w sprawnym prowadzeniu kampanii – zdaniem Komitetu Wojewódzkiego w Rzeszowie – były działania opozycji wspieranej przez Kościół. Narzekano, że na niektórych spotkaniach przedwyborczych dominuje agresywny ton, neguje się przy tym cały dorobek Polski Ludowej oraz wzywa do zmian ustrojowych. Z ówczesnych opinii działaczy partii wyraźnie przebija poczucie zagrożenia ich uprzywilejowanej pozycji.

Kampania wyborcza przeprowadzona została przez komitety obywatelskie z rozmachem i dużym zaangażowaniem. Nie zabrakło w niej nowych, niespotykanych dotychczas w PRL elementów informacyjnych i promocyjnych. Kandydaci opozycji przemierzali województwa, nie omijając małych miejscowości. Spotka-

¹⁸ AIPN-Rz-053/52, Sprawa Obiektowa krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 69, 78.

nia przedwyborcze z udziałem opozycji trafiały na autentyczne zainteresowanie ludności. Środki wizualne (plakaty, ulotki, broszury) przygotowane przez stronę solidarnościową przewyższały oryginalnością sporządzone w starym stylu materiały strony koalicyjno-rządowej¹⁹. Dla pozyskania pieniędzy na kampanię wyborczą utworzono fundusze wyborcze do sprzedaży „cegiełek wyborczych” o wartości 200, 500, 1000, 2000 zł. Komitety wystąpiły do komisji zakładowych „Solidarność” o oddelegowanie członków związku na czas kampanii wyborczej. Natomiast do społeczeństwa zwróciły się z apelem o wykup cegiełek, przewożenie prywatnymi samochodami kandydatów na spotkania przedwyborcze i materiałów propagandowych, dostarczenie żywności i innych materiałów niezbędnych do właściwego funkcjonowania komitetów wyborczych. 7 kwietnia 1989 r. podpisane zostało porozumienie pomiędzy przedstawicielami RKW NSZZ „Solidarność” Rzeszowa, Krosna i Przemyśla o współpracy w okresie kampanii wyborczej i wydawaniu wspólnego regionalnego tygodnika społeczno-związkowego „Głos Wolny”²⁰.



Fot. 2. Afisz wyborczy kandydata na posła Adama Matuszczaka („Solidarność”)

Źródło: AP Rzeszów 1709, Zbiór afiszy i druków ulotnych z kampanii wyborczych, sygn. 1, s. 54.

¹⁹ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 445–446.

²⁰ *Wybory '89 w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 34.

Komitety obywatelskie „Solidarność” w okresie kampanii przedwyborczej działały bardzo sprawnie i operatywnie. Po zebraniu przez każdy z nich wymaganych 3000 podpisów podstawowym ich zadaniem stała się organizacja i realizacja spotkań przedwyborczych. Starano się dotrzeć do jak największej liczby miast i wsi. Nieocenioną pomoc w organizacji takich spotkań okazał Kościół. To właśnie księża podczas ogłoszeń parafialnych informowali wiernych o terminie spotkań w poszczególnych miejscowościach, zachęcali do głosowania w wyborach na kandydatów solidarnościowych. Na parafialnych tablicach ogłoszeń wieszano plakaty wyborcze, a nierzadko sale katechetyczne czy place przykościelne były miejscem spotkań przedwyborczych.



Fot. 3. Afisz wyborczy kandydata na posła Stanisława Padykuły (okręg 84 Mielec) z Lechem Wałęsą

Źródło: <http://www.rok1989.pl/r89/polska/galeria/8608>, Archiwum-IPN-w-Rzeszowie.html.

Niemal każdy wiec rozpoczynała prezentacja kandydatów przez przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego. Następnie kandydaci prezentowali swój program i odpowiadali na pytania²¹. W wystąpieniach kandydaci „Solidarności” podkreślali, że wprowadzenie gospodarki rynkowej może uratować Polskę przed ruiną gospodarczą wynikłą z działalności PZPR. Postulowali likwidację SB, ograniczenie budżetu dla wojska i milicji oraz odpolitycznienie tych instytucji, stworzenie niezależnego sądownictwa, likwidację kolegów ds. wykroczeń,

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0236/410, t. 32, Meldunek sygnałowy nr 0112/89 do sprawy obywatelskiej o kryptonimie „Senator”, 21 maja 1989 r., k. 155.

wsparcie sektora rolniczego. Ze względu na skomplikowaną procedurę głosowania niemal na każdym spotkaniu instruowano zebranych, w jaki sposób należy skreślać nazwiska na poszczególnych kartach do głosowania, żeby głos był ważny, w myśl dyrektywy „wycinania” wszystkich kandydatów niepopieranych przez komitety obywatelskie²².



Fot. 4. Afisz wyborczy Józefa Ślisza – kandydata „Solidarności” na senatora

Źródło: AP Rzeszów 1709. Zbiór afiszy i druków ulotnych z kampanii wyborczych, sygn. 1, s. 38.

Oprócz wieców, w których uczestniczyli tylko kandydaci KO, organizowano również wspólne spotkania z kandydatami popieranymi przez ZSL, SD czy PZPR, jak również z osobami promowanymi przez inne środowiska, ubiegającymi się o mandat „bezpartyjny”. Kandydaci solidarnościowi starali się

²² AIPN-Rz-053/49, Załącznik do informacji dziennej, 18 maja 1989 r., k. 102.

docierać do różnych środowisk. 10 maja RKO zwrócił się do WUSW w Rzeszowie z prośbą o umożliwienie spotkania kandydatów opozycji solidarnościowej z funkcjonariuszami MO i ZOMO. Ta dość śmiała inicjatywa Komitetu wywołała pewną konsternację. Spotkanie odbyło się w drugiej połowie maja w jednej z sal rzeszowskiego WUSW. W spotkaniu uczestniczyli Józef Ślisz i Adam Matuszczak oraz funkcjonariusze mjr Andrzej Czerwiński i kpt. Janusz Klader. Jednak informacje o tym spotkaniu nie dotarły do ogółu społeczeństwa²³.



Fot. 5. Afisz wyborczy Bolesława Fleszara – kandydata „Solidarności” do senatu

Źródło: AP Rzeszów 1709, Zbiór afiszy i druków ulotnych z kampanii wyborczych, sygn. 1, s. 38.

²³ Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce..., s. 32–35.

W ostatnim tygodniu poprzedzającym głosowanie kampania propagandowa została zorganizowana z dużym rozmachem. Nie zabrakło w niej nowych, nie-spotykanych w PRL elementów informacyjnych i promocyjnych. Rozwieszono dużą liczbę nowatorskich pod względem graficznym plakatów wyborczych, w tym głównie zdjęć kandydatów „Solidarności” z Lechem Wałęsą. Wykorzystano autobusy miejskiej i państwowej komunikacji samochodowej do prezentacji plakatów wyborczych. Ulotki wyborcze można było spotkać za wycieraczkami szyb samochodów czy w drzwiach mieszkań. W trakcie kampanii funkcję informacyjno-propagandową pełniła też prasa opozycyjna: wydawany przez RKO „Serwis Wyborczy”, „Biuletyn Wyborczy” KO „Solidarność” w Mielcu czy też biuletyn RKW „Solidarność Trwa”. Kłopoty z kolportażem „Gazety Wyborczej” w kioskach „Ruchu” rozwiązano, przywożąc część nakładu z Warszawy własnymi środkami transportu i rozprowadzając w siedzibie RKO.

Począwszy od 10 maja w rzeszowskiej rozgłośni Polskiego Radia rozpoczęto prawie codzienną emisję bloku wyborczego – „Głos Wolny”. RKO zwrócił się do redakcji rozgłośni z pismem zawierającym konkretne propozycje zasad emisji programów wyborczych. Trwające od 7 do 13 minut programy zawierały informacje o działalności RKO i o prasie niezależnej. Prezentowano kandydatów, ich programy, apelowano o pomoc finansową oraz udostępnianie środków transportu. Redakcją tych audycji zajmował się Leszek Bocheński²⁴.

Obóz władzy przystąpił do kampanii wyborczej w formalnie skonsolidowanej koalicji rządowej. Podczas wojewódzkich konwencji wyborczych członkowie PZPR usiłowali wypromować osoby, które nie były kojarzone z pierwszym szeregiem tej partii, nawet kandydaci z ramienia PZPR w swoich materiałach propagandowych starali się nie eksponować partyjnej tożsamości. Za sprawne przeprowadzenie kampanii wyborczej kandydatów obozu władzy odpowiedzialne były kilkusobowe zespoły koordynacyjne działające w ramach komitetów wyborczych PZPR. Miały one do dyspozycji oficjalne środki masowego przekazu. Wykorzystywano również radiowęzły w zakładach pracy, ale czasem źle przemyślane akcje agitacyjne przynosiły skutek odwrotny od oczekiwanego. Oficjalny organ PZPR w Polsce południowo-wschodniej, dziennik „Nowiny”, zamieszczał na swoich łamach oprócz informacji o działalności komisji wyborczych sylwetki kandydatów strony partyjno-rządowej, przedstawiał życiorysy, dokonania, programy wyborcze, podkreślając przede wszystkim ich dokonania, kompetencje i dobre przygotowanie merytoryczne i starając się nie eksponować poparcia partii czy faktu przynależności do PZPR. Ważnym elementem kampanii wyborczej koalicji były spotkania z kandydatami. Część z nich odbyła się z inicjatywy I sekretarza KM PZPR w Rzeszowie. Według szacunków Wydziału Polityczno-Organizacyjnego, w czasie kampanii zorganizowano ich ok. tysiąca, z czego

²⁴ AIPN-Rz-053/52, t. 2, Meldunek sygnałny nr 276 do sprawy obiektowej kryptonim „Eter”, Rzeszów, 10 maja 1989 r., k. 11.

w samym Rzeszowie 132²⁵. Spotkania cieszyły się mniejszym lub większym zainteresowaniem. Największy festyn przedwyborczy odbył się 28 maja 1989 r. w Jasionce i był połączony z pokazami lotniczymi. Wraz ze zbliżaniem się terminu wyborów kampania PZPR w prasie przybierała ostrzejszy charakter, krytykowano strategię wyborczą opozycji solidarnościowej, zarzucając KO narzucanie wyborcom kandydatów do parlamentu. Akcję propagandową zamierzano zintensyfikować przed II turą wyborów.



Fot. 6. Afisz wyborczy strony koalicyjno-rządowej z czerwca 1989 r.

Źródło: <http://www.pamieciprzyszlosc.pl/pl/kampania-wyborcza-1989r>.

4 czerwca nie obowiązywała cisza wyborcza. Do ostatniej chwili osoby zaangażowane w kampanię strony solidarnościowej rozprowadzały ulotki zawierające instrukcje techniczne, jak skreślać, aby oddać ważny głos, rozlepiały plakaty i namawiały do głosowania na kandydatów Komitetów Obywatelskich. Nad prawidłowością działania komisji wyborczych czuwali oddelegowani do ich prac członkowie „Solidarności”. Przed ewentualnymi manipulacjami przy wynikach miało zabezpieczyć alternatywne zliczanie oddanych głosów. Na terenie województwa rzeszowskiego nie doszło 4 czerwca do żadnych ekscesów i nieprawidłowości w trakcie głosowania²⁶.

Opozycja określana mianem „drużyny Wałęsy”, startując pod auspicjami komitetów obywatelskich „Solidarność”, pomimo niskiej frekwencji (62% w skali

²⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, 367 Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu PRL w województwie rzeszowskim, Rzeszów, 22 czerwca 1989 r., k. 203.

²⁶ Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce..., s. 35–36.

całego kraju) oraz niekorzystnego, odgórnie ustalonego parytetu mandatów odniosła zdecydowane zwycięstwo. Zastosowanie w wyborach demokratycznej ordynacji mogło spowodować zniesienie ze sceny politycznej PZPR na długo przed formalnym rozwiązaniem tej partii. Swoją niewątpliwą sukces wyborczy opozycja zawdzięczała poniekąd samej władzy, która oprócz razów milicyjnych pałek w latach 80. nie była w stanie zaoferować niczego strudżonym obywatelom PRL. Tymczasem opozycja wystąpiła pod odrodzonym znakiem „Solidarności”, z nowymi siłami witalnymi, przemawiając nowym językiem i niosąc nadzieję na zmiany. 4 czerwca 1989 r. w I turze wyborów obóz „Solidarności” zdobył 160 na 161 możliwych miejsc w sejmie i 92 mandaty w stuosobowym senacie (w tym drugim przypadku wybory były całkowicie demokratyczne). W Polsce południowo-wschodniej wszystko, co było do wygrania w I turze, zostało zagarnięte przez stronę opozycyjno-solidarnościową. Nikt z kandydatów strony przeciwnej nie zdołał uzyskać wyniku (50%), który gwarantowałby wejście do sejmu w I turze wyborów. Wszyscy musieli poddać się kolejnej weryfikacji w II turze²⁷.

Na terenie okręgu rzeszowskiego frekwencja wyborcza w pierwszej turze wyniosła 70,8%, w okręgu mieleckim 71,4%.

Tabela 1. Wyniki wyborów do senatu 4 czerwca 1989 r. w województwie rzeszowskim

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba oddanych głosów	Odsetek głosów ważnych
1	Cyło Henryk	5 803	1,82
2	Fleszar Bolesław	252 735	79,37
3	Gdowik Michał	2 867	0,90
4	Grzegorzcyk Lesław	27 600	8,67
5	Kleparski Józef	15 594	4,90
6	Mykietiuł Hieronim	4 261	1,34
7	Parys Adam	8 471	2,66
8	Ryczaj Tadeusz	10 923	3,43
9	Rzepka Jerzy	4 511	1,42
10	Ślisz Józef	258 920	81,31

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 150.

Wynik wyborów ukazał rzeczywiste poparcie społeczeństwa dla „Solidarności”, a jednocześnie sprzeciw wobec sposobu sprawowania władzy przez obóz komunistyczny. Zdecydowana większość wyborców dała do zrozumienia, że nie akceptuje władzy i domaga się wyraźnych zmian. Opozycja sama nie spodziewała się aż tak przytłaczającego zwycięstwa. Mimo radości i nadziei, jakie dominowały wśród obywateli, w powyborczych komentarzach zaskoczonych elit

²⁷ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 458–459.

opozycji dało się odczuć konsternację i powściągliwość, a przez podkreślanie konieczności współpracy i dialogu z koalicją rządową starano się uspokajać nastroje²⁸.

Tabele 2–3. Wyniki wyborów do sejmu 4 czerwca 1989 r. w województwie rzeszowskim

OKRĘG WYBORCZY NR 83 RZESZÓW				
Nr mandatu	Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba oddanych głosów	Odsetek głosów ważnych
321 PZPR	1	Bonusiak Włodzimierz	8 207	4,21
	2	Czerwiński Leszek	12 696	6,51
	3	Karakuła Tadeusz	6 406	3,28
	4	Krata Stanisław	4 633	2,38
	5	Kruk Adam	3 159	1,62
	6	Machowski Eugeniusz	5 639	2,89
	7	Nycz Wacław	39 433	20,21
	8	Szela Jan	4 430	2,27
	9	Ząbek Stanisław	9 464	4,85
322 PZPR	1	Antkiewicz Jerzy	10 240	5,23
	2	Buż Wiesław	2 988	1,53
	3	Filip Franciszek	4 250	2,17
	4	Furtek Czesław	6 437	3,29
	5	Piłat Władysław	7 858	4,01
	6	Przepióra Roman	13 382	6,83
	7	Rusznica Stanisław	6 184	3,16
	8	Staruch Anna	17 675	9,02
	9	Wołoszyn Stanisław	5 984	3,05
	10	Woźniak Kazimierz	21 183	10,81
323 ZSL	1	Bentkowski Aleksander	62 455	30,3
	2	Daraż Adam	14 378	6,97
	3	Półciwiarzek Ignacy	17 766	8,62
	4	Sagan Henryk	13 507	6,55
324 SD	1	Górski Jan	14 353	7,03
	2	Raźnikiewicz Edward	6 801	3,33
	3	Świerczewski Lech	12 697	6,22
	4	Świtka Jan	35 784	17,52
	5	Wcisło Emilia	35 245	17,25
325 Bezpartyjni	1	Kruczek Robert	3 942	1,86
	2	Matuszczak Adam	172 440	81,29
	3	Rupar Kazimierz	3 927	1,85
	4	Trzcińska-Kowalska Marta	18 166	8,56
	5	Tylek Jan	4 234	2,00

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989 nr 21, poz. 149.

²⁸ Tamże, s. 459.

OKRĘG WYBORCZY NR 84 MIELEC				
Nr mandatu	Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba oddanych głosów	Odsetek głosów ważnych
326 PZPR	1	Guzy Edward	4 446	4,84
	2	Jasina Zdzisław	2 970	3,24
	3	Kamieniecki Wojciech	4 775	5,20
	4	Mytych Władysław	3 572	3,89
	5	Okoń Bronisław Jan	3 819	4,16
	6	Piela Czesław Kazimierz	4 602	5,01
	7	Stachowicz Marian Krystian	4 656	5,07
	8	Śliwa Lucjan	7 980	5,07
327 ZSL	1	Błach Marian	17 130	16,97
	2	Mazan Stanisław	16 370	16,22
	3	Urban Aleksander	7 325	7,26
328 Bezpartyjni	1	Chłost Jan	2 697	2,60
	2	Padykuła Stanisław Jan	89 405	86,24
	3	Rzadkowski Apolinary Bernard	3 568	3,44
	4	Ziomek Wanda	4 038	3,90

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 149.

W województwie rzeszowskim mandaty poselskie w I turze zapewnili sobie Stanisław Padykuła i Adam Matuszczak. Wśród kandydatów koalicji najlepsze wyniki uzyskali Aleksander Bentkowski i Waław Nycz. W senacie województwo rzeszowskie reprezentowali Józef Ślisz i Bolesław Fleszar. Koalicji rządowej nie udało się wprowadzić żadnego reprezentanta do senatu.

Wyniki I tury słusznie wywołały obawy, że wyborcy nie zechcą głosować w II turze. Opozycja wezwała więc do udziału w kolejnej odsłonie wyborów, w wielu przypadkach udzielając poparcia niektórym reprezentantom strony koalicyjno-rządowej. Odrzucenie przez społeczeństwo 33 z 35 kandydatów z krajowej listy wyborczej do sejmu (nie uzyskali ponad 50% ważnych głosów w skali kraju) spowodowało, że w parlamencie nie wszystkie mandaty poselskie zostały obsadzone. Podczas spotkania Komisji Porozumiewawczej 8 czerwca 1989 r. strona solidarnościowa wyraziła zgodę na przeprowadzenie dodatkowych wyborów do sejmu X kadencji. Wszystkie nieobsadzone mandaty z krajowej listy wyborczej przypadły stronie rządowej (PZPR – 17, ZSL – 7, SD – 3, PAX – 3, UChS – 2).

13 czerwca 1989 r. ukazał się dekret o zmianie ustawy Ordynacja wyborcza do Sejmu oraz uchwała Rady Państwa w sprawie ponownego głosowania na nieobsadzone mandaty z krajowej listy wyborczej. Na podstawie tego postanowienia w Okręgowej Komisji Wyborczej w Mielcu (nr 84) „dodaje się

mandat nr 454 z przeznaczeniem na kandydata członka PZPR”²⁹. Ostatecznie więc proporcje mandatów przewidzianych dla reprezentantów opozycji i władzy na terenie województwa rzeszowskiego wynosiły 22 do 78, a więc kształtowały się jeszcze mniej korzystnie, niż przewidywało to porozumienie Okręgiego Stołu³⁰.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Rzeszowie został Edward Ura – prodziekan Wydziału Prawa i Administracji Filii UMCS w Rzeszowie. W składzie Komisji znaleźli się też przedstawiciele opozycji solidarnościowej, m.in. Adam Śnieżek, Barbara Wyżykowska, Tadeusz Borcz i Jan Rejman. Okręgowej Komisji Wyborczej w Mielcu przewodził Stanisław Ciejka, a stronę opozycyjną reprezentowali: Urszula Gruszecka, Fryderyk Gaj, Stanisław Kalita i Stanisław Leśniak. Zgodnie z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z 19 kwietnia 1989 r. powołano również Wojewódzką Komisję Wyborczą pod przewodnictwem Leonarda Wisza. W pracach Komisji z ramienia opozycji solidarnościowej uczestniczyli: Jan Stankiewicz, Ryszard Rogoziński, Janina Stec oraz początkowo także Stanisław Padykuła³¹.

Rzeszowski Komitet Obywatelski poparł w II turze Aleksandra Bentkowskiego z ZSL i Jana Świtkę z SD. 18 czerwca w II turze wyborów frekwencja w całym kraju wyniosła 25,5% (Rzeszów – 30%)³².

Tabela 4. Wyniki II tury wyborów do sejmu w województwie rzeszowskim 18 czerwca 1989 r.

OKRĘG WYBORCZY NR 83 RZESZÓW			
Nr mandatu	Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba ważnych głosów
321 PZPR	1	Czerwiński Leszek	46 705
	2	Nycz Waław	31 169
322 PZPR	1	Staruch Anna	27 210
	2	Woźniak Kazimierz	51 145
323 ZSL	1	Bentkowski Aleksander	65 058
	2	Półciwiartek Ignacy	21 767
324 SD	1	Świtka Jan	57 482
	2	Wcisło Emilia	27 766

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 18 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 151.

W wyniku głosowania w rzeszowskim okręgu wyborczym mandaty otrzymali Leszek Czerwiński i Kazimierz Woźniak z PZPR, Aleksander Bentkowski

²⁹ „Nowiny” z 13 czerwca 1989 r., s. 3.

³⁰ *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce...*, s. 22.

³¹ Składy osobowe komisji wyborczych w województwie rzeszowskim – „Nowiny” z 22–23 kwietnia 1989 r., s. 2.

³² AP Rzeszów, KW PZPR, Wydział Organizacyjno-Polityczny, 1696, Teleks KW PZPR w Rzeszowie do KC, 20 czerwca 1989 r., k. 145.

z ZSL i Jan Świtka z SD. W okręgu mieleckim posłami zostali Lucjan Śliwa i Krzysztof Grzebyk z PZPR oraz Stanisław Mazan z ZSL.

Tabela 5. Wyniki II tury wyborów do sejmiku w województwie rzeszowskim 18 czerwca 1989 r.

OKRĘG WYBORCZY NR 84 MIELEC			
Nr mandatu	Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba ważnych głosów
326 PZPR	1	Kamieniecki Wojciech	13 261
	2	Śliwa Lucjan	14 617
327 ZSL	1	Błach Marian	14 471
	2	Mazan Stanisław	16 628
454 Koalicja partyjno-rządowa	1	Bogusz-Hoszko Barbara	8 633
	2	Grzebyk Krzysztof	15 689

Źródło: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 18 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 151.

Wyniki wyborów przyniosły symboliczne odrzucenie przez Polaków systemu komunistycznego. Na tle całego kraju głos mieszkańców polski południowo-wschodniej był bardzo wyraźny i zdecydowany.

PARLIAMENTARY ELECTIONS IN THE RZESZOW VOIVODSHIP IN JUNE 1989

Summary

According to the decisions of the Round Table elections for sejm and senate of the Polish Republic in 1989 took place in accordance with the new electoral law passed on 7th April 1989. In the Rzeszow voivodship at that time the State Council of the People's Republic of Poland appointed two District Electoral Committees for the time of elections, namely no. 83 in Rzeszow and no. 84 in Mielec. The whole election campaign was characterized by very small activity on the side of coalition – government. In the streets “Solidarnosc” propaganda actions prevailed. As a result of voting in the Rzeszow electoral district the following became members of parliament, Leszek Czerwinski and Kazimierz Wozniak from the communist party, Aleksander Bentkowski from the folk party and Jan Switka from the democratic party. In the Mielec district members of parliament became Lucjan Śliwa and Krzysztof Grzebyk from the communist party and Stanisław Mazan from the folk party. In the Rzeszow district the attendance during elections was 70.8% and in the Mielec district – 71.4%.

In south-eastern Poland everything that there was to be won was taken by the opposition – “Solidarnosc” side.

The election result showed genuine support for “Solidarnosc” and at the same time objection against the way of ruling of the communist camp.

Edyta Adamczyk-Pluta

(Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie)

**„KAMPANIA KONTROLOWANA”,
CZYLI KANDYDACI RZESZOWSKIEGO
KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ”
POD „SZCZEGÓLNYM” NADZOREM
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA**

4 czerwca w najnowszej historii Polski uważany jest przez wiele środowisk (naukowych i społecznych) za symboliczną datę początku odbudowy suwerennego państwa. Jeżeli nawet nie wszyscy podzielają tę tezę (wskazując jako początek nowego systemu politycznego: powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego, przywrócenie dawnej nazwy państwa i godła – orła w koronie, wolne wybory samorządowe wiosną 1990 r. czy też wybór na prezydenta L. Wałęsę¹), to niewątpliwie niezaprzeczalne jest, iż wybory czerwcowe zapoczątkowały i umożliwiły zachodzące w następnych miesiącach zmiany prowadzące do całkowitej transformacji ustrojowej i gospodarczej kraju².

Ich przeprowadzenie zostało wynegocjowane jako jedno z postanowień Okrągłego Stołu. Zasady ich przeprowadzenia zostały ustalone w uchwalonej 7 kwietnia ordynacji wyborczej. W okręgu wyborczym wybierano od 2 do 5 posłów³. Teren

¹ A. Chwalba, *Polska-czerwiec 1989. Przed wyborami i po nich* [w:] *Wybory parlamentarne w Polsce południowo-wschodniej*, red. M. Gliwa, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2011, s. 19.

² Podobną ocenę wyborów z 4 czerwca 1989 r. znajdziemy m.in. w: D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 463.

³ Stronie opozycyjno-solidarnościowej zagwarantowano 35% mandatów w wyborach do sejmu (161 na 460 miejsc), wybory do senatu miały być w pełni demokratyczne (Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989–1993, DzU z 1989 r., nr 19, poz. 102).

ówczesnego województwa rzeszowskiego został podzielony na dwa okręgi wyborcze: rzeszowski – nr 83 oraz okręg mielecki – nr 84⁴.

Wytypowanie kandydatów oraz prowadzenie kampanii wyborczej strony opozycyjnej decyzją Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” oraz Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „S” Lechu Wałęsie powierzono sieci Regionalnych Komitetów Obywatelskich, które utworzone miały być przez lokalne struktury związkowe.

7 lutego 1989 r. w Rzeszowie z inicjatywy Jana Drausa⁵ powstał Komitet Obywatelski przy Regionalnej Komisji Wykonawczej (RKW) NSZZ „Solidarność”. Deklaracja komitetu została podpisana przez 20 osób, miał on działać w ramach tworzonych komisji problemowych złożonych ze specjalistów z różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Z upływem czasu do komitetu przystępowały kolejne osoby ze środowisk inteligenckich, opozycji czy niezależnej kultury. Jego skład liczył ostatecznie ok. 50 członków⁶. Sekretarzem KO został wybrany Jan Lucjan Wyciślak⁷. Celem komitetu miało być przede wszyst-

⁴ Uchwała Rady Państwa z 13 kwietnia 1989 r. w sprawie okręgów wyborczych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach, DzU z 1989 r., nr 21, poz.111.

⁵ Jan Draus – ur. 25 marca 1952 r. w Kolbuszowej. W latach 1980–1987 oraz od 1994 r. pracownik naukowy WSP w Rzeszowie (od 2001 r. Uniwersytetu Rzeszowskiego), w okresie 1988–1992 również pracownik KUL w Lublinie. Od września 1980 r. członek NSZZ „Solidarność”, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy WSP (1981 r.), współpracownik RKW „S w Rzeszowie (1982–1989), założyciel KO w Rzeszowie, publicysta. Rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Adam” (1976–1981) przez Wydział III KWMO Kraków z powodu działalności opozycyjnej w krakowskim środowisku studenckim w latach 1976–1978. Kontrolowany operacyjnie w ramach kwestionariusza ewidencyjnego (KE) krypt. „Redaktor” (1986–1989) z powodu aktywnej działalności na rzecz Kościoła. Ponadto występował: w sprawie obiektowej (SO) krypt. „Pedagog” (dotyczyła ona „operacyjnej ochrony” pracowników i studentów WSP w Rzeszowie); SO krypt. „Nonparel” (dotyczyła Wydawnictwo Prasowe RSW „Książka Prasa Ruch”), SO krypt. „Eter” (dotyczyła rozgłośni Polskiego Radia Rzeszów) oraz m.in. w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR) krypt. „Apel” (dotyczyła Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Rzeszowie – J. Draus był inspiratorem powstania i reaktywowania NSZ na WSP Rzeszów), http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan_Draus; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=DR&katalogId=4&subpageKatalogId=4&pageNo=1&nameId=1245&osobaId=6958&>.

⁶ W dokumentach SO krypt. „Konstruktywni” jako datę powstania komitetu funkcjonariusz Wydział III KWMO Rzeszów podaje styczeń bez daty dziennej. AIPN-Rz-053/49, Sprawa Obiektowa krypt. „Konstruktywni”, k. 19; D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 442.

⁷ Jan Lucjan Wyciślak – ur. 1 stycznia 1946 r. w Rzeszowie. Od września 1980 r. członek Komitetu Założycielskiego Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (RPBP) w Rzeszowie, a następnie przewodniczący Komisji Oddziałowej w zarządzie przedsiębiorstwa, uczestnik strajku chłopskiego w siedzibie b. Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie (styczeń–luty 1981 r.), internowany w OO Rzeszów-Załęże (28 stycznia – 29 kwietnia 1982 r.), współorganizator akcji pomocowych dla osób represjonowanych (m.in. przy kościele oo. Bernardynów w Rzeszowie), sekretarz RKO „S” w Rzeszowie (kwiecień–czerwiec 1989 r.). Rozpracowywany (od 31 stycznia 1982 r. do 25 listopada 1983 r.) w ramach SOR krypt. „Opór” z powodu działal-

kim wspieranie RKW realizowane poprzez występowanie do władz państwowych z inicjatywami społecznymi⁸.

30 marca 1989 r. KO przy RKW NSZZ „S” w Rzeszowie skierowało do prezydenta Rzeszowa pismo domagające się przywrócenia rzeszowskim ulicom ich historycznych nazw oraz *zmiany nazw ulic noszących imiona osób niegodnych upamiętnienia* (m.in. alei Bolesława Bieruta, Alfreda Wnukowskiego, ronda Feliksa Dzierżyńskiego), odtworzenia tablic pamiątkowych zniszczonych w okresie stalinowskim (dwie tablice upamiętniające udział uczniów i nauczycieli w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., które znajdowały się na budynku I LO oraz budynku WSP przy ul. Turkienicza – obecnie ks. Jałowego) oraz przywrócenia historycznych nazw szkół średnich – I LO im. ks. Stanisława Konarskiego i II LO im. Stanisława Sobieńskiego oraz szkołom podstawowym, które istniały przed 1939 r. Domagano się także ujawnienia prawdy o powojennych losach żołnierzy AK i działaczy niepodległościowych po zakończeniu działań wojennych (druga konspiracja)⁹. Drugą znaczącą inicjatywą podjętą przez KO był list skierowany do wojewody rzeszowskiego w sprawie zagrożenia środowiska naturalnego Rzeszowa i okolic spowodowanego ze strony Zakładów Lamp Wyładowczych „Polam-Rzeszów”. Domagano się w nim zbadania stopnia skażenia terenu rtęcią, badań pracowników i mieszkańców z terenów znajdujących się w najbliższym otoczeniu zakładu, na którym składowano (nielegalnie) odpady w postaci stłuczki. Żądano również natychmiastowego przerwania produkcji świetlówek¹⁰.

ności w RKW NSZZ „S w Rzeszowie. Kontrolowany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego (KE) krypt. „Wycior” przekształconego na SOS krypt. „Grupa” (dotyczyła działalności KZ NSZZ „S” w zakładzie Resbud w Rzeszowie). Występuje także w sprawie obiektowej „Azymut” oraz „Azymut II” (sprawa dotycząca MKZ NSZZ „S” w Rzeszowie), był internowany w OO Rzeszów-Załęże (w okresie 3 lutego – 29 kwietnia 1982 r.) z uwagi na fakt, iż prowadząc działalność propagandową „wrogą” w stosunku do PRL, nawoływać będzie do łamania „praworządności”. http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan_Lucjan_Wyci%C5%9Blak dostęp: 06.05.2014; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Wyci%C5%9Blak&idx=&katalogId=4&subpageKatalogId=4&pageNo=1&osobaId=21256&>.

⁸ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 69.

⁹ Tamże, k. 69–70.

¹⁰ W kwietniu 1989 r. w zakładach „Polam-Rzeszów” wstrzymano produkcję. 9 maja prowadzone były rozmowy (pomiędzy dyrekcją zakładu a przedstawicielami wojewody) dotyczące wskazania nowej lokalizacji wysypiska dla odpadów produkcyjnych. Problem Polamu był też jednym z elementów działań podejmowanych w trakcie kampanii wyborczej przez Adama Matuszczaka i Bolesława Fleszara. Poparli oni manifestację ok. 200 mieszkańców Pogwizdowa (tam znajdował się zakład), która 2 czerwca 1989 r. przybyła pod Urząd Wojewódzki z żądaniem likwidacji produkcji z użyciem rtęci. Przeczytali list skierowany do premiera, w którym ponownie domagano się likwidacji zakładu. A. Matuszczak oraz Bogdan Paraponiak uczestniczyli następnie w rozmowach z wojewodą, który w ich rezultacie zapewnił zebranych o swoim poparciu i o tym, że fabryka nie wznowi produkcji, dopóki nie spełni wszystkich norm środowiskowych. AIPN-Rz-053/52, Sprawa Obiektowa krypt. „Wybory 89”, t. 2, k. 100; AIPN-Rz-053/49, Sprawa Obiektowa „Konstruktywni”, k. 50; M. Gliwa, *Na drodze do „końca historii”. Wybory parlamentarne w 1989 r. w województwie rze-*

9 kwietnia 1989 r. komitet poszerzył swój skład (do 70 osób – przedstawicieli środowisk solidarnościowych z terenu województwa) i przekształcił się na czas kampanii wyborczej w Rzeszowski Komitet Obywatelski (RKO) „S”, obejmując jednocześnie patronat i odpowiadając za całokształt kampanii wyborczej strony opozycyjno-solidarnościowej, w tym za wyłonienie kandydatów strony opozycyjnej do sejmu i senatu. Prowadzeniem kampanii wyborczej w praktyce zająć się miała powołana tego samego dnia 19-osobowa Komisja Wyborcza (wyłoniona spośród członków RKO „S”)¹¹ na czele z komisarzem ds. wyborów (przewodniczącą komisji) – Stanisławem Łakomy¹².

13 kwietnia Komisja Wyborcza przy RKO wystosowała pismo do władz wojewódzkich o przydzielenie lokalu wyposażonego w odpowiedni sprzęt, udostępnienie sal widowiskowych na spotkania z wyborcami w miastach i gminach, zgodę na plakatowanie ulic, umożliwienie druku materiałów wyborczych, przydzielenie czasu antenowego rozgłośni Polskiego Radia i TV¹³. Siedzibą RKO „S” stał się budynek MPWiK w Rzeszowie przy ul. Naruszewicza 18 (pokoje 100 i 101 – składały się one łącznie z trzech pomieszczeń połączonych ze sobą: biura prasowego, w którym znajdował się teleks, sekretariatu oraz świetlicy). Służba bezpie-

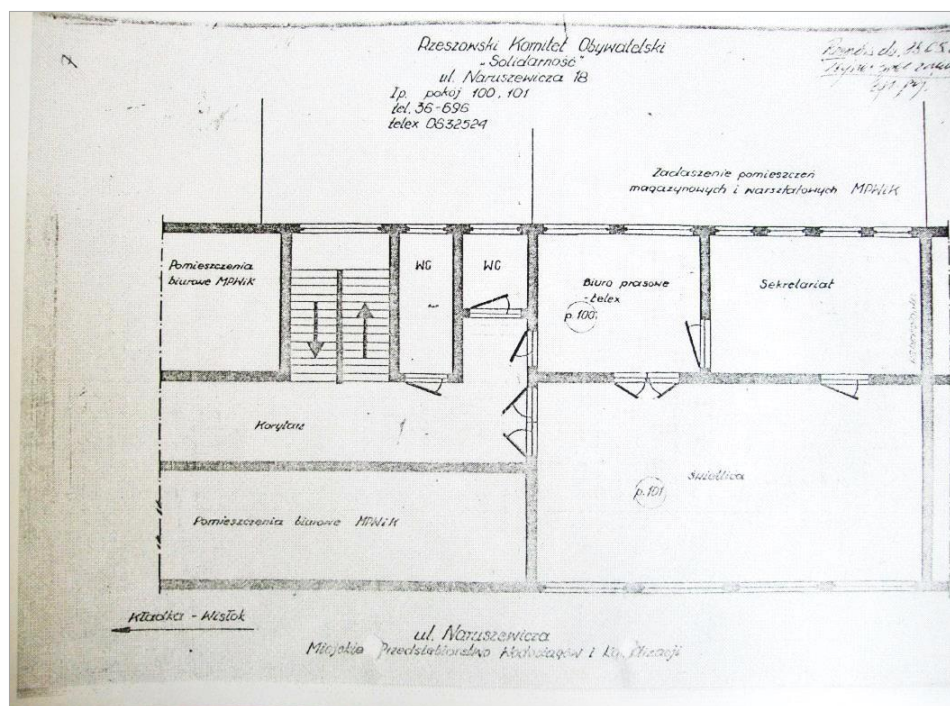
szowskim [w:] *Wybory parlamentarne w 1989 r. w Polsce południowo-wschodniej*, red. M. Gliwa, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2011, s. 24–25.

¹¹ W skład Komisji poza przewodniczącym wchodził: Jerzy Koziały i Zbigniew Wójcik jako zastępcy komisarza ds. wyborów oraz członkowie: Stanisław Alot, Tadeusz Borek, Jan Czyż, Stanisław Dziura, Zbigniew Frok, Lesław Granat, Stanisław Hulek, Halina Janeczko, Stanisław Krzywonos, Elżbieta Markiewicz, Wiesław Myśliwiec, Tadeusz Pałucki, Marek Pękala, Wojciech Siemaszko, Adam Śnieżek. AIPN-Rz-053/49, Sprawa Obiektowa krypt. „Konstruktywni”, k. 19, 69; AIPN-Rz-053/30, t. 2, Sprawa Obiektowa „Azymut II”, k. 14.

¹² Stanisław Łakomy – ur. 17 maja 1940 r. w Siemkowicach (k. Wielunia). Członek „Solidarności” (od września 1980 r.), uczestnik (przewodniczący Komisji Strajkowej) strajku w rzeszowskim MPK 25–28 sierpnia 1980 r., członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” przy MPK (i krótko przewodniczący KZ), brał udział również w strajku chłopskim w siedzibie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie (styczeń–luty 1981 r.), delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku-Oliwie (wrzesień–październik 1981 r.). W 1984 r. był współorganizatorem Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie, od kwietnia do czerwca 1989 r. przewodniczący Komisji Wyborczej przy rzeszowskim KO. Dwukrotnie internowany i osadzony w OO Rzeszów-Załęże (13 grudnia 1981 r. – 11 stycznia 1982 r. oraz od 30 sierpnia do 11 września 1982 r.). Kontrolowany poprzez kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Przebiegły” przekwalifikowany z 8 czerwca 1983 r. na sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Bokser” (1982–1985). Pozostawał również w zainteresowaniu SB w ramach prowadzonych spraw: SO krypt. „Miasto” (sprawa dotyczyła przedsiębiorstw i instytucji gospodarki komunalnej w Rzeszowie), sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kosmos” (dot. kolportażu ulotek na terenie Rzeszowa w 1982 r.) oraz w SO krypt. „Azymut” i „Azymut II”. [http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=%C5%81akomy&idx=&katalogId=4&subpageKatalogId=4&pageNo=1&osobaId=22584&dostęp:06.05.1014 r.; http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Stanis%C5%82aw_%C5%81akomy](http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=%C5%81akomy&idx=&katalogId=4&subpageKatalogId=4&pageNo=1&osobaId=22584&dostęp:06.05.1014r.;http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Stanis%C5%82aw_%C5%81akomy).

¹³ AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 20; AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 11–12.

czeństwa oczywiście od samego początku dysponowała dokładnym schematem rozmieszczenia zajmowanych przez RKO „S” pomieszczeń¹⁴.



Fot. 1. Pomieszczenia zajmowane przez RKO – plan sporządzony na potrzeby rzeszowskiej SB
Źródło: AIPN-Rz-053/30, t. 2, k. 7 – SO krypt. „Azymut II”.

Członkowie RKO zostali zobligowani do utworzenia odpowiedników komitetu w swoich miejscach pracy (lub zamieszkania) oraz wspierania w tych środowiskach inicjatyw RKO.

W związku powstaniem RKO „S” szef WUSW w Rzeszowie powołał decyzją nr 011/89 z 10 kwietnia specjalny sztab WUSW mający na celu koordynowanie całości działań związanych z prowadzoną przez stronę solidarnościową kampanią i jej kontrolę¹⁵. Stan podwyższonej gotowości dotyczył także Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (RUSW) w Rzeszowie. Powołując się na instrukcję nr 011/89, zastępca szefa RUSW ds. SB ppłk Witold Górski wydał polecenie (pismo z 14 kwietnia) włączające wszystkich podległych mu funkcjonariuszy (tak z pionów milicyjnych, jak i pionów SB) do pracy na rzecz rozpo-

¹⁴ AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 20; AIPN-Rz-053/30, t. 2, SO krypt. „Azymut II”, k. 7, 15.

¹⁵ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 12.

znania nastrojów w poszczególnych środowiskach i zakładach pracy, wykorzystując w tym celu znajdujące się na ich stanie osobowe źródła informacji. W odniesieniu do samych kandydatów mieli pozyskiwać wszelkie informacje o nich, a w szczególności, jak czytamy, *o nieprawidłowościach natury politycznej i moralnej*. Pracownicy rzeszowskiego RUSW mieli też swoją kontrolą operacyjną objąć osoby wchodzące w skład komisji wyborczych, mężów zaufania (uwagi co do ich postaw i zachowania miały być przekazywane władzom polityczno-administracyjnym oraz do Wydział III WUSW) oraz dokonać zabezpieczenia lokali wyborczych, list wyborczych i kart do głosowania (zarówno przed, jak i w trakcie wyborów). Szczególnie istotnym elementem całego przedsięwzięcia było zabezpieczenie operacyjne przebiegu spotkań wyborczych zarówno kandydatów strony rządowej, jak i opozycyjno-solidarnościowej przed wszelkimi nieprawidłowościami (głównie „negatywnymi” wypowiedziami na temat rządu i partii ze strony kandydatów z ramienia RKO „S”, jak i ze strony zgromadzonej publiczności). O wszelkich nieprawidłowościach podczas zebrania miało informować na bieżąco Wydział III WUSW w Rzeszowie prowadzący sprawę obiektową „Wybory 89”¹⁶.

Na spotkaniu 19 kwietnia w Biurze Koordynacyjnym mieszczącym się przy rzeszowskiej farze Zbigniew Sieczkoś podał wstępne ustalenia dotyczące wizualnej formy prowadzonej kampanii wyborczej. Poinformował zebranych, iż kandydatury osób z Rzeszowa będą reklamowane w telewizji Kraków, ich sylwetki mają być też prezentowane na łamach „Nowin” rzeszowskich. Zaapelował równocześnie do zgromadzonych (w liczbie ok. 60 osób), aby plakaty wyborcze nie zawierały „wrogich” czy drażniących władzę treści, ponieważ będą one mogły być zgodnie z prawem usuwane przez władze porządkowe¹⁷.

Ponieważ RKO „S” *de facto* nie posiadał żadnych funduszy na prowadzenie kampanii wyborczej, postanowiono, iż środki na ten cel pozyskiwane będą ze sprzedaży specjalnych cegiełek pośród załóg pracowniczych w zakładach oraz wśród wiernych w kościołach. Było to o tyle istotne, że koszt godzinnej audycji telewizyjnej wynosił 32 mln ówczesnych zł, a druk materiałów propagandowych w „Nowinach” rzeszowskich to koszt rzędu 3 mln zł¹⁸. RKW „S” w Rzeszowie zobowiązała się udzielić RKO pożyczki w wysokości 2 mln zł na potrzeby kampanii¹⁹. 10 maja rzeszowski KO „S” otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego zgodę na przeprowadzenie zbiórki publicznej od 15 maja do 18 czerwca z przeznaczeniem zebranej kwoty na poczet prowadzonej przez stronę opozy-

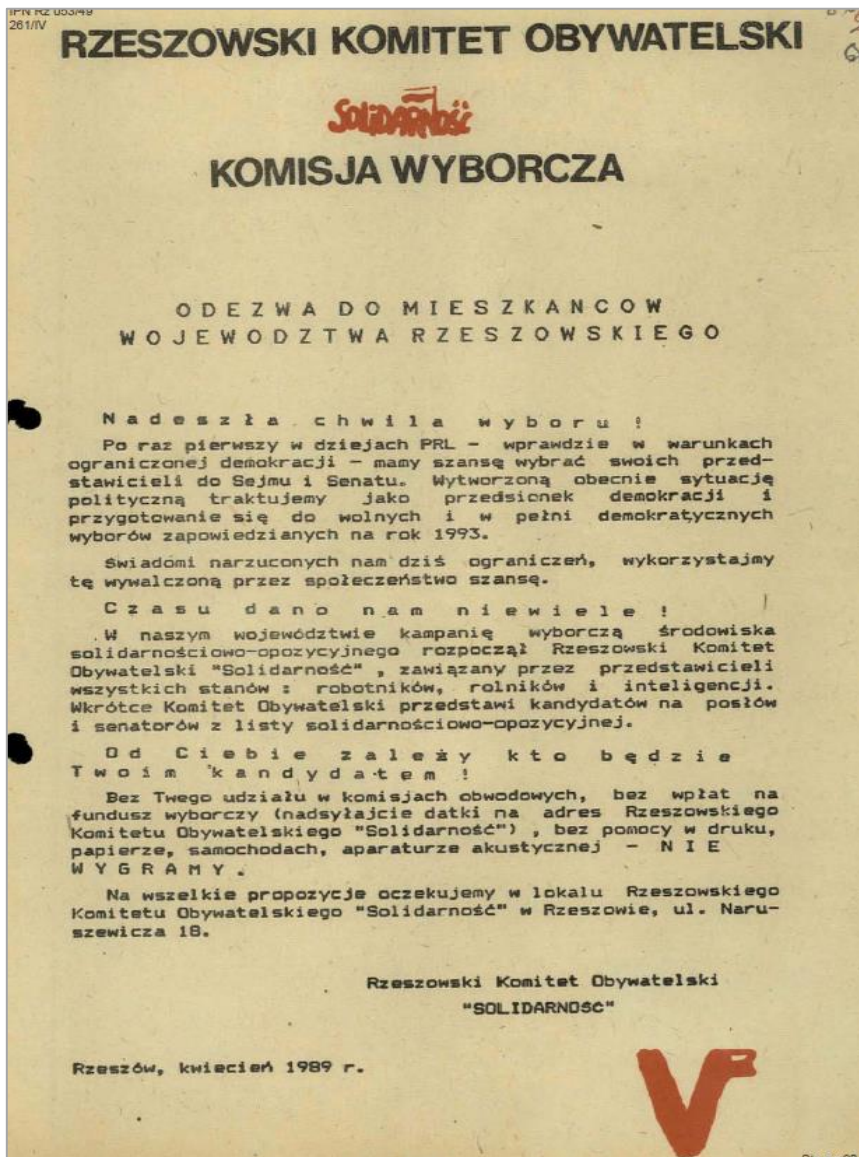
¹⁶ AIPN-Rz-053/52, t. 1, k. 41.

¹⁷ Sugerował on, aby skupić się na takich hasłach, jak „Solidarność trwa”, „Solidarność zwycięży”, „Wybieramy naszych ludzi”. AIPN-Rz-053/30, t. 2, SO krypt. „Azymut II”.

¹⁸ W tej sytuacji słusznie obawiano się, iż opozycji nie będzie stać na tę formę agitacji wyborczej, o czym dyskutowano podczas spotkania podczas spotkania 16 kwietnia w kościele NSPJ w Rzeszowie. AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 49.

¹⁹ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 57.

cyjno-solidarnościową kampanii do sejmu X kadencji oraz do senatu. Rozprowadzone cegiełki miały mieć wartość nominalną 200, 500, 1000 oraz 2000 zł²⁰.



Fot. 2. Odezwa RKO „S” apelująca do mieszkańców Rzeszowa o pomoc i wsparcie prowadzonej kampanii wyborczej

Źródło: AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 86.

²⁰ Tamże, t. 2, k. 37.

Audycje wyborcze redagowane przez RKO „S” nadawane były na falach Polskiego Radia Rzeszów od 10 maja. W poniedziałki, środy, czwartki i piątki czas emisji programu wynosił 7 min., natomiast we wtorki i soboty – 13 minut. Pierwszy program (10 maja) miał charakter informacyjny. Podano w nim adresy Komitetów Obywatelskich w Krośnie, Rzeszowie i Przemyślu, nazwiska kandydatów oraz zaapelowano o pomoc finansową (wykupywanie cegiełek) w zakresie środków komunikacji oraz fizyczną, zarekomendowano również „Gazetę Wyborczą” jako ogólnopolski organ prasowy strony opozycyjnej²¹.

Podstawowym zadaniem RKO „S” i Komisji Wyborczej było wyłonienie kandydatów cieszących się zaufaniem społecznym i mających duże szanse na zdobycie mandatu, tej kwestii poświęcono więc pierwszy okres trwającej kampanii wyborczej. W wyniku spotkań członków RKO oraz przedstawicieli KZ NSZZ „S” wytypowano jako kandydatów do senatu Józefa Ślisza oraz Bolesława Fleszara oraz stworzono wstępnie listę 10 osób branych pod uwagę jako przyszłych kandydatów na posłów (byli to m.in.: Stanisław Alot, Adam Matuszczak, Jan Draus, Kazimierz Ferenc, Bogdan Paraponiak, Mieczysław Szymański, Bugusław Matera, Leszek Trybus, Antoni Doliński, Marian Radzienkiewicz). W trakcie dyskusji brane były pod uwagę również kandydatury Zbigniewa Sieczkosia – ówczesnego przewodniczącego RKW „S w Rzeszowie (odmówił, argumentując to koniecznością pracy na rzecz organizacji struktur „S” w terenie) oraz Antoniego Kopaczewskiego (nie zgodził się, ponieważ nie akceptował on porozumień Okrągłego Stołu, a uczestnictwo w wyborach traktował jako kolaborację z reżimem komunistycznym)²². Spośród nich ostatecznie wskazano Adama Matuszczaka oraz Stanisława Padykułę, którzy stanęli do wyścigu o miejsca w przyszłym sejmie.

Należy zauważyć, iż początkowo kandydatem rzeszowskiego KO „S” do sejmiku obok A. Matuszczaka był J. Draus. Taki podział mandatów wyraźnie faworyzujący przedstawicieli z okręgu rzeszowskiego spowodował niezadowolenie środowiska mieleckiego, szczególnie przedstawicieli tamtejszego Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK), doszło do nieporozumienia na linii Mielec–Rzeszów. Pierwszym kandydatem forsowanym przez mielecki KIK był jego prezes Jan Szymański. Podczas spotkania klubu odbywającego się w sali audiowizualnej kościoła św. Mateusza w Mielcu 11 kwietnia powołano tzw. obwodową komisję wyborczą, która rekomendowała kandydaturę J. Szymańskiego jako przedstawiciela z rejonu mieleckiego²³. Nie zyskał on jednak akceptacji w Warszawie, co wywołało negatywne komentarze w środowisku („co

²¹ Tamże, k. 24v.

²² AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 116; AIPN-Rz-053/50 t. 1, k. 49, t. 2; SO krypt. „Azymut II”, k. 19.

²³ Miał on uczestniczyć (13 i 16 kwietnia) w spotkaniu RKO Rzeszów, na którym miano ustalić listę kandydatów do sejmiku i senatu. AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 15, 83.

to za demokracja, jeżeli my wysuwamy kandydata, a nie zyskuje on akceptacji na górze”)²⁴. Szymański wskazał więc swojego zastępcę Stanisława Padykulę który również nie zdobył poparcia Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie w Warszawie. Wówczas mielecki KIK interweniował w tej kwestii u bp. tarnowskiego Jerzego Ablewicza (przy okazji imienin i złożonej mu w związku z tym wizyty) oraz u bp. Edwarda Frankowskiego ze Stalowej Woli przebywającego w okolicach Mielca z prywatną wizytą u jednego z księży. Ten ostatni zapewnił, iż udzieli swojego poparcia S. Padykule. Oświadczył też, że popiera stanowisko KIK-u w tej sprawie. Interwencja bp. Frankowskiego u ks. Orszulika w Warszawie oraz delegacja na czele z dziekanem i proboszczem parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu, ks. dr. Janem Białobokiem, sformowana na polecenie bp. Ablewicza i wyposażona w napisany przez niego list polecający S. Padykulę spowodowała uzyskanie akceptacji Padykule jako kandydata na posła w miejsce J. Drausa (informacja z 28 kwietnia przekazana do rzeszowskiego WUSW przez mielecki RUSW)²⁵. W tej sytuacji Draus złożył oświadczenie na łamach „Głosu Wolnego” o rezygnacji z ubiegania się o mandat poselski i o przekazaniu swojego poparcia S. Padykule²⁶.

Kontrola kampanii wyborczej (w tym też kandydatów strony opozycyjnej) w ówczesnym województwie rzeszowskim prowadzona była przede wszystkim w oparciu o dwie sprawy obiektowe (SO): kryptonim „Wybory 89” i „Konstruktywni”. Dodatkowo kandydaci rozpracowywani byli w ramach indywidualnych spraw lub spraw zakładanych na środowisko i obiekty (zakłady pracy), z których się wywodzili.

Sprawa obiektowa krypt. „Wybory 89” prowadzona była przez Wydział III WUSW Rzeszów od 30 marca do 29 czerwca 1989 r. Miała ona na celu operacyjną ochronę przebiegu kampanii i wyborów, rozpoznania postaw kandydatów na posłów i do Senatu oraz eliminowanie osób ekstremalnych i przeciwników ustroju, a z drugiej strony udzielanie poparcia konstruktywnej opozycji o orientacji współpracy z koalicją rządów. Sprawę prowadzono również, jak czytamy we wniosku o założenie sprawy, celem rozpoznania przez SB nastrojów społecznych, zamierzeń przeciwnika politycznego czy „zabezpieczenie” zebrań wyborczych z kandydatami na posłów tak strony opozycyjno-solidarnościowej, jak i koalicyjno-rządowej²⁷.

²⁴ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, k. 83.

²⁵ 29 kwietnia S. Padykula był już w Warszawie na spotkaniu z Lechem Wałęsą i szkoleniu dla kandydatów na posłów z listy „S”. J. Draus jako kandydat na posła rekomendowany był z kolei przez bp. Ignacego Tokarczuka (AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, k. 12–130, 175).

²⁶ „Dziękując za mandat zaufania powierzony mi przez RzKO «S» i RKW NSZZ «Solidarność» w Rzeszowie, pragnę oświadczyć, że w obliczu obcych mojej osobie intryg politycznych rezygnuję z kandydowania do Sejmu X kadencji. Czynię to w poczuciu nadrzędnej zasady dobra ogólnego”. Biuletyn Wyborczy Komitetów Obywatelskich „Solidarność” Krosno–Przemysł–Rzeszów „Głos Wolny”, nr 1, s. 6; AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”.

²⁷ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 12.

Szczególnej kontroli (a właściwiej byłoby użyć sformułowania „rozpracowaniu”) podlegać mieli kandydaci rzeszowskiego KO. Według SB strona opozycyjna rozpoczęła już w marcu *intensywną agitację wyborczą przypuszczając ataki na stronę koalicyjno-rządową* [...]. *Będzie się ona starać – jak czytamy w uzasadnieniu wniosku o wszczęcie sprawy – aby dyskredytować kandydatów na posłów koalicji rządowej a wysuwać z pośród swojego grona kandydatów wywodzących się z ekstremalnych działaczy „S”*. Służba Bezpieczeństwa zauważyła (czemu dała wyraz w informacji przekazanej do dyrektora Gabinetu MSW 5 kwietnia 1989 r.), iż od początku kwietnia RKW NSZZ „S” znacząco zwiększyła kolportaż wydawnictw (czasopism) lokalnych, jak i tych o zasięgu ogólnopolskich sygnowanych przez „S” na terenie województwa rzeszowskiego. Miał on miejsce w biurze informacyjno-koordynacyjnym mieszczącym się w domu katechetycznym przy kościele farnym (stanowiącym centralny punkt kolportacyjny)²⁸.

Wydział III WUSW w Rzeszowie został zobligowany przez szefa rzeszowskiego WUSW do sporządzenia ich krótkich charakterystyk osobowych, które przekazane miały być również władzom administracyjno-politycznym²⁹.

Zalecano także, aby przed każdym spotkaniem z kandydatem opozycji nawiązać kontakt z organizatorem spotkań w celu „zabezpieczenia” przed prowadzeniem. Według SB niezbędne było też prowadzenie kontroli operacyjnej spotkań wyborczych, druku materiałów propagandowych przeznaczonych do plakowania, spowodowania odpowiedniej cenzury dodatku do „Nowin” oraz ich wypowiedzi na antenie PR i TV.

Sprawa obiektowa krypt. „Konstruktywni” (założona przez Wydział III WUSW w Rzeszowie zgodnie z wytycznymi Departamentu III MSW 10 maja 1989 r.) miała na celu kontrolę działalności samego Komitetu Obywatelskiego w Rzeszowie, jego agend powstających w poszczególnych miastach i gminach województwa, a także „operacyjne zabezpieczenie” działań podejmowanych przez Komisję Wyborczą przy RKO w trakcie trwania kampanii. Oficjalnie SB miała badać ich zgodność – jak to przedstawiano w materiałach sprawy – z ustaleniami zawartymi przy Okrągłym Stole i obowiązującym prawem, faktycznie zaś zadaniem służb było niedopuszczenie (lub ograniczenie) zdarzeń czy wypowiedzi działających na niekorzyść partii, czyli – jak byśmy to dziś ujęli – prowadzenia kampanii negatywnej. Miała być ona prowadzona przy współdziałaniu z pozostałymi pionami SB rzeszowskiego WUSW³⁰.

Konieczność założenia i prowadzenie SO krypt. „Konstruktywni” Wydział III rzeszowskiej służby bezpieczeństwa argumentował tym, iż kampania wyborcza

²⁸ Mikrofilm (AIPN-Rz-00141/3323, cz. 2) akt o sygn. IPN-Rz-044/884, Kwestionariusz Ewidencyjny krypt. „Amor”, s. 262.

²⁹ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 12.

³⁰ AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 10, 13, 21–22.

prowadzona przez stronę opozycyjną zawierała „elementy agresywne”, a sam program wyborczy ogłoszony przez Komitet Obywatelski „S” przy Lechu Wałęsie był na *plaszczyźnie politycznej konfrontacyjny*³¹. Świadczyć miało o tym m.in.: kolportowanie na terenie województwa ulotek, na których widniała zielona łąka z czerwonymi kwiatami oraz napis „Solidarność” z kosą; rozpowszechnianie przed lokalami wyborczymi ulotek instruujących, jak należy głosować, oraz wypowiedzi kandydatów strony opozycyjno-solidarnościowej (podczas spotkań z wyborcami), które według władz bezpieczeństwa oczerniały partię i rząd.

W ramach wymienionych wyżej spraw obiektywnych prowadzono wielopłaszczyznowe działania prewencyjne mające w oficjalnym przekazie zapobiec łamaniu praworządności i ustaleń zawartych przy Okrągłym Stole. *De facto* chodziło jednak o maksymalne (możliwe w ówczesnym momencie historycznym i w ramach obowiązujących przepisów prawnych) utrzymanie kontroli nad przebiegiem zdarzeń i zapobieżenie w maksymalnie możliwy sposób przenikaniu do społeczeństwa treści negatywnych dla władzy i ich przedstawicieli – także kandydatów partii rządowych w zbliżających się wyborach. W tym celu każde spotkanie wyborcze kandydatów „solidarnościowych” „zabezpieczone” było przez obecność na nim funkcjonariuszy SB, osobowe źródła informacji oraz lokalnych dziennikarzy³². Działania te pozwoliły również na stworzenie swoistej mapy obrazującej nastroje pośród poszczególnych grup społecznych, zakładów pracy, mieszkańców danych miejscowości oraz wykazu osób (działaczy opozycyjnych) najbardziej aktywnych i cieszących się autorytetem w swoich środowiskach.

Przed samymi wyborami i w trakcie głosowania RUSW otrzymały zadanie zorganizowania wzmoczonych patroli w miejscach, gdzie znajdują się lokale wyborcze, aby nie dopuścić do niszczenia materiałów propagandowych (głównie strony rządowej – przyp. E.A. P.). WUSW miał także dokonać zabezpieczenia kart do głosowania drukowanych przez Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Na bieżąco miano sporządzać sprawozdania z sytuacji dla szefa WUSW i przekazywać je Departamentowi III MSW³³.

Bezpośrednio przed wyborami wzmoczoną czujność zaobserwować można było pośród członków komisji wyborczych z ramienia NSZZ „S”. Jak wynika z notatki sporządzonej 3 czerwca przez zastępcę szefa RUSW w Rzeszowie (płk. Stanisława Dzioka), w niektórych obwodowych komisjach wyborczych (np. w gminie Boguchwała) członkowie reprezentujący „S” zakupili latarki, gdyż pojawiły się pogłoski, iż pod osłoną nocy „specjalne osoby” mają podmieniać urny³⁴.

³¹ Tamże, k. 21.

³² AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 30v.

³³ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 1, k. 13.

³⁴ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, k. 183v, 184.

Kościół katolicki i jego przedstawiciele (zarówno biskupi, jak i księża diecezjalni) okazał się głównym sprzymierzeńcem RKO „S” w walce o głosy wyborców. Cieszył się dużym autorytetem wśród lokalnych społeczności, szczególnie wiejskich. Myślę, iż śmiało możemy stwierdzić, że zastępował on ówczesnie rolę środków masowego przekazu, był linią transmisyjną pomiędzy przedstawicielami opozycji a społeczeństwem.

Zaangażowanie się księży diecezjalnych w kampanię wyborczą odbywało się za aprobatą biskupów tarnowskiego – Jerzego Ablewicza i przemyskiego – Ignacego Tokarczuka (województwo rzeszowskie podzielone było bowiem pomiędzy dwie diecezje). Sami też w sposób widoczny wspierali kandydatów rzeszowskiego KO „S” chociażby poprzez wspomnianą już wcześniej interwencję w Komitecie Obywatelskim w Warszawie po odrzuceniu kandydatury Stanisława Padykuły czy w przypadku diecezji przemyskiej przez przesunięcie (na 28 maja) przez bp. Tokarczuka uroczystości związanej z Diecezjalnym Kongresem Eucharystycznym, który zaplanowany był w pierwszej wersji na 4 czerwca, aby umożliwić wiernym spokojny udział w wyborach.

Podczas ogłoszeń parafialnych w kościołach podawane były informacje o miejscach i godzinie spotkania z kandydatami RKO „S”, odczytywano komunikaty strony opozycyjnej zawierające tezy programowe, apele wzywające do udziału w wyborach i głosowania na kandydatów „S” (*niech Bóg broni, aby ktoś nie poszedł do wyborów* – kościół parafialny w Będziemyślu), wyjaśniano wiernym sposób głosowania i konieczność poparcia kandydatów przedstawiających program zgodny z nauką społeczną Kościoła³⁵. Jednocześnie wzywano, aby nie oddawać swoich głosów na przedstawicieli strony koalicyjno-rządowej, przedstawiając ich – zdaniem funkcjonariuszy obecnych na nabożeństwach – w niekorzystnym świetle³⁶. Plebanie i punkty katechetyczne były częstym miejscem spotkań wyborczych.

Zdarzały się też przypadki, że po mszach ministranci rozdawali karteczki z nazwiskami kandydatów z ramienia „S”, lub sytuacje, gdy księża na kazaniach bezpośrednio wskazywali, na kogo należy głosować. Jak wynika z informacji sporządzanej przez TW ps. „Artur”, w kościele w Słocinie ksiądz polecił przynieść na mszę długopisy i kartki oraz dyktował wiernym nazwiska kandydatów, na których należy głosować. W trakcie imienin ks. Stanisława Maca – proboszcza parafii NSPJ, na których było obecnych ok. 40 kapłanów, solenizant powiedział do zebranych, aby apelowali w trakcie kazań do wiernych, iż należy głosować jedynie na przedstawicieli opozycji. Zasugerował też, aby karty wyborcze

³⁵ [...] *jeśli chcemy aby: lepiej było emerytom, zahamować stale rosnącą inflację, polepszyło się zaopatrzenie w leki, nastąpiło całkowite rozbrojenie to należy głosować tylko na przedstawicieli wytypowanych przez Komitet Obywatelski „S” i aprobowanych przez Kościół (z notatki sporządzonej przez jednego z funkcjonariuszy SB w ramach „operacyjnego zabezpieczenia” nabożeństw, AIPN-Rz-053/52 t. 2, k. 196–197, t. 3 k. 73, 73v).*

³⁶ Tamże, t. 2, k. 193.

na pozostałych kandydatów zabierać po oddaniu głosu ze sobą, aby uniemożliwić w ten sposób manipulacje członkom komisji. Podobnie proboszcz parafii w Lutczy (gmina Niebylec) polecił skreślić wszystkich z wyjątkiem *naszych z Solidarności*, gdyż jak stwierdził, w *Lutczy musimy wygrać wybory*, czy we Frysztaku, gdzie miejscowy ksiądz powiedział, że sam pierwszy raz weźmie udział w wyborach i zachęcał do tego wiernych. W podobnym tonie wypowiadał się ks. Walenty Bał, dziekan i proboszcz parafii św. Krzyża w Rzeszowie 30 kwietnia – *obecne wybory są inne aniżeli te które były wcześniej. Nie można nam oddać władzy tym, którzy doprowadzają kraj do upadku*³⁷.

Po zakończeniu mszy przed kościołem zbierane były podpisy na listach popierających kandydatów „S”, rozprawdane były także cegiełki na fundusz wyborczy „Solidarności”³⁸.

Pomimo licznych przypadków jawnej agitacji wyborczej w kościołach, której kilka przykładów przytoczono wyżej, jak wynika z informacji sporządzonej przez Wydział IV WUSW większość duchownych w województwie rzeszowskim zachowała względem zbliżających się wyborów do sejmu i senatu postawę neutralną. 14 maja na 211 „zabezpieczonych” kościołów w 160 przypadkach przekazywane treści zawierały jedynie tematy religijne, tylko w 48 placówkach odnotowano poruszanie w kazaniach treści zawierających *elementy wyborcze*, w pozostałych 3 natomiast księża podejmowali w swoich wystąpieniach aktualne wówczas problemy społeczno-polityczne³⁹.

Znając siłę i oddziaływanie Kościoła w ówczesnym momencie historycznym, funkcjonariusze SB w ramach prowadzonych spraw obiektowych od samego początku objęli szczególną opieką zarówno jego przedstawicieli, jak i obiekty sakralne będące przecież miejscem spotkań wiernych (wyborców). Treści wygłaszane na nabożeństwach i niedzielnych mszach były rejestrowane przez obecnych tam pracowników rzeszowskiej bezpieki lub osobowe źródła informacji. W sporządzanych przez nich notatkach zwracano uwagę przede wszystkim na treści wygłaszane podczas kazań i ogłoszeń parafialnych, liczbę uczestników oraz ich reakcję i zainteresowanie podawanymi informacjami. W zdecydowanej mierze to właśnie z kościołów funkcjonariusze SB czerpali informacje o kalendarzu spotkań przedwyborczych poszczególnych kandydatów.

W ramach prowadzonych przez rzeszowską SB działań w stałym i szczególnym zainteresowaniu funkcjonariuszy SB pozostawali, co oczywiste, kandydaci RKO „S” do sejmu i senatu. Odnotowywano (za pośrednictwem informatorów lub pracowników bezpieki obecnych praktycznie na każdym spotkaniu wy-

³⁷ Ks. J. Kapusta – proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Rzeszowie – nawoływał podczas ogłoszeń parafialnych, aby *bezlitośnie skreślać wszystkich partyjnych i bezbożników*. Podobne apele miał miejsce m.in. w Mielcu, Wysokiej Głogowskiej, Łańcucie, w parafii Krzemienica czy Godowa (AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 195–196, t. 3, k. 75, 124).

³⁸ Tamże, t. 2, k. 193.

³⁹ Tamże, t. 2, k. 198.

borczym) wszystkie wypowiedzi uznane za kontrowersyjne oraz tezy programowe kandydatów.

Adam Matuszczak od samego początku ostro atakował obowiązujący system gospodarczy, nazywając go „wielkim szambem” i wskazując na brak w zaopatrzeniu (brak paliwa, papieru toaletowego, materiałów budowlanych), krytykował niegospodarność, kwestię niesprawiedliwych zasad wynagrodzeń poszczególnych grup pracowników w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych, ponadto krytykował stosunki handlowe z ZSRR jako nieopłacalne, na co przytaczał liczne przykłady z WSK PZL Rzeszów⁴⁰.



Fot. 3. Spotkanie wyborcze z udziałem Adama Matuszczaka (przemawia) oraz Józefa Ślisza – pierwszy od lewej za stołem prezydyjnym (fot. Jarosław Angerman)

Źródło: zdjęcie z prywatnych zbiorów autora.

Mówił podczas spotkań z wyborcami, iż będzie dążył do zmiany ustawy o sądownictwie, tak aby wymiar sprawiedliwości służył interesom społeczeństwa, a także stwierdził, że konieczne będzie podjęcie działań, aby zatrzymać młodzież w kraju (jako przykład wskazał, iż obecnie ok. *11 tys. młodzieży stoi przed Biurem Paszportowym w Rzeszowie*). Na spotkaniu w GOK w Kuryłówce powiedział ponadto, że młodzi nie uciekają z kraju, tylko z PRL. Widział również konieczność zmian w ustawie o służbie wojskowej i organach porządkowych, aby nie broniły interesów tylko jednej partii – twierdził, iż trzeba dokonać

⁴⁰ AIPN-Rz-053/49 SO krypt. „Konstruktywni”, k. 16; AIPN-Rz-053/52, t. 1, k. 161.

wielkiego porządku po 40 latach bałaganu⁴¹. Wskazywał (spotkanie w kościele NSPJ w Rzeszowie) na absurdalność ustroju komunistycznego, który posługuje się siłą i pałkami ZOMO. Wybory czerwcowe określił mianem wstępu do demokracji, jej początkiem, gdyż rzeczywiście o demokracji można mówić tylko w 35%. Na spotkaniu 29 maja w Czudcu powiedział – *pierwszy raz w Polsce Ludowej możemy iść do wyborów i nie będzie to przenoszenie kart pomiędzy komisją a urną*⁴².

A. Matuszczak zadeklarował się publicznie, że jeżeli zostanie wybrany na posła i nie uda mu się zrealizować swojego programu, to złoży rezygnację i odda mandat poselski⁴³.

SB w następujący sposób postrzegala A. Matuszczaka w sporządzonej charakterystyce: *jest człowiekiem opanowanym, spokojnym, skromnym, otwartym w kontaktach z innymi ludźmi, łatwowiernym, rozmownym, nawet ze skłonnością do gadulstwa. Jest zwolennikiem porozumienia narodowego [...], popiera linię Lecha Wałęsy [...] Jest czuły na niesprawiedliwości społeczne [...] Jest zadania że potrzebne są konkretne rozwiązania władz, które uczyniłyby życie codzienne ludzi wygodniejszym. Jest człowiekiem bardzo wierzącym, pozostaje pod silnym wpływem kleru [...] cieszy się dość znaczącym autorytetem wśród załogi WSK „PZL-Rzeszów”*⁴⁴.

Pierwszym poważnym spotkaniem Stanisława Padykuły z wyborcami (po zatwierdzeniu jego nominacji i oficjalnej rezygnacji Jana Drausa) był wiec zorganizowany przed bramą główną WSK PZL w Mielcu 11 maja, na którym to Padykuła przedstawił siebie oraz zaprezentował swój program wyborczy. Jak czytamy w szyfogramie nr 66 (z 11 maja) skierowanym do Wydział III WUSW Rzeszów przez zastępcę szefa RUSW w Mielcu (kpt. W. Kaleta), akcja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem i uznaniem pracowników zakładu. O poparcie w wyborach S. Padykuły apelować też mieli według informacji zawartych w omawianym szyfogramie księża parafialni, którzy otwarcie w kościołach mówili, iż *każdy musi głosować na Padykułę*. Sam zainteresowany też wielokrotnie podkreślał swoje związki z Kościołem, a przede wszystkim z kurią tarnowską. Tak jawna agitacja miała zdaniem funkcjonariuszy raportujących przebieg nabożeństw wywoływać niezadowolenie pośród wiernych mieleckich parafii⁴⁵. 11 maja S. Padykuła ostro skrytykował dyrektora mieleckiego WSK, zarzucając mu nieudolność w zarządzaniu zakładem, brak kompetencji i stwierdzając, iż *jego nie da się zmienić, bo ma poparcie, więc trzeba*

⁴¹ AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 222, t. 3, k. 23–24.

⁴² Tamże, t. 3, k. 17, 88.

⁴³ Tamże, t. 2, k. 189.

⁴⁴ *Nasz program jest programem wyrastającym, ze społecznej nauki kościoła. Inspiracją tego programu jest świadomość, że doktryna państwa, była, jest i pozostanie doktryną chrześcijaństwa* (AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 75; AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 174).

⁴⁵ AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 64, 112.

zmienić system⁴⁶. Apelował o udział w wyborach i zapewniał, że jako poseł będzie się starał, aby jak najwięcej środków budżetowych przekazywane było na rolnictwo (mówił o tym najczęściej, kiedy odbywał spotkanie wspólnie z J. Śliszem⁴⁷). W porównaniu do pozostałych kandydatów z ramienia RKO najmniej miejsca poświęcono właśnie Padykule – prawdopodobnie był on kandydatem najmniej kontrowersyjnym i wyrazistym. W swoich wypowiedziach w dużej mierze skupiał się na problemach WSK Mielec, co było odbierane przez zebranych różnie⁴⁸.

Bolesław Fleszar od początku powtarzał, co skrupulatnie i wielokrotnie odnotowały w swoich raportach władze, że jeśli zostanie senatorem, to będzie domagał się zmiany konstytucji, a co za tym idzie – i systemu politycznego kraju – *obecny system się wali gdyż nie zdał egzaminu, [...] został skazany na śmierć przez historię*⁴⁹. W sporządzonej przez Wydział III WUSW Rzeszów charakterystyce czytamy: *W środowisku kadry i studentów PRz pełni rolę konsultanta w sprawach zorganizowania, utworzenia i funkcjonowania niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz związku „Solidarność” [...] Posiada rozległe kontakty z przedstawicielami kleru katolickiego, w szczególności z bp. Tokarcukiem*⁵⁰.

Podczas spotkań wyborczych mówił, że strona opozycyjna dąży do demokracji kraju, a co za tym idzie, do zlikwidowania monopolu partii i systemu nomenklatury. Równie istotnym celem było zdaniem Fleszara dążenie do prawdy – *Chcemy być sumieniem narodu*. Na spotkaniu w Sędziszowie powiedział, że jego celem jest „demokracja i suwerenność”, Polska ludzi w pełni wolnych. Mówiąc o roli opozycji (m.in. w Sędziszowie oraz Rzeszowie – parafia NSPJ), stwierdził, iż istniała ona od 1945 r. – *naród nie pogodził się nigdy z hańbą Jalty i zawsze czuł się narodem zniewolonym [...] zostaliśmy oddani w kleszcze najbardziej ludobójczego imperium jakim był stalinizm*. Stwierdził, że opozycja nie jest jednolita, co uznał za zupełnie naturalne, podzielił opozycję na nurt dążący do przemian społeczno-gospodarczych (akceptujący ustalenia Okrągłego Stołu), którego był reprezentantem, oraz nurt reprezentowany przez „Solidarność Walczącą” i Andrzeja Gwiazdę, przeciwny kompromisowi z przedstawicielami ówczesnego systemu⁵¹. Apelował do młodzieży, aby nie opuszczała kraju oraz aby nie przenosiła się do miast, ponieważ tam młodzi robotnicy żyją w *poddańczych warunkach*⁵².

⁴⁶ Tamże, k. 70.

⁴⁷ Tamże, k. 203.

⁴⁸ Tamże, k. 211.

⁴⁹ AIPN-Rz-053/49, k. 20, 33, 39; AIPN-Rz-053/52, t. 1, k. 161, 184, t. 2, k. 235.

⁵⁰ Charakteryzując program NSZZ „S”, twierdził, iż *wyrasta on ze społecznej nauki Kościoła. Inspiracją tego programu jest świadomość, że doktryna państwa była, jest i pozostanie doktryną chrześcijaństwa* (AIPN-Rz-053/49, k. 76, 76v; AIPN-Rz-053/52, t. 1, k. 103, 103v, t. 2, k. 174).

⁵¹ Mówił też o kłamstwach dziejowych – że przez 40 lat byliśmy okłamywani i że należy w końcu skończyć z tym absurdem (AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 50, 50v, 70, 174).

⁵² Tamże, k. 119.

Naczelnym hasłem wyborczym swojej kampanii uczynił słowa *Różnijmy się, ale nie dzielmy*. W ocenie służby bezpieczeństwa B. Fleszar mocno angażował się w prowadzoną kampanię wyborczą i spotkania z wyborcami, emocjonalnie przeżywał każde z nich. Szczególnie martwiła go – jak czytamy w raportach SB – postawa młodzieży, która nie zawsze zgadzała się z jego słowami i nie widziała w nim reprezentanta swojej grupy (głównie z uwagi na wiek, co mocno podnoszono podczas spotkania z pracownikami rzeszowskiego Zelmeru). Zadeklarował, że jeżeli zdobędzie mandat, to praca naukowa zejdzie na dalszy plan na rzecz pracy dla dobra narodu jako sprawy najważniejszej. Stwierdzono (SB) nawet w jednej z notatek, iż *[b]ył moment, że Fleszar poczuł się bardzo zmęczony i zniechęcony całą akcją*⁵³.



**Fot. 4. Bolesław Fleszar podczas jednego z wystąpień w trakcie kampanii wyborczej
(fot. Jarosław Angerman)**

Źródło: zdjęcie z prywatnych zbiorów autora.

⁵³ Tamże, k. 161

B. Fleszar w okresie kampanii wyborczej kontrolowany był dodatkowo w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Klon”/„Amor” (prowadzono od 17 grudnia 1981 r. do 16 sierpnia 1989 r. przez Wydział III KWMO/WUSW Rzeszów). W dokumencie z 15 maja naczelnik Wydziału III WUSW Rzeszów Tadeusz Mazurek polecił, iż należy ustalić wszelkie kontakty kontrolowanego oraz zabezpieczyć technicznie przebieg wszystkich spotkań z jego udziałem, a także osób mu towarzyszących (chodziło tu w szczególności o A. Matuszczaka i J. Ślisza)⁵⁴. Również w ramach kwestionariusza ewidencyjnego „Amor” sporządzano szczegółowe sprawozdania ze spotkań z wyborcami i środowiskiem studenckim, jakie odbywały się na Politechnice Rzeszowskiej⁵⁵. 18 maja rozpoczęto dodatkowo obserwację B. Fleszara. Prowadzona ona była konsekwentnie i drobiazgowo do 4 czerwca. Na potrzeby obserwacji nadano Fleszarowi ps. „Franek”. Notowano (od momentu opuszczenia miejsca zamieszkania), podając dokładne godziny i osoby, z którymi rozmawiał, miejsca, jakie odwiedzał, czas, jaki w nich przebywał⁵⁶. Dalszej kontroli zaniechano, jak czytamy, *z uwagi na wybór na senatora PRL*⁵⁷. Sprawdzany był również w tym czasie w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia (SOS) krypt. „Replay” dotyczącej kontroli wznowionych struktur NSZZ „Solidarność” Politechniki Rzeszowskiej, których był członkiem⁵⁸.

Z kolei Józef Ślisz w swoich tezach programowych skupił się głównie na sprawach wsi i problemach rolników. Konieczne było jego zdaniem stworzenie warunków zapewniających opłacalność produkcji rolnej, przywrócenie rzeczywistej samorządności wiejskiej, uregulowanie kwestii rent i emerytur rolniczych. Opowiadał się także, co wielokrotnie podkreślał, za przesunięciem terminu płatności podatku rolnego za rok 1989, wzywając rolników do jego niepłacenia aż do uregulowania się sytuacji polityczno-gospodarczej (ustalenia nowych cen na produkty rolne).

⁵⁴ Mikrofilm o sygn. AIPN-RZ-00141/3323, cz. 2 akt o sygn. AIPN-Rz-044/884 – Kwestionariusz Ewidencyjny krypt. „Amor”, s. 269–270.

⁵⁵ Tamże, s. 273–285.

⁵⁶ Przykładowo: Komunikat z 20 maja 1989 r.: 8:00 *Rozpoczęto prowadzenie obserwacji w rejonie m. zamieszkania figuranta. 9:30 Franek wyszedł ze swojego m. zamieszkania i udał się do swojego garażu. Po 10 min. obserwowany powrócił do m. swojego zamieszkania. 9:50 Figurant wyszedł ze swojego m. zamieszkania, niosąc ze sobą teczkę kol. Beżowego oraz plastikowy pojemnik na wodę. [...] 12:18 Franek wyszedł z terenu ogródków działkowych i ścieżką skierował się do budynku, w którym mieści się Instytut Chemii. 12:22 obserwowany wszedł do w/w Instytutu (tamże).*

⁵⁷ Kontrolowany jako aktywny członek NSZZ „S” Politechniki Rzeszowskiej popierający akcje strajkowe na Politechnice Rzeszowskiej, wspierający wszelkie inicjatywy MKR NSZZ „S” w Rzeszowie. Pełnił w tym okresie funkcję rektora PRZ. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły z nim „rozmowę ostrzegawczą” w ramach akcji „Klon”, podczas której zobowiązał się on do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego (tamże, k. 1,4–5,8, 23).

⁵⁸ Sprawa prowadzona przez Wydział III WUSW Rzeszów od kwietnia do grudnia 1989 r., materiały sprawy włączono do SO krypt. „Politechnik” o sygn. AIPN-Rz-044/1020.

Jednym z głównych postulatów J. Ślisza było zniesienie dopłat (dotacji państwa) dla dębickiego Kombinatu Rolno-Spożywczego Igloopol zarządzanego przez Edwarda Brzostowskiego oraz innych gospodarstw uspołecznionych (likwidacja tzw. czapek) i przeniesienie tych pieniędzy na rzecz rolników indywidualnych. Jak twierdził, dyrektor E. Brzostowski zawdzięczał dobrą kondycję kombinatu właśnie pomocy państwa, a nie osobistym umiejętnościom menedżerskim. Ślisz opowiadał się też za koniecznością uspołecznienia środków masowego przekazu, a jako argument przemawiający za słusznością głoszonego postulatu podał kwoty, które RKO musi płacić za dostęp do rozgłośni radiowej i telewizyjnej⁵⁹. Na spotkaniu w Świlczy (6 maja) jedna z wypowiedzi J. Ślisza, jak raportował zastępca szefa RUSW w Rzeszowie, dotyczyła odpolitycznienia wojska, milicji oraz zmiany profilu niektórych zakładów zbrojeniowych na rzecz rolnictwa⁶⁰.

O niechęci części opozycjonistów do J. Ślisza świadczyć miała ulotka rozkolportowana na terenie kilku miejscowości województwa rzeszowskiego 1 czerwca, mająca zniechęcić do oddania na niego głosu. Zdaniem funkcjonariuszy SB ulotki te były autorstwa NSZZ „S” RI. Zarzucano mu w nich, że „dorobił się” na „Solidarności”, kupując w tym okresie większość sprzętów rolniczych (kombajn, traktory) oraz powiększając swoje gospodarstwo⁶¹. Podobne treści znalazły się w charakterystyce Józefa Ślisza sporządzonej przez Wydział III WUSW Rzeszów, co daje uzasadnioną podstawę do przypuszczeń, iż twórcą przedmiotowej ulotki mogła być sama SB. W charakterystyce osobowej odnotowano ponadto, że pośród części mieszkańców gminy Trzebownisko oraz części działaczy NSZZ „S” RI nie ma on autorytetu. Negatywnie w notatce SB oceniono fakt, iż zatrudnia do pracy na gospodarstwie robotników, którym miał bardzo mało płacić. Miał też otrzymywać pieniądze (ok. 5 tys. dolarów) na działalność związkową z Francji⁶². Jego szanse na uzyskanie mandatu władze bezpieczeństwa oceniły jednak jako realne ze względu na fakt uczestniczenia w obradach Okrągłego Stołu i związanymi z tym wystąpieniami w TV oraz poparciem kleru⁶³.

Służba bezpieczeństwa odnotowywała również stosunek kandydatów z ramienia RKO do przedstawicieli PZPR i innych partii koalicyjnych oraz wypowiedzi ich dotyczące, także te „pozytywne”. Doskonałym przykładem takiej praktyki była wypowiedź A. Matuszczaka odnotowana podczas spotkania w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie (10 maja): *Nie można stawiać sprawy tak, że opozycja uzyska 35% w Sejmie i 100% w Senacie, bo*

⁵⁹ AIPN-Rz-053/49, k. 15–17, 114–115; AIPN-Rz-053/52, t. 1, k. 161, t. 2, k. 24, 119, 132.

⁶⁰ AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 3.

⁶¹ AIPN-Rz-053/49, k. 32, 130.

⁶² Informacje te zdementował sam Ślisz podczas spotkania w Domu Ludowym w Terliczce 28 maja (AIPN-Rz-053/52 t. 3, k. 82v; AIPN-Rz-053/49, k. 130).

⁶³ AIPN-Rz-053/49, k. 130; AIPN-Rz-053/52, t. 3, k. 127.

*byłoby to zgubne. W tej chwili najważniejsze jest jak głosować na pozostałych listach. Chodzi o to aby przeszli z nich ludzie znani w środowiskach. Na tych listach są bowiem także kandydatury, że np. partyjny ale człowiek, ZSL-owiec ale człowiek i z nich trzeba wybrać tych właściwych*⁶⁴.

Władze polityczne czyniły starania, aby spotkania wyborcze, przede wszystkim te organizowane na terenie zakładów pracy, odbywały się (w ramach równowagi) w towarzystwie kandydata/kandydatów strony rządowej, która też miałaby wówczas możliwość zaprezentowania swojego programu poprzez dyskusję i odpowiedzi na pytania zebranych. Kiedy przedstawiciele KO „S” zwrócili się do dyrekcji WSK PZL Rzeszów o zgodę na zorganizowanie spotkania A. Matuszczaka z załogą pracowniczą, uzyskano ją pod warunkiem, że weźmie w nim udział drugi kandydat z WSK – przewodniczący KZ PZPR Stanisław Krata. Pomimo iż przedstawiciele „S” wstępnie nie wyrazili na to zgody, ostatecznie spotkanie zostało zorganizowane i odbyło się 15 maja⁶⁵.

Władze partyjne próbowały wykorzystać wspólne zebrania także poprzez licebne ich zdominowanie. Zgodnie w ustaleniami podczas spotkania w Lokomotywni PKP (gdzie stronę opozycyjną reprezentować mieli A. Matuszczak i B. Fleszar) w spotkaniu mieli wziąć jeszcze udział kandydaci na posła z ramienia PZPR – S. Krata i Tadeusz Czerwiński, oraz kandydaci PZPR na senatorów Józef Kleparki i Tadeusz Ryczaj, a także kandydatka bezpartyjna Marta Trzińska-Kowalska. Wywołało to niezadowolenie i protesty strony solidarnościowej, a ponieważ nie zostały one uwzględnione, Matuszczak i Fleszar opuścili spotkanie jeszcze przed jego rozpoczęciem⁶⁶.

Wspólne spotkanie odbyło się natomiast w Klubie Garnizonowym jednostki wojskowej (oprócz A. Matuszczaka i B. Fleszara brali w nim udział dwaj przedstawiciele PZPR – J. Krata i T. Ryczaj oraz bezpartyjna M. Trzińska-Kowalska). zostało ono zorganizowane przez szefa Wojewódzkiego Sztabu Polityczno-Wychowawczego płk. Kasprzyka. Kandydaci kolejno przedstawili swoje życiorysy i programy, spotkanie przebiegało bardzo poprawnie, bez wzajemnej konfrontacji na tle politycznym⁶⁷.

Ostry przebieg natomiast miało spotkanie wyborcze w rzeszowskim Kombinate Budowlanym (12 maja), w którym ze strony opozycyjnej wzięli udział A. Matuszak i B. Fleszar, natomiast stronę partyjną reprezentowali Włodzimierz Bonusiak i S. Krata. Przerodziło się ono, jak czytamy w meldunku specjalnym rzeszowskiego WUSW, w *słowną utarczkę* pomiędzy Matuszczakiem a Kratą dotyczącą głównie sytuacji w WSK PZL Rzeszów, gdzie obydwoj pracowali. Sprawy związane z wyborami zostały zupełnie pominięte, co spowodowało brak

⁶⁴ AIPN-Rz-053/52, t. 2, k. 50, t. 3, k. 61.

⁶⁵ Tamże, t. 2, k. 46.

⁶⁶ Tamże, k. 153.

⁶⁷ Tamże, k. 204, 204v.

zainteresowania zebranych i opuszczenie przez część z nich sali (w meldunku SB odnotowano, iż spowodowało to głównie zachowanie kandydata strony opozycyjno-solidarnościowej – A. Matuszczaka)⁶⁸.

Nastroje w okresie kampanii wyborczej (szczególnie w jej pierwszej fazie, tj. do przełomu kwietnia i maja⁶⁹) były umiarkowane, postawy społeczne charakteryzowało wyczekiwanie na dalszy rozwój wypadków. Duży wpływ na swoisty marazm społeczny miała sytuacja gospodarcza, problemy z zaopatrzeniem, coraz większa inflacja, problemy lokalnych zakładów pracy. Dotyczyło to wszystkich grup społecznych, ekonomia i problemy dnia codziennego determinowały zaangażowanie społeczne i stosunek do mających się odbyć wyborów⁷⁰. Część mieszkańców wątpiła w autentyczność wyborów, a co za tym idzie – w sens udziału w nich. W części komentarzy dało się słyszeć opinie, że jest to kolejna próba poprawy sytuacji, która podobnie jak wcześniejsze zakończy się fiaskiem⁷¹.

Zdaniem środowiska dziennikarskiego również sposób przedstawiania kandydatów, prezentacji ich programów nie zawsze był czytelny dla odbiorców i odpowiadał ich oczekiwaniom oraz problemom. Dotyczyło to w równym stopniu strony opozycyjnej, jak i rządowej. Często też w lokalnych mediach więcej uwagi poświęcano programom i kandydatom ogólnopolskim niż lokalnym problemom (kampania wyborcza prowadzona była jeszcze w wielu aspektach nieudolnie, bez znajomości reguł i metod socjotechnicznych)⁷². Potencjalni przyszli wyborcy nie czuli się w wystarczającym stopniu podmiotem mających nastąpić zmian. Należy jednak zauważyć, iż były to pierwsze wybory, które dawały środowiskom opozycyjnym możliwość prezentacji odmiennej niż oficjalna linii politycznej i pozwalały na publiczną polaryzację poglądów chociażby poprzez organizowane debaty na różnym szczeblu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ówczesne lokalne środowisko dziennikarskie w zdecydowanej mierze (jak wynika z raportów SB sporządzonych na podstawie relacji osobowych źródeł informacji) zamierzało głosować na kandydatów strony koalicyjno-rządowej⁷³.

Także w ocenie kandydatów stan wiedzy dotyczący wyborów i sposobu głosowania pozostawiał w znaczącej części społeczeństwa wiele do życzenia. Dotyczyło to przede wszystkim środowisk wiejskich – *większość z nich nie ma*

⁶⁸ AIPN-Rz-053/49, k. 30.

⁶⁹ Nasilenie intensywności działań propagandowych strony opozycyjnej służba bezpieczeństwa odnotowała w ostatnim tygodniu przed wyborami (AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 3, k. 177.

⁷⁰ Tamże, t. 1, k. 80–81, 91, t. 2, k. 91, t. 3, k. 156

⁷¹ Tamże, t. 2, k. 10, 12, t. 3, k. 165.

⁷² Największym poparciem w danym środowisku cieszyli się kandydaci lokalni, wywodzący się z niego (tamże, t. 2, k. 189, t. 3, k. 136).

⁷³ Tamże, t. 3, k. 188.

pojęcia na czym polegają wybory [...] widać że ludzie przyszli tylko dlatego że ksiądz im kazał. Siedzą znudzeni, niejednokrotnie mają dziwne miny⁷⁴.

Elementem charakterystycznym całej kampanii wyborczej była mała aktywność strony koalicyjno-rządowej (*zostawiła swoich wyborców samych sobie*) – brak plakatów, ulotek, na ulicach widoczna była przewaga działań propagandowych „Solidarności”⁷⁵.

Również w ocenie komentatorów, przedstawicieli różnych środowisk (dziennikarzy mieszkańców Rzeszowa) podstawową pomyłką PZPR było wystawienie zbyt dużej liczby kandydatów na jeden mandat (nawet 10), co spowodowało rozdrobnienie głosów. Także sondaże przedwyborcze były zbyt optymistyczne dla strony rządowej – *Co innego mówili ludzie a co innego robili* (osłabiło to motywację i wyzwoliło fałszywe poczucie pewności siebie samych kandydatów z ramienia PZPR i ZSL czy SD, jak i w ich sztabach wyborczych)⁷⁶.

Szczególnie ciekawą i mało poruszaną kwestą jest możliwość wprowadzenia w Polsce w 1989 r. sytuacji „stanu wyjątkowego” (wojennego). W materiałach rzeszowskiej bezpieki zachował się dokument, na którym znajduje się lista osób przeznaczonych do internowania (18 osób) podpisana przez mjr. Andrzeja Czerwińskiego, ówczesnego zastępcę naczelnika Wydziału V WUSW Rzeszów i lista osób (w liczbie 12), z którymi miano przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze, paraflowana przez ppłk. Józefa Gaja – naczelnika Wydziału V rzeszowskiego WUSW. Na obydwu listach znajduje się podpis i pieczęć zastępcy szefa WUSW ds. SB Witolda Górskiego. Dokument ten datowany jest na 13 czerwca 1989 r., a więc sporządzony został już po I turze wyborów wygranych przez „Solidarność”⁷⁷. Na wykazie przeznaczonych do internowania znaleźli się m.in. Zbigniew Sieczkoś, Michał Stręk, Roman Ziemiński (przewodniczący „S” w rzeszowskim Zelmerze), Andrzej Kucharski, Marek Wójcik czy Józef Konkel.

Wykaz ten wzbudził duże kontrowersje i dyskusję w momencie jego ujawnienia, szczególnie w odniesieniu do daty jego wystawienia, zarówno pośród lokalnych działaczy solidarnościowych, jak i wśród historyków. Zbigniew Sieczkoś (ówczesny wojewoda) tak ustosunkował się do jego treści: *Jako szef podziemnej „Solidarności” w tamtych czasach, wielokrotnie aresztowany i inwigilowany przez tajne służby, mogłem się spodziewać, że moje nazwisko będzie na takiej liście. Jest to nawet logiczne. Ale zaskoczył mnie ogromnie fakt, że jeszcze*

⁷⁴ Tamże, t. 2, k. 116.

⁷⁵ Strona rządowa nie wykorzystała posiadanych możliwości w tym zakresie (tamże, t. 3, k. 140, t. 4, k. 1).

⁷⁶ Tamże, t. 4, k. 35.

⁷⁷ Dokument ten został ujawniony przez rzeszowski UOP w październiku 1999 r. wraz z 44 innymi opracowaniami i materiałami źródłowymi z lat 1944–1989 (*Stan wojenny w 1989?*, „Dziennik Polski” z 9 października 1999 r.).

w 1989 r., po zmianie ustroju w naszym kraju, ktoś jeszcze myślał o takich listach. Czyżby komuś zaświtała myśl o możliwości powrotu komunizmu i obalenia nowego ustroju? To jest zaskakujące i intrygujące.

Dokument ten został skomentowany m.in. przez Andrzeja Paczkowskiego: *Miałem prawie pewność, że przygotowywano się do stanu wojennego. Trzeba postawić się w miejscu generałów Czesława Kiszcza i Wojciecha Jaruzelskiego, którzy przegrali wybory, a mieli w ręku resorty siłowe – musieli się zastanowić nad tym, czy nie można by było ich wykorzystać.* Odpowiadając na pytanie o sporządzenie omawianego dokumentu już po wygranych przez „S” wyborach, odpowiedział: *A przed wyborami po co było wprowadzać stan wyjątkowy? To po wyborach był potrzebny*⁷⁸. W swojej wypowiedzi A. Paczkowski zwrócił uwagę, iż w sierpniu 1988 r. Komitet Obrony Kraju podjął przygotowania do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Pomimo natrafienia na ślad dokumentu odwołującego całą akcję wszyscy przedstawiciele ówczesnej władzy mieli – zdaniem Paczkowskiego – zaprzeczyć całej sytuacji. Dopuszczał możliwość, że rzeszowski dokument z 13 czerwca jest potwierdzeniem dalszego przygotowywania wspomnianej akcji „podwyższonej gotowości”.

Ówczesny szef MSW, gen. Czesław Kiszcza, zaprzeczył, że w 1989 r. były czynione jakiegokolwiek przygotowania do wprowadzenia stanu wyjątkowego (wojennego). Określił je jako rutynowe działania – *tego typu plany bez przerwy policja i służby przygotowują na całym świecie i dopasowują się do bieżącej sytuacji. Robi się to na wypadek zagrożenia wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Policja nie może być zaskakiwana.* O dokumencie z 13 czerwca nie chciał się wypowiadać, ponieważ jak stwierdził, nie zna go. Zaprzeczył, jakoby przygotowywano się w 1989 r. do wprowadzenia stanu wyjątkowego – *Czy po to przygotowywałem Magdalenkę, Okrągły Stół, na złotej tacy przekazałem władzę, aby ją potem odbierać?*⁷⁹

O tym, że liczone się z takim rozwiązaniem lub co najmniej z koniecznością wzmożonych działań siłowych (porządkowych), świadczyć może także szyfogram nr 1321/89 przesłany przez kierownictwo Sztabu WUSW w Rzeszowie do kierowników poszczególnych wydziałów, szefów RUSW w województwie rzeszowskim, dowódcy ZOMO i dyrektora Zarządu Zdrowia Spraw Socjalnych. Został on sporządzony i rozesłany jako wynik telefonogramu z dnia poprzedniego szefa Sztabu WUSW wprowadzający 7 czerwca od godziny 8.00 stan podwyższonej gotowości⁸⁰. Polecono w nim: wprowadzenie całodobowych

⁷⁸ K. Groblewski, *Czy w 1989 r. miał być stan wojenny?*, „Rzeczpospolita” z 11 października 1999 r., s. 1–2.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Stan podwyższonej gotowości wprowadzony został na podstawie decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych – gen. Czesława Kiszcza z 7 czerwca w celu utrzymania pełnej mobilizacji sił i środków WUSW w Rzeszowie dla zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w ówczesnej sytuacji polityczno-operacyjnej. J. Borowiec, dz. cyt., s. 274–275.

dyżurów kierownictw WUSW i RUSW od 8 czerwca do odwołania, skoszarowanie funkcjonariuszy ZOMO i Ośrodka Szkolenia – uzupełnienie oddziałów taktycznych i operacyjnych, wzmocnienie dyżurujących grup operacyjno-dochodzeniowych, zobowiązanie podległych funkcjonariuszy do przebywania w miejscu zamieszkania po godzinach służby oraz zapewnienie możliwie jak najbardziej dokładnego rozpoznania sytuacji w zakładach pracy, wykorzystując sieć posiadanych OZI⁸¹.

Należy podkreślić, iż obawy o wprowadzenie stanu wojennego (jeszcze przed I turą wyborów) pojawiały się w trakcie trwania kampanii wyborczej w wypowiedziach A. Matuszczaka, co zostało odnotowane w ramach prowadzonej sprawy obiektowej krypt. „Wybory 89”. 30 maja podczas spotkania wyborczego w Lubeni oświadczył on, że po wygranych przez opozycję wyborach podane zostanie do wiadomości publicznej, *co i za ile wysyłamy do ZSRR*. Ostrzegł też, że *może dojść do tego, że będzie trzeba chwycić za broń [...], w tym tygodniu tzn. jeszcze przed wyborami może być wprowadzony stan wojenny*⁸².

Bezpośrednio po zdecydowanym zwycięstwie „Solidarności”⁸³ (5 czerwca) obawę o wprowadzenie stanu wojennego – na podstawie wypowiedzi usłyszanych w dzienniku telewizyjnym – wyraził w rozmowie z żoną B. Fleszara Stanisław Szczepański, który komentując zdecydowane zwycięstwo NSZZ „Solidarności w I turze wyborów, stwierdził – *mamy stan wojenny za dwa dni*”⁸⁴.

„CONTROLLED CAMPAIGN” OR HOW THE CANDIDATES OF THE RZESZOW CITIZENS; COMMITTEE “SOLIDARNOSC” UNDER THE „SPECIAL” SUPERVISION OF SECURITY SERVICE

Summary

After setting the date for the elections to the so-called contract seym and senate environments connected with the “solidarnosc” began forming organizational structures for coordination of the electoral campaign and to be responsible for it. In the area of the Rzeszow voivodship this task was trusted to the Rzeszow Citizens’ Committee “Soldarnosc” established on 9th February 1989 and Electoral Council presided by commissioner for the elections Stanisław Lakomy constituted within the Committee. The security apparatus reacted to these actions by means of appointing a special unit within the Voivodship Office of Internal Affairs for controlling the campaign of the opposition-solidarnosc side. Also the environments of workplaces (in order to obtain personal

⁸¹ Tamże, s. 274–275.

⁸² AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 3, k. 113; AIPN-Rz-053/49, SO krypt. „Konstruktywni”, k. 49.

⁸³ Wszyscy kandydaci z ramienia RKO „S” zdobyli mandat w I turze wyborów, otrzymując odpowiednio: Adam Matuszczak – 81,29%, Stanisław Padykuła – 86,24%, Bolesław Fleszar – 79,37 %, Józef Ślisz – 81,31% (Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 149, s. 505–306).

⁸⁴ AIPN-Rz-053/52, SO krypt. „Wybory 89”, t. 4, k. 12.

sources of information) as well as member of future election committees and entrusted persons were also intensely controlled. After appointing candidates for members of parliaments (Adam Matuszczak, Stanislaw Padykula) and senators (Jozef Slisz, Boleslaw Fleszar) they were in the centre of attention of the Rzeszow security service. They were worked out and controlled based mainly on two object matters, namely "Elections 89" and "constructives" and also within individual cases conducted in relations to them or their environments. Every electoral meeting of the candidates of "Solidarnosc" was "operationally secured" (presence of officers, personal sources of information) in order to check if the contents of the meetings do not contain aggressive elements towards the ruling camp. Detailed notes were made from these meetings, reactions of present people towards discussed issues were noted. In this article the role of the Catholic Church was also characterized and the forms of its commitment were discussed (making catechetical rooms accessible for meetings or informing the congregation about the place and time of the electoral meetings, even to the cases of pointing who the members of the congregation should vote for). Moreover, the course of the electoral campaign of both sides was briefly presented in this article and the question was posed (without giving an unequivocal answer) if it was possible to establish the state of emergency in Poland in June 1989, which could be suggested by the document signed by the head of the V Department of the Voivodship Office of Internal Affairs in Rzeszow (major Andrzej Czerwinski) with the list of people to be interned (from 13th June 1989) revealed by Rzeszow State Security Office in 1999.

Oleksandr Poweda

Uniwersytet Narodowy w Czerniowcach (Ukraina)

**ФЕНОМЕН
НАЦІОНАЛЬНОЇ ІДЕНТИЧНОСТІ
В КРИСТАЛІЗАЦІЇ ГРОМАДСЬКОЇ ДУМКИ
ЯК ВНУТРІШНЬОГО ВИМІРУ ЄВРОПЕЙСЬКОЇ
ПОЛІТИКИ ЧЕХІЇ**

Міжнародна політика будь-якої держави визначається багатьма факторами. Так, на втілення і реалізацію європейської політики Чехії постійно впливають такі чинники як національна ідентичність, громадська думка, позиція провідних політичних партій та еліт. Саме від настроїв громадськості дуже часто залежить яким чином будуть прийняті важливі урядові рішення, оскільки і правоцентристські, і лівоцентристські уряди країни під час вирішення складних міжнародних питань неодмінно зважали на можливу реакцію населення, враховували його ментальні вподобання.

Дослідження національної ідентичності та позиції чеської громадської думки стосовно проблем європейської інтеграції має важливе значення, оскільки національна ідентичність є важливим джерелом чеського євроскептицизму та може допомогти пояснити поширення євроскептичних настроїв в країні.

Мета статті – проаналізувати особливості чеської національної ідентичності та дати характеристику відношенню громадськості країни стосовно головних проблем членства Чехії в ЄС.

Проблемам посткомуністичної трансформації Чеської Республіки та характеристиці національної ментальності чехів присвячені праці І. Брод-

ськи¹, Л. Голи², Б. Кураса³. Однак, головні особливості та тенденції громадської думки Чехії стосовно євроінтеграції країни не отримали поки що висвітлення у працях не тільки українських, а й чеських дослідників, що в свою чергу безумовно актуалізує тему даного дослідження.

Національна ідентичність є важливим інструментом, що пояснює ставлення політичної еліти та громадськості до ЄС як в Чехії, так і в інших країнах-членах цієї організації. У Чехії національна ідентичність сформувалася у значній мірі під впливом складності історії чеських земель. Чеській нації вдалося пережити 400-річний період габсбурзького правління, шість років німецької окупації під час Другої світової війни та сорок три роки радянського панування. Вона також двічі безрезультатно намагалася побудувати незалежну демократичну державу, перша її спроба зазнала невдачі після окупації Німеччини в 1939 році, а друга – після приходу до влади комуністичного режиму в 1948 році. Даний історичний досвід окупації, гніту та невдач розглядається більшістю чехів як трагічні події, спричинені не внутрішніми, а зовнішніми силами.

Окрім того, історія також частково пояснює відносну слабкість чеської національної ідентичності в наш час. Сучасна чеська нація пережила декілька відроджень, а потім руйнувань її державності, зміну кордонів та різноманітних урядів. Комунізм і тоталітарне минуле також підірвали колективну ідентифікацію чехів та інших народів Центрально-Східної Європи. В результаті, чимало чехів втратили будь-яке відчуття прив'язаності до держави. Дане відчуження від державних інституцій призвело до виникнення недовіри до уряду, окрім того багато громадян стали досить скептично ставитися до держави. Загалом, дослідження показують, що Чехія належить до когорти країн з дуже низьким відчуттям патріотизму⁴.

Чеську національну ідентичність також визначає одна незмінна умова – географічне розташування країни в центрі Європи. Зважаючи на своє місцезонашування, чеські землі традиційно вважалися “перехрестям політичних, релігійних та культурних рухів на континенті”⁵. Поняття серединності є таким чином важливим компонентом національної ідентичності

¹ J. Brodský, *Little Czechs, Big Europe*, „Central Europe Review“ 2000, No. 2(20), [http://www.pecina.cz/files/www.ce-review.org/00/20/brodsky 20.html](http://www.pecina.cz/files/www.ce-review.org/00/20/brodsky%20.html); Tamže, *Czech Identity and Returning to Europe*, „SienQuartely“ 2003, No. 4, p. 9–22.

² L. Holý, *The Little Czech and the Great Czech Nation: National Identity and the Post-Communist Social Transformation*, Cambridge 1996.

³ B. Kuras, *Češi na vlásku příručka národního přežívání*, Praha 1996.

⁴ K. Vlachová, B. Řeháková, *Česká národní identita po zániku Československa a před vstupem do Evropské unie*, „Sociologické studie“ 2004, č. 9, <http://www.studie.soc.cas.cz/index.php3?lang=cze&shw=253>.

⁵ L. Holý, dz. cyt.

і відводить чехам роль посередника між слов'янськими та германськими культурами, своєрідного моста між Сходом і Заходом.

Після падіння комунізму чехи по-новому намагалися визначити власну ідентичність і місце в Європі. Посткомуністична чехословацька ідентичність почала формуватися як протиставлення попередній – комуністичній, з посиленням на демократичні традиції міжвоєнної Чехословаччини. Чеська національна ідентичність також визначалася через приналежність до Європи: “до якої чехи завжди належали і з якою вони раніше мали тісні культурні та історичні зв'язки”. Для чехів, девіз “повернення до Європи” означав таким чином “повернення до нормальності”. Однак, процес реформування ідентичності незабаром був поставлений під сумнів через зростання націоналістичних тенденцій та погіршення відносин між чехами та словаками. Розпад Чехословаччини на дві незалежні держави призвів до формування двох незалежних національних ідентичностей – чеської та словацької, при чому чеська ідентичність стала де-факто синонімом чехословацької. Так, оскільки впродовж тривалого періоду провідні керівні позиції в політичному та суспільно-культурному житті Чехословаччини посідали чехи, то після розпаду країни саме словакам довелося по-новому вибудовувати власну національну ідентичність.

Для чеської національної ідентичності характерними є як позитивні, так і негативні риси. До позитивних рис слід насамперед віднести демократичність, високоосвіченість та висококультурність чеської нації. Навіть, незважаючи на те, що у XX столітті чеський народ двічі пережив занепад демократії, демократичний дух завжди залишався невід'ємною складовою чеської національної ідентичності. Також позитивними рисами чеського народу є готовність і спроможність виносити уроки з минулого та висока пристосованість до змінних умов.

Негативні риси чеської національної ідентичності можна загалом визначити терміном чеська “дріб'язковість” (незначущість). Дане поняття розшифровується як безсилість щось змінити. Таке переконання впливає з негативного минулого досвіду і факту, що часто не самі чехи приймали важливі рішення, а хтось інший. Поняття “маленького чеха” – втілене в образі популярного літературного героя Доброго Солдата Швейка – “викриває всі негативні риси, які кожен чех вбачає в інших чехах, тільки не в собі”, такі як почуття зради та занедбаності, відсутність впевненості у власних силах, постійне прагнення отримувати чужі вибачення чи захист, підлабузництво, очікування чогось від інших тільки не від себе, звинувачення когось у власних помилках та вимагання притягнення до відповідальності за свої невдачі інших (німців, комуністів, росіян, словаків....), заздрість, тенденція до опортунізму, віддання переваги легшим варіантам вирішення глобальних проблем тощо⁶.

⁶ B. Kuras, dz. cyt.

Іншою своєрідною рисою чеської національної ідентичності є “месіанізм” – “здатність сприймати щось майже беззаперечно, сподіваючись, що воно принесе щось краще, а, отже, чехи покладаються швидше на когось, ніж на самих себе”⁷. Наприклад, як комунізм (який розглядався як протилежність фашизму) після Другої світової війни, так і демократія (протилежність тоталітаризму) та членство в ЄС в 1989 році сприймалися як новизна, яка ототожнювалася із змінами та процвітанням. Даний месіанізм завершується розчаруванням, коли стає зрозуміло, що оптимістичні очікування не можуть справдитися. Таким чином, закономірно на зміну ейфорії на початку 90-х років прийшло “пост-оксамитове” розчарування як наслідок кризи очікувань, насамперед щодо негайного економічного прогресу та швидкого вступу до ЄС. Отже, чеська національна ідентичність почала у великій мірі визначатися песимізмом, самокритикою та пасивністю. Окрім того, спостерігалось різке зниження національної гордості між 1995 та 2003 роками.

Чеська національна ідентичність звичайно визначила ставлення до ЄС у передвступний період. Відсутність національної самовпевненості ставала очевидною під час відповіді на запитання: “Що ми можемо запропонувати ЄС?” Інші характерні риси чеської дріб’язковості – заздрість, скептицизм, обережність та постійне незадоволення – також створювали перешкоди на інтеграційному шляху до ЄС. В той час як частина чеських громадян розглядала перспективу членства в ЄС у месіанському стилі, зважаючи на свободи, можливості та надію на кращі стандарти життя, решта асоціювала його з поняттям шлюбу заради вигоди, мимовільного, однак неминучого. З іншої сторони, “пристосовницький характер чеської ідентичності та чеської політичної культури та спроможність чехів відкриватися різноманітним культурним середовищам” стали хорошою передумовою для вступу і членства країни в ЄС⁸.

Напередодні вступу чимало чехів були занепокоєні можливістю втрати власної національної ідентичності; за словами колишнього чеського президента Вацлава Клауса, вони побоювалися, що “Чехія та її національна ідентичність розчиняться в ЄС як грудка цукру в чашці кави”⁹. Так, дослідження проведене в 2001 році засвідчило, що більше, ніж 35% чеських респондентів побоювалися, що після приєднання до ЄС Чехія втратить як мінімум частину національної ідентичності, 14% опитаних вважали, що чехи втраять власну національну ідентичність повністю, ще 30% вірили, що вплив членства в ЄС на національну ідентичність буде нейтральним, а 12% були

⁷ J. Brodský, *Czech Identity...*, p. 15.

⁸ Там же, *Little Czechs...*

⁹ V. Klaus, “Ivan Kytka: ‘Jsem eurorealista’, řekl Klaus televizi BBC”, http://www.bbc.co.uk/czech/domesticnews/story/2003/11/031111_klausbbc_pckg.shtml.

переконані, що чеська національна ідентичність лише посилиться після приєднання до Євросоюзу¹⁰.

Однак, після вступу чеські громадяни загалом стали менш песимістичними стосовно майбутнього їхньої національної ідентичності в рамках ЄС. Так, якщо згідно з опитуваннями в травні 2004 року 24% чехів побоювалися втратити національну ідентичність внаслідок приєднання до ЄС, то через рік даний показник знизився до 17%. Окрім того, відсоток громадян, які вважали, що вступ до Євросоюзу не позначиться на національній ідентичності чехів виріс з 49 до 60%. Після приєднання, серед них також стало посилюватися переконання, що можна одночасно бути і чехом, і європейцем, при чому зв'язок з європейською ідентичністю не суперечить зв'язку з національною ідентичністю¹¹. Через рік після вступу, майже половина чехів принаймні одного разу відчули себе не тільки громадянами Чехії, а й європейцями, однак 40% не було знайоме дане відчуття¹².

Загалом треба наголосити, що національна ідентичність продовжує впливати на відношення чехів до ЄС та визначати поведінку Чехії як члена організації. Деякі визначальні риси чеської національної ідентичності можуть негативно впливати на місце країни в ЄС та її погляди стосовно майбутнього Євросоюзу. Наприклад, той факт, що Чехія є всього на всього маленькою країною і тому не може змінити щось всередині ЄС, а також переконання, що завжди хтось інший приймає важливі рішення за чехів, а не вони самі безперечно породжують песимізм та критичне ставлення до всього процесу європейської інтеграції. Загалом, чехи ставляться з великою обережністю і навіть скептицизмом щодо спроб поглиблення європейської інтеграції. Зважаючи на обізнаність з власною історією, вони хочуть зберегти незалежність своєї країни та виступають проти будь-яких змін, які, на їхню думку, послаблюють її. Іншими словами, національна ідентичність може стати важливим джерелом чеського євроскептицизму та може допомогти пояснити поширення євроскептичних настроїв в країні.

Громадська думка також відіграла важливу роль у визначенні політики Чехії щодо ЄС. Так, в передвступний період саме завдяки беззаперечній підтримці громадськості чеським урядам вдалося провести цілий ряд реформ, необхідних для підготовки вступу до ЄС. В той час, коли питання про приєднання до Євросоюзу стояло надзвичайно гостро, кількість прихильників членства в країні була набагато вищою за число противників

¹⁰ Český rozhlas, *Czech National Identity*, Interview conducted by Dita Asiedu on 28 October, 2003, <http://www.radio.cz/en/section/talking/czech-national-identity>.

¹¹ Eurobarometer, *Public Opinion in the European Union: Standard Eurobarometer 62*, Autumn, May 2005, http://www.ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb62/eb_62_en.pdf.

¹² N. Horáková, *První rok členství České republiky v Evropské unii očima veřejnosti*, CVVM, 15 June, 2005, <http://www.cvvm.soc.cas.cz/2005-1/prvni-rok-clenstvi-ceske-republiky-v-evropske-unii-ocima-verejnosti>.

даного кроку. Після вступу, чеська громадська думка коливалася на рівні середньоєвропейської стосовно більшості питань, однак вона поступово стає все більш євроскептичною, ніж громадська думка в інших нових країнах-членах.

Після Оксамитової революції більшість чехів з ентузіазмом підтримали зусилля уряду стосовно приєднання до міжнародної спільноти і повернення до Європи. Опитування громадської думки, проведене в листопаді 1992 року, засвідчило, що 84% чехів тоді виступали за повне членство в ЄС. Це саме дослідження також продемонструвало, що 45% чехів сприймали ЄС виключно з позитивної точки зору і лише 3% – з виключно негативної¹³.

В наступні роки громадська думка почала формуватися з огляду на практичні наслідки політичних та економічних реформ, а також труднощі адаптації європейських правил та стандартів. Розчарування також було викликано відсутністю чітко визначеної дати вступу і конкретно окреслених його, що безперечно ускладнило зусилля уряду та політичної еліти спрямовані на роз'яснення процесу інтеграції громадськості. Таким чином, після ейфорії початку 90-х років поступово сформувався більш поміркований та раціональний підхід стосовно проблеми європейської інтеграції. Окрім того, чеське суспільство стало більш поляризованим щодо оцінки членства в ЄС, оскільки сформувалися групи постійних прихильників і противників членства.

Отже, протягом кількох років після 1993 року спостерігалось зниження підтримки членства в ЄС та зростання числа тих, хто негативно ставився до перспективи інтеграції до Євросоюзу. Однак, зросла кількість тих, хто не міг визначитися. Так, згідно з результатами дослідження, проведеного в серпні 1996 року, тобто через декілька місяців після того, як Чехія формально подала заявку на вступ, 46% чехів висловили свою підтримку вступу до ЄС, 13% – були проти, а ще 41% – не визначилися¹⁴. Однак, з кінця 1996 року і надалі громадська думка стосовно членства в ЄС стабілізувалася. Найвищий показник коливань спостерігався серед групи тих, хто не визначився, їхня реакція на внутрішньополітичний та зовнішньоекономічний розвиток справила найбільші зміни в чеській громадській думці щодо ЄС.

Дослідження засвідчили, що типовими прихильниками членства в ЄС були люди молодого та середнього віку, з вищою освітою й високим доходом та прихильники центристсько-правих та центристських сил. Противниками вступу до ЄС були як правило громадяни похилого віку, мало-

¹³ European Commission, *Candidate Countries Eurobarometer*, March, 2002, http://www.europa.eu.int/comm/public_opinion.

¹⁴ STEM, *Jak vidíme vstup naši země do EU?*, Prosinec 2001, <http://www.stem.cz/tisk.php?id=211>.

кваліфіковані працівники та прихильники лівих сил. Опитування 2002 року в свою чергу виявило велику розбіжність у поглядах серед працівників різних сфер, так, найбільший рівень прихильників членства в ЄС спостерігався серед працівників банківського сектора (81%), освіти та державного управління. Найнижчий рівень підтримки (23%) було зафіксовано серед фермерів, які були незадоволені умовами та рівнем європейських субсидій, які виторгував уряд під час переговорного процесу¹⁵.

Загалом варто наголосити, що окрім традиційно євроскептичних прибалтійських республік, рівень громадської підтримки стосовно приєднання до ЄС у Чехії було визначено найнижчим серед країн-кандидатів на вступ, а рівень опозиції даного кроку визнано найвищим. Таким чином, репутація Чехії як євроскептичної країни частково пояснює проведення в ній референдуму стосовно приєднання аж сьомим по черзі із дев'яти запланованих на 2009 рік. В деякій мірі відносну слабкість проєвропейських позицій можна пояснити загальною тенденцією, за якої підтримка членства в ЄС була слабшою у державах, більш вірогідних кандидатах на вступ і, навпаки – більш високою в країнах із віддаленою перспективою вступу до організації¹⁶. Однак, її також можна обґрунтувати і деякими суто чеськими факторами. Так, необхідно звернути насамперед увагу на те, що чеським комуністам та республіканцям вдалося мобілізувати чимало громадян, які були проти проведення реформ і таким чином склали основу антиєвропейських виборців. Однак, одним з найбільш вирішальних факторів впливу на відношення громадян до ЄС став послідовний та цілеспрямований євроскептичний дискурс однієї з двох головних політичних сил країни – Громадянської демократичної партії.

Загалом, опитування дослідницького центру Євробарометр у країнах-претендентах на вступ продемонстрували, що основними факторами, які мотивували чехів відкидати членство в ЄС були побоювання стосовно його впливу на економічну ситуацію в країні, що також виявилось у стурбованості стосовно можливості зростання споживчих цін та рівня безробіття. Побоювання з приводу того, що Чехія стане другосортним членом ЄС – для аргументування своєї позиції чимало громадян наводили положення про обмеження працевлаштування чехів в ЄС – можна визначити другорядним фактором. Побоювання ж стосовно виникнення можливих загроз для чеської національної ідентичності і способу життя викликали найменшу стурбованість населення.

Після вступу, як імідж ЄС серед чехів, так і підтримка членства в ЄС трохи підвищилися і знову наблизилися до передвступного рівня у 2009

¹⁵ M. Novák, T. Lebeda, *L'Union européenne vue da la République tcheque*, ed. A. Dulphy, Ch. Manigard, *Les opinios publiques face a l'Europe communataire*, PBruxelles 2004, p. 204.

¹⁶ European Commission, *Candidate Countries Eurobarometer*, March, 2002, http://www.europa.eu.int/comm/public_opinion.

році. Загалом, в обох випадках чеська громадська думка відображала європейські тенденції. Однак, треба наголосити, що Чехія знаходилася нижче середніх показників ЄС та нових країн-членів.

Незважаючи на це, більшість чехів вважають, що членство в ЄС є вигідним для країни – такої позиції дотримувалися 42% громадян у 2004 році, а навесні 2008 року цей показник дійшов позначки 64%. Відсоток мешканців держави, які вважали, що членство в Євросоюзі є корисним для їхньої країни перевищував середній показник по ЄС починаючи з 2005 року та приблизно співвідносився із даним показником в інших країнах ЦСЄ¹⁷.

Після вступу рівень довіри до ЄС серед чехів також виріс. В 2009 році 55% громадян країни довіряли ЄС, таким чином Чехія опинилася вище загальноєвропейського показника (52%). Найвищий рівень довіри у 2009 році викликали робота Європейського Центрального банку, Європарламенту (49%) та Комісії (46%). Чимало чехів і надалі продовжують залишатися незадоволеними прийняттям рішень всередині ЄС, так лише 22% опитаних вважають, що позиція Чехії враховується Євросоюзом. Переважна більшість чехів (88%) також переконані, що великі країни домінують в ЄС (середній показник ЄС-27 становить 75%)¹⁸.

Опитування, які були проведені через рік після вступу засвідчили, що серед переваг членства чехи найбільше вітають свободу пересування – можливість подорожувати, навчатися і працювати в будь-якому куточку ЄС. Для більшості чехів ЄС символізує собою зону миру, демократії та економічного процвітання. Іншими перевагами членства є кращі умови працевлаштування, відкриття європейського ринку для чеської продукції і допомоги з європейських структурних фондів. Серед негативних наслідків членства одна третина чеських респондентів виділила відчуття підпорядкованості та залежності, а також висловила незадоволення з приводу того, що багато рішень приймаються не чехами, а ЄС, чимало громадян були занепокоєні ще й відсутністю, на їхній погляд, рівноправного становища Чехії в Євросоюзі та негативними наслідками інтеграції для чеської економіки. Трохи менше 10% чехів не бачили взагалі переваг від членства в ЄС. В уявленні цих людей ЄС викликав лише негативні асоціації, такі як високий рівень злочинності та бюрократії. На їхню думку, Євросоюз справив негативні наслідки для чеської економіки, а також посилив окремі проблеми, наприклад, такі як підвищення цін та зростання імміграції¹⁹.

¹⁷ Eurobarometer, *Public Opinion in the European Union: Standard Eurobarometer 71, Spring, September, 2009.*

¹⁸ Tamže.

¹⁹ N. Horáková, dz. cyt.

Після вступу, чехи переважно досить схвально ставляться до більшості сфер діяльності Євросоюзу. Так, в 2008 році 53% громадян підтримали впровадження євро, а 66% позитивно ставилися до спільної зовнішньої політики ЄС, дані співвідношення були щоправда трохи нижчими за середньоєвропейські показники (60 і 68% відповідно). Однак, 85% чехів схвально поставилися до розбудови Європейської спільної оборонної політики та політики безпеки, що є одним з найвищих показників серед країн-членів організації (ЄС-27 – 76%)²⁰. Підтримка стосовно розширення також залишалася досить незмінною після вступу, адже у 2009 році подальше розширення Євросоюзу підтримувало 54% чехів, що було набагато вище, ніж 43% по ЄС. Однак, ставлення чехів стосовно подальшої політичної інтеграції є дещо парадоксальним. Якщо у 2005 році 65% з них підтримали перетворення ЄС на політичний союз (значно вище середнього показника 58% для ЄС-25), то в 2007 році лише 55% чехів підтримували конституцію Європи, що було значно нижче середнього показника 66% для ЄС-27.

Страх чехів перед перспективою федералізації та уніфікації Європи можемо пояснити небажанням і побоюванням жертвувати власними національними інтересами на користь інших, а також намаганням не допустити посилення впливу на країну та її ментальність зовнішніх сил, насамперед провідних європейських держав, особливо Німеччини. Невисоке відчуття патріотизму, пристосовницький характер чеської національної ідентичності, економічні та соціальні прагнення чехів змушують їх часто маневрувати у питаннях визначення місця і ролі національного суверенітету. З іншої сторони, очевидним залишається факт, що основні риси національної ідентичності є хорошим підґрунтям для живлення і розвитку євроскептичних настроїв Громадянської демократичної партії, яка хоча й не піддає сумніву важливість членства Чехії в ЄС, проте критично ставиться до більшості аспектів сучасної європейської інтеграції.

FENOMEN TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ W ŚWIETLE OPINII PUBLICZNEJ, JAKO WYMIAR POLITYKI EUROPEJSKIEJ W CZECHACH

Streszczenie

Autor artykułu poddaje analizie główne cechy czeskiej tożsamości narodowej. Ponadto, przeanalizował stosunek społeczeństwa do procesu integracji europejskiej przed wstąpieniem i po wstąpieniu do UE. Podkreślił również związek między głównymi cechami czeskiej tożsamości narodowej i eurosceptycznym dyskursem niektórych czołowych sił politycznych i społeczeństwa obywatelskiego w kraju. Akcent położono na specyfikę zewnętrzno-politycznego mentalnego myślenia Czechów na obecnym etapie.

²⁰ Eurobarometer, *Public Opinion in the European Union: Standard Eurobarometer 67 Spring*, November 2007, http://www.ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb67/eb67_en.htm.

NATIONAL IDENTITY PHENOMENON IN THE CRYSTALLIZATION OF PUBLIC OPINION AS THE INTERNAL DIMENSION OF EUROPEAN POLICY OF THE CZECH REPUBLIC

Summary

This article deals with the main peculiarities of the Czech national identity. Public attitudes towards the process of European integration before and after the EU accession are also examined in the given article. The stress is put on the link between the main features of the Czech national identity and the Eurosceptic discourse of the Czech public and some major political powers of the country. The emphasis is put on the peculiarities of modern foreign mental thinking of Czechs.

Galyna Ivasiuk

Uniwersytet Narodowy w Czerniowcach (Ukraina)

DYNAMIK DER UKRAINISCH-DEUTSCHEN BEZIEHUNGEN, LEISTUNGEN UND ERWARTUNGEN

Es ist für den Staat in der modernen globalisierten Welt fast unmöglich, alleine erfolgreich zu existieren. Besonders aktuell ist das Problem der Partnerwahl für die Länder, die noch keine feste Tradition der außenpolitischen Richtungen haben. Zu solchen gehört zurzeit die Ukraine. Infolge der geopolitischen Lage, der historischen Entwicklung und der damit verbundenen politisch-kulturellen Probleme kann sich die ukrainische Regierung mit den Richtungen der Außenpolitik nicht entscheiden. Es ist aber in keiner der ukrainischen politischen Eliten zu bestreiten, dass Deutschland für die Ukraine zu den wichtigsten Partnerländern zählt. Die deutsche Unterstützung bei der Eurointegration der Ukraine ist für uns sehr wichtig. Auch die wirtschaftliche Partnerschaft mit Deutschland ist für die Ukraine von hoher Bedeutung. Das Vorbild der politisch-kulturellen Umorientierung in Deutschland kann der Ukraine den Ausweg aus der innenpolitischen Krise zeigen.

Was die Bundesrepublik anbetrifft, hat sie auch ständiges Interesse für die Ukraine. Von der stabilen innenpolitischen Situation in der Ukraine hängt die Sicherheit in Europa ab. Die Migrationsprozesse aus Asien und Energietransport aus Russland überqueren das ukrainische Territorium. Die Ukraine ist auch ein großer Markt, wo die deutschen Waren verkauft, die deutsche Kapitale investiert und die Rohstoffe hoher Qualität eingekauft werden können. Die ukrainische Bevölkerung ist potentiell eine mental nahe Arbeitskraft für Deutschland und Europa.

Darum ist die deutsch-ukrainische Partnerschaft für beide Länder sehr wichtig und es ist aktuell, die Einsichten der Bevölkerung zum Problem zu zeigen, die von den populären Medien eingeprägt werden.

In der Etappe der Wiedervereinigung Deutschlands und des Zusammenbruchs des sozialistischen Lagers befand sich die deutsche Politik zu der Ukraine unter dem Einfluss der Moskauer Einstellung. Da die deutsche Einheit auch von der sowjetischen Position stark abhing, wagte damals die BRD nicht, die nationalen Bewegungen in den sowjetischen Republiken zu unterstützen. Am Anfang neunziger Jahre hat sich deutsche Außenpolitik in dieser Richtung verändert. Der Außenminister Genscher bezeichnete die neue Politik auf solcher Weise: „Wir wünschen Dynamik in der Stabilität“. Deutschland war zu groß, um seine Interessen im Rahmen des alten Europas zu begrenzen. Das vereinte Deutschland hatte schon globale Interessen, bzw. auch in der osteuropäischen Richtung.¹

Die souveräne Ukraine fand sofort ihren Platz in der außenpolitischen Doktrin Deutschlands. Schon am 17. Januar 1992 waren zwischen Deutschland und der Ukraine diplomatische Beziehungen geschlossen, die deutsche Botschaft war sogar die erste europäische Vertretung in der Ukraine, die gemeinsame Deklaration über die Mitarbeit war unterschrieben. Trotzdem blieb der russische Einfluss auf die ukrainisch-deutschen Beziehungen von hoher Bedeutung. Russland ererbte von der Sowjetunion die rechtliche Basis für die Beziehungen mit Deutschland, und die Ukraine musste alles von Anfang an beginnen. Außerdem setzte Deutschland seine Kräfte ein, um den günstigen diplomatischen Hintergrund für den Rückzug der russischen Truppen und den freien Zugang zu der Energie und den Quellen zu bekommen. Der psychologische Faktor der Dankbarkeit für die Einheit war auch ziemlich stark. Das stabile Russland mit der demokratischen Regierung, den hohen Lebensstandarten und ohne expansionistische Pläne gehörte zu den Hauptzielen der deutschen Außenpolitik.²

Auch die Ukraine blieb nicht außer Acht der Bundesrepublik. Deutschland bildet allmählich das Konzept des äquivalenten Ansatzes zu der Ukraine und zu Russland. Genau Deutschland stimuliert europäische Osteuropapolitik. Die Unterschreibung der Verträge über die Partnerschaft und Mitarbeit, assoziierte Mitgliedschaft, wirtschaftliche Hilfe, weitere europäische Perspektiven – so sahen die Grundlagen der deutschen Politik zu der Ukraine aus. Die Reformen in der Ukraine gehörten zu notwendigen Bedingungen für die Vertiefung der ukrainisch-deutschen Beziehungen. Deutschland schätzte die geopolitische Lage der Ukraine als besonders wichtige für Sicherheit und Stabilität in Europa, weil die unabhängige Ukraine die geopolitischen Veränderungen in der Europa irreversibel macht.³

Infolge der außen- und innenpolitischen Fehler der Ukraine nahm sie Deutschland nicht so wichtig ein, als am Anfang neunziger Jahre. Die Ukraine spielte eher eine Ersatzrolle in der deutschen Osteuropapolitik. Sie wurde zu der

¹ *Ukrai'ns'ka derzhavnist' u XX stolitti (Istoryko-politologichnyj analiz)*, Kyi'v: Politychna dumka, 1996, <http://litopys.org.ua/ukrxx/r13.htm>.

² Tamže.

³ Tamže.

Zwischenzone, die keine europäische Perspektive hat. Die Deutschen erforderten von der Ukraine eine stabile erwartete Position und eine konsolidierte Macht, weil es nicht klar war, mit wem man arbeiten muss und was die Ukraine bald unternehmen wird. Es war für Deutschland auch wichtig, dass die Ukraine es vor dem Wahl „entweder Partnerschaft mit der Ukraine, oder mit Russland“ nicht stellt. Besonders wichtig war für Deutschland dreifache Partnerschaft in der Energetik.⁴

Für Deutschland ist es politisch und wirtschaftlich wichtig, die internationalen Beziehungen, die auf das Gleichgewicht der Ost-West gründen, zu bauen. Zu den deutschen Prioritäten zählen sowohl die Stärkung eines vereinten Europas auf einer Seite, als auch die Entdeckung von neuen Ressourcen, neuem Raum für nationales Wirtschaftswachstum in der russischen Richtung – auf der anderen Seite. Bisher passte die Ukraine weder in eines der deutschen Europa-Modells, noch in die Entwicklung der Partnerschaft mit Russland. Stattdessen brachte sie noch mehr Probleme mit den zu hohen aus der deutschen Sicht Erwartungen in Bezug auf die europäische Integration und unnötigen Komplikationen in der russischen Richtung.⁵ Deshalb muss Ukraine, um gute Beziehungen mit Deutschland zu erhalten, sowohl europäische als auch – russische Politik führen.

Seit der Vereinigung der deutschen Länder gehört Russland zu den Hauptrichtungen der deutschen Außenpolitik, und das konnte wegen der Ukraine nicht verändert werden. In der Ukraine blieb aber infolge der historischen Erbe Angst vor dem Russland, und sie konnte es nicht akzeptieren, dass Deutschland sowohl mit der Ukraine, als auch mit Russland arbeiten will. Solche Politik verstand die Ukraine immer wie eine feindliche zu sich. Die Ukraine würde lieber an der Zusammenarbeit in Rahmen des Weimarer Dreiecks (Deutschland, Frankreich, Polen) teilnehmen, was aber den Forderungen der Partner noch nicht entspricht. Sie muss noch Korruption bekämpfen, Bürokratie abbauen, Wanderarbeiter wiederherstellen, Industrie modernisieren, Anti-Alkohol und Umweltpolitik führen und, was wahrscheinlich am wichtigsten wäre, eine klare Linie halten.⁶

Die ukrainisch-deutschen Beziehungen basieren auf den Verträgen, die in den zwischenstaatlichen Instituten und Projekten Ausprägung fanden. Zu den hauptwichtigsten Verträgen zählen: die gemeinsame Deklaration (1993), der Vertrag über den Schutz der Investitionen (1993/96), über die Mitarbeit auf dem Gebiet der Wirtschaft, Industrie, Wissenschaft und Technik (1993) und andere sektorale Verträge. Auch Verträge zwischen den Verteidigungsministerien (1995) und den Regierungen auf dem Gebiet der internationalen Sicherheit tragen zur

⁴ V. Jevdokymov, *Ukrai'na—Nimechchyna: ljubov z interesom* // *Dzerkalo tyzhnja*, Kyi'v, 2010, №31, <http://dt.ua/articles/60939>.

⁵ Tamže.

⁶ Tamže.

Partnerschaft bei. Deutschland machte den zweitgrößten Beitrag zur Lösung der ökologischen Katastrophe in Tschernobyl.⁷

Es gibt zahlreiche Organisationen, die Kulturbeziehungen führen und demokratische Werte in der Ukraine verbreiten, insbesondere Goetheinstitut und politische Fonds. Im Bereich der Wissenschaft und Hochschulausbildung funktionieren Partnerschaften zwischen der Nationalen Akademie für Wissenschaften in der Ukraine und der Wissenschaftlichen Deutschen Forschungsgemeinschaft (Deutsch Research Society, DFG), zwischen der Deutschen Aerospace Agentur und dem Zentrum für Luft-und Raumfahrt Beobachtungen NAS in der Ukraine. Einen wichtigen Platz im Beziehungssystem haben auch Beziehungen zwischen den Städten und Gründung der deutsch-ukrainischen bzw. deutschen nationalen Verbände.⁸

Ab 1996 führte H.Kohl den Mechanismus der zwischenstaatlichen Konsultationen ein, der eine große politische Symbolik für die Unterstützung der westlichen Richtung der ukrainischen Außenpolitik hatte. Trotzdem brachte er kein merkbares Resultat und wurde infolge des Visaskandals 2005 von Angela Merkel abgeschlossen.⁹ Mit dem Aufenthalt vom ukrainischen Außenminister B.Tarasiuk 1998 begann die neue Etappe der ukrainisch-deutschen Beziehungen, nämlich Mitarbeit mit der H.Schröder-Regierung. J.Fischer blieb der Meinung, dass Deutschland die ukrainische Eurointegration unterstützen muss. Die weiteren Treffen waren den Themen der wirtschaftlichen Reformierung in der Ukraine, ihrer Zusammenarbeit mit dem internationalen Währungsfond und den anderen Finanzinstitutionen gewidmet. Außerdem wurde das deutsch-ukrainische Forum gegründet, das hervorragende Politiker, Wissenschaftler, Journalisten, Künstler versammelte.¹⁰

Das größte Interesse ruft die Zusammenarbeit in den Bereichen der Transit- und Verkehrsverbindungen, der Energieeinsparung und Energieeffizienz, der alternativen Energien, auch in der Zusammenarbeit zur gemeinsamen Umsetzung im Rahmen des Kyoto-Protokolls (JI), Gehäuse-, Bau-, Chemie- und Leichtindustrie hervor.¹¹ Dieser Ansatz entwickelte sich zum Projekt der politischen Zusammenarbeit im „Dreieck“ Ukraine – Deutschland – Polen. Die Regierung dieser Länder unterstützt die Idee, weil sie zur Stabilität auf dem europäischen Kontinent führt, den Beitritt der Ukraine zu den Europäischen wirtschaftlichen Strukturen fördert und die Verwendung von Deutschland und Polen des Schwarzen Meer Transportwegs und der Kaukasus Energie erleichtert. Internationale NGO „Ukraine – Polen – Deutschland“ wurde durch die konstituierende

⁷ *Ukrai'na-Nimechchyna*, [http://svit.ukrinform.ua/Germany/germany.php? menu=attitudes](http://svit.ukrinform.ua/Germany/germany.php?menu=attitudes)

⁸ *Ukrai'na v mizhnarodnyh vidnosynah*, <http://readbookz.com/book/183/6477.html>

⁹ V. Jevdokymov, dz. cyt.

¹⁰ *Ukrai'na v mizhnarodnyh vidnosynah...*

¹¹ Tamže.

Sitzung vom 22. Februar 2007 von der Ukraine, Polen und Deutschland gegründet. Durch die Teilnahme an den Förderprojekten werden die internationalen Beziehungen im Bereich der wirtschaftlichen, politischen und sozialen Entwicklung, die Bürgerrechte und Umweltschutz aktiv unterstützt.¹²

Während des Aufenthaltes in der Ukraine in Rahmen der IV. Konsultationen bezeichnete Gerhard Schröder ukrainisch-deutsche Zusammenarbeit als „erfolgreich und sehr gut“. Er stellte fest, dass das Jahr 2011 für die Ukraine wirtschaftlich erfolgreich war. Die Experten waren der Meinung, dass in dieser Zeit schon relativ stabile Rahmenbedingungen für Business in der Ukraine existieren, es gebe eine Reihe von positiven Veränderungen in der Gesetzgebung. Aber die Umsetzung der progressiven Bestimmungen auf dem Papier erfolgte sehr langsam. Es gab ein ständiges Problem der Korruption bei Amtsträgern. Die deutschen Geschäftsleute vermissten Informationen über den ukrainischen Markt neben der ständigen Änderung der ukrainischen Gesetzgebung.¹³

Die Konsultationen 2000–2002 führten zum ukrainisch-deutsch-russischen Konsortium im Bereich der Verwaltung und Entwicklung von Gas-Transport-System in der Ukraine, sowie die Einladung zur Zusammenarbeit der europäischen Gasunternehmen. Das angenommene Statement betont, dass das Konsortium die Effizienz von Pipelines in der Ukraine, ein unterbrechungsfreies Gas-transport durch die Ukraine in die europäischen Länder und die Zuverlässigkeit der Versorgung zu den Verbrauchern erhöhen muss.¹⁴ Im Jahre 2004–2010 fand eine Reihe von offiziellen und Arbeitsbesuchen der Staatsoberhäupter statt, 2007 nahm W. Juschtschenko an der Münchener Konferenz für Sicherheit teil. Die weiteren staatlichen Konsultationen hat aber Angela Merkel gestoppt.¹⁵

Zwischen der Ukraine und Deutschland waren Vorkehrungen über Konsultationen auf viele Fragen abgeschlossen, insbesondere über die ukrainische Annäherung an die EU. Hier geht es um eine Vereinfachung des Visa-Regimes, Zusammenarbeit im Energiebereich, einige wirtschaftliche Projekte und Projekte im Rahmen der Östlichen Partnerschaft. Unter anderem geht es auch um die Koordination der Handlungen gegenüber Drittstaaten und Zusammenarbeit in Form der Europäischen Union. Der Inhalt des Assoziierungsabkommens besteht in einer tiefen und umfassenden Freihandelszone, die der ukrainischen Wirtschaft Zugang zum mächtigsten Markt der Welt, zu dem EU-Markt in Betracht geben wird, man muss aber dabei die Interessen der ukrainischen Produzenten schützen. Die Rede ist nicht nur von Zollschränken, die aufgehoben werden müssen, Offenheit und

¹² *Mizhnarodne tovarystvo "Ukrai'na – Pol'shha – Nimechchyna"*, <http://ukrpolgerm.com/aboutSociety.php5?lang=ukr>.

¹³ *Ukrai'na v mizhnarodnyh vidnosynah...*

¹⁴ Tamže.

¹⁵ Tamže.

Vernetzung der Volkswirtschaften der Ukraine und der Europäischen Union zeigen sollten, sondern auch um die Harmonisierung von Normen.¹⁶

Um die Integration der Ukraine in die Europäische Gemeinschaft zu erleichtern, hat das Ukrainisch-Deutsche Forum zusammen mit den deutschen Partner-Agenturen und dem deutschen Auswärtigen Amt, der Deutschen Gesellschaft für Osteuropa einen systematischen politischen Dialog und internationale Konferenzen, darunter „Days of Ukraine in den Bundestag“, „Kyiv Dialog“, „New Machtverhältnisse in der Ukraine“ organisiert. Auch erhebliche wirtschaftliche Forums „Ukraine – EU“, „Deutschland – Ukraine“ fanden in Brüssel statt. Diese Richtlinien erlauben mit Methoden der öffentlichen und wirtschaftlichen Demokratie politische Entscheidungen zu diesem Thema zu diskutieren und vorzubereiten.¹⁷

Nach G. Westerwelle, kann die Ukraine auf die Unterstützung der Europäischen Union rechnen. Alles, was in der Ukraine geschieht, betrifft das ganze Europa. Das Ziel der Europäischen Nachbarschaftspolitik ist, einen gemeinsamen europäischen Raum der Freiheit, der Demokratie und der Rechte, die Sicherheit und das Wohlbefinden aufzubauen. Diesem Ziel dient als Werkzeug die Östliche Partnerschaft. Die Europäische Union hat für die östliche Dimension der Europäischen Nachbarschaftspolitik für die nächsten drei Jahre (2012–2014) mehr als 1,5 Milliarden Euro zur Verfügung gestellt. Fast die Hälfte wird der Ukraine zugeteilt werden. EU unterstützt gute Regierungsführung, weil sie die Freiheit der Bürger schützt und Chancen für die wirtschaftliche Erneuerung schafft. In erster Reihe wird die Durchführung spezifischer Projekte in Gemeinden und Regionen unterstützt. Solche Projekte haben den Vorteil, weil sie besser die Menschen betreffen, als die Budgetkosten, die unsichtbar für jeden bleiben.

Der erfolgreiche Abschluss der Verhandlungen über das Assoziierungsabkommen und das Abkommen über große Freihandelszone zwischen der EU und der Ukraine soll der nächste praktische Schritt sein. Die Geschichte der europäischen Einigung basiert auf den engen wirtschaftlichen Beziehungen und auch auf dem Wachstum des Handels als Voraussetzung für den Prozess der politischen Annäherung. Darin besteht das Prinzip der europäischen Partnerschaft. Produkte aus der Ukraine, die in der Übereinstimmung mit den Normen und Standards der EU hergestellt werden, finden ohne Zollschränken leichter den Weg zum europäischen Binnenmarkt. Das Wachstum des Handels bietet auch Arbeitsplätze für Ukraine r. Die Grenzen sollten für junge Wissenschaftler, Studenten, Unternehmer, Künstler und Geschäftsleute offen bleiben.¹⁸

¹⁶ Pysans'ka N. Poroshenko, *Nimechchyna pidtrymuje Ukrai'nu*, http://www.bbc.co.uk/ukrainian/ukraine/2009/11/091128_poroshenko_ie_is.shtml.

¹⁷ *Ukrai'ns'ko-nimec'kyj forum*, <http://unf.org.ua/ua/cms/about>.

¹⁸ G. Westerwelle, *Nimechchyna i Ukrai'na v sviti, shho zminjuet'sja*, http://www.kiew.diplo.de/Vertretung/kiew/uk/03/AI_2011/rede_westerwelle_schewtschenko_uni.html.

Europa ist an enger Zusammenarbeit mit der Ukraine interessiert, es gibt einen Aktionsplan, um ein gemeinsames Ziel zu erreichen, nämlich die Visafreiheit für die Bürger der Ukraine, einen Mechanismus der Östlichen Partnerschaft. Im November 2010 fand Summit EU-Gipfel – Ukraine in Brüssel statt. Deutschland sieht aktive Beteiligung der Ukraine an den Missionen der Vereinten Nationen zur Erhaltung des Friedens und der konkreten Zusammenarbeit mit der NATO als einen wichtigen Beitrag der Ukraine, den Weltfrieden zu sichern. Deutschland versteht sich auch als Partner der Ukraine und will ihren Reformprozess unterstützen. Deutschland fördert weitere ukrainische Annäherung an die EU und schätzt die Unterzeichnung eines Assoziierungsabkommens und des freien Handels als einen weiteren wichtigen Schritt auf dem Weg. Deutschland ist bereit, der Ukraine bei der Umsetzung des Aktionsplans für Visum behilflich zu sein und jede ernsthafte Reformenanstrengung der ukrainischen Regierung zu unterstützen.¹⁹

Die Investitionstätigkeit ist der Bereich der ukrainisch-deutschen Beziehungen, der noch verbessert werden muss. Hier bestehen noch sehr spezifische Hindernisse und Herausforderungen, die beseitigt werden müssen. Dazu gehört vor allem eine ziemlich große rechtliche Unsicherheit über das Steuersystem in der Ukraine, das nicht nur ausländische Investitionen, sondern auch inländische unterdrückt. Es handelt sich um großen Maßstab der Korruption und der administrativen Willkür. Wenn man diese Hindernisse beseitigen kann, dann werden für den Zufluss von Investitionen in die Ukraine keine Hindernisse existieren.²⁰

Nach den Angaben der Umfrage zum Thema der Wahrnehmung von Deutschland in der Ukraine, die von einem unabhängigen Forschungsinstitut IFAK Ukraine auf Anfrage der Deutschen Welle durchgeführt wurde, ergab sich, dass mehr als die Hälfte (57 Prozent) Ukrainer Deutschland nicht schlechter als andere EU-Länder wahrnahmen. Zwanzig Prozent verstand Deutschland als einen Freund der Ukraine, 13 Prozent verstand Deutschland als einen Partner der Ukraine. Nur drei Prozent glaubten, dass eine Bedrohung aus Deutschland kommen kann.²¹

42 Prozent der Ukrainer bezeichneten ukrainisch-deutsche Beziehungen als freundlich oder sehr freundlich. Nur 4 Prozent bezeichneten sie als feindlich. Die Mehrheit der Befragten gaben mit 54 Prozent eine neutrale Beurteilung der Beziehungen zwischen den beiden Ländern. Allerdings sah fast ein Fünftel (19 Prozent)

¹⁹ O. Jahno, Guido Westerwelle: *Spodivajusja, shhe c'ogo roku bude ukladeno Ugodu pro asociaciju // Den'*, №37, 2011, <http://www.day.kiev.ua/756>.

²⁰ Nadzvyhajnyj i povnovazhnyj posol federatyvnoi' respubliky Nimechchyna v Ukrai'ni Ditmar Shjudemann: *Nimechchyna – odna z rushijnyh syl jevropejs'koi' integracii'*, <http://svit.ukrinform.ua/Germany/germany.php?menu=interv>.

²¹ J. Bernd, S. Govoruha, V. Medjanyj, *DW-Trend: ukrai'nci spryjmajut' ob'jednanu Nimechchynu jak partnera j druga*, Deutsche Welle, 2010, <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,6048776,00.html>.

Deutschland als Verteidiger der ukrainischen Interessen. Hier war Deutschland an der zweiten Stelle nach Polen, das ein Drittel der Ukrainer (33 Prozent) als Anwalter der ukrainischen Interessen schätzt. Großbritannien war an der dritten Stelle (7 Prozent), Italien – an der vierten (6 Prozent).²²

Vor der weiteren Entwicklung der ukrainisch-deutschen Beziehungen steht noch eine Reihe von Hindernissen. Die ukrainische Seite soll die Korruption und Unberechenbarkeit des rechtlichen Umfelds bekämpfen, die Handel und Investitionen beschwierigen. Zu den Problemen zählen auch die Instabilität der demokratischen Werte und die illegale Migration. Die ukrainischen Politiker haben von Deutschland eine raschere Unterstützung im europäischen Integrationsprozess erwartet. Allerdings können vorübergehende Missverständnisse zahlreiche Voraussetzungen für eine stabile Zusammenarbeit zwischen der Ukraine und Deutschland nicht vermindern, die zum wirtschaftlichen Nutzen für beide Länder und europäische Sicherheit beiträgt.

Nach der Analyse von Publikationen in der Zeitung „Dserkalo tyzhnia“ (Spiegel der Woche) in der Periode 2011–2012, ist die Mehrheit der Artikel nach den Schlüsselwörtern „Deutschland-Ukraine“ dem Thema Sport gewidmet. Darunter ist eine Menge von Artikeln dem politischen Hintergrund der Euro-2012 gewidmet, wo Deutschland die Kampagne gegen die politische Repressionen in der Ukraine durch die Boykottierung von Euro-12 führt. Das zweitgrößte und mit dem vorigen verbundene Thema ist die deutsche Boykottierung des Assoziierungsabkommens wegen der Verfolgung der Opposition in der Ukraine und der Arreste von Julia Tymoschenko. Zeitweise kommt auch Thema über die deutsche Verhinderung der ukrainischen Europerspektiven nicht infolge der fehlenden Demokratie und Reformen, sondern einer engeren Freundschaft zwischen Deutschland und Russland vor. Im Kontext der EU stellt sich auch das Visumproblem heraus, und die deutsche Einstellung zu dieser Frage wird in der ukrainischen Presse diskutiert. Auch im Kontext der Energetik und des Gastransports werden die ukrainisch-deutschen Beziehungen besprochen, bzw. deutsche Investitionen in das Reparieren der Pipeline in der Ukraine, Gastransport, Rücktransportierung des Gases aus Deutschland und alternative Energetik. In der Zeitung sind manchmal auch Informationen über diplomatische Beziehungen und offizielle Besuche, neue Boten und ihre Anreden zu finden, den wichtigsten Platz haben in diesem Bereich die Aussagen von Merkel und Westerwelle. Zum Thema der Kulturbeziehungen gehören nur Berichte über Transfer von gestohlenen Gemälden „Judas Kiss“ und ein gemeinsames ukrainisch-deutsch-russisches Wörterbuch der Biblischen Begriffe. Zu den Artikeln zur deutschen Problematik gehören auch Berichte über Incidents, bzw. Morde, E. coli, Massentod während des Festivals der Liebe. Selten gibt es Artikel über national-sozialistische Vergangenheit und Holo-

²² Tamže.

caust. Deutschland wird im Kontext der Donau-Region, Einstellung zu dem Konflikt in Libyen, Islam, Investitionen erwähnt. Das höchste Interesse rufen bei den ukrainischen Journalisten der Zustand der deutschen Wirtschaft und deutsche Entscheidungen zur Lösung der wirtschaftlichen Krise, auch die Folgen für die Zukunft der EU hervor.

Insgesamt bekommen wir Image Deutschlands als den europäischen Partner von Russland, der europäische Perspektive der Ukraine verhindert. Zu der positiven Seite des Images gehört vorwiegend die stark entwickelte Industrie, es fehlt aber an den emotionalen Eigenschaften, was leicht wegen Mängel an nichtstaatlichen Kontakten zu erklären ist. Von der Arbeit vom DAAD, deutschen politischen Stiftungen und Goethe-Institut ist nur in sehr engen intellektuellen Kreisen bekannt, für die Presse ist dieses Thema nicht interessant. Bei der Übersicht der Artikel über die ukrainisch-deutschen Beziehungen fällt das Fehlen des realpraktischen Ausmaßes der Zusammenarbeit aus. Den Titeln nach scheint es so, als ob diese Beziehungen nur politisch-demagogische Seite hätten. Ein weiteres Problem ist die fehlende Dynamik in den Beziehungen, was wahrscheinlich infolge der ungelösten innenpolitischen Schwächen der Ukraine, z.B. Korruption und Unstabilität des Gesetzfeldes erklären lässt. Um die Situation zu verbessern, könnte die Ukraine versuchen, ihre dauerhaften, vielfach besprochenen innenpolitischen Probleme zu lösen. Auch die Möglichkeit der nichtstaatlichen Beziehungen und insbesondere der zwischenmenschlichen Kontakte würde der Verbesserung des deutschen Images dienen.

Das deutsche außenpolitische und wirtschaftliche Wunder kann als ein gutes Vorbild für die Ukraine dienen. Deutschland brauchte weniger als ein Hundert Jahre, um außenpolitische Werte zu verändern, traditionelle Kultur der Freiheit und Christentums, ein positives Bild in den Augen der Weltgesellschaft zu bauen, die Wirtschaft zu verstärken und eine große Rolle in der Weltpolitik zu spielen. Ukraine hat viele Probleme, die früher Deutschland hatte: verteilte politische Kultur und Spaltung des Landes, totalitäre Regime in der Vergangenheit, falsche Stereotypen, was Demokratie betrifft, und Hang zum starken Leader infolge dessen, wirtschaftliche Krise und Enttäuschung, Angst gegenüber Zukunft und auf die aktuellen Fragen geben und den Ausweg zeigen. Und die Stabilität in der Ukraine bedeutet auch im großen Ausmaß Sicherheit in Europa. Die Verbesserung der deutsch-ukrainischen Beziehungen wird der Stabilität in (Ost)Europa dienen.

DYNAMIKA STOSUNKÓW UKRAIŃSKO-POLSKICH – OSIĄGNIĘCIA I OCZEKIWANIA

Streszczenie

W artykule poruszono kwestię rozwoju relacji ukraińsko-niemieckich oraz przedstawiono ważniejsze osiągnięcia w tej dziedzinie. Przeanalizowano również sposób prezentacji tych relacji

w ukraińskich środkach masowego przekazu. Polepszenie relacji ukraińsko-niemieckich wpłynie pozytywnie na stabilizację sytuacji w Europie.

DYNAMICS OF UKRAINIAN-GERMAN RELATIONS – ACHIEVEMENTS AND EXPECTATIONS

Summary

The article focuses on the development of Ukrainian-German relations and main achievements in their mutual cooperation. The analysis of these relations by the Ukrainian mass media is also given in the article. It is pointed out that the improvement of Ukrainian-German relations will promote stability in Europe.

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Zdzisław Budzyński

(Uniwersytet Rzeszowski)

MAPA WOJSKOWA GALICJI FRYDERYKA VON MIEGA (1779–1783).

STAN BADAŃ I PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO PEŁNEJ EDYCJI OBEJMUJĄCEJ WSCHODNIĄ CZĘŚĆ PROWINCJI

Uwagi wstępne

Zamknięty w końcu 2014 r. projekt badawczy Narodowego Centrum Nauki realizowany pod moim kierunkiem przez 3 kolejne lata w Instytucie Historii UR¹ zobowiązuje do szerszego, niż to jest możliwe w raporcie końcowym, sprawozdania z przeprowadzonych prac, uzyskanych wyników oraz zamierzonej edycji tego wyjątkowego dzieła austriackiej kartografii wojskowej. Poniższe uwagi dotyczą przede wszystkim obszaru wschodniej (głównie nadbruczańskiej) części Galicji objętego grantem i dokumentują wykonane prace poszukiwawcze, analityczne, źródłoznawcze, translatorskie i redakcyjne przeprowadzone w ścisłej współpracy kilku zespołów i instytucji naukowych, krajowych i zagranicznych. Przedstawiają więc pokrótce obecny stan wiedzy i cel realizacji narodowej edycji mapy Miega, w tym ogólną koncepcję, szczegółowe metody i etapy (harmonogram) jej realizacji, a także znaczenie edycji w rozwoju badań nad dziejami Galicji wówczas ściśle wpisanymi w losy i terytorium rozległej monarchii Habsburgów.

¹ Projekt badawczy NCN nr 149774 pt. *Rękopiśmienna mapa topograficzna Królestwa Galicji i Lodomerii (tzw. mapa Miega) z lat 1779–1783 – przygotowanie edycji krytycznej.*

Zdjęcie józefińskie Galicji i losy mapy Miega

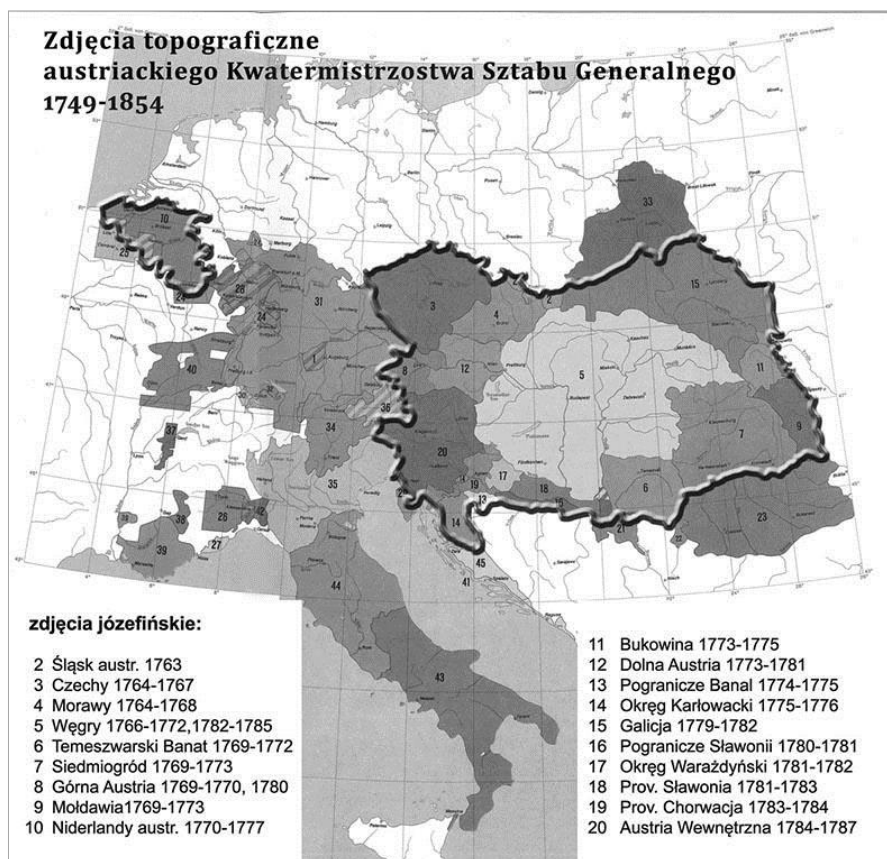
Historia wojskowego opracowania ziem monarchii habsburskiej od strony kartograficznej, ogólne założenia tej akcji, jej przebieg i rezultaty są stosunkowo dobrze poznane dzięki badaniom przede wszystkim austriackich² i polskich³ historyków kartografii. Wiadomo stąd, że z inicjatywą wykonania zdjęcia wystąpili generałowie armii austriackiej, którym podczas wojny siedmioletniej (1756–1763) brakowało nowoczesnych map topograficznych. Uznając ich postulaty, cesarzowa Maria Teresa zleciła Kwatermistrzostwu Sztabu Generalnego wykonanie dokładnego zdjęcia całej monarchii. Prace rozpoczęto od Śląska austriackiego i w pierwszym etapie (1763–1764) powstała mapa księstwa cieszyńskiego, opawskiego i nyskiego. Przyjęto wtedy jednolite zasady sporządzania map w skali 1:28 800 (1 cal na mapie odpowiadał 400 sążniom wiedeńskim w terenie) na podstawie pomiarów terenowych już przy zastosowaniu metody triangulacji, ale też z użyciem tradycyjnego stolika, liniału przeziernikowego, busoli, astrolabium i kwadrantu. Do 1787 r. skartowano większość ziem monarchii na ponad 3500 mapach o formacie 24 x 16 cali (70 x 45 cm). W kolejnym etapie (1789–1854) prace miernicze objęły m.in. Serbię i Wołoszczynę, Nadrenię, Piemont, Istrię, Szwajcarię, Niemcy, Galicję Zachodnią, Tyrol, Lombardię, Prowansję i wschodnią Francję, Toskanię, Neapol i Dalmację⁴. Zebrany materiał traktowano jako ściśle tajny i przechowywano w Archiwum Rady Wojennej Dworu (poprzednik obecnego Kriegsarchiv). Dodać warto, że po zakończeniu zdjęcia józefińskiego krajów właściwej monarchii prace kartograficzne kontynuowano przy użyciu nowych metod pomiaru terenu. I tak, w 1806 r. rozpoczęto II zdjęcie wojskowe (franciszkowskie) w tej samej skali 1:28 800, trwające do 1862 r., zaś w 1869 r. przystąpiono do wy-

² J. Paldus, *Die militärischen Aufnahmen im Bereiche der Habsburgischen Länder aus der Zeit Kaiser Josephs II. ausgeführt durch den k. k. Generalquartiermeisterstab in den Jahren 1763–1785*, Akademie der Wissenschaften in Wien, Philosophisch-historische Klasse, Denkschriften, Bd. 63, 2. Abhandlung, Wien 1919; J. Dörflinger, *Die Landesaufnahmen des österreichischen Generalquartiermeisterstabes 1749–1854*, Karlsruhe 1989.

³ A. Konias, *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII w. do początku XX w.*, Katowice 2000; tenże, *Pierwsze wojskowe zdjęcie topograficzne z okresu „józefińskiego”* [w:] *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779–1783/Die Josephinische Landesaufnahme von Galizien 1779–1783*, t. 1, cz. A, red. W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga, Kraków 2012, s. LIII–LX.

⁴ Warto dodać, że po ostatnim rozbiórze Polski ziemie III zaboru austriackiego (tzw. Galicja Zachodnia albo Nowa) skartografowano w 275 sekcjach pod kierunkiem płk. Antona Mayera von Heldensfeld w latach 1801–1804. Mapa ta nie należy już do serii zdjęć józefińskich, niemniej sporządzono ją według podobnych reguł i w tej samej skali. Ma te same walory co zdjęcie Miega w odniesieniu do terenów dawnych województw krakowskiego, sandomierskiego, lubelskiego, mazowieckiego, podlaskiego i ziemi chełmskiej. Przetrwała w znakomitym stanie w Kriegsarchiv i jest obecnie przedmiotem osobnego opracowania.

konywania III zdjęcia, franciszkańsko-józefińskiego, już w skali metrycznej 1:25 000 oraz 1:75 000⁵.



Ryc. 1. Zdjęcia topograficzne austriackiego Kwatermistrzostwa Sztabu Generalnego 1749–1854

Po zajęciu południowych ziem Polski przez Austrię w latach 1770–1772 najpierw podjęto prace nad wykonaniem map demarkacji nowej granicy (1772, 1776), a zaraz potem szczegółowych map administracyjnych i wojskowych nowej prowincji zwanej Galicją. Jako pierwsze sporządzono pod kierunkiem Józefa Liesganiga zdjęcie polityczne (1772–1776) służące potrzebom organizacji nowego zarządu terytorialnego i podziału na cyrkuły, w skali 1:72 000. Po redukcji mapy do skali 1:288 000 opublikowaną ją w 1790 r.⁶, a po aktuali-

⁵ F.P. Faluszczak, *Kartografia Galicji Wschodniej w latach 1772–1914*, Rzeszów 2011, s. 49–51, 56–57.

⁶ *Regna Galiciae et Lodomeriae Josephi II et M[ariae] Theresiae augg. iussu methodo astronomico-trigonometrica, nec non Bukovina trigonometrica dimensa. [...] Adjunctus est alphabeti-*

zacji ponownie w 1824 r.⁷ Do zdjęcia wojskowego przygotowanego według zasad mapy józefińskiej przystąpiono w 1775 r. Prace powierzono płk. Johannowi T. Seegerowi von Dürrenberg, który wcześniej kartografował zajęty uprzednio przez Austrię zastaw spiski oraz część starostw nowotarskiego, czorsztyńskiego i sądeckiego odciętych tzw. kordonem sanitarnym, a także linię nowej granicy z Polską. Gros robót (łącznie 366 z 413 sekcji ogółem) wykonano od 1779 do 1783 r. pod kierunkiem ppłk. Fryderyka von Miega, którego w ostatnich miesiącach po tegoż śmierci w nadsańskiej Sieniawie zastąpił mjr Franz Waldau. Efektem tych prac jest kompletna mapa topograficzna Królestwa Galicji i Lodomerii (*Originalaufnahme des Königreiches Galizien und Lodomerien*) stanowiąca obiekt zamierzonej edycji. Poza wersją oryginalną mapa występuje w formie 2 wielkoformatowych kopii (z zestawieniem miejscowości za prawą ramką), a towarzyszy jej 6 obszernych tomów in 4⁰ zawierających opisy walorów wojskowych terenu oraz 2 tomy alfabetycznego spisu miejscowości i sprostowań ich pisowni na kolejnych arkuszach map. Mapa Miega, długo utajniona ze względu na swoje wojskowe przeznaczenie, pozostaje do dziś w rękopisie przechowywanym w Archiwum Wojskowym (Kriegsarchiv) w Wiedniu pod sygnaturą B IXa 390. Obejmuje obszar Rzeczypospolitej, który po 1918 r. wchodził w skład województw: krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Obecnie teren ten należy do Polski (województwa: śląskie, małopolskie, podkarpackie i lubelskie, łącznie 186 arkuszy) oraz Ukrainy (oblasti: lwowska, tarnopolska, iwanofrankowska i użhorodzka, razem 227 arkuszy)⁸.

Mapa Miega stała się przedmiotem badań polskich historyków za sprawą misji prof. Ludomira Sawickiego, który z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej w latach 1919–1920 starał się określić polskie roszczenia do dóbr kulturalnych i naukowych po byłej monarchii austro-węgierskiej. Wiadomość o zdjęciu józefińskim umieścił w ogłoszonym katalogu⁹. Nie została ona wprawdzie objęta rewindykacją, ale jej czarno-białe reprodukcje na szklanych negatywach sprowadzono dla Biblioteki Narodowej w Warszawie. Z czasem fotograficzne odbitki trafiły do krakowskiej Komisji Atlasu Historycznego Polski PAU, a już po wojnie mikrofilmem reprodukcji dysponował Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN w Krakowie. Służyły one wielu bada-

cus locorum et quadratorum ipsis in tabula geographica respondentium index, seorsum typis datus. Curante Josepho Liesganig [...] Joannes à Liechtenstern elaboravit et descripsit, Gottfriedus Prixner, Sculpsit Leopoli [1:288 000, Wien 1790].

⁷ F.P. Faluszczyk, dz. cyt., s. 70, tam dalsze informacje o kolejnych wznowieniach.

⁸ W. Bukowski, B. Dybaś, A. Janeczek, Z. Noga, *Edycja rękopiśmiennej mapy topograficznej Galicji z lat 1775–1783 (tzw. mapy Miega) z Archiwum Wojskowego w Wiedniu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2011, nr 1, s. 101–102.

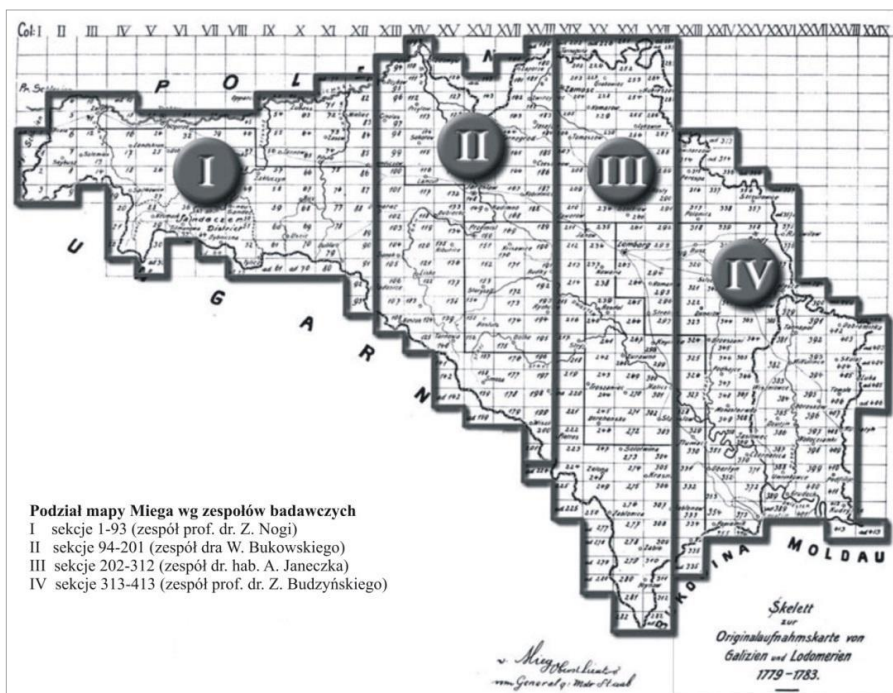
⁹ L. Sawicki, *Spis map Archiwum Wojskowego w Wiedniu odnoszących się do ziem polskich*, Warszawa 1920, poz. 1074.

czom, ostatecznie jednak ich stan techniczny utrudniał nawet identyfikację szczegółów topograficznych. Poważniejsze prace nad edycją mapy Miega zainicjowała w 1986 r. prof. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa z Instytutu Historii PAN w Krakowie. Z jej inicjatywy nad skopiowaniem opisów z czarno-białych mikrofilmów pracował w latach 1991–1996 dr Łukasz Walczy, jednak wówczas projekt ten nie znalazł stosownego wsparcia. Środowisko krakowskie wróciło do niego już w 1998 r., ale dopiero 10 lat później otrzymał on postać 2 bliźniaczych grantów badawczych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego realizowanych pod kierunkiem dr. Waldemara Bukowskiego i prof. Zdzisława Nogi w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Średniowieczu IH PAN w latach 2008–2010, we współpracy ze Stacją Naukową PAN w Wiedniu i osobiście jej dyrektorem prof. Bogusławem Dybasiem. Objęły one łącznie sekcje 1–201 (w skrócie Mieg I i Mieg II). Kontynuacji projektu dla obszaru wschodniej Galicji podjął się prof. Andrzej Janeczek z Instytucji Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, który w latach 2009–2011 przeprowadził w Wiedniu digitalizację pozostałych sekcji 202–413, a ostatnio przygotował do edycji arkusze 202–312 (Mieg III)¹⁰. Ostatnią część mapy Miega (sekcje 313–413; Mieg IV) objął swoim projektem uzyskanym na lata 2011–2014 w Narodowym Centrum Nauki na rzecz Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego niżej podpisany. Zgodnie z pierwotnym harmonogramem cała mapa ma być przygotowana i opublikowana w ciągu 14 lat (2008–2021). Projekt edytorski obejmie 15 podwójnych tomów zawierających opisy i mapy wraz z całym aparatem krytycznym, publikowanych równolegle w wersji językowej niemieckiej i polskiej, a wschodnia część Galicji także w ukraińskiej. Do tej pory ukazały się 3 podwójne tomy obejmujące sekcje 1–30 (Kraków 2012), 31–52 (Kraków 2013) oraz 81–87, 94–101, 109–117, 126–132, 143 (Kraków 2012).

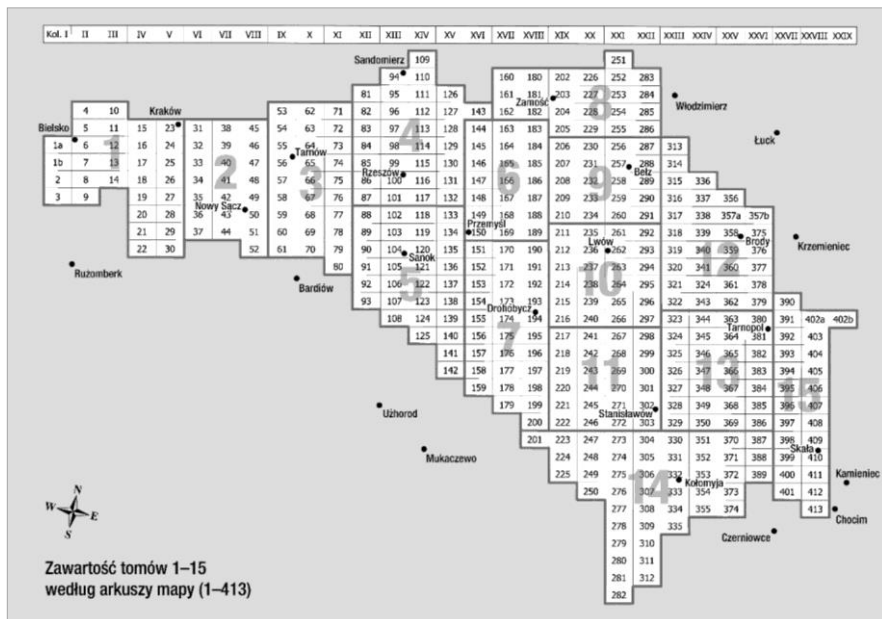
Realizacja grantu Mieg IV

Przedmiotem rzeszowskiego projektu były sekcje nr 313–413 obejmujące wschodnią część Galicji położoną w dorzeczu górnego Bugu i Styru, lewobrzeżnych dopływów Dniestru (Gniłej Lipy, Złotej Lipy, Koropca, Strypy, Seretu i Zbrucza) oraz karpackich i podkarpackich dopływów Dniestru (Bystrzycy z Woroną i Tłumacza) oraz Prutu (w tym Łuczki, Pistryńki, Rybnicy i Czeremosza); czyli pod względem fizjograficznym obszar południowo-zachodniego Wołynia (część Pobuża, całe Nadstyrze/Małe Polesie i Wroniaki), zachodniego Podola (Wyżyna Podolska z Opolem, wschodnimi Gołogórami i Miodoborami)

¹⁰ *Przedmowa, Galicja na józefińskiej mapie topograficznej...*, t. 1, cz. A, s. VII–VIII.



Ryc. 2. Podział mapy Miega według zespołów badawczych



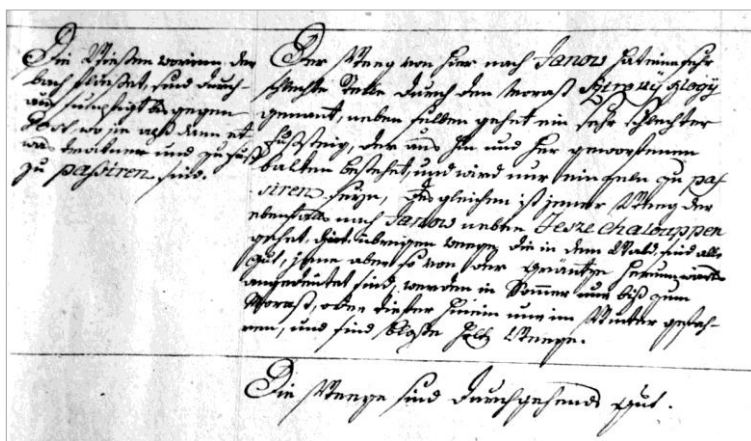
Ryc. 3. Zawartość tomów 1-15 według arkuszy mapy (1-413)

i całego Pokucia. Opracowanie tego ogromnego materiału kartograficznego i dokumentacyjnego przebiegało w pełnej korelacji z kierownikami poprzednio realizowanych projektów i obejmowało przeprowadzenie rozległych studiów przygotowawczych z zakresu treści i formy mapy, w tym odtworzenie znaków umownych i sygnatur powierzchniowych, prawidłowy odczyt opisów wojskowych, ich translację na język polski i ukraiński. Zadaniem projektu było też opracowanie dokumentacji szczegółowej jednego tomu do druku, opartej na studiach archiwalnych i historycznych kartowanego obszaru i wszystkich obiektów znajdujących się na mapach i opisach wojskowych, czemu towarzyszyły szczegółowe badania porównawcze z użyciem dokładnych (wielkoskalowych) map Galicji i terenów sąsiednich, wytworzonych w wielu krajach, również współczesnych map topograficznych, a ponadto analiza materiału toponomastycznego i jego indeksacja w polach sekcji i sektorów. Przygotowany do druku podwójny tom stanowi część w ramach realizowanej niezależnie edycji nr 12 (zob. mapka 3) i podobnie jak poprzednio wydanie obejmuje dokumentację opisową i kartograficzną.

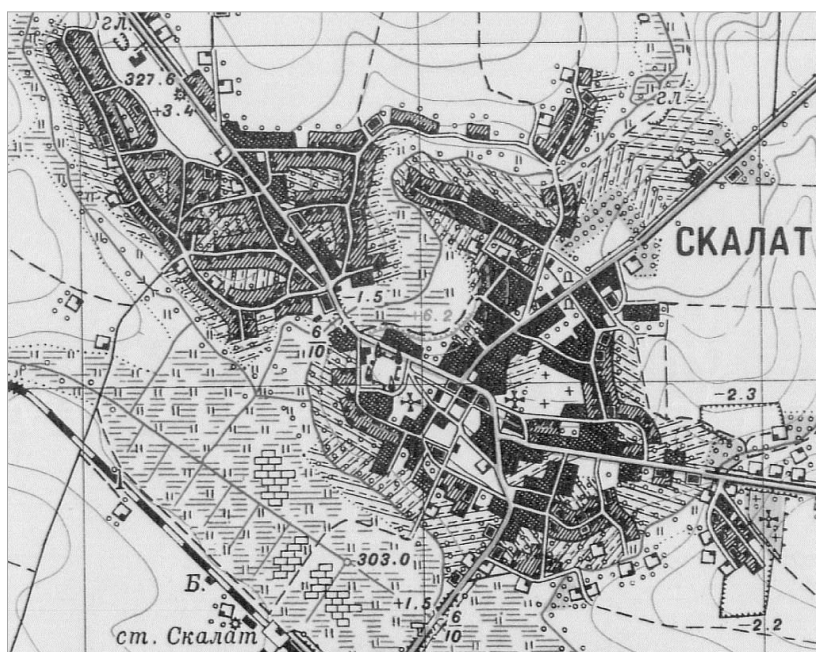
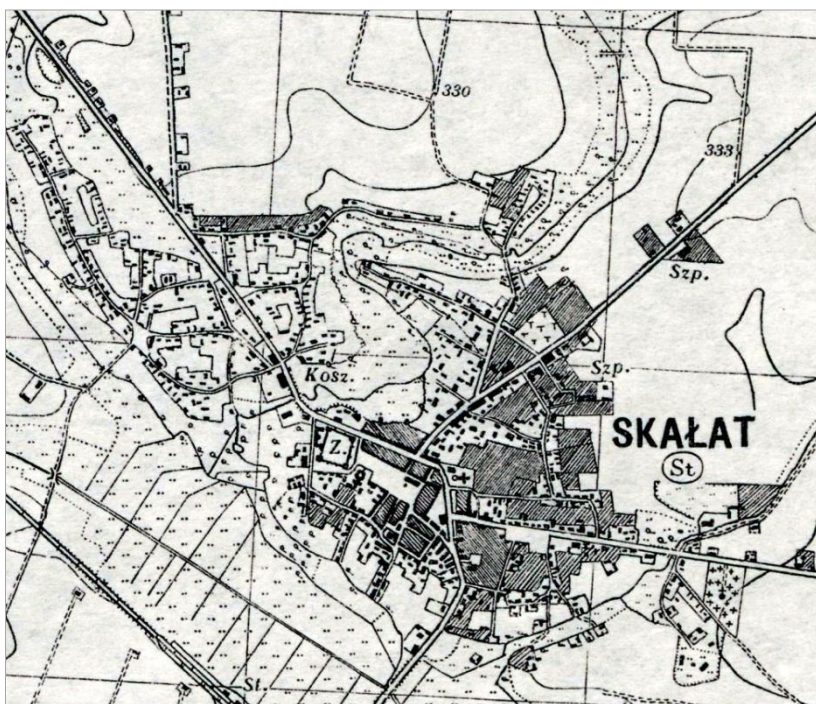
Zamierzenia niniejszego grantu zostały we wniosku i podpisanej umowie opisane w celach szczegółowych. Warto tu zaznaczyć, że były one zbliżone do zadań ustalonych wcześniej dla projektów nr I i II (zachodnia i środkowa Galicja), a bliżnicze w stosunku do projektu nr III (wschodnia Galicja); pewna różnica między nimi wynikała z obecności we wschodniej Galicji innych elementów krajobrazu kulturowego (w tym w postaci rozwiniętej sieci obiektów cerkiewnych i nieco innego układu przestrzennego osadnictwa czy form urbanizacji itd.) przy generalnie tej samej formie rejestracji danych na mapie oraz wojskowych opisów obiektów. W wymiarze praktycznym obejmowały one 4 grupy zadań realizowanych z grubsza w odpowiedniej kolejności i tempie, choć niekoniecznie w założonym pierwotnie wymiarze. Z reguły prace analityczne, redakcyjne i translatorskie mapy Miega z opisami przebiegały w miarę rytmicznie, natomiast przygotowanie reprezentatywnej podstawy kartograficznej natrafiło na wiele trudności związanych z pozyskaniem i odpowiednią archiwizacją materiału źródłowego.

W ramach studiów przygotowawczych pozyskano opisy wojskowe wszystkich sekcji i inne części dokumentacji pierwotnej oraz samą mapę wojskową Galicji, w tym poza oryginałem także jego kopię rozbudowaną o opisy marginesowe (Kriegsarchiv). Przyjęto jako zasadę skanowanie map wielkoskalowych w formacie bezstratnym (*tiff), natomiast pozostałych w formatach 600–300 dpi. Oryginalna mapa Miega używana jako podstawa badań i edycji źródłowej została zeskanowana w Wiedniu jeszcze w grancie Mieg III (A. Janeczek). W obecnym grancie wykonano tą samą metodą skanowanie jej kopii. Zaoszczędzone środki pozwoliły na szersze niż pierwotnie planowano eksplorowanie zasobów kartograficznych austriackich i polskich obejmujących mapy wyprzedzające czasowo ujęcie józefińskie, w tym przede wszystkim cenną pierwszą mapę administracyjną Galicji Josepha Liesganiga z lat 1774–1776 (*Karte der Königreiche Galicien und Lodomerien in seine Kreise und Districte eingetheilet*, Zakład Narodowy im. Osso-

lińskich we Wrocławiu; skala 1:72 000) oraz jej szczegółowego brulionu (*Brouillonkarte von Ostgalizien*; Kriegsarchiv, identyczna skala). Pozyskano też kolejne edycje mapy J. Liesganiga (*Regna Galiciae et Lodomeriae Josephi II et M. Theresiae augg. iussu methodo astronomico-trigonometrica, nec non Bukovina geometrica dimensa...* J. Liesganiga... 1790, 1824; skala 1:288 000) albo poprzez skanowanie bezpośrednie (Muzeum w Łańcucie), albo z kilku niezależnych kolekcji, w tym z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Z krakowskiej biblioteki pochodzi też zdigitalizowana *Administrativ Karte von den Königreichen Galizien und Lodomerien* Kummerera (1855; skala 1:115 000), a jej inne wersje z udostępnionych w internecie witryn kartograficznych i repozytoriów naukowych. Drugie (po Miega) wojskowe zdjęcie całej Galicji, tzw. franciszkańskie (*Militär Aufnahme von Galizien und der Bukowina 1861–1863*, skala 1:28 000), zostało zeskanowane w Wiedniu w całości (łącznie 465 sekcji). Ze względu na znaczny koszt digitalizacji nieujęty w budżecie grantu został on w całości sfinansowany ze środków własnych Uniwersytetu Rzeszowskiego; stanowi obecnie jedyną dostępną w kraju kompletną wersję cyfrową mapy oryginalnej, niezwykle przydatną w pracach edytorskich całej mapy Miega. Trzecie zdjęcie wojskowe Galicji, realizowane w latach 1869–1887 już w skali metrycznej 1:25 000, nie zachowało się poza nielicznymi arkuszami. W kolekcji znalazł się za to komplet wykonanej na jego podstawie przez K.u.K MGI (Kaiserlich und Königlich Militaergeografisches Institut) nowoczesnej *Spezialkarte der österreichisch-ungarischen Monarchie* w skali 1:75 000, i to w kilku seriach edytorskich istotnie różniących się nie tylko latami wydania, ale i zawartością. Uzupełniająca część kolekcji kartograficznej oraz opracowań specjalistycznych do tego grantu znajdujących się obecnie w posiadaniu różnych instytucji i urzędów krajowych i zagranicznych została zakupiona ze środków grantu w formie zdigitalizowanych materiałów źródłowych, tylko w niewielkiej części w postaci druków.



Ryc. 4. Fragment opisu wojskowego do mapy Miega



Ryc. 5–6. Miasto Skalat na mapach 1:25 000: WIG (1934) i GUGIK ZSRR (1950; 1968)

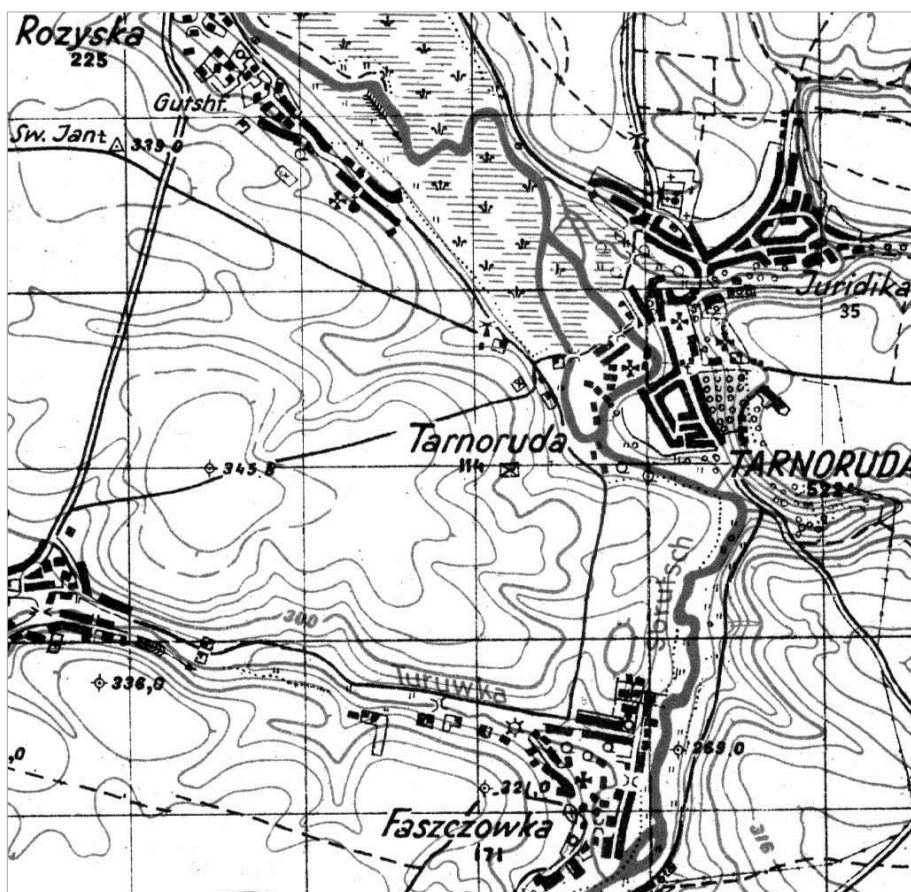
Znaczną część zbioru stanowią materiały pozyskane w drodze eksploracji zasobów internetowych witryn kartograficznych, repozytoriów instytucji naukowych, a w części w formie wymiany brakujących jednostek z instytucjami lub osobami postronnymi. Do tej kategorii należą mapy polskie, w tym bardzo przydatne mapy topograficzne dawnych ziem polskich wykonane w skali 1:25 000 (*Mapa Szczegółowa Rzeczypospolitej Polskiej*, 1925–1939) przez Wydział Kartograficzny Wojskowego Instytutu Geograficznego, a także ich stopniowe generalizacje (*Polska Mapa Taktyczna* w skali 1:100 000, *Mapa Operacyjna Polski* w skali 1:300 000; już mniej przeglądowa *Mapa Polski i Krajów Ościennych* 1936–1944 i 1947–1953 w skali 1:500 000). Po II wojnie światowej zastąpiły je nowsze mapy topograficzne wykonywane przez państwowe służby kartograficzne, cywilne i wojskowe. Dla terytorium byłej Galicji ważne okazały się ujęcia w skali 1:10 000 (rastrowa *Mapa topograficzna województwa rzeszowskiego* skalibrowana do układu 1965; wektorowa *Mapa topograficzna województwa podkarpackiego* skalibrowana do układu 1992), 1:25 000 (drukowana *Mapa topograficzna województwa rzeszowskiego*), a także w skali 1:50 000 (drukowana i cyfrowa *Mapa topograficzna województwa rzeszowskiego/podkarpackiego z lat 1981–1989* w układzie 1965 i 1992) i 1:100 000 (*Mapa topograficzna województwa rzeszowskiego/podkarpackiego z lat 1970–1989*; układ jw.), ponadto *Mapa wojskowa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, woj. rzeszowskie* w skalach 1:25 000, 1: 50 000 i 1:100 000, pomocniczo również operacyjne mapy w skali 1:200 000 i przeglądowe 1:500 000. Powojenne mapy polskie obejmują tylko teren obecnego województwa małopolskiego, podkarpackiego i lubelskiego, więc dla wschodniej Galicji mają tylko pomocnicze znaczenie.

Ze względu na zmianę przynależności politycznej i administracyjnej dawnych ziem południowej i południowo-wschodniej Polski podczas I (1772) i III (1795) rozbioru, następnie w okresie obu wojen światowych (1918, 1939, 1941 i 1944) duże znaczenie dla analizy mapy Miega mają mapy rosyjskie z czasów imperium Romanowych (*Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* w skalach wiorstowych, w przeliczeniu metrycznym 1:21 000, 1:42 000, 1:84 000 i 1:126 000). Po I wojnie światowej zastąpiły je *Топографические карты советского генштаба* obejmujące w skalach 1:50 000, 1:100 000 i mniejszych obszar zachodniej Ukrainy. Niegdyś udostępniane na portalach rosyjskich i ukraińskich kolekcjonerów, zostały później w przypadku ujęć wielkoskalowych objęte restrykcjami formalnymi. Podobnie postąpiono z rosyjskojęzycznymi mapami topograficznymi zachodniej Ukrainy opracowanymi jeszcze w okresie byłego ZSRR. Najcenniejsza z nich, w skali 1:25 000, a więc zbliżonej do mapy Miega, pokrywa obszar obecnej obłasti lwowskiej, tarnopolskiej i iwanofrankiowskiej. W kolekcji zgromadzonej w ramach projektu Mieg IV znalazła się mimo tych ograniczeń większość dawnych, jak i bliższych naszym czasom map rosyjskich i sowieckich, w tym niemal kompletna mapa topograficzna obłasti tarnopolskiej w skali 1:25 000. Dla pozyskania rosyjskich map okresu zaborczego pomocne okazały

się polskie repozytoria, natomiast epoka późniejsza lepiej reprezentowana jest w zagranicznych kolekcjach, głównie amerykańskich i niemieckich uniwersytetów. Warto dodać, że powojenne mapy byłego ZSRR są na obszarze obecnej Ukrainy objęte tymi samymi co w Rosji restrykcjami prawnymi. Po 1991 r. podjęto jednak na większą skalę opracowanie i produkcję map topograficznych w ukraińskiej wersji językowych. Dla obecnego projektu pozyskano m.in. cywilne wydania 2 serii map topograficznych wydanych w skali 1:100 000 i 1: 200 000 przez Kijowską Fabrykę Wojskowo-Kartograficzną; także szereg map turystyczno-krajoznawczych w skalach poniżej 100 K., obejmujących wybrane, co atrakcyjniejsze rejony Ukrainy.



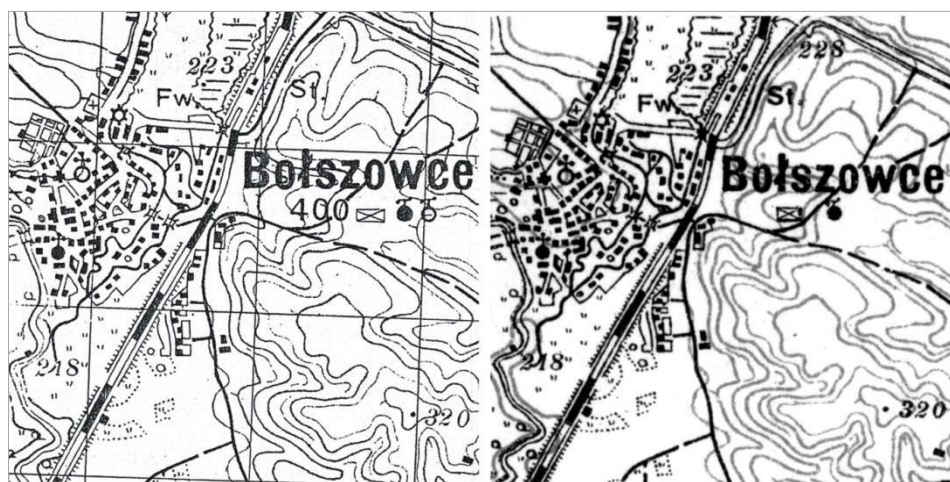
Ryc. 7. Miasto Radziwów na Wołyniu według radzieckiej mapy 1:20 000 z 1939 r. (stan z 1890 r.)



Ryc. 8. Miasteczko Tarnoruda nad Zbruczem na niemieckiej mapie w skali 1:25 000 z 1944 r. (stan z 1890 r.)

Liczne mapy niemieckie dotyczące Polski oraz innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej powstawały głównie pod firmą Königlich Preußischen Landesaufnahme (do roku 1918), a potem jego następcy, czyli Reichsamt für Landesaufnahme (1920–1945). Przy ich produkcji wykorzystywano w znacznym stopniu dorobek kartografii austriackiej, polskiej i rosyjskiej, same też stanowiły dla nich źródło informacji, stąd stanowią one dobre uzupełnienie przedstawionych wyżej, podstawowych dla projektu zbiorów, zwłaszcza tych, które nie zachowały się w komplecie. Najstarsza z nich, czyli *Karte des westlichen Rußlands* opracowana w skali 1:100 000, pochodzi z przełomu XIX i XX w. i oparta jest na mapach rosyjskich (1:21 000, 1:42 000, 1:84 000 i czasem 1:126 000); obejmuje 124 jednostki pokrywające teren byłej Galicji i jej pogranicza. Wykonana później w tej samej skali *Karte des Deutschen Reiches* (Mapa Rzeszy Niemieckiej), znana też jako „Generalstabskarte”, „Einheitsblatt” lub „Großblatt”, obejmuje 103 sekcje

pokrywające badany tu obszar i tereny przyległe. Kolejne ujęcie, czyli *General-karte von Mitteleuropa* (1940–1944) w skali 1:200 000, uwzorowane na popularnej austro-węgierskiej mapie w tej samej skali, jest reprezentowane w zbiorze przez 8 sekcji pokrywających obszar projektu i pobraża. Popularna i używana w Europie ponad 100 lat *Reymann's topographischer Special-Karte von Central Europa*, drukowana w tej samej skali, jest obecna w zbiorze w postaci 18 arkuszy. Kolekcję map niemieckich uzupełnia przeglądowa *Übersichtskarte von Mitteleuropa* w skali 1:300 000, pochodząca z przełomu XIX i XX w., kontynuowana w latach 1919–1945, obejmująca łącznie 22 jednostki pokrywające teren byłej Galicji i pobraża. Wreszcie *Weltkarte* w skali 1 M przedstawiająca teren Galicji Wschodniej z perspektywy stołecznego Lwowa. Użyteczne w badaniach zdjęcia józefińskiego mogą być niektóre niemieckie mapy specjalistyczne.



Ryc. 9–10. Miasto Boleszowce nad Narajówką na niemieckiej mapie 1:25 000 z 1940 r. (z lewej) i jej polski pierwowzór w postaci mapy WIG 1:100 000 z 1927 r.

Wszystkie pozyskane mapy zostały uporządkowane, skatalogowane i umieszczone w elektronicznej bazie danych; trafiły do niej również zeskanowane mapy zakupione lub uzyskane wcześniej w formie tradycyjnej. Zakres kolekcji znacznie wykracza poza ścisłe terytorialne ramy zadania, co wydało się konieczne ze względu na odniesienia treści mapy Miega do obiektów znajdujących się daleko poza granicami Galicji. Ze względu na specyfikę realizowanego tu zadania kolekcja „rzeszowska” obejmuje w większym stopniu niż dokumentacja wcześniej realizowanych projektów kartografię pochodzącą z terenów byłego ZSRR, dziś Rosji i Ukrainy, rzadziej Słowacji, Węgier i Rumunii. W zbiorze najcenniejszą badawczo część stanowią bez wątpienia mapy austriackie wykonywane przez zespół ppłk. F. Miega lub jemu współczesne (J. Liesganig). Nie mniejszą wartość przedstawia drugie i trzecie zdjęcie wojskowe Galicji mimo znacznego

okresu, jaki dzielił wykonanie tych dzieł kartograficznych. W zestawieniu z drugim zdjęciem wojskowym stanowiącym przecieź 10-krotne pomniejszenie odwzorowania katastralnego (skala 1:2880) zyskała też mapa administracyjna Galicji Kummerera (1855) wykonana podobnie jak ono, tylko w innej skali (1:115 000, generalizacja rzędu 40-krotnego). Warto dodać, że forma dokumentacji hipotecznej nie była początkowo brana pod uwagę przy przygotowaniu edycji mapy Miega, jednak podejmowane ostatnio próby jej eksplorowania w studiach nad rozmieszczeniem sztetli żydowskich w miastach wschodniej Galicji z jednej strony¹¹, a pierwsze udane próby digitalizacji map i operatów katastralnych z tego obszaru zrealizowane w Archiwum Państwowym w Przemyśle z drugiej¹² każą zastanowić się nad rozszerzeniem podstawy źródłowej edycji i o tę formę odwzorowania przestrzennego, przynajmniej w odniesieniu do większych skupisk miejskich na Kresach. Z map polskich bez wątpienia największą wartość przedstawia zbliżona podziałką do Miega szczegółowa mapa topograficzna WIG w skali 25 K, a z braku arkuszy także jej pomniejszona do 100 K wersja taktyczna. Podobnie rzecz ma się z sowiecką mapą topograficzną oblasti tarnopolskiej (25 K), której jednak w żadnym razie nie zastąpią taktyczne mapy sztabowe Armii Czerwonej 50 K, a zwłaszcza 100 K, odznaczające się znanymi defektami tamtejszej kartografii. Dla pogranicza galicyjsko-wołyńskiego i galicyjsko-podolskiego sporą wartość przedstawiają też półtorastowe mapy rosyjskie z końca XIX i początku XX w., przed 1914 r. wydane jako jednokolorowe kopie oryginału, a powtórnie we wrześniu 1939 r. w skali 1:25 000, już jako mapy radzieckie sygnowane przez Sztab Generalny Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (*Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии*)¹³. Jej uzupełnieniem jest zbiór map tego samego wydawcy w skali 1:50 000, publikowany w latach 40. XX w.¹⁴

¹¹ W 2007 r. uruchomiono specjalny *The Cadastral Map and Landowner Records Project*, realizowany jako część większego zadania (*The Galician Archival Records Project*) przez organizację Gesher Galicia (The Bridge to Galicia). Digitalizację map katastralnych rozpoczęto od zaskarbu Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (2007 r.), następnie prowadzono ją w Archiwum Obłasnym w Tarnopolu (2010 r.), Archiwum Państwowym w Krakowie (2011 r.) i Przemyśle (2013 r.). Część zgromadzonej dokumentacji została udostępniona na witrynie <http://maps.geshergalicia.org/>. Program obejmuje całą Galicję. Opublikowane dotąd mapy wiążą się przede wszystkim z Galicją Wschodnią.

¹² W grudniu 2014 r. AP w Przemyśle rozpoczęło udostępnianie na szeroką skalę cyfrowych kopii materiałów archiwalnych, w tym bogatego zbioru Archiwum Geodezyjnego, publikując mapy i operaty kilkuset miejscowości z obszaru środkowej Galicji (zob. <http://www.skany.przemysl.ap.gov.pl/search.php>).

¹³ Dostępne ostatnio na polskiej witrynie kartograficznej Mapster (ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu w Chicago; dostęp przez <http://igrek.amzp.pl/mapindex.php?cat=USSR025R021>). W naszej kolekcji zbiór ten pochodzi wprost z Biblioteki Uniwersytetu w Berkeley (U.C.Berkeley. Earth Sciences & Map Library; G6520 s25 S6) i obejmuje łącznie 233 map z lat 1884–1913.

¹⁴ Dostępny na Mapsterze jw.

1068. Generalkarte des Königreichs Galizien und der Bukowina, 1:288.000, 1868 (3 egz.), 1870, 1871, 1872, 1876 (3 egz.), 1877, 11 k. lit. i szkieł.—B IXa 383.
1069. Herrich, Galizien und Nordostungarn, 1:600.000, Głogów, 1900, 1 k. lit.—B IXa 388.
1070. Herrich, Galizien und Nordostungarn, 1:600.000, 1914, 1 k. lit.—B IXa 383-1.
1071. Ravenssteins Kriegskarten Nr. 26: Galizien, Bukowina nebst anschliessendem Ungarn und Russland, 1:600.000, 1915, 1 k. lit.—HIVd 300.
1072. Provisorische Operationskarte von Galizien und den angrenzenden Teilen von Russland, 1:600.000, (1915), 6 k. lit., szkieł.—B IXa 387.
1073. Kettler, Mapa Galicji, 1:600.000, 1917, 1 k. lit.—B IXa 388-1.
obacz; nr. 261, 761, 1109.

γ. Mapy specjalne.

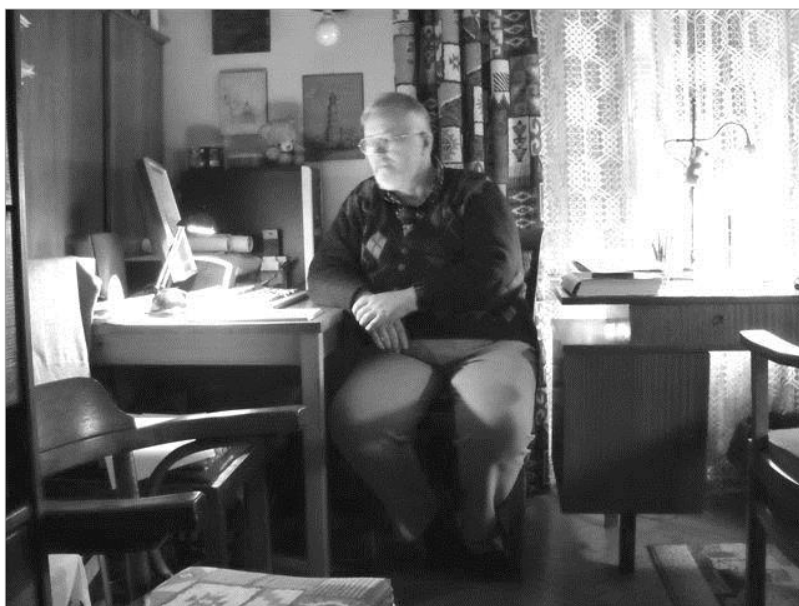
1074. Mieg, Karte des Königreichs Galizien und Lodomerien, 1:28.800, 1779—82, 413 k. rys., szkieł. i 6 tomów opisów. oryg. i 2 kopje, częściowo niekompl., **MS.**—B IXa 390.
1075. Brouillonkarte von Ostgalizien, 1:72.000, 291 k. rys. i szkieł. z kopją niekompl., **MS.**—B IXa 391.
1076. Verkleinerte Karte von Galizien nach der Aufnahme 1779, 1:115.200, 24 k. rys. i szkieł. W dodatku sprawozdanie z r. 1821. **MS.**—B IXa 393.
1077. Zillich, Bemerkungen über den k. k. Anteil von Podolien und Haliczzer District, 1780, 1 zesz. pisma i 4 k. rys., 1:144.000, **MS.**—K VIIh 10.
1078. Gundersdorfer, Karte des südöstlichen Teiles von Galizien (Kuty, Stanisławów, Tatarów), 1:144.000, 1790, 2 k. rys., **MS.**—B IXa 396.
1079. Karte des südöstlichen Teiles von Galizien zwischen Kuty und Stryj, 1:144.000, (1790), 3 k. rys., **MS.**—B IXa 395.
1080. Generalquartiermeisterstab, Topographische Karte von Galizien und Lodomerien, 1:144.000, Wiedeń, 1820, 14 k. ryt. i szkieł., 2 egz.—B IXa 392.
1081. Kummerer, Administrativkarte von den Königreichen Galizien und Lodomerien, 1:115.200, 1855 (2 egz.), 1861, 1866 (2 egz.), 1880, 60 k. ryt.—B IXa 386.

Ryc. 11. L. Sawicki, *Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu odnoszących się do ziem polskich*, Warszawa 1920, s. 81.

Niezależnie od zbiorów *stricte* kartograficznych kolekcja rzeszowska obejmuje wybrane opracowania poświęcone historii kartografii, głównie austriackiej, polskiej i ukraińskiej¹⁵, w tym zdigitalizowane publikacje rzadkie dotyczące

¹⁵ Tu głównie publikacje Г. Петрушин (autorki kilku źródłoznawczych prac jej poświęconych, w tym pt. *Карта фон Міга як джерело до містознавства Галичини*, в: *Картографія та історія України, Збірник наукових праць*, Львів 2000, s. 54–79) oraz osób z nią współpracujących.

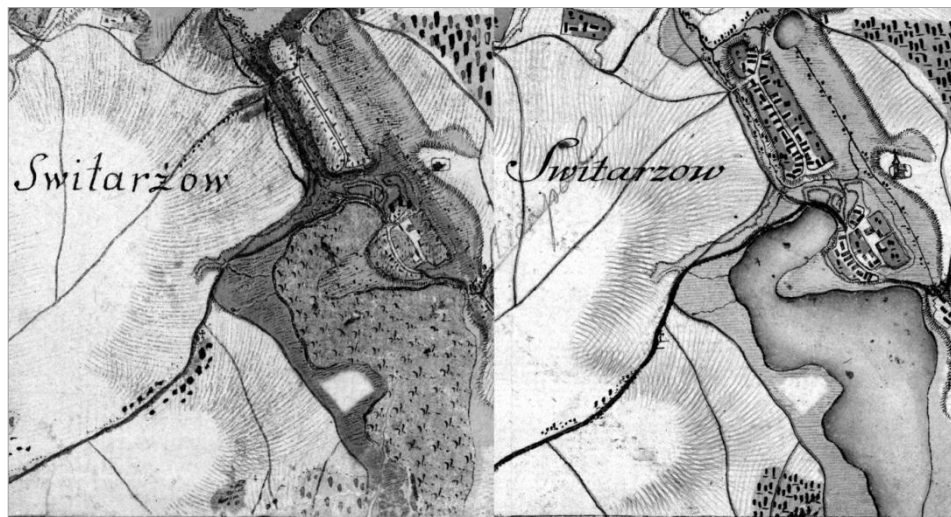
losów map, zespołów i kolekcji, metodologii kartograficznej, metody czytania map, a także literaturę przedmiotu związaną wprost z mapą F. von Miega. Zgromadzony dotąd i zarchiwizowany zbiór map, planów, innych materiałów kartograficznych tworzy po uporządkowaniu dużą i funkcjonalną kolekcję liczącą obecnie 50 377 plików (*de facto* pojedynczych map lub ich arkuszy) umieszczonych w 1286 folderach o łącznej objętości 484 GB. Zbiór w obecnej postaci w zupełności i ze sporym naddatkiem wystarcza do realizacji nie tylko edycji map Miega, ale też stanowi solidną bazę do prowadzonych w Instytucie Historii oraz innych jednostkach i pracowniach Uniwersytetu Rzeszowskiego prac naukowych.



Fot. 1. Dr Łukasz Walczy (Kraków 2013)

Prace translatorskie w obrębie czwartej części mapy Miega przebiegały w taki sam sposób jak w przypadku poprzednich części, szerszy był jedynie ich zakres, obejmował bowiem dodatkowo przygotowanie opisów wojskowych w ukraińskiej wersji językowej. Samo odczytanie opisów wszystkich sekcji mapy Miega wchodzących w zakres niniejszego projektu zostało zrealizowane w 2 etapach – najpierw z wykonanego wcześniej mikrofilmu, a później bezpośrednio z oryginału i na miejscu w Wiedniu. Zasadniczą część odczytu opisów była dziełem dr. Łukasza Walczego z Krakowa, który przeprowadził go w pierwszym roku realizacji grantu (2011/2012), a w kolejnych 2 latach dokonał przekładu tekstu z języka niemieckiego na polski. Kontrolę odczytu na miejscu oraz jakości translacji zapewnił prof. dr hab. Bogusław Dybaś (2014 r.). Przygotowanie

pełnej wersji polskiej i niemieckiej do przekładu na język ukraiński zostało wykonane przez kierownika projektu, który też nadzorował proces translacji wykonany w całości przez dr. Oleha Ducha (Uniwersytet im. I. Franko we Lwowie). Weryfikacja przekładu i konsultacja szczególnych przypadków nazewniczych i form językowych rzadkich była wykonywana dodatkowo przez ekspertów językowych niemiecko- i ukraińskojęzycznych.



Ryc. 12–13. Wieś Świtarzów na mapie Miega (sekcja 313); po lewej oryginał (wykonany na miejscu w terenie), po prawej czystorys (kopia wykonana w Wiedniu)

Prace redakcyjne objęły przygotowanie tekstu źródłowego z aparatem krytycznym, indeksem nazw miejscowych i terenowych, w tym sporządzenie ich wykazu dla wszystkich arkuszy wyznaczonej siatki kwadratów (sektorów), identyfikację nazw historycznych ze współczesnymi na podstawie studiów wybranych map i opracowań, opatrzenie podstawy wydawniczej nazwami z 1939 r. i obecnymi, z określeniem charakteru obiektu lub formy osadniczej, co w całości należało do kompetencji kierownika projektu. Identyfikacja toponomastyczna objęła wszystkie spotykane na mapie i w opisach nazwy, w tym miejscowe, wodne, leśne i inne. W grupie nazw miejscowych wyróżniono główne nazwy miejscowości z podziałem na miejskie i wiejskie, następnie nazwy wydzielonych dzielnic, przysiółków, dworzysk i innych, kolejno nazwy kulturowe (najczęściej zamków, obiektów obronnych, dworów, kościołów, klasztorów i in.), nazwy drogowe (drogi krajowe, lokalne, zimowe, ścieżki), nazwy terenowe (góry, wzgórza, doliny, jary, połoniny, osobne miejsca), nazwy użytków rolnych, wodnych (rzeki, potoki, jeziora, stawy, mokradła, błota, brody i przeprawy). W wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji, weryfikacji i lokalizacji powstała kompletna dokumentacja nazewnicza obejmująca 101 sekcji podzielonych na 835 sektorów (niektóre przygra-

niczne sekcje posiadały dodatkowe rysunki wykraczające poza ramki podstawowego arkusza, stąd liczba sektorów jest większa!). Dodatkowo uwzględniono w niej nazwy wszystkich rodzajów i typów zaznaczone poza granicami Galicji. Łącznie dokumentacja obejmuje 3253 nazwy podstawowe i pomocnicze obecnie włączone w całości do przypisów, którymi opatrzone są opisy wojskowe sekcji składające się na tom przygotowany do edycji, w części też pozostałe sekcje mapy Miega przypisane do niniejszego projektu.



Fot. 2. Zespół wydawców mapy Miega w magazynach Kriegsarchiv w Wiedniu (30 października 2014 r.; od lewej Z. Budzyński, A. Janeczek, W. Bukowski, Z. Noga i B. Dybaś)

Prace edytorskie objęły zgodnie z planem i harmonogramem przygotowanie skanów map do reprodukcji faksymilowej, opracowanie edycji krytycznej jednego tomu z tego zakresu zawierającego 15–20 map i odpowiednich opisów. Wybór tomu do realizacji edytorskiej został uzgodniony z Radą Redakcyjną rozpoczętej w 2012 r. polskiej edycji całości dzieła Miega. Kierownik projektu wziął udział w pracach przygotowawczych wszystkich wydanych dotąd tomów dwujęzycznego wydania pt. *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779–1783/Die Josephinische Landesaufnahme von Galizien 1779–1783*, t. 1, cz. A–B, Kraków 2012, t. 2, cz. A–B, Kraków 2013, t. 4, z. A–B, Kraków 2012, także tomów oddanych do druku w 2014 r. i przygotowanych do edycji w latach 2015–2016 (t. 3, 5–6 i 8), w tym koncepcji i układu treści, wstępu źródłowniczego, kartograficznego i archiwoznawczego, opracowania ujednoliconego dla całej serii wykazu znaków umownych i skrótów oraz zestawienia wykazu źródeł

i literatury. Dodatkowo konsultował z Radą Redakcyjną formę wydawniczą przekładu ukraińskiego, który stanowić będzie integralną część tomów obejmujących obszar dzisiejszej Ukrainy. Przygotowany w ramach niniejszego zadania tom 12 edycji obejmuje 30 sekcji w ramach mapy Miega i towarzyszących im opisów wojskowych: 313–322 w kol./słupie XXIII, 336–343 w kol. XXIV, 356–362 w kol. XXV oraz 375–379 w kol. XVI. Zawiera rejestrację kartograficzną oraz opis cech topograficznych i kulturowych doliny Nadstyrza częściowo sięgających też na skraj brzeżnych wzniesień płyty podolskiej, określanych w geografii regionu jako Gołogóry i Woroniaki. Stanowi pierwszy w literaturze naukowej tak precyzyjny opis krajobrazu naturalnego i kulturowego, w tym zestawienie specyficznej dla wołyńskiej części Galicji sieci osadniczej i nigdzie indziej nieinwentaryzowanej mnogości nazw osad puszczańskich, które w większości zanikły w późniejszym okresie rozwoju gospodarczego Galicji.

Podsumowanie

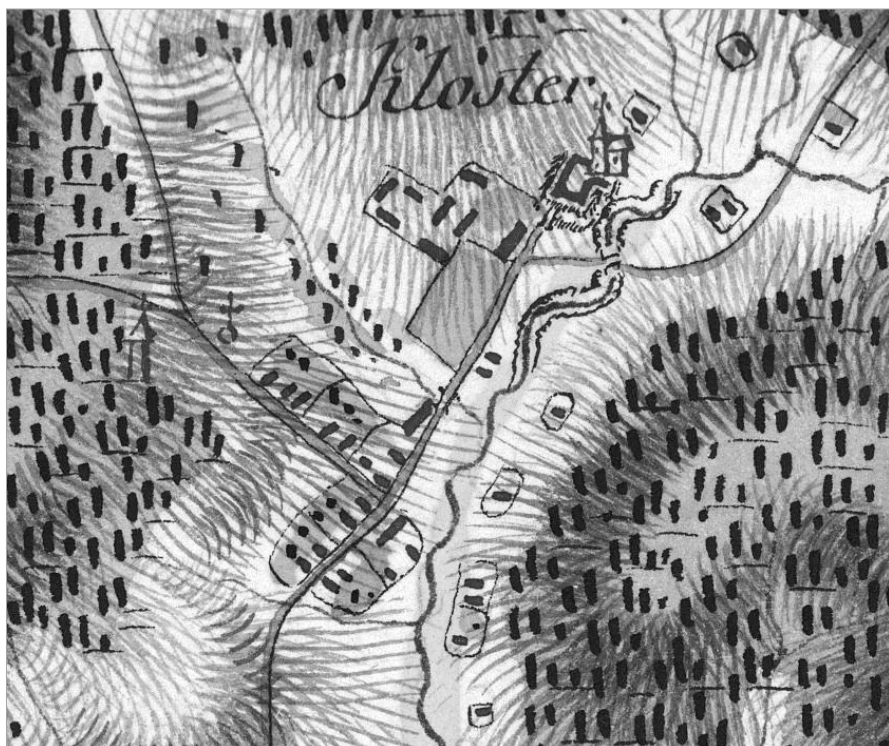
Podobnie jak w przypadku wcześniej ukończonych projektów cel niniejszego grantu był podwójny: 1) odczytanie i przetłumaczenie opisów do całej części IV mapy Miega obejmującej sekcje 313–413 oraz uzyskanie możliwie najwyższej jakości materiału kartograficznego, który stanowić winien podstawę projektowanej edycji całości zasobu obejmującego najdalej na wschód wysuniętą część Galicji; 2) opracowanie edycji krytycznej pierwszego tomu z tego zakresu zawierającego 15–20 map i odpowiednie opisy. Uzyskany grant umożliwił realizację obu celów głównych w pełnym wymiarze, przy czym celu pierwszego w znacznie większym niż projektowano zakresie. Na uwagę zasługuje zgromadzona kolekcja materiałów kartograficznych, w tym pozyskanych wprost w Wiedniu skanów mapy Miega (oryginału i kopii) w najwyższej rozdzielczości umożliwiającej przeprowadzenie zaawansowanych prac poligraficznych, również zgromadzenie innych dzieł kartograficznych z jego epoki oraz identycznej co do skali odwzorowania, choć innej co do formy, mapy franciszkańskiej (tzw. II zdjęcia wojskowego Galicji). Okolicznością sprzyjającą pozyskaniu dodatkowej dokumentacji kartograficznej do obszaru Galicji i terenów sąsiednich, i to w ilości wielokrotnie przekraczającej pierwotne założenia, okazał się gwałtowny rozwój digitalizacji kartografików oraz udostępniania ich przez wyspecjalizowane portale informatyczne, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Proces ten objął też kraje byłego ZSRR, ale w ostatnich latach został równie gwałtownie zahamowany na skutek obostrzeń prawnych, uniemożliwiających legalny dostęp do wielkoskalowych map topograficznych. Dość stwierdzić, że pozyskanie dziś uzupełniających sekcji map topograficznych 25 K tzw. zachodniej Ukrainy obejmujących dawną Galicję Wschodnią pozostaje zadaniem najtrudniejszym do wykonania. Już większe nadzieje należy łączyć z odkryciem polskich map tej samej skali i tego samego

obszaru wykonanych przed 1939 r. przez Wojskowy Instytut Geograficzny. Jedna i druga seria kartografików galicyjskich staje się nieodzowna przy zamierzonej narodowej edycji mapy Miega w t. 7–15. Zrealizowanie edycji krytycznej pierwszego z serii Mieg IV tomu zawierającego zarówno podstawę kartograficzną, jak i dokumentację aktową objęło opisany wyżej obszar Nadstyrza. Zawiera ono te elementy opracowania redakcyjnego, które można było wykonać przy użyciu wskazanej wyżej dokumentacji kartograficznej, z ograniczonym dostępem do wspomnianych wyżej polskich i ukraińskich/sowieckich map topograficznych 25 K. Skierowanie do druku zrealizowanego tu t. 12 staje się w tej sytuacji kwestią pozyskania środków; w przypadku pozostałych tomów ich opracowanie redakcyjne pozwala na zrealizowanie całego programu edytorskiego w zamierzonym okresie 5–6 lat.

Problemy techniczne i finansowe

Pozyskanie tak bogatego zbioru map i opracowań było wynikiem szeroko zakrojonej eksploracji zasobów kartograficznych wielu instytucji i krajów, a w odniesieniu do podstawowego w granie korpusu dzieł kartograficznych łączyło się również ze sporymi wydatkami. Dość stwierdzić, że profesjonalna digitalizacja przez archiwum wiedeńskie tylko jednej serii map składających się na II zdjęcie wojskowe Galicji stanowiła ok. 10% budżetu przyznanego na realizację projektu. W takiej sytuacji korzystano ze wsparcia instytucji prowadzącej grant, a całą strategię pozyskiwania kartografików uzgadniano w gronie wszystkich zespołów przygotowujących edycję Miega, co pozwoliło na racjonalizację wydatków i zapobiegało dublowaniu zamówień. Nieocenioną pomoc w negocjacjach z władzami Kriegssarchiv świadczył dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, wspomniany wyżej prof. B. Dybaś, którego bliskie kontakty z austriackimi archiwistami umożliwiły rozwiązanie wielu rodzących się problemów, zarówno technicznych i organizacyjnych, jak i w zakresie współpracy międzynarodowej¹⁶. Archiwizacja tak znacznego zbioru map rodzi z kolei problemy z jego ochroną i udostępnianiem. Po zebraniu doświadczeń, w tym także związanych z podejmowanymi z zewnątrz próbami ingerencji w zasoby kartograficzne zgromadzone w ramach grantu, przyjęto zasadę archiwizacji kolekcji na dyskach zewnętrznych (w tym pozostawienia zakupionych w archiwach krajowych i zagranicznych kopii na dostarczonych dyskach CD i DVD, a niezależnie całej zdigitalizowanej kolekcji na zabezpieczonych przed dostępem osób nieuprawnionych dyskach zewnętrznych dużej pojemności).

¹⁶ Bodaj najtrudniejszy w tym zakresie problem z edycją mapy Miega powstał z chwilą opublikowania wiosną 2014 r. w internecie pełnej wersji zdjęcia józefińskiego monarchii, w tym i Galicji, przez budapeszteńskie wydawnictwo Arcanum działające we współpracy z wiedeńskim Kriegssarchiv (<http://mapire.eu/en/map/collection/firstsurvey/?zoom=6&lat=47.89035&lon=14.76556>).



Ryc. 14–15. Lokalizacja monasterów bazylikańskich w Uniowie (wyżej) i Zapalowie (niżej) na mapie Miega (kopia, sekcje 321 i 347; w związku z dysertacją habilitacyjną dr Beaty Lorens)

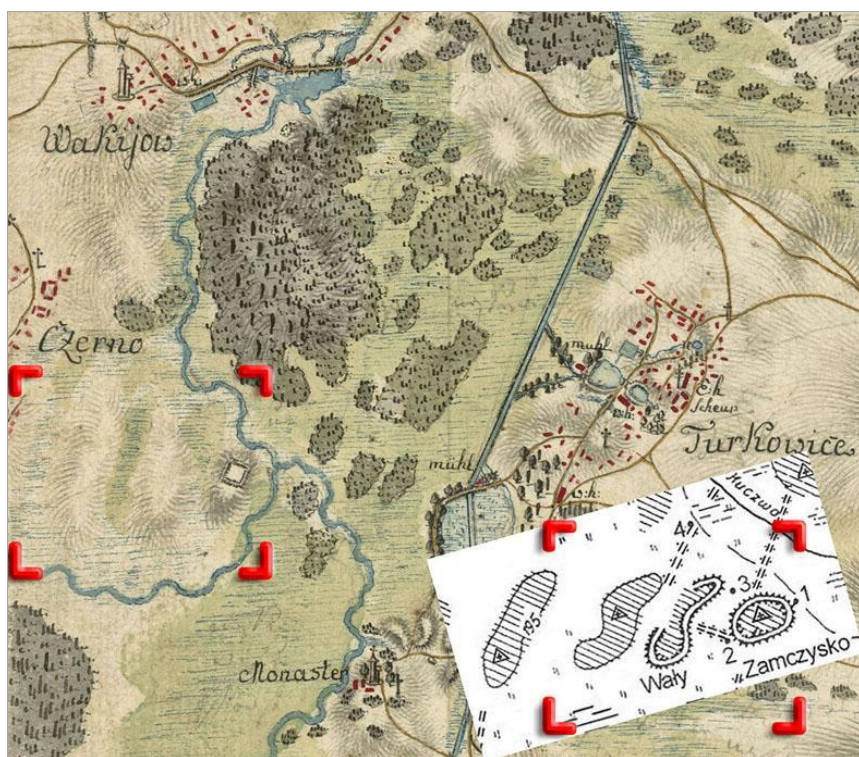
Wpływ na dyscyplinę historyczną

Najcenniejsze osiągnięcie kartografii europejskiej epoki nowożytnej stanowi dziś podstawę analizy kartometrycznej i opisowej wielu kluczowych zjawisk i procesów zachodzących w południowej części ziem dawnej Rzeczypospolitej. Materiał kartograficzny i opisowy objęty mapą Miega imponuje bogactwem i obfitością. To niezrównane na tle ówczesnego stanu opracowania kartograficznego ziem Rzeczypospolitej osiągnięcie zarówno ze względu na zastosowane metody wstępnej triangulacji i pomiarów w terenie, wielką skalę, szerokie pokrycie, jak i na ogromny zasób przekazanych treści oraz stosunkowo dużą precyzję wykonania. Mapa oddaje rzeźbę terenu metodą szrafy krzyżowej (góry, wzniesienia, krawędzie dolin rzecznych, strome i łagodne brzegi rzek, wysokie brzegi stawów, dolinki strumyków, wąwozy, jary, wszelkiego rodzaju pagórki, wały, groble, wydmy), elementy hydrografii (rzeki, strumienie, starorzecza, wyspy rzeczne, stawy, bagna), pola uprawne i łąki (z rozróżnieniem na porośnięte krzakami i podmokłe), lasy (osobno lasy podmokłe), sieć drożną (trakty i drogi pocztowe, kołowe, drogi polne i leśne, przejścia przez bagna, ścieżki pieszne i do jazdy wierzchem, mosty murowane i drewniane, brody i przewozy), sieć osadniczą (zabudowa, ulice, obwarowania miejskie, świątynie, ratusze, zagrody wiejskie, dwory, folwarki), uwzględnia zamki i fortece, urządzenia gospodarcze (młyny, tartaki, kopalnie soli, szyby), karczmy i zajazdy, krzyże i kapliczki przydrożne, rysuje linię granicy państwowej z oznaczeniem par słupów granicznych, obficie rejestruje nazewnictwo (osad i przysiółków, rzek i strumieni, szczytów itd.) zazwyczaj oddane fonetycznie i niekiedy zniekształcone (zapisane ze słyszenia przez nienawykłe do mowy polskiej czy ukraińskiej ucho austriackiego oficera).

Opisy stanowiące tekstowy komentarz do treści graficznych zawartych na mapach przynoszą dodatkowe informacje: dają charakterystyki poszczególnych miejscowości, ich położenia, warunków obronnych, określają liczbę domów i zagród, liczbę „solidnych” budynków, możliwości kwaterunkowe, stan zaludnienia (z uwzględnieniem kondycji społecznej i religii), przedstawiają zajęcia ludności, liczbę zwierząt pociągowych, wielkość zbiorów zbóż i siana, stan dróg w różnych warunkach meteorologicznych, cechy miejscowego krajobrazu.

Wiarygodność obrazu przedstawionego na mapie można wstępnie, przed przeprowadzeniem specjalnych studiów, ocenić jako wysoką. Analizy kartometryczne zastosowane w kilku pracach do wybranych sekcji mapy, a w odniesieniu do niniejszego grantu w stosunku do Pokucia (dr Franciszek Faluszczyk), wykazały jej relatywnie dużą dokładność: średni błąd oddania dystansu między obiektami na mapie wahał się w granicach 100–400 m (największe błędy dotyczyły niedostępnych terenów górskich, gęsto zalesionych, najtrudniejszych do kartografowania stolikowego). Oznacza to, że przeciętne zniekształcenia odległości odpowiadają przesunięciom na mapie rzędu 3–14 mm.

Liczne walory mapy sprawiają, że jest ona bezkonkurencyjnym źródłem do poznania krajobrazu przyrodniczego i kulturowego najbardziej oddalonych od centrum polaci ziem dawnej Rzeczypospolitej. Obejmuje tu bowiem duże obszary województwa ruskiego i bełskiego, fragmenty Wołynia i Podola. Mapa rejestruje stan na progu epoki rozbiorowej, już pod rządami obcego mocarstwa, lecz jeszcze przed głębokimi zmianami gospodarczymi i społecznymi, które przekształciły krajobraz staropolski i zatarły jego cechy. Dostarczając tak szczegółowego materiału, jest więc dogodnym punktem wyjścia do rekonstrukcji warunków naturalnych oraz obrazu zasiedlenia i zagospodarowania ziem I Rzeczypospolitej z próbami retrogresji aż po średniowiecze włącznie. Przy odwrotnym kierunku obserwacji może też służyć jako początkowa tym razem podstawa odniesień w studiach nad przemianami, jakie wprowadził wiek XIX poprzez industrializację, urbanizację, uwłaszczenie i inne reformy układu wiejskiego, wielkie prace inżynieryjne czy eksploatację lasów i bogactw naturalnych. W tym przypadku byłaby zestawiana z mapami katastralnymi z połowy XIX w., II zdjęciem wojсковым Galicji z lat 1861–1863 czy z jeszcze młodszymi mapami w zależności od zakresu badań.



Ryc. 16. Grodzisko w Czernie – latopisarski Czerwień na mapie Miega i współczesnym planie badań archeologicznych

Zdjęcie józefińskie ma wyjątkową przydatność dla badań historycznych (dzieje osadnictwa, dzieje miast, historia społeczno-gospodarcza, geografia historyczna, geografia historyczna kościołów na Kresach, prace atlasowe, badania dróg, przepraw rzecznych, przejść przez Karpaty), archeologicznych (prospekcja terenowa; mapa oznacza dawny zasięg terenów zalewowych, rejestruje relikty obiektów zabytkowych często dziś już nieczytelne na powierzchni, przedstawia sytuację wczesnośredniowiecznych grodów), urbanistycznych (uchwycone układy przestrzenne miast), onomastycznych (zawiera ogromny zasób nazw topo- i mikrotopograficznych, „polnych”), badań regionalnych. Przedstawia wielką wartość naukową także dla innych dyscyplin, spoza humanistyki, w tym dla nauk o Ziemi (morfologia wsi, studia ekologiczne, badania zmian środowiska; mapa daje dokładny zapis ówczesnych stosunków hydrograficznych, najstarszy wiarygodny obraz zalesienia). Mapa dostarcza też unikalnego materiału dla lokalnych studiów dokumentacyjnych, prac konserwatorów zabytków i przyrody; została tu już wykorzystywana w rekonstrukcji dworskich i wiejskich założen parkowych. Jest również spektakularnym materiałem graficznym świetnie nadającym się do ekspozycji muzealnych i wystaw regionalnych.

Mapa Miega wraz z opisami ujętymi w formy rozwiniętego aparatu krytycznego umożliwia już obecnie wykorzystanie jej bogatego zasobu informacyjnego przez inne niż historia dyscypliny naukowe, także w pracach zaplanowanych jako dysertacje doktorskie i habilitacyjne. W tym konkretnym wypadku zgromadzony na Uniwersytecie Rzeszowskim zasób kartograficzny i dokumentacja aktowa zostały użyte również w 2 dużych projektach badawczych i eksploracyjnych. W zakresie archeologii mapy posłużyły zespołowi kierowanemu przez prof. dr. hab. Sylwestra Czopka w lokalizacji obiektów penetrowanych w związku z budową autostrady A4 na odcinku między Przeworskim i Jarosławiem; są też wykorzystywane przy eksploracji pojedynczych stanowisk i zespołów kulturowych. W ubiegłym roku zainteresowali się nimi przyrodnicy z Wydziału Biologiczno-Rolniczego UR, którzy w ramach grantu NCN prof. dr. hab. Andrzeja Bobca realizują wraz z kolegami ze Lwowa, Budapesztu i Bukaresztu projekt pt. *Zadrzewienia dębowe w krajobrazie wiejskim regionu Karpat: pochodzenie, dynamika i wartości przyrodnicze*. Konkretnie, udostępnione im mapy i opisy ułatwiły identyfikację drzewostanu w 2 (z 4 zaplanowanych) jednostkach krajobrazowych obejmujących tzw. Ostoję Przemyską w Polsce i okolice Rożniatowa (niegdyś powiat stanisławowski, dziś Ukraina).

Znaczenie międzynarodowe

Zamierzona edycja plasuje się w szeregu przedsięwzięć prowadzonych aktualnie w krajach wchodzących niegdyś w skład monarchii Habsburgów i objętych akcją kartografowania w dobie józefińskiej: w Słowenii, Chorwacji, Cze-

chach, na Słowacji, Węgrzech, w Austrii i we Włoszech. Realizowane są one w drodze zamierzeń zespołowych, siłami ministerstw nauk i akademii nauk poszczególnych państw. Jest to wymowny wyraz wysokiej oceny wartości źródłowych topograficznych map austriackich i przekonania o potrzebie wydania tego zabytku, który można uznać za pomnik europejskiego dziedzictwa kulturowego. Ważne więc wydaje się, by w rzędzie tych zamierzeń mogła pojawić się i umocnić także polska inicjatywa.

Janusz Adam Frykowski

(Tomaszów Lubelski)

**DZIEJE PARAFII UNICKIEJ
W RATYCZOWIE W XVIII WIEKU
W ŚWIELE PROTOKOŁÓW WIZYTACYJNYCH**

Wprowadzenie

Ratyczów to wieś położona na południowo-wschodnim skraju gminy Łaszczów, nad rzeką Huczwą, w powiecie tomaszowskim, w województwie lubelskim. Swoimi korzeniami musi sięgać co najmniej I połowy XV w., skoro w 1469 r. jej właściciel Mikołaj Zbrożek z Żernik dał ją w zastaw na poczet długu zaciągniętego u Jana z Werbkowic¹. W okresie staropolskim Ratyczów dość często przechodził w ręce nowych właścicieli, niejednokrotnie majątek ten ulegał także podziałom².

Do rozbiorów Polski Ratyczów administracyjnie przyporządkowany był do powiatu i województwa bełskiego. W związku z tym był położony na terenie dwóch funkcjonujących obok siebie diecezji: eparchii chełmskiej (po 1596 r. unickiej) oraz chełmskiej diecezji katolickiej obrządku łacińskiego. Granice administracyjne obu diecezji niemal się pokrywały³. Opisywaną miejscowość

¹ H. Stamirski, *Powiat grabowiecki w 1472 roku*, Hrubieszów 1968, s. 73.

² Więcej na temat dziejów Ratyczowa zob. J. Frykowski, E. i J. Niedźwiedź, *Dzieje miejscowości gminy Łaszczów, powiat tomaszowski, Łaszczów–Zamość 2004*, s. 72–74.

³ A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 r.*, Lublin–Chełm 1999, s. 167; A. Mironowicz, *Struktura organizacyjna kościoła prawosławnego w Polsce w X–XVIII wieku* [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 48–58; L. Bieńkowski, *Diecezja prawosławna* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyński, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1988, kol. 132.

zamieszkiwała ludność obydwu wyznań, a w okresie po 1596 r. – obydwu ob-
rządków.

Prawosławna diecezja chełmska⁴ funkcjonowała do 1596 r., kiedy to na mo-
cy unii brzeskiej w jej miejsce utworzona została diecezja unicka⁵. Pierwotnie
obejmowała ona obszar ziemi chełmskiej, województwa bełskiego (bez okolic
Lubaczowa), a także liczne enklawy-parafie⁶. Zmiany terytorialne diecezji na-
stąpiły w okresie rozbiorów i podczas wojen napoleońskich, a jej terytorium
ostatecznie ukształtowało się ok. roku 1824. Organizacyjnie dzieliła się na dwa
oficjalaty – chełmski i bełski. Te z kolei na dekanaty, których liczba wynosiła od
13 do 22. W granicach dekanatów funkcjonowały parafie, których liczba zale-
żnie od okresu była różna, np. w 1772 r. było ich 542⁷.

Ogromne znaczenie dla funkcjonowania Cerkwi unickiej miał odbyty
w 1720 r. synod w Zamościu, który wprowadził i usankcjonował reformy zbli-
żające obrządek unicki do łacińskiego. Ustanowiono wówczas uroczystość Bożego
Ciała, codzienne msze święte, jednolitą organizację sakramentów, wprowadzono
monstrancje do wystawiania na ołtarzu oraz miejsce do przechowywania Naj-
świętszego Sakramentu, tzw. tabernakulum. W czasie nabożeństw zaczęto uży-
wać organów, a podczas procesji chorągwi, sztandarów, feretronów i dzwonków.
Ponadto odprawiano drogę krzyżową, gorzkie żale, odmawiano różaniec i ko-
ronki. Należy nadmienić, że unicy do cerkwi wstawili ławki, konfesjonały oraz
boczne ołtarze. Wprowadzone zmiany spowodowały, że wznoszone w II połó-
wie XVIII w. cerkwie były najczęściej pozbawione ikonostasu. Kapłanom naka-
zано głosić kazania i wyklądać katechizm, pozwolono także nosić takie same
sutanny jak księżom katolickim oraz golić zarost. Synod zobowiązał też kapła-
nów do posyłania synów na naukę do szkół, zaś proboszczowie mieli podlegać
bezpośrednio zarządowi dziekanów⁸.

Powstanie parafii

Parafia jest najmniejszą terytorialnie jednostką organizacyjną Kościoła.
Obejmuje ona obszar zamieszkały przez określoną grupę ludzi, dla której
kapłan wyposażony w specjalne uprawnienia wypełnia posługi duszpaster-

⁴ Szerzej na temat eparchii zob. A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 r.*; A. Mi-
ronowicz, dz. cyt., s. 48–58.

⁵ O unii brzeskiej zob. E. Likowski, *Unia brzeska*, Warszawa 1907; H. Dylągowa, *Dzieje unii
brzeskiej (1596–1918)*, Warszawa 1996.

⁶ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce* [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2,
red. J. Kłoczowski, Kraków 1970, s. 863.

⁷ W. Kołbuk, *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 45.

⁸ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku uważane głównie
ze względu na przyczyny jego upadku*, t. 1, Warszawa 1906, s. 38–59; G. Chruscewicz, *Istoriija za-
mojskogo sobora (1720 goda)*, Wilno 1880, s. 155–267.

skie⁹. Parafia jest podstawową jednostką w strukturze organizacyjnej Kościoła oraz podstawowym i jednocześnie najbardziej trwałym elementem krajobrazu kulturowego. Życie lokalnej społeczności było w całym omawianym okresie nierozdzielnie związane z parafią, która pełniła w niej o wiele więcej funkcji niż współcześnie. Obok zadań ściśle religijnych spełniała też zadania w dziedzinach oświaty i opieki społecznej oraz stanowiła ważne ogniwo w systemie administracji państwowej. Kontakt wiernych z Kościołem był jednym z zasadniczych czynników integrujących lokalną społeczność. Przymus parafialny legitymizujący minimalny zakres obowiązujących w tych kontaktach norm podkreślał i utrwalał naturalnie tworzące się poprzez związek z Kościołem więzi, pogłębiając tym samym proces konsolidacji zbiorowości zamieszkującej parafię¹⁰.

Utworzenie każdej parafii było wynikiem dwóch zasadniczych czynników. Pierwszym z nich była fundacja, która obejmowała budowę świątyni oraz zapewnienie nowej parafii podstaw materialnych. Drugi etap stanowiła erekcja będąca prawnokanonicznym usankcjonowaniem procesu zapoczątkowanego przez inicjatywę fundatora¹¹.

Dla określenia czasu powstania kościołów parafialnych najbardziej wiarygodne są dokumenty fundacyjne i erekcyjne. Dokument fundacyjny zapowiadał jedynie zaistnienie stanu prawnego, dokument erekcyjny stan ten tworzył¹². Pierwsza informacja o cerkwi w Ratyczowie pochodzi z rejestru poborowego z roku 1531, w którym zaznaczono, że świątynia stoi opuszczona¹³. W niedługim czasie sytuacja cerkwi musiała się zapewne poprawić, skoro w tego samego typu źródle z 1573 r. jest zapis, że pop był opodatkowany w wysokości 2 złotych, a więc tak samo jak duchowni z pobliskich parafii¹⁴. W kolejnych rejestrach podatkowych z lat 1579, 1580 i 1585 w ogóle nie ma mowy o opodatkowaniu duchownych w tej

⁹ M. Nowodworski, *Parafia [w:] Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, Warszawa 1892, s. 200.

¹⁰ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*, Warszawa 1965, s. 9; tenże, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji [w:] Kościół w Polsce*, t. 1, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 237–238; tenże, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne w średniowiecznej Polsce*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1969, nr 7, s. 207.

¹¹ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 11, 14.

¹² Zasadniczą funkcją dokumentu fundacyjnego było określenie materialnych podstaw funkcjonowania świątyni, bez których nie mogła by ona spełniać swoich zadań. Zob. W. Wójcik, *Fundacja [w:] Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski, Lublin 1989, kol. 760–761.

¹³ *Źródła dziejowe*, t. 18, cz. 1: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 7, cz. 1: *Ziemie Ruskie. Ruś Czerwona*, oprac. A. Jabłonowski, Warszawa 1902, s. 243.

¹⁴ W takiej samej wysokości byli opodatkowani popi w Gródku, Typinie, Podłodowie Rachaniach. Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej ASK), sygn. 36, k. 304, 305–305v.

miejsowości ani informacji o cerkwi¹⁵. Następna informacja dotycząca parafii w Ratyczowie pochodzi z początków XVII w., czyli z okresu po zawarciu unii brzeskiej. Ze względu na ograniczony zasób źródeł trudno jest dzisiaj ustalić, jak w Ratyczowie przebiegała realizacja unii brzeskiej. Na to ubóstwo źródeł miało wpływ wiele czynników. Można do nich zaliczyć straty i zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi oraz klęskami żywiołowymi, a także brak skłonności Kościoła wschodniego do stałego dokumentowania swojej organizacji i działalności¹⁶. Wiadomo tylko, że w wykazie parochów poszczególnych parafii za lata 1619–1620 widnieje cerkiew w Ratyczowie¹⁷. Kolejne źródłowe potwierdzenie funkcjonowania parafii unickiej w tej wsi pochodzi z 1696 r. Znajduje się ono w *Regestrze Cerkwiow w Diocezi Chelmskiej Bełzkiej bendących a w jedności Świętej z Kościołem Rzymskim zostaiących y iak wiele do Ktorey Protoprezbiterji Kapłanow należeć ma, Roku 1696 Junii 3 dnia iest spisany*¹⁸.



Rys. 1. Ratyczów. Wycinek z mapy F. Von Miega, *Karte des Königsreiches Galizien und Lodomerien*, 1:28800, 1779–1783

Źródło: Kreigsarchiv Wiedeń, rps. BIXa 390.

¹⁵ Rejestry poborowe z lat 1579, 1580, 1585. Zob. AGAD, ASK, sygn. 34, k. 729; sygn. 36, k. 558v, 727v.

¹⁶ Na temat zniszczeń w diecezji chełmskiej w wyniku wojen z połowy XVII w. zob. A. Gil, *Chełmska diecezja unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy (1649–1687)* [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza”, Lublin 13–15.10.2005 r.)*, red. S. Batruch, R. Zilionko, Lublin 2005, s. 61–66.

¹⁷ Za: tenże, *Chełmskie diecezje unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 306.

¹⁸ Za: tenże, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 2000, s. 50.

Wiadomo także, że parafia unicka funkcjonowała w Ratyczowie co najmniej do końca XVIII w. Według Wasyla Słobodiana cerkiew pw. św. Michała w Ratyczowie została przez władze austriackie zdegradowana do statusu filialnej i włączona do parafii Żerniki¹⁹. Taki scenariusz potwierdzają badania Witolda Kołbuka, według którego likwidacja wielu mniejszych parafii i przekształcenie ich w cerkwie filialne miały miejsce w okresie józefińskim, kiedy to znaczna część diecezji chełmskiej znajdowała się pod zaborem austriackim²⁰.

Cerkiew parafialna

Niezbędnym miejscem sprawowania obrzędów religijnych jest świątynia. Budowle te bardzo często są wyposażone w liczne przedmioty służące wyłącznie kultowi religijnemu, takie jak ołtarze, obrazy, relikwie, kadzielnice i inne. Ich obecność wyraża sakralny charakter miejsca, są one niezbędne przy wielu obrzędach. Wiara w obecność Boga w świątyni obowiązuje człowieka, który w niej przebywa, do ściśle określonego zachowania.

Pierwszy znany opis cerkwi pw. Michała Archaniola w Ratyczowie znajduje się w protokole wizytacji przeprowadzonej przez Józefa Ostaszewskiego i Mikołaja Sarobkiewicza 28 października 1732 r.²¹ Do świątyni prowadziły drewniane drzwi z klamką i dwoma żelaznymi tzw. probojami osadzone na 3 żelaznych zawiasach i krukach²². Światło dzienne do budynku dostarczały 4 okna, z czego 3 oprawione były w ołów, a czwarte w drewno. Obok cerkwi stała dzwonnica z 5 dzwonami. Wizytatorzy nic nie wspominają o stanie technicznym świątyni ani o materiale, z jakiego została ona zbudowana. Wydaje się, że przyjęli zasadę zakładającą, że jeśli budowla nie odbiegała od panującego wówczas kanonu, rzeczy oczywistych nie zapisywano. Należy więc sądzić, że był to budynek drewniany w dość dobrym stanie technicznym. Wynika to z opisu świątyni zawartego w protokole powizytacyjnym z 1 września 1760 r., w którym budowla jest opisana jako świątynia w „ścianach i dachach dobra”²³. W związku z tym

¹⁹ В. Слободян, *Церкви холмської єпархії*, Lwów 2005, s. 348. Parafie takie zwano też „skasowanymi” lub „przyłączonymi”. Zob. J. Lewandowski, *Grekokatolicka diecezja chełmska w realiach polityczno-ustrojowych Księstwa Warszawskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, „Historia” 2007, vol. LXII, s. 79.

²⁰ W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 15–17.

²¹ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 172.

²² Kruk – hak. Zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 272. Proboj (probój) to staropolski i rosyjski skobel. Zob. B.M. Seniuk, *Osiemnastowieczna terminologia z zakresu architektury i sztuki cerkiewnej oraz organizacji Kościoła wschodniego. Materiały do słownika na podstawie protokołów wizytacyjnych Eparchii Włodzimierskiej [w:] Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 5, red. S. Stępień, Przemyśl 2000, s. 344.

²³ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 414.

można domniemywać, że funkcjonowała niewiele więcej jak 28 lat lub też że w okresie między wizytacjami była poddana remontowi. Wizytujący wówczas parafię biskup Maksymilian Ryłło odnotował także, że w cerkwi były okna oprawione w drewno, a drewniane drzwi były osadzone na żelaznych zawiasach i zamykane na żelazny zamek. Hierarcha potwierdził również istnienie przy cerkwi drewnianej dzwonnicy z 5 dzwonami i nieogrodzonego cmentarza. Co prawda biskup nie podał lokalizacji nekropoli, ale można być pewnym, że był to cmentarz przycerkiewny podobnie jak i w innych parafiach²⁴. Ostatni XVIII-wieczny opis świątyni w Ratyczowie pochodzi też z wizytacji pasterskiej, która miała miejsce 26 marca 1775 r.²⁵ Z powyższego źródła wynika, że był to budynek dość leciwy, skoro wizytator zaznaczył, że *Cerkiew w ścianach i dachu stara*. Nową informacją jest to, że świątynia *miała małą kopułkę nad babińcem i 3 okna oprawione w ołów*²⁶. W przypadku okien nastąpiła zmiana materiału, z jakiego były wykonane ramy; tym razem był to ołów. Kolejną zmianą było ogrodzenie cmentarza, który *częścią [był] oparkaniony, częścią ogrodzony*. Wizytator zwrócił uwagę na stan świątyni, jaki zastał, ponieważ w dekrete powizytacyjnym nakazał *okna i dach naprawić, cmentarz ogrodzić*.

Wyznacznikiem kondycji i zamożności kościoła oprócz okazałości bryły świątyni i jej uposażenia jest także jego zasobność w utensylia.

Po raz pierwszy o naczyniach liturgicznych w cerkwi ratyczowskiej informuje protokół powizytacyjny z 28 października 1732 r.²⁷ Wizytujący wówczas parafię wyznaczeni przez biskupa Felicjana Filipa Wołodkowicza komisarze Józef Ostaszewski i Jan Jagielnicki zastali w cerkwi drewnianą puszkę *pro conservando venerabili*, cynowy kielich, patenę i łyżeczkę oraz srebrną gwiazdę²⁸.

²⁴ Cmentarz przy cerkwi był m.in. w Grodysławicach, Podlodowie, Nabrożu. Zob. tamże, sygn. 110, s. 397, 408; sygn. 245, k. 22v.

²⁵ Tamże, sygn. 122, k. 276, 277.

²⁶ Babiniec (kruchta) – przedsionek kościelny, w którym siadają baby żebrzące. Zob. Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1985, s. 93.

²⁷ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 172v.

²⁸ Naczynie w kształcie kielicha do przechowywania chleba eucharystycznego. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *Popularny słownik sakaralizmów polskich i ukraińskich*, Poznań 2001, s. 92. Patena (dyskos) – jest to złoty, pozłoceny lub wykonany z innego drogiego metalu mały talerzyk, na którym kapłan kładzie chleb eucharystyczny (prosforę). Dyskos powinien mieć nóżkę, która pomaga przenosić chleb eucharystyczny ze stołu ofiarnego (proskomidyjnyka) na Święty Ołtarz. Podczas obrzędu przygotowania darów ofiarnych symbolizuje żłobek betlejemski, jak również pojednanie i zjednoczenie wszystkich ludzi wierzących w Jezusa. Zob. tamże, s. 79. Łyżeczka – zwana w liturgicznych księgach lawyną, służy do udzielania wiernym Komunii Świętej. Ma być wykonana z tego samego materiału co kielich i dyskos. Symbolizuje kleszcze, którymi Serafin wziął żarzący się węgiel z ołtarza Bożego i oczyścił nim usta proroka Izajasza. Podobnie kapłan za pomocą łyżeczki udziela wiernym Komunii Świętej i oczyszcza ich z grzechu. Przenajświętsze Ciało i Krew Pańskie, niejako żarzący się węgiel, oczyszczają ciało i duszę tych, którzy wierzą w naukę Chrystusa – to słowa z modlitwy na poświęcenie łyżeczki liturgicznej. Zob. tamże,

Wizytujący parafię 1 września 1760 r. biskup Maksymilian Ryłło zastał tylko srebrne, pozłacane wewnątrz kielich i patenę oraz srebrną łyżeczkę. Widoczny był brak puszki, która drewniana, zapewne uległa zniszczeniu, co zauważył hierarcha. W dekrete powizytacyjnym nakazał, żeby paroch wraz z parafianami *postarali się kupić srebrną puszkę*²⁹. Jak dowodzi protokół wizytacji z 26 marca 1775 r., proboszcz wykonał zalecenie biskupa³⁰. Wizytujący wówczas parafię regens seminarium diecezji chełmskiej i bełskiej o. Faustyn Kaube zastał srebrną, wewnątrz pozłacaną puszkę *pro conservando venerabili* oraz wykonane w taki sam sposób pozostałe naczynia liturgiczne.

Trudno sobie wyobrazić nabożeństwo bez odpowiedniej oprawy, do której potrzebne są różnorodne przedmioty dopełniające i uświetniające jego przebieg. Pierwsza informacja o wyposażeniu ołtarza w cerkwi ratyczowskiej znajduje się w protokole wizytacji z 28 października 1732 r.³¹ Analiza źródła ujawnia, że świątynia była dość dobrze wyposażona. Ze względu na materiał, z którego były wykonane utensylia, wizytator wyliczył 3 kategorie przedmiotów. Z płótna były sporządzone antymins, 2 korporaty, 5 palek, welon, 2 puryfikatorze, 6 chorągwi, 24 obrusy, 3 zasłonki (atłasowa i 2 harusowe³²) oraz tuwalnie i różne białe chusty³³. Następną grupę stanowiły przedmioty wykonane z różnego rodzaju metali. Z metali szlachetnych, tj. ze srebra, wykonana była koronka i niewielki krzyżyk wysadzany rubinkami. Co prawda w źródle nie ma mowy o jego wielkości, jednak użycie w nazewnictwie zdrobniałych form w postaci „krzyżyk, rubinki” może świadczyć o tym, że były one małe. Z mosiądzu zrobione były dwa trybularze, łódka, lichtarzyk, medalik oraz nieokreślona „sztuczka”³⁴. Ponadto były

s. 59. Gwiazda (asteriskos, zwieczdica) – są to dwa metalowe łuki, które połączone tworzą formę krzyża greckiego. Symbolizuje gwiazdę betlejemską, która doprowadziła do Chrystusa trzech mędrców ze Wschodu. Stawia się ją na dyskosie (symbolu złołka). Drugą funkcją gwiazdy jest oddzielenie leżącego na dyskosie chleba eucharystycznego od pokrowców, którymi nakrywa się dyskos. Zob. tamże, s. 15.

²⁹ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 415.

³⁰ Tamże, sygn. 122, k. 276 v.

³¹ Tamże, sygn. 103, k. 172v–173.

³² Arus (harus) – tkanina wełniana lub półwełniana różnej szerokości używana w Polsce w XVII–XVIII w. Zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 16.

³³ Antymis – jedwabna lub płócienna chusta przedstawiająca scenę złożenia Chrystusa do grobu, rozkładana na prestole (najświętsze miejsce w ołtarzu cerkwi) do sprawowania Eucharystii. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 12–13. Korporał – lniane płótno, na którym stoi kielich i patena z hostią w czasie mszy świętej. Zob. tamże, s. 53. Palka – płótno do nakrycia kielicha mszalnego. Zob. tamże, s. 76. Welon – chusta do zasłaniania jako wyraz czci. Przez naramienny welon kapłan przy uroczystym błogosławieństwie ujmując monstrancję. Zob. tamże, s. 115. Puryfikator – ręczniczek do czyszczenia kielicha i pateny na hostie. Zob. tamże, s. 9. Tuwalnie (towalnie) – ręczniki. Zob. B.M. Seniuk, dz. cyt., s. 345.

³⁴ Trybularz – kadzielnica. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 113. Łódka – naczynie na kadzidło. Zob. tamże, s. 59.

tam 2 korony, para lichtarzy, szczypce i 2 „nanizane sztuczki”. Wszystkie te przedmioty wykonano z blachy. Ostatnią grupę stanowiły przedmioty drewniane, takie jak 3 koronki, 2 pary lichtarzy i 4 krzyże, z czego jeden przeznaczony do procesji. Ponadto wymieniony jest dzwonek do elewacji bez określenia materiału, z jakiego był zrobiony. Można jedynie sądzić, że podobnie jak i dzisiejsze dzwonki był wykonany z mosiądzu.

Z protokołu po wizytacji pasterskiej, która miała miejsce 1 września 1760 r., wynika, że w wyposażeniu ołtarza zaszły dość znaczne zmiany³⁵. Z nowych rzeczy pojawiły się cynowe miernice³⁶, cynowy krzyż na sedesie (podstawie), para mosiężnych lichtarzy, 6 zasłonek bławatnych³⁷, ponadto przybył kolejny antymins. Co do przedmiotów przytoczonych w protokole ostatniej wizytacji biskup Maksymilian Ryłło stwierdził, że były tam jeszcze mosiężny trybularz (nie wiadomo, co się stało z drugim), dzwonek do elewacji i 15 obrusów. Jak widać, w tej ostatniej pozycji nastąpiło zmniejszenie o 9 sztuk, co zresztą nie powinno dziwić ze względu na nietrwałość materiału, z jakiego były wykonane.

Ważną wiadomości dotyczących nie tylko wyposażenia ołtarza, ale także i jego samego pochodzi z protokołu wizytacji z 2 marca 1775 r.³⁸ Źródło informuje, że ołtarz wielki był snycerskiej roboty, po części malowany i pozłacany. Z nowych rzeczy pojawił się malowany obraz do procesji, cynowa taca, para ampułek i para cynowych lichtarzy³⁹. Ponadto przybył jeszcze nowy antymins, a ubyły korporal i chorągiew. Tradycyjnie duże zmiany nastąpiły wśród różnego rodzaju zasłonek, ręczników i obrusów. Wizytator zastał 10 tuwalni oraz 8 zasłonek z różnego materiału.

Pierwsze wiadomości o szatach liturgicznych w cerkwi ratyczowskiej pochodzą z 28 października 1732 r.⁴⁰ Z protokołu sporządzonego po odbytej wówczas wizytacji duszpasterskiej wyłania się obraz świątyni dość ubogiej w utensylia. Duchowny miał do dyspozycji tylko 2 aparaty, 3 alby i pasek. Pierwszy aparat, tzw. kitajczny, miał kołnierz parterowy, epitrachylion i narętkawki⁴¹. O drugim wiadomo tylko, że był koloru czerwonego, a uszyty był

³⁵ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 414.

³⁶ Miernica – pojemnik na specjalny wonny olej – mirrę, sporządzany z wielu aromatycznych składników, stosowany przy bierzmowaniu. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 62.

³⁷ Bławatny – od XV w. kolor niebieski, nasyczony. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 25.

³⁸ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 276–276v.

³⁹ Ampułki – naczynia liturgiczne na wino i wodę. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 11.

⁴⁰ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 172v.

⁴¹ Kitajka – cienka, dość gęsta, gładka tkanina jedwabna o splocie płóciennym, jednobarwna lub mieniąca się. Najprostsza i najpospolitsza z tkanin jedwabnych. Wyrabiana na Wschodzie, w XVII w. Importowana do Polski z Turcji. Za Stanisława Augusta wytwarzana w Gdańsku. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 87. Parterowa tkanina – wyrób jedwabny o kwiatowym wzorze. Zob. tamże, s. 133. Epitrachylion – stuła kapłana wschodniego, ważna szata liturgiczna prezbitera; podwójnie złożony orarion (długa wąska wstęga zapięta na lewym ramieniu diakona wschodniego, o końcach

z grodetury⁴². Z protokołu wizytacji przeprowadzonej przez biskupa Maksymiliana Ryłłę 1 września 1760 r.⁴³ wynika, że w stosunku do poprzedniej wizyty przybył tylko jeden aparat, szarszedronowy⁴⁴. Zdecydowanie lepiej w zakresie szat liturgicznych prezentowała się świątynia podczas wizytacji w 1775 r.⁴⁵ Wizytator zastał 3 aparaty (czerwony parterowy, pikowany kitajkowy i kompletny żałobny), 3 alby i 2 humerały⁴⁶.

Pierwszy wykaz ksiąg, jakie znajdowały się w cerkwi w Ratyczowie, pochodzi z protokołu wizytacji z 28 października 1732 r.⁴⁷ Zgodnie z tym źródłem w świątyni znajdowały się księgi drukowane i pisane ręcznie. Zdecydowana większość należała do pierwszej grupy – były to Ewangelia, służebnik kijowski, trebnik mały, typikon, oktoich, apostoł, triod cwitna i postnaja, psalterz, czasosłów i tzw. klucz do kazania⁴⁸. Rękopis był tylko jeden i był to drugi egzemplarz

zwisających z przodu i z tyłu) diakoński ozdobiony krzyżykami. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 33, 75. Epimanikion (poruczy) – narękawkę przy dłoniach ułatwiający wygodne odprawianie Liturgii św. Zob. tamże, s. 33, 84.

⁴² Grodetur – gęsta tkanina jedwabna średniej grubości, barwna, czasem wzorzysta. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 65.

⁴³ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 414.

⁴⁴ Szarszedron – półwełniana tkanina o jedwabnej osnowie tkana splotem płóciennym. Zob. I. Turnau, dz. cyt., s. 175.

⁴⁵ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 276v.

⁴⁶ Humerał – biała lniana chusta, niekiedy z kapturem, okrywająca szyję i ramiona księdza, wkładana pod albę. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 41.

⁴⁷ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 173.

⁴⁸ Służebnik – księga przeznaczona dla diakonów i prezbiterów Kościoła wschodniego, zawiera porządek nabożeństw i krótkie uwagi dla chóru lub psalmisty. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 100. Trebnik – zbiór modlitw okazjonalnych i rytuałów towarzyszących posługom religijnym w Kościele wschodnim. Zawiera porządek udzielania sakramentów, sakramentaliów, błogosławieństw. Zob. tamże, s. 112. Typikon (ustaw) – zawiera szczegółowy opis wszystkich nabożeństw na cały rok liturgiczny i metody korzystania z wszystkich pozostałych ksiąg liturgicznych. Oktoich – księga zawierająca materiał liturgiczny przeznaczony dla chóru i psalmisty podczas nabożeństw w cerkwi w ciągu tygodnia oraz w ciągu roku według ośmiu tonacji śpiewu liturgicznego w cyklu ośmiotygodniowym. Zob. tamże, s. 73–74. Apostoł – księga zawierająca dzieje i listy apostołów. Zob. tamże, s. 13. Triod postnaja i cwietaja – ogólna nazwa księgi liturgicznej w Kościele wschodnim zawierającej porządek nabożeństw świąt ruchomych. Postnaja zawiera części zmienne liturgii godzin okresu przedpościa i Wielkiego Postu, do Wielkiej Soboty. Cwietaja zawiera części zmienne liturgii godzin okresu paschalnego do Niedzieli Wszystkich Świętych. Zob. B. Pańczuk, *Księgi liturgiczne* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. X, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, K. Gózdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski, kol. 110, Lublin 2004. Psalterz – część księgi liturgii zawierająca psalmy, podzielona na różne dni i pory dnia w cyklu czterotygodniowym. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 92. Czasosłów – księga niezbędna dla psalmisty oraz chóru cerkiewnego przy odprawianiu codziennych nabożeństw, zawiera teksty niezmiennie i zmienne, odnoszące się do liturgii cyklu tygodniowego lub rocznego z podaniem kalendarza liturgicznego. Zob. tamże, s. 25.

Ewangelii. Dość znaczne zmiany w księgozbiorze liturgicznym zaszły między kolejnymi wizytacjami duszpasterskimi. Według protokołu wizytacji z roku 1760 ubył wówczas co najmniej 5 ksiąg, z czego 4 drukowane i jedna pisana ręcznie⁴⁹. Do tych pierwszych należał słuzebnik kijowski, trebnik mały, triod postnaja i klucz do kazania, a z rękopisów drugi egzemplarz Ewangelii. Kolejna wizytacja z 1775 r. także wykazała zmiany w tym zakresie⁵⁰. Ubzył apostoł drukowany, a w jego miejsce przybył rękopiśmienny, z rękopisów odnotowano również triod postną. Ponadto przybyły trebnik i mszał⁵¹. W przypadku rękopisów należy sądzić, że drukowane księgi, które uległy zniszczeniu, były po prostu wcześniej przepisane ręcznie⁵². W 1775 r. po raz pierwszy wspomniane są metryki kościelne. Wizytator w dekretach powizytacyjnych nakazał proboszczowi *pod utratą beneficjum metryki porządknie prowadzić*⁵³. Oczywiście nie oznacza to, że wcześniej ich nie było, były zapewne prowadzone solidnie, dlatego duchowny odpowiedzialny za wizytację nie zwrócił na nie uwagi. Bardzo często zdarzało się tak, że nie odnotowywano spraw oczywistych – tylko odchylenie od tego stanu zwracały uwagę.

Uposażenie duchowieństwa

Podstawę uposażenia duchowieństwa stanowiły majątki beneficjalne, z którymi związane były także serwituty. Beneficja plebańskie składały się z ziemi uprawnej, łąk, ogrodów, czynszów, najmu domów, propinacji, mesznego, stołowego i dziesięcin (iskopu)⁵⁴. Uzupełnienie tego stanowiły serwituty: wolny wyrąb w lasach na opał i budowę, łowienie ryb oraz korzystanie z pastwisk. Ważnym źródłem dochodów duchowieństwa były opłaty *iura stolae*⁵⁵. Ten ostatni rodzaj świadczeń powodował jednak pewne nadużycia, które polegały na żąda-

⁴⁹ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 415.

⁵⁰ Tamże, sygn. 122, k. 276v.

⁵¹ Mszał – księga liturgiczna zawierająca stałe i zmienne modlitwy celebransa w czasie mszy św. Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, dz. cyt., s. 65.

⁵² Zmiany, jakie zaszły w księgozbiorze w badanym okresie, przedstawia aneks nr 2.

⁵³ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 277.

⁵⁴ Meszne – rodzaj daniny rocznej składanej przez parafian proboszczowi w formie czynszu pieniężnego lub w naturze (zapewne zobowiązującej go do odprawiania mszy). Zob. A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*, Warszawa–Kraków 1979, s. 126, 186. Stołowe – rodzaj czynszu płaconego od domów proboszczowi. Zob. tamże, s. 126, 186. Iskop – danina oddawana w zbożu. Zob. J. Kość, *Słownictwo regionalne w XVII–XVIII-wiecznych księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny*, „Studia Językoznawcze” 1988, t. 13, Wrocław, s. 73.

⁵⁵ Szerzej na temat *iura stolae* zob. M. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin 1995.

niu przez kapłanów wygórowanych należności. Aby uniknąć takiej sytuacji, w Kościele były powszechnie stosowane taksy opłat *iura stolae*⁵⁶. Największy jednak dochód płynął z dziesięcin (snopowej i pieniężnej)⁵⁷.

Niestety, już podczas wizytacji z 1732 r. wizytatorzy nie stwierdzili dokumentu nadającego uposażenie cerkwi ratyczowskiej, zaznaczając, że *funduszu do tej cerkwi nie ma, tylko prezenta*⁵⁸. Była ona nadana przez kolatora Aleksandra Swieżawskiego nowemu proboszczowi parafii ks. Leonowi Czyżykowi 22 czerwca 1729 r.⁵⁹ Jak ujawnia wspomniane źródło, uposażenie cerkwi było bardzo mizerne. Pleban posiadał jeden kawałek gruntu przy gościńcu, naprzeciwko pół chłopskich, którego wielkość była określona trzema korcami miary łuszczowskiej, co oznaczało, że na jego powierzchni można było wysiać właśnie tyle zboża⁶⁰. Ponadto przynależał do niej ogród, na którym stała plebania, a także łąka o obszarze na dwóch kosiarzy. Wielkość ta oznaczała, że mogli ją całą skosić, kosząc od wschodu do zachodu słońca⁶¹. Pleban miał także prawo do pobierania od parafian zboża z ćwierci gruntu w wysokości pół kopy snopów⁶². Kolejny opis uposażenia plebana znajdujący się w protokole wizytacji z 1775 r. pokazuje, że w tym przedmiocie nastąpiło dość znaczne powiększenie w stosunku do poprzedniej wizyty pasterskiej⁶³. Źródło to wymieniło 2 niwki pola⁶⁴, jedną na 8 dni orania, która graniczyła z polami chłopskimi i błotami, drugą, na pół dnia orania, położoną między polami wsi Żerniki. Była także ćwierć pola na półtora dnia orania, ciągnąca się wzdłuż drogi do Żernik, granicząca z polem

⁵⁶ W 1818 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała taksy wysokości opłat *iura stolae*. Ich wysokość była zależna od jednej z trzech klas, na jakie zostali podzieleni parafianie. Przynależność do klas zależała od majątności wiernego. APL, ChKGK, sygn. 604, s. 438–439. Wysokość opłata *iura stolae* przedstawia aneks nr 1.

⁵⁷ J. Półciwiatek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebani na wsi pańszczyźnianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI–XIX wieku*, Rzeszów 1974, s. 93.

⁵⁸ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 172v–173.

⁵⁹ Kolator, *collator* – patron sprawujący aktualnie opiekę materialną nad cerkwią, posiadający prawo opiniowania kandydatów na proboszczów. B.M. Seniuk, dz. cyt. s. 337.

⁶⁰ Korzec – polska przedrozbiorowa jednostka miar pojemności ciał sypkich. 1 korzec = 120,605 litra. Zob. I. Ilnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 42. Niestety, w literaturze przedmiotu nie określono pojemności korca łuszczowskiego. Można się jedynie domyślać, że nie odbiegał zbytnio od korca polskiego.

⁶¹ Podobnie była określana powierzchnia pola ornego na liczbę dni orania, co oznaczało, ile dni jeden oracz, orząc je od wschodu do zachodu słońca, potrzebował na jego zaoranie. Szerzej zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 182–183.

⁶² W protokole wizytacji 1732 r. nie było określone, z jakiej wielkości areалу było wybierane pół kopy snopów. Informacja ta znalazła się dopiero w protokole wizytacji z 1760 r. Wobec powyższego przyjęto, że w roku 1732 też była to ćwierć gruntu. Zob. APL, ChKGK, sygn. 110, s. 415.

⁶³ APL, ChKGK, sygn. 122, k. 276v.

⁶⁴ „Niwami” określano dawniej pasy ziemi często o granicach naturalnych w postaci rowów, łąk, lasów. „Niwą” nazywano także parcele o kształcie wydłużonym, a niezbyt szerokie.

niejakiego Antocha z jednej i polami dworskimi z drugiej strony. Proboszcz miał również do użytkowania nieokreślonej powierzchni łąkę na błocie i 2 ogrody: pierwszy, wymieniony wcześniej, na którym stała plebania, i drugi pod laskiem, graniczący z gruntem Wasyla Podhajnego z jednej strony i Hrycia Iwańczuka z drugiej. Ten wzrost uposażenia cerkiew zawdzięczała na pewno hojności kolarów i wiernych.

Plebania i zabudowania gospodarcze

Pierwszy zapis mówiący o istnieniu plebanii w Ratyczowie znajduje się w protokole wizytacji z 1732 r.⁶⁵ Niestety, poza ogólnikowym stwierdzeniem *ogród na którym plebania* dokument nie wymienia żadnych szczegółów dotyczących budynku. Można być pewnym, że był niezbyt wielki i wykonany z drewna. Druga informacja, także niewiele mówiąca, pochodzi z 1775 r.⁶⁶ Dokonujący wpisu ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że plebania jest drewniana i stara.

Oprócz miejsca do zamieszkania niezbędnym elementem gospodarstwa plebańskiego były zabudowania gospodarcze. Pierwsza, pośrednia informacja o budynkach ekonomicznych pochodzi z protokołu wizytacji odbytej 26 października 1732 r.⁶⁷ Co prawda wizytator nie wymienił budynków gospodarczych, jednak na podstawie wyliczonych zwierząt znajdujących się w gospodarstwie można odtworzyć również zabudowania ekonomiczne. Jeżeli więc jest mowa o parze wołów, parze koni, dwóch krowach i jałowce, można być pewnym, że w gospodarstwie znajdowały się takie budynki, jak wołownia, obora, stajnia lub co najmniej jedno pomieszczenie dla wszystkich zwierząt. Źródło nie wymieniło ptactwa domowego, lecz zapewne takie hodowano, trudno bowiem sobie wyobrazić gospodarstwo wiejskie bez kur, kaczek czy też gęsi. Jeżeli założymy, że pleban hodował ptactwo domowe, musiał posiadać także pomieszczenie do ich przetrzymywania, czyli kurnik. Należy pamiętać również o budynkach, w których była składowana pasza na zimę, ziarno czy też sprzęty gospodarskie: stodoła, szopa czy spichlerz. Taki stan rzeczy zdaje się potwierdzać protokół wizytacji z 1775 r., w którym wizytator, mówiąc o plebani, dodaje *reszta budynków chruścianych starych*, co potwierdza powyższe przypuszczenia o występowaniu zabudowań ekonomicznych w gospodarstwie parocha, natomiast użyta przez spisującego liczba mnoga sugeruje, że było ich co najmniej kilka⁶⁸.

⁶⁵ APL, ChKGK, sygn. 103, k. 173.

⁶⁶ Tamże, sygn. 122, k. 276v.

⁶⁷ Tamże, sygn. 103, k. 173.

⁶⁸ Tamże, sygn. 122, k. 276v.

Duchowieństwo

Wśród duchowieństwa parafialnego naczelną pozycję zajmował proboszcz (paroch), któremu podlegali pozostali duchowni działający przy kościele parafialnym. Plebanem nazywano duchownego stojącego na czele kościoła parafialnego, który był zarządcą parafii. Decydujący wpływ na wybór plebana mieli w ówczesnym czasie kolatorzy kościołów parafialnych, którzy przedstawiali kandydata biskupowi. Biskup kandydata instytuował, a odpowiedni dziekan wprowadzał na urząd. Proboszcz więc był prawnie zatwierdzonym, stałym, trudno usuwalnym duszpasterzem w określonej parafii. Także majątek parafialny znajdował się pod jego zarządem.

Pierwszym odnotowanym proboszczem w źródłach był ks. Leon Czyżyk, który 22 czerwca 1729 r. otrzymał prezentę na tę parafię. Nie pełnił on tam posługi kapłańskiej zbyt długo, ponieważ w trakcie wizytacji parafii w 1732 r. proboszczem był już ks. Piotr Lewczyński mający wówczas 49 lat⁶⁹. Niestety, źródła nie informują, jaka była przyczyna tak krótkiej posługi w parafii ks. Czyżyka. Personalia kolejnego duszpasterza, ks. Piotra Kiszewskiego, znane są dzięki protokołowi wizytacji biskupa Maksymiliana Ryłły z 1760 r.⁷⁰ Kolejnym, nieznanym z imienia, był paroch nazwiskiem Mitecki, o którym jest tylko wiadomo, że przestał zarządzać parafią przed 26 marca 1775 r. Wtedy to odbyła się kolejna wizytacja parafii, po której w dekretach jest polecenie dla będącego wówczas administratorem parafii ks. Stefana Czujkowskiego, że *powinien dekrety wcześniejsze odebrać od byłego parocha Miteckiego*⁷¹. Wiadomo jest także, że ks. Czujkowski zmarł 4 lipca 1778 r.⁷² Trudno jest stwierdzić, czy był ostatnim duchownym w cerkwi ratyczowskiej jako samodzielnej jednostce, czy też zastąpił go ktoś inny. Niewykluczone jest, że po jego śmierci nastąpiło przekształcenie parafii w filię parafii Żerniki.

Podstawowym obowiązkiem duszpasterskim było odprawianie nabożeństw cerkiewnych i udzielanie posług religijnych (chrzty, śluby, grzebanie zmarłych, spowiedź). Ważnym elementem w pracy księdza było nauczanie prawd wiary greckokatolickiej. Sprowadzało to się do niedzielnego i świątecznego odmawiania pacierza i katechizacji ludu. Plebani byli zarządcami majątku parafialnego. Ponadto do ich obowiązków należało prowadzenie akt stanu cywilnego, wykonywanie rozporządzeń władz zwierzchnich, a także dawanie wiernym swoją osobą przykładu dobrego, moralnego prowadzenia się i wzorców chrześcijańskiego życia. Z reguły duchowni wypełniali te powinności w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami Cerkwi, chociaż zdarzały się i odstępstwa w tym zakre-

⁶⁹ Tamże, sygn. 103, k. 172.

⁷⁰ Tamże, sygn. 110, s. 415.

⁷¹ Tamże, sygn. 110, s. 412; sygn. 122, k. 276v–277.

⁷² Tamże, sygn. 636, s. 811.

sie. Niestety, nie dysponujemy zbyt bogatym materiałem źródłowym mówiącym o pracy duszpasterskiej księży w parafii Ratyczów. Pierwsze dane w tym zakresie pochodzą z protokołu wizytacji z 1760 r.⁷³ Odnotowano tam, że pleban *naukę duchową co święta i niedziele po mszy, a katechizm po obiedzie* z wiernymi studiował. Jak pokazała wizytacja, nie wszyscy z tych nauk korzystali, skoro wizytujący parafię pod karą kanoniczną zabronił plebanowi dawać ślub osobom *nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary świętej [i] katechizmu*. Odwiedzający wówczas parafię biskup Maksymilian Ryłło nie był zadowolony z proboszcza, ponieważ w dekretach po wizytacyjnych napisał *Paroch [ma] udać się do katedry i tam mieszkać pół roku, od 13 września i uczyć się kazusów i innych powinności stanowi kapłańskiego nakazanych, ponieważ pokazał się na egzaminie nieumiejący. W czasie rezydencji ma odprawić rekolekcje ośmiodniowe*. Podobną karą, tj. ośmiodniowymi rekolekcjami w klasztorze tomaszowskich trynitarzy, ukarany został administrator ks. Stefan Czujkowski. W tym przypadku wizytujący parafię w 1775 r. zauważyli złe prowadzenie metryk, nieporządek wśród szat liturgicznych i bałagan na ołtarzu⁷⁴.

Wierni

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na jakość funkcjonowania parafii jest liczba wiernych, którzy ją tworzą. Niestety, dane dotyczące unitów w Ratyczowie są bardzo ubogie. Pierwsze, bardzo ogólnikowe, znajdują się w protokole wizytacji z 1732 r., gdzie zaznaczono, że parafia obejmowała swoim zasięgiem tylko unitów w Ratyczowie⁷⁵. Bardziej konkretne dane znane są dzięki kolejnej wizytacji przeprowadzonej w 1760 r. Wizytujący parafię biskup Maksymilian Ryłło zanotował, że we wsi było ok. 100 ludzi *do sakramentu*⁷⁶. Takie samo źródło o 15 lat późniejsze wymieniło ok. 60 ludzi *do sakramentów pokuty zdolnych*⁷⁷. Oczywiście wykaz wiernych przystępujących do poszczególnych sakramentów nie pozwala nam na określenie liczby parafian, ale może dostarczyć podstawowych informacji o stanie i dynamice zaludnienia parafii, a także pozwala nieco bliżej opisać jej strukturę demograficzną. Jednakże wyciąganie na tej podstawie wniosków na temat liczby wiernych w parafii jest nie do końca pewne i może prowadzić do dużych nieścisłości. Mając tego typu dane i chcąc oszacować ogólną liczbę wiernych, należy za Cezarym Kukło do

⁷³ Tamże, sygn. 110, s. 415.

⁷⁴ *Ksiądz pod utratą beneficjum ma metryki porządknie prowadzić, aby puryfikatorze, palki i korporaly czyste chował. Aby na ołtarzu śmiecia nie dopuszczał*. Zob. tamże, sygn. 122, k. 277.

⁷⁵ Tamże, sygn. 103, k. 173.

⁷⁶ Tamże, sygn. 110, s. 412.

⁷⁷ Tamże, sygn., 122, k. 276v.

komunikujących doliczyć co najmniej 25% wiernych, które stanowiły dzieci młodsze⁷⁸. Wobec powyższego, stosując ten wskaźnik, można określić, że w badanym okresie parafia liczyła kolejno ok. 125 i 75 wiernych. Niestety, źródła nie informują, czym był spowodowany tak duży spadek wiernych (ok. 40%) w ciągu 15 lat. Można się jedynie domyślać, że wpływ na to miały choroby typu odra, ospa, które wówczas dość często zbierały żniwo⁷⁹.

Jednym z najistotniejszych aspektów charakterystyki społeczności parafialnej pozostaje zagadnienie kształtowania się jej poziomu religijnego i moralnego. Niestety, w przypadku parafii Ratyczów występuje niedostatek źródeł, które pozwoliłyby na określenie stanu religijności tamtejszej wspólnoty, a te, które występują, nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski. Pierwsza tego typu, a zarazem ostatnia pośrednia informacja pochodzi z 1760 r. i pozwala wnioskować, że niektórzy wierni nie znali podstaw wiary, ponieważ wizytator biskup Maksymilian Ryłło dał polecenie parochowi: *nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary i katechizmu osobom ślubu dawać nie powinien*⁸⁰.

Zakończenie

Z przedstawionych informacji wynika, że funkcjonowanie parafii unickiej pw. Michała Archaniola w Ratyczowie można opisać dokładnie na okres XVIII w. Dlatego można się jedynie domyślać, że jednostka ta, podobnie jak i inne parafie w ciągu pierwszych lat istnienia, otrzymała konieczne podstawy ekonomiczne i wyposażenie do obrzędowości unickiej. Paramenty liturgiczne zmieniały się i były uzupełniane przez okres funkcjonowania parafii.

Niewiele wiadomo na temat warunków mieszkaniowych parocha, źródła bardzo lakonicznie wspominają o tym tylko dwa razy. Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku budynków ekonomicznych. Także dane dotyczące liczby wiernych są bardzo ubogie. Określenie liczby wiernych jest szczególnie trudne dla XVIII stulecia, kiedy to wizytatorzy nie badali szczegółowo tego zjawiska, kontentując się jedynie pobieżnymi wyliczeniami. Podobna sytuacja ma miejsce również w obsadzie cerkwi, gdyż ustalono pięciu duchownych.

Należy mieć nadzieję, że artykuł nie zamyka tematu, a odkrycie wcześniejszych źródeł pozwoli na pogłębienie wiadomości o funkcjonowaniu tej parafii sprzed XVIII stulecia.

⁷⁸ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej Przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 74.

⁷⁹ Według danych z 1826 r. w dekanacie tyszowieckim na ogólną liczbę 670 zgonów 250 zmarło na dur, a 105 na nieokreśloną epTamżeię. Natomiast w 1829 r. w parafii Żerniki zmarło 27 osób, z czego 8 na koklusz, 4 na ospę i 4 na biegunkę. Zob. APL, ChKKG, sygn. 148, s. 46. W roku 1831 w dekanacie tyszowieckim zmarło 591 osób, z czego 100 na cholerę i 115 na „epTamżeię”. Zob. tamże, sygn. 149, s. 124.

⁸⁰ Tamże, sygn. 110, s. 415.

Aneks

**Tabela 1. Taksa opłata *iura stolae* dla plebanów obrządku rzymskokatolickiego
wydana 30 grudnia 1818 r.**

Taxa opłat <i>iura stolae</i> dla plebanów obrządku rzymskokatolickiego	Klasa I	Klasa II	Klasa III
	opłata w zł/gr		
Chrzest bezpłatnie	–	–	–
Od zapisania metryki urodzenia	3	1/15	0/20
Od ślubu i zapisania metryki kościelnej	18	8	2
Od zapowiedzi każdej	2	1/10	0/20
Od wywodów	1	0/20	0/10
Chowanie ciche bezpłatnie	–	–	–
Zapisanie kościelnej metryki śmierci	2	1	0/15
Za pochowanie ze śpiewaniem i zapisem metryki kościelnej			
• od osób nad lat 15	12	6	3
• od osoby niższego wieku	8	4	2
(kościelnym za posługę czwarta część powyższej taxy)			
Od wystawienia katafalku mniejszego	6	3	2
ditto ditto, ditto mniejszego	3	2	1
Za deportacją	4	2	1
Od wigilii śpiewanych	3	3	3
(kościelnym trzecią część tax wyżej wyrażonych)			
Za mszę czytaną	3	2	2
Za mowę pogrzebową podług umowy stron	–	–	–
Za każdą świecę przy pochowaniu	0/20	0/20	0/15
Za każdą lampę	0/10	0/10	0/10
Za dzwonnego jeden raz, gdy więcej jak dwa dzwony	2	1/10	0/10
Gdy dwa tylko lub jeden dzwon	1	0/20	0/10
Od wydania ekstraktu każdej metryki	3	1/15	0/20
Pokładanie do skrzynki na fundusz cmentarza opłacać się mające:			
• od osób wieku nad lat 15	4	2	1
• od osób młodszych nad lat 15	2	1	0/15

Tabela 2. Księgi liturgiczne i cerkiewne w Ratyczowie w latach 1732–1775

Księgi	Występowały w latach:		
	1732	1760	1775
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>
Ewangelia drukowana	x	x	x
Ewangelia pisana	x		
Służebnik kijowski	x		
Oktoich	x	x	x
Apostoł	x	x	
Apostoł pisany			x
Typikon	x	x	x
Trebnik mały	x		

<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>
Trebnik			x
Psalterz	x	x	x
Triod cwiitna i postnaja	x		
Triod cwiitnaja		x	x
Triod postnaja pisana			x
Mszał			x
Czasosółow	x	x	
Klucz do kazania	x		

THE HISTORY OF THE UNIATE PARISH IN RATYCZÓW IN THE LIGHT OF POST- VISITATION PROTOCOLS

Summary

The following article depicts the operation of St. Michael the Archangel Uniate parish in Ratyczów in 18th century. The introduction of the article contains general information regarding the parish geographical location, its size and the place within the Church hierarchical structure. Having analyzed post- visitation protocols left by Chelm Bishops the look as well as fittings and ancillary equipment of the parish church is recounted. As far as it is possible, not only is the look of vicarage and ancillary buildings presented but also the parish ecclesiastical benefice is determined. Furthermore, the number of worshipers and priests residing in this particular parish is defined.

Jan Draus

(Uniwersytet Rzeszowski)

**POLSKA 1989 ROKU
NA TLE PAŃSTW KOMUNISTYCZNYCH
EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ**

Jeśli życie w kłamstwie jest głównym oparciem systemu, to trudno się dziwić, że jego głównym zagrożeniem staje się życie w prawdzie. Człowiek nie musi aprobować kłamstwa. Wystarczy, że zaaprobuje życie z nim i w nim. Już przez to samo bowiem zatwierdza system, realizuje go, tworzy, jest nim.

Václav Havel, *Sila bezsilnych*

Rok 1989 dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej znamionował kres komunizmu, który przez dziesiątki lat zniewalał znaczną część ludzkości świata i był na tyle realnym eksperymentem, na ile mógł wyżywić zniewolone społeczeństwa, tłumić przemocą bunt społeczny, konkurować w wyścigu zbrojeń, utrzymać w ryzach system kolonialny zaprowadzony przez ojczyznę komunizmu w podporządkowanych sobie państwach i narodach. Komunizm jako utopia trwał od kryzysu do kryzysu, gdyż jedynym jego narzędziem sprawowania władzy była przemoc i gwarancja interwencji zbrojnej kolejnych kremlowskich genseków. Doświadczyły jej Węgry w 1956 r. i Czechosłowacja w 1968 r. W innych państwach, w tym w Polsce, wszelkie bunt i niezadowolenia społeczne pacyfikowano własnymi siłami bezpieczeństwa. W tym ponurym, obozowym życiu zniewolonych narodów przełomem okazały się dwa wydarzenia międzynarodowe: podpisanie w Helsinkach w 1975 r. Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz wybór na Stolicę Piotrową

w 1978 r. kardynała Karola Wojtyły, czyli świętego Jana Pawła II. Akt Końcowy KBWE, sygnowany z niechęcią przez państwa komunistyczne, którego tzw. trzeci koszyk dotyczył przestrzegania praw człowieka, uaktywnił opozycję i ruchy dysydenckie w krajach komunistycznych. Natomiast wybór Jana Pawła II – jak przeczytać możemy z raportu ówczesnego szefa KGB Jurija Andropowa – stanowił „zagrożenie dla sowieckiego bezpieczeństwa”. A kiedy w listopadzie 1978 r. Jan Paweł II polecił swoim współpracownikom rozpocząć rozmowy z rządem w Warszawie w sprawie jego pielgrzymki do Polski, Leonid Breżniew powiedział Gierkowi: *Posłuchajcie mojej rady i nie spotykajcie się z papieżem, bo z tego wynikną same kłopoty*. Istotnie, dla obozu komunistycznego wyniknęły same kłopoty. Jak się niebawem okazało, tym nieszczęściem dla komunizmu była polska „Solidarność”, masowy ruch społeczny, a zarazem niezależny związek zawodowy, który m.in. za pomocą przesłania do ludzi pracy Europy Wschodniej wstrząsnął obozem komunistycznym, spychając go do defensywy. Dla Polski ówczesna „Solidarność” była nadzieją i drogą do wyzwania się z pęt komunizmu, zaś dla pozostałych uciskanych narodów przykładem zdobywania większej podmiotowości i oddziaływania społecznego. Tak więc polska „Solidarność” była trzecim, po Helsinkach i wyborze Jana Pawła II, kamieniem milowym kruszącym system komunistyczny. Wreszcie czwartym wydarzeniem w dziele rozkładu komunizmu okazały się rządy Michaiła Gorbaczowa w Związku Sowieckim, który przerwał „erę stagnacji” i „geriokracji” na rzecz „pierestrojki” i „głasności”. Podjął zadanie oczyszczenia systemu z błędów, ale bez naruszania jego fundamentów. Jakkolwiek polityka „głasności” nie zdała egzaminu w związku z katastrofą w elektrowni atomowej w Czarnobylu w kwietniu 1986 r., którą długo ukrywano przed własnym społeczeństwem i światem, to jednak ten fakt potrafił zrećnić wykorzystać na niwie polityki międzynarodowej. Bowiem teraz swoją otwartością w krótkim czasie Gorbaczow zyskał uznanie świata zachodniego, usilnie dążąc do zakończenia „zimnej wojny”. Kulminacyjnym momentem było jego przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w grudniu 1988 r., kiedy podważył wiele elementów ideologii komunistycznej, a w odniesieniu do narodów Europy Środkowo-Wschodniej powiedział m.in.: *Każdemu należy pozostawić wolność wyboru i od tej zasady nie może być żadnych wyjątków*. Dla komunistycznych przywódców Europy Środkowo-Wschodniej nie była to żadna nowość. Wiedzieli o tym już od listopada 1986 r., kiedy podczas moskiewskiego szczytu państw socjalistycznych Gorbaczow ogłosił im tę rewolucyjną zmianę, którą utrzymywali w tajemnicy. Podkreślić należy, że Gorbaczow był głęboko przeświadczony, że dając wolny wybór swoim satelitom, spowoduje, że pozostaną one w orbicie wpływów sowieckich. Nie wierzył, że którekolwiek z państw będzie się domagało pełnej niezależności. Chodziło mu bowiem o dobrowolny, a nie przymusowy sojusz ze Związkiem Sowieckim, oparty na prawach wolnego rynku. Dzisiaj z perspektywy czasu stwierdzić możemy, że na szczęście była to jedna z największych pomyłek Gor-

baczowa. Tak więc począwszy od 1986 r. reżimy komunistyczne w tzw. obozie socjalistycznym rozpoczęły – rzecz można – własną drogę w myśl rosyjskiej „pierestrojki” i „głasności”. Momentem przełomowym tej drogi był rok 1989 r.

Kiedy w Związku Sowieckim władzę obejmował Gorbaczow, jego kraj był w stanie ekonomicznej zapaści. Podobnie wyglądała sytuacja w całym bloku komunistycznym. Reżim Jaruzelskiego, stojąc w obliczu kryzysu ekonomicznego i nowego kursu politycznego w Sowietach, chcąc przełamać ten impas jeszcze w 1986 r., ogłosił amnestię dla więźniów politycznych oraz podjął próby dialogu z opozycją poprzez utworzenie przy przewodniczącym Rady Państwa tzw. Rady Konsultacyjnej. Kiedy ten manewr okazał się nieskuteczny, Jaruzelski zdecydował się na kolejne taktyczne zagranie, a mianowicie referendum, za pomocą którego chciał uzyskać społeczną legitymację do ratowania gospodarki, czyli podnoszenia cen, które w przeszłości zawsze stawały się bezpośrednią przyczyną buntów społecznych, bez konkretnych propozycji reform politycznych. Porażka władzy w tym referendum – jak po latach przyznał gen. Jaruzelski – była momentem zwrotnym, decydującym „politycznie, społecznie i psychologicznie”. Nie udało się więc władzy rozbroić opozycji, która od momentu amnestii poczytanej jako gest dobrej woli wezwała nawet prezydenta Ronalda Reagana do zniesienia sankcji ekonomicznych nałożonych na Polskę w wyniku ogłoszenia stanu wojennego.

Opozycja nieustannie wyrażała gotowość do ugody, podkreślając, że punkt wyjścia wspólnych rozmów stanowią nadal Porozumienia Gdańskie, nie wykluczając konieczności samoograniczenia się. Ale powściągliwość władzy przed rzeczywistym dialogiem z solidarnościową opozycją przyspieszona została dopiero przez strajki robotnicze w 1988 r. To wówczas w trakcie licznych nieformalnych spotkań przedstawiceli umiarkowanej opozycji, Kościoła i władzy komunistycznej rodziły się różne warianty reform politycznych. To wówczas w tych poufnych rozmowach rodziła się koncepcja senatu, urzędu prezydenta, nowa formuła wyborów i parytety, legalizacja „Solidarności”, nawet termin „okrągły stół” wysunięty przez prof. Stelmachowskiego, a publicznie użyty przez Jaruzelskiego podczas VII Plenum KC PZPR w czerwcu 1988 r. Miały się one rozpocząć 17 października 1988 r. w Jabłonie. Nie doszło do nich, gdyż strona opozycyjna domagała się gwarancji, że NSZZ „Solidarność” zostanie reaktywowany. Tego pluralizmu związkowego obawiała się strona partyjno-rządowa, bowiem byłoby to przyznanie się, że wprowadzenie stanu wojennego było błędem, co więcej, szantażowano stronę opozycyjną nieprzeszkadzaniem reformom Gorbaczowa i możliwościami użycia armii sowieckiej stacjonującej w Polsce, co w świetle ówczesnego stanowiska moskiewskiego genseka było nierealne. Ostatecznie obrady Okrągłego Stołu po wielu perturbacjach rozpoczęły się 6 lutego i trwały do 5 kwietnia 1989 r. Ich konsekwencją były porozumienia, na mocy których najważniejsze znaczenie – oprócz legalizacji NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Solidarność” Rolników Indy-

widualnych – miały zmiany prawno-ustrojowe. Postanowiono bowiem o skróceniu kadencji sejmu, a więc o odbyciu przyspieszonych wyborów w myśl kontraktu, według którego 65% mandatów zagwarantowano PZPR i jej sojusznikom, zaś 35% pozostawiono do wolnej gry wyborczej, o reaktywowaniu senatu, pozostawiając jego obsadę wolnej grze wyborczej, oraz o ustanowieniu urzędu Prezydenta PRL wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone izby sejmu i senatu.

Postanowienia Okrągłego Stołu obie strony przyjęły z zadowoleniem. Wałęsa mówił, że niedoskonała ugoda lepsza niż żadna, a premier Rakowski zapewniał Jaruzelskiego, że możliwość utraty władzy nie rysuje się nawet na horyzoncie. Natomiast przeciwnicy tego politycznego kontraktu, a więc Konfederacja Polski Niepodległej, Polska Partia Socjalistyczna, Rewolucja Demokratyczna, Ruch „Wolność i Pokój”, „Solidarność Walcząca” oraz oponenci Wałęsy z „Solidarności”, którzy jeszcze w trakcie obrad Okrągłego Stołu, 4 marca 1989 r., odbyli Kongres Opozycji Antyustrojowej, domagając się „pełnej demokracji politycznej i gospodarczej”, uznali ów kontrakt za zdradę. Anna Walentynowicz mówiła: *do czasu rozmów przy „okrągłym stole” komunizm był umierający; ugoda z rządem przywróciła go do życia*. Podnoszono także, że kontrakt ten wynegocjował jeden nurt opozycji zdominowany przez tzw. lewicę laicką, który określił się mianem strony społecznej i nie miał legitymacji do reprezentowania całego społeczeństwa. *Zresztą – jak przyznał Bronisław Geremek – propozycję składu zespołów Okrągłego Stołu ustaliliśmy razem ze Stelmachowskim, Wielowieyskim i Mazowieckim, chodziło o to aby reprezentowane były trzy nurty „Solidarności” – robotniczy, chłopski i inteligencki, aby była to delegacja jednolita w poglądach, ale „zróżnicowana klasowo”*. Jakkolwiek postanowienia okrągłego stołu wciąż budzą kontrowersje, to jednak był on wówczas realistyczną drogą, którą prezydent Lech Kaczyński, uczestnik Okrągłego Stołu, w swoim ostatnim wywiadzie tak ocenił: *Traktowałem te rozmowy jako posunięcie szachowe, najodpowiedniejsze w konkretnej sytuacji. Inni traktowali Okrągły Stół jako fundamentalne porozumienie dwóch elit i z takim podejściem ja się nie godzę. Jeśli wspomina Pan o dzisiejszych obrońcach Okrągłego Stołu, to w większości chodzi o osoby, które bronią go właściwie w tym drugim sensie, jako swoistej umowy organicznej. A takiej umowy w rzeczywistości nie było*.

Konsekwencją Okrągłego Stołu były wybory do sejmu i senatu 4 czerwca 1989 r. Przy frekwencji wyborczej wynoszącej 62% niekwestionowane zwycięstwo odniósł Komitet Obywatelski „Solidarność”. Z listy PZPR i jej sojuszników na 299 gwarantowanych miejsc w sejmie wymaganą większość 50% głosów przekroczyło jedynie 5 kandydujących. Przepadła 35-mandatowa lista krajowa z wyjątkiem 2 osób. Wynik wyborów wywołał entuzjazm w społeczeństwie, które opowiedziało się przeciw komunizmowi, a zarazem konsternację w obozie PZPR, który stanął w obliczu utraty władzy. W tej sytuacji Jaruzelski rozważał możliwość stanu wyjątkowego i unieważnienia wyborów, zdając sobie sprawę –

co było efektem konsultacji z doradcami Gorbaczowa – że gensek przewrotu wojskowego nie poprze.

Ostatecznie zaakceptował wyniki wyborów, kiedy przerażeni doradcy Wałęsy Bronisław Geremek i Tadeusz Mazowiecki wraz z ks. Alojzym Orszulikiem podjęli rozmowy z kierownictwem PZPR w kwestii dotrzymania zapisu kontaktu Okrągłego Stołu i oświadczyli, że opozycja nie będzie dążyć do przejęcia władzy w państwie. Jeżeli o nieobsadzonych mandatach poselskich i senatorskich zadecydować miała II tura wyborów, co było zgodne z kontraktem Okrągłego Stołu, to kwestia mandatów z tzw. listy krajowej, których brak pozbawiłby komunistów władzy i wpływu na wybór prezydenta, z prawnego punktu widzenia była nieosiągalna bez zmiany ordynacji wyborczej w trakcie wyborów.

A jednak to, co prawnie było nie możliwe, stało się możliwe, gdy 12 czerwca 1989 r. Rada Państwa wydała Dekret o zmianie ordynacji wyborczej do sejmiku, na mocy którego kandydatów z listy krajowej przeniesiono do okręgów wyborczych. Gen. Kiszczak na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR to niekwestionowane nadużycie prawa skwitował tak: *nasi prawnicy (prof. Alfons Klafkowski, prof. Adam Łopatka) nie wyrazili gotowości szukania rozwiązań prawnych wskazujących możliwość wyjścia z zaistniałej sytuacji w związku z listą krajową, natomiast Komitet Obywatelski „Solidarność” wymusił na swoich prawnikach taką interpretację prawa, która umożliwiła zwrócenie się do Rady Państwa o przyjęcie stosownego dekretu.*

Podkreślić należy, że ta zmiana ordynacji wyborczej wywołała protesty społeczne, w tym także przedstawiciele „Solidarności” w Państwowej Komisji Wyborczej. Po II turze wyborów, która odbyła się 18 czerwca przy 25-procentowej frekwencji, kontrakt Okrągłego Stołu został zrealizowany przy niewątpliwej dezaprobaty społeczeństwa. Komuniści odetchnęli z ulgą, ale jak się niebawem okazało, za cenę „wasz prezydent, nasz premier”. Pierwszym krokiem na rzecz zmaterializowania tego hasła był wybór Jaruzelskiego na prezydenta PRL (19 lipca) jednym głosem przewagi. Dokonano tego z wydatną pomocą Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

W tej sytuacji przy niemiłkających protestach „drużyna Wałęsy”, która przecież wygrała wybory, za wszelką cenę chciała zadowolić społeczeństwo niekomunistycznym premierem. Nie było to sprawą łatwą, gdyż w przeciwieństwie do opozycji solidarnościowej komuniści słowa nie dotrzymywali. Zaświadcza o tym desygnacja gen. Kiszczaka na premiera po nieskutecznej ugodowej koncepcji forsowanej przez Geremka i Wielowieyskiego, zakładającej alians tzw. reformatorskiego skrzydła PZPR z OKP, w ramach którego premierem miał być Geremek. Podkreślić należy, że znaczna część posłów OKP na taką koalicję nie wyrażała zgody. Toteż Wałęsa przekonany przez Lecha i Jarosława Kaczyńskich odstąpił od tej koncepcji, jak również nie poparł misji tworzenia rządu przez Kiszczaka i 7 sierpnia stwierdził, że rozwiązaniem politycznym jest powołanie Rady Ministrów w oparciu o koalicję „Solidarności”, ZSL i SD.

Po skutecznych rozmowach braci Kaczyńskich, pomysłodawców tej koncepcji, z liderami ZSL i SD 17 sierpnia podpisana została umowa koalicyjna, w wyniku której 12 września powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego. Jakkolwiek rząd utworzony został przez koalicję OKP–ZSL–SD, to jednak 4 ministerstwa (na 24) oddano komunistom: MSW, MON, współpracę gospodarczą z zagranicą oraz transport, żeglugę i łączność. *De facto* był to rząd jedności parlamentarnej, gdyż reprezentowany był przez wszystkie siły polityczne w sejmie. Jakkolwiek zapoczątkował on drogę przekształcania systemu totalitarnego w system rządów demokratycznych wraz z reformami gospodarczymi, to jednak logika polityczna sytuowała go w kategorii rządu przejściowego. Nic dziwnego, że niebawem zaczęła zwyciężać koncepcja tzw. przyśpieszenia, czyli pełnej, a nie reglamentowanej demokratyzacji państwa. Zobowiązywała do tego m.in. zmiana nazwy państwa z PRL na Rzeczpospolitą Polską dokonana 29 grudnia 1989 r. z mocą obowiązującą od 31 grudnia. Ale dopiero w grudniu 1990 r. odbyły się wolne wybory prezydenckie, w wyniku których emigracyjny prezydent RP Ryszard Kaczorowski przekazał Lechowi Wałęsie insygnia legalnej władzy państwowej, zaś w październiku 1991 r. miały miejsce wolne wybory do I kadencji sejmiku RP, po których rozwiązała się emigracyjna Rada Narodowa, parlament RP na obczyźnie.

Pełna demokratyzacja państwa polskiego zapoczątkowana kompromisem Okrągłego Stołu trwała w Polsce ponad 2 lata, natomiast w państwach bloku komunistycznego ten proces był krótszy, pomimo że drogi tych państw do „jesieni narodów” były różne.

Obok Polski niewątpliwym liderem politycznej transformacji były Węgry. Rządzący od 1956 r. Janos Kadar zręcznie sterował państwem, dając obywatelom stabilność, a dysydencom względny spokój, dopóki ich wpływy społeczne były nieduże. Jego rządy, określane mianem kadaryzmu, z jednej strony charakteryzowały się pozorną niezależnością od Moskwy, z drugiej zaś pielęgnowały niepamięć o rewolucji węgierskiej 1956 r., podczas której Kadar osobiście zatroszczył się o egzekucję Imre Nagya, a wcześniej, w 1949 r., László Rajka. Kiedy władzę w Sowietach objął Gorbaczow, a dobrobyt węgierski okazał się iluzją, ożywił się ruch dysydencki. 8 lutego 1986 r. świat dowiedział się o brutalnie stłumionym proteście grupy opozycyjnej Koła Dunaju Janosa Vargha przeciwko budowie na granicy węgiersko-czechosłowackiej zapory wodnej Gabčíkovo szkodliwej dla ekologii, która ongiś była pomysłem Stalina. Od tego momentu liczne grupy dysydenckie zaktywizowały społeczeństwo, a młodsze pokolenie partyjnych elit po odrzuceniu przez Kadara programu reform gospodarczych (lato 1987 r.) wspólnie z ówczesnym premierem Karoly Groszem podjęło decyzję o pozbyciu się Kadara, co nastąpiło 22 maja 1988 r. Tego dnia przywództwo partyjne objął Grosz, a funkcję premiera Miklos Nemeth. Wybór Grosza dla partyjnych reformatorów nie był szczęśliwym posunięciem. Z jednej strony stłumił 16 czerwca 1988 r. budapesztańską manifestację z okazji 30. rocznicy strace-

nia Imre Nagya, z drugiej zaś nie radził sobie z prowadzoną od dłuższego czasu przez Ceaușescu polityką prześladowań Węgrów w Rumunii.

Między Rumunią a Węgrami od traktatu w Trianon z 1920 r., kiedy odebrano Węgrom Siedmiogród na rzecz Rumunii, panowała polityka wrogości. A Ceaușescu poprzez zakaz wyjazdów na Węgry, a nawet przyjmowania paczek żywnościowych z Węgier, kolportażu prasy węgierskiej upokarzał mniejszość węgierską. Toteż na fali odwilży politycznej następowały ucieczki Węgrów z Rumunii. Społeczeństwo węgierskie nie tylko chętnie przyjmowało swoich rodaków, ale jednocześnie manifestowało przeciw polityce Ceaușescu. Pod ich wpływem jawnie zaczęły działać liczne grupy opozycyjne, m.in. Związek Młodych Demokratów czy Węgierskie Forum Demokratyczne. Z inicjatywy tych opozycyjnych ugrupowań, kiedy w Polsce trwała kampania wyborcza do II tury wyborów czerwcowych, od 13 czerwca 1989 r. w Budapeszcie rozpoczął obrady tzw. trójkątny stół. Ale zanim przedstawiciele komunistycznej władzy i opozycji rozpoczęli właściwe obrady, 16 czerwca wspólnie uczestniczyli w uroczystym państwowym pogrzebie przywódcy węgierskiej rewolucji z 1956 r. Imre Nagya i jego 4 towarzyszy. *De facto* było to pożegnanie komunizmu na Węgrzech. To wówczas 26-letni dysydent Viktor Orban w swoim płomiennym przemówieniu nie tylko obwieścił kres komunizmu, ale także wezwał Rosjan, aby opuścili Węgry. Kiedy podczas tej patriotycznej manifestacji rozległ się okrzyk „Russzikk Haza” (Rosjanie do domu), wszyscy: społeczeństwo, opozycja i komuniści, którzy nie tak dawno odprawiali rytuał potępiania rewolucji z 1956 r., skandowali je wielokrotnie. Toteż postanowienia obrad trójkątnego stołu nie przewidywały żadnych pośrednich czy kontraktowych form politycznych i ustrojowych, tylko pełne zrazu otwarcie się na demokrację w postaci wolnych wyborów do parlamentu, które odbyły się wiosną 1990 r., i rychły demontaż komunizmu.

Wpływ na ten dynamiczny demontaż komunizmu węgierskiego miała tzw. turystyka trabantowa, od lata 1989 r. nasiliło się bowiem masowe zjawisko wyjazdów NRD-owskich Niemców na Węgry, skąd nie zamierzali wracać do swego kraju, lecz koczowali w swoich plastikowych trabantach. Nie ukrywali, że ich celem jest przedostanie się przez Austrię do RFN, gdzie automatycznie nabywali obywatelstwo niemieckie. Pomimo protestów Honeckera rząd węgierski nie reagował, licząc, że problem rozwiąże się sam. Wówczas poseł Parlamentu Europejskiego Otton von Habsburg, najstarszy syn ostatniego cesarza Austrii i króla Węgier Karola I, przyjechał do graniczącego z Austrią miasteczka węgierskiego Sopron, co miało miejsce 19 sierpnia 1989 r., i wspólnie z działaczami Węgierskiego Forum Demokratycznego oraz austriackimi obrońcami praw człowieka urządził „Dzień pożegnania żelaznej kurtyny”. Wcześniej wynegocjował z węgierskim rządem, że tego dnia żelazna kurtyna, a więc granica austriacko-węgierska będzie otwarta przez 4 godziny. Otworzył ją nie kto inny jak Imre Pozsgay, człowiek numer 2 za panowania Kadara. Wtedy kilka tysięcy NRD-owców, porzuciwszy trabanty, przedostało się do Austrii, gdzie władze

zachodnioniemieckie przygotowały już dla nich miasteczko namiotowe. Pomimo protestów Honeckera w Budapeszcie i w Moskwie w następstwie wizyty premiera Nemetha w Bonn, która odbyła się 25 sierpnia 1989 r., żelazna kurtyna na granicy austriacko-węgierskiej pękła, wyprzedzając zburzenie muru berlińskiego. Rząd w Bonn wyraził nawet zgodę na wpuszczanie do swojego kraju trabantów, które do tej pory miały zakaz wjazdu ze względu na emisję spalin, zaś Węgrzy otrzymali pomoc w postaci miliarda marek. W obalaniu komunizmu i demokratyzacji kraju Węgrzy wyprzedziły Polskę, pomimo że czerpali od niej wzorce, bowiem wiosną 1990 r. po wolnych wyborach prezydentem Węgier został Árpád Göncz, a premierem József Antall. Obydwaj z kręgu opozycji.

Węgrzy, którzy jako pierwsi dokonali wyłomu „żelaznej kurtyny”, niewątpliwie przyczynili się do rozkładu sztucznego państwa, jakim była Niemiecka Republika Demokratyczna. Z jednej strony od lata 1989 r. trwały masowe ucieczki obywateli NRD na Węgry, z drugiej zaś od 2 października 1989 r. rozpoczęły się antyrządowe manifestacje w Lipsku stłumione przez policję. Wówczas uaktywniła się słaba do tej pory opozycja antykomunistyczna skupiona wokół kilku proboszczów protestanckich i grup pacyfistycznych. Wtedy zawiązało się Nowe Forum, które wezwało rząd do rozmów. Honecker, goszcząc 7 października Gorbaczowa w Berlinie, domagał się interwencji sowieckiej. Wobec katorycznej odmowy Gorbaczowa po jego wyjeździe z Berlina całe wschodnie Niemcy stały się Niemiecką Republiką Demonstrującą. Zdesperowany Honecker gotowy był ogłosić stan wyjątkowy, lecz nie uzyskał już pełnego poparcia w kierownictwie partii i rządzie. W tej sytuacji 17 października 1989 r. Biuro Polityczne jednomyślnie odwołało Honeckera, powołując na jego miejsce Egon Krenza. Nie chcąc mu robić krzywdy, towarzysze przetransportowali go do ZSRR. Po pewnym czasie uzyskał azyl w Chile, gdzie zmarł w 1994 r.

Odwołanie Honeckera nie uspokoiło jednak sytuacji. Wciąż demonstrowano i domagano się swobody wyjazdu na Zachód i zburzenia muru berlińskiego. Wtedy państwa zachodnie upomniały się o zaległości w spłaceniu długów i odsetek, a kasa była pusta. Berlin podjął wówczas negocjacje z Bonn o pomoc finansową w wysokości 3 mld marek, proponując sprzedanie muru berlińskiego. Podkreślić należy, że przez lata władze NRD, gdy brakowało w państwowej kasie pieniędzy, to sprzedawały odpowiednią liczbę swoich obywateli do RFN. Teraz cena była wyższa, gdyż chodziło o mur berliński. Ale kanclerz Kohl postawił warunek: komuniści muszą zrezygnować z monopolu władzy, zezwolić na działalność niezależnych partii politycznych i na przeprowadzenie wolnych wyborów. A na to niemieccy komuniści nie chcieli się zgodzić. W następstwie prawie milionowej manifestacji na Alexanderplatz w Berlinie 4 listopada 1989 r. władze NRD-owskie oświadczyły 9 listopada, że każdy obywatel posiadający paszport może od 10 listopada swobodnie wyjeżdżać na Zachód. Jeszcze w nocy z 9 na 10 listopada rozpoczęło się samorządne burzenie muru berlińskiego symbolu podziału Niemiec i Europy. Tego wieczoru przebywający w Polsce kanclerz

Kohl na wieść u burzeniu muru berlińskiego przerwał wizytę, stwierdzając: *Biorę udział nie w tym przyjęciu, co trzeba* i wyleciał do Berlina Zachodniego, gdzie zaczynano świętowanie. Następstwem upadku muru berlińskiego był tzw. okrągły stół władzy i opozycji (od 7 grudnia), a następnie wolne wybory, które odbyły się 18 marca 1990 r., później w maju podpisanie unii walutowej i gospodarczej (wtedy wprowadzono jednolitą walutę, czyli markę zachodnią), by wreszcie Izba Ludowa NRD 23 sierpnia 1990 r. mogła uchwalić przyłączenie NRD do RFN. W lecie 1990 r. Gorbaczow otrzymał od Kohla 15 mld marek na pokrycie kosztów transportu i wybudowanie tysięcy mieszkań dla sowieckiego wojska, które z wolna opuszczało terytorium Niemiec.

Trzecim z kolei państwem z tzw. obozu komunistycznego, w którym upadł komunizm, była Czechosłowacja. Timothy Garton Ash napisał: *Jeżeli obalenie komunizmu w Polsce zajęło 10 lat, w Niemczech wschodnich 10 tygodni, to w Czechosłowacji 10 dni*. Wydarzenia w Pradze, które rozpoczęły się 17 listopada 1989 r., a więc już po obaleniu muru berlińskiego, nazwane zostały „aksamitną rewolucją”. Termin ten wymyśliła Rita Klimowa, rzeczniczka opozycyjnej Karty 77, żona Zdenka Młynara, ongiś komunisty, później opozycjonisty, który w okresie studiów w Moskwie dzielił pokój w akademiku z Michaiłem Gorbaczowem. Wszystko zaczęło się od legalnej manifestacji studentów, którzy chcieli uczcić 50. rocznicę śmierci studenta Uniwersytetu Karola w Pradze Jana Opletała zamordowanego jeszcze w latach II wojny przez Niemców i posiadającego w komunistycznej Czechosłowacji status bohatera narodowego, pochowanego na cmentarzu narodowym w Wyszehradzie. Kiedy skończyła się manifestacja, ok. 3 tysięcy studentów poszło na plac Waclawa. Otoczeni przez milicję usiedli na ziemi i śpiewali hymn narodowy oraz zakazane przeboje Beatlesów. Rozpoczęło się pałowanie, aresztowania. Kiedy manifestacja została rozgoniona, na bruku leżał nieprzytomny student matematyki Martin Smid. Rozeszła się pogłoska, że zginął student, chociaż telewizja zapewniała, że nie było ofiar. Następnego dnia ten student wystąpił nawet w programie telewizyjnym, ale nikt nie uwierzył reżimowym mediom, co spowodowało lawinę manifestacji. Jak się okazało, że reżimowe media miały rację, pojawiły się teorie, że śmierć studenta sprowokowała służba bezpieczeństwa, co miało być rezultatem walki grupy reformatorów i twardogłowych w partii komunistycznej. Istotnie, ten plan o kryptonimie „Klin” narodził się w głowach szefa St.B Aloisa Lorenca i kilku partyjnych reformatorów, którzy obserwując sytuację w całym obozie komunistycznym i chcąc ocalić głowy, doszli do wniosku, że tylko prowokacja może wymusić negocjacje władzy z opozycją. Spiskowcy nie zdawali sobie sprawy, że Czesi nie manifestowali po to, aby odsunąć od władzy neostalinowców, lecz wszystkich komunistów. Ponieważ manifestacje nie milkły, 19 listopada przyjechał do Pragi Vaclaw Havel. Wraz grupą działaczy Karty 77 w ciągu kilku godzin utworzyli ugrupowanie ogólnonarodowe Forum Obywatelskie na czele z Havlem oraz z filią w Bratysławie kierowaną przez Aleksandra Dubceka, które zażądało na-

tychmiastowego ustąpienia komunistycznych przywódców odpowiedzialnych za stłumienie Praskiej Wiosny z 1968 r. i uwolnienia więźniów politycznych. Ówczesny przywódca czechosłowackiej partii komunistycznej Jakes, następca Husaka, w obliczu coraz liczniejszych manifestacji 22 listopada postanowił zmobilizować oddziały milicji i skierować je przeciw demonstrantom. Wtedy stało się coś nieoczekiwanego: milicja odmówiła tłumienia demonstracji, a sowiecki ambasador w Pradze poszedł na zebranie Forum Obywatelskiego. W tej sytuacji komuniści wywiesili białą flagę i złożyli dymisję. Havel wraz z Dubcekiem w budynku teatru praskiego, gdzie urzędowało Forum Obywatelskie, wzniesli toast: „Niech żyje wolna Czechosłowacja”. W konsekwencji już 29 listopada Zgromadzenie Federalne dokonało zmian w konstytucji, tego samego dnia powołano nowy koalicyjny rząd przejściowy, zaś 29 grudnia 1989 r. funkcję prezydenta objął Vaclav Havel.

Obalanie komunizmu w Bułgarii i Rumunii miało jedną wspólną cechę. W obydwu tych państwach prześladowanie mniejszości narodowych, tureckiej w Bułgarii i węgierskiej w Rumunii, w znaczącym stopniu przyczyniło się do kresu dyktatur. W Bułgarii od 1954 r. rządził despotyczny i wierny Kremłowi Todor Żiwkow. Kiedy urządził już Bułgarię według wzoru sowieckiego, w 1972 r. poprosił Breżniewa o przyłączenie Bułgarii do Związku Sowieckiego jako 16. republiki. Wówczas Breżniew rozsądnie odmówił. W kręgach Komunistycznej Partii Bułgarii Żiwkow czuł się zawsze zagrożony, a w momentach kryzysowych sięgał po nacjonalistyczną kartę zawsze skierowaną przeciwko mniejszości tureckiej. Tak było za czasów Chruszczowa, ale też taka była jego odpowiedź na gorbaczowską „głasność” i „pieriestrojkę”, bowiem jeszcze w 1985 r. pozamykał islamskie domu kultury i podjął akcję „bułgaryzacji islamistów”. Opornych Turków więził w 3 bułgarskich łagrach: Skawena, Łowecz i Belene. Żiwkow był przekonany, że represje wobec Turków wywołają narodowy entuzjazm, tym bardziej że za wszelkie niedostatki towarów na półkach sklepowych obwiniał Turków, którzy stanowili 10% mieszkańców Bułgarii. Apogeum prześladowań przyszło w 1989 r., kiedy Turcy rozpoczęli uliczne manifestacje i powołali własną organizację: Demokratyczną Ligę Praw Człowieka. Wtedy Żiwkow postanowił wypędzić Turków z Bułgarii i zażądał od Turcji przyjęcia bułgarskich muzułmanów. Wówczas wyrzucono z Bułgarii ponad 350 tys. Turków, nie pozwalając im nawet na sprzedaż posiadanego majątku. Wtedy zaprotestował Gorbaczow i dalszą akcję wypędzania Turków przerwano. Niemniej setki bułgarskich wiosek wyludniono na tyle, że wiele zakładów pracy stanęło, nie było komu zbierać plonów ani opiekować się pozostawionymi zwierzętami hodowlanymi. Ta antyturecka akcja pogłębiła kryzys gospodarczy, a na fali jej potępienia ożywiło się społeczeństwo bułgarskie i zrodziła się opozycja. Do opozycyjnej organizacji Ekogłasnost dołączył Klub Poparcia dla Pierestrojki i Głasności (powołany w 1988 r.) na czele z Żeliu Żelewem i Komitet Praw Religijnych z Kristophelem Subewem. Zrodziła się też opozycja wewnątrzpartyjna z Petyrem

Mładenowem na czele, która 10 listopada 1989 r. w wyniku przewrotu pałacowego odsunęła Żiwkowa od władzy. Ster państwa objął Mładenow, który nie zamierzał dzielić się władzą z opozycją. Dopiero po 3 tygodniach masowych manifestacji zmuszony został do rozmów z opozycją, czyli z utworzonym wówczas przez Żelewa Związkiem Sił Demokratycznych zrzeszającym 13 ugrupowań i ruchów opozycyjnych. W efekcie negocjacji wiosną 1990 r. odbyły się w Bułgarii wolne wybory, w wyniku których komuniści utracili władzę. Prezydentem został Zeliu Żelew.

W historię „jesieni narodów” jako ostatnia z bloku sowieckiego wpisała się Rumunia, którą od 1967 r. rządził *conducător* Nicolae Ceaușescu wraz ze swoją żoną Eleną. Rumunia spośród wszystkich państw komunistycznych odznaczała się nie tylko surową dyktaturą, ale była też jedynym państwem, gdzie nie stacjonowały wojska sowieckie, gdzie obowiązywał zakaz aborcji i antykoncepcji, gdzie najważniejszym świętem narodowym był dzień urodzin „Geniusza Karpat” (26 styczeń), gdzie główną troską rodziny rumuńskiej było zdobycie pożywienia, gdzie reglamentowano benzynę, a jednocześnie propagowano hodowlę koni i transport konny, gdzie fałszowano telewizyjne prognozy pogody, aby oszczędzać na ogrzewaniu i ciepłej wodzie, o której krążyły dowcipy: Co w Rumuni jest zimniejsze niż zimna woda? Ciepła woda. Jednym słowem, Rumunia za komizmu była krajem bardzo biednym i zadłużonym. Ale jednocześnie była jedynym krajem komunistycznym, który jeszcze za Ceaușescu spłacił wszystkie długi (1989 r.). Reżimem i handlem ludźmi Rumunia upodobiła się do NRD. Ceaușescu powiedział kiedyś, że *ropa, Żydzi i Niemcy to nasze najważniejsze towary eksportowe*. A więc tak jak Honecker, także dyktator rumuński handlował w szczególności swoją mniejszością niemiecką, otrzymując co prawda mniejszą niż Honecker kwotę za jeden paszport do RFN, ale nie mniej niż 10 tys. dolarów. Była więc Rumunia krajem zamkniętym, odizolowanym od świata zewnętrznego, pozbawionym jakiegokolwiek opozycji. Wydawało się, że żadna pierestrojka nie jest w stanie odmienić egzystencji Rumunów. A jednak począwszy od kibiców piłki nożnej w 1988 r., poprzez akt samospalenia artysty malarza Liviu Babesa w Braszowie, który trzymał transparent z napisem „Rumunia=Auschwitz” (2 marca 1989 r.), po list otwarty 6 komunistycznych weteranów, którzy oskarżyli Ceaușescu o zdradę socjalizmu, reżim z wolna pękał. Oliwy do ognia dolali wreszcie rumuńscy Węgrzy w Timișoarze, którzy ustami swego pastora z węgierskiego Kościoła reformowanego Laszlo Tokesa upomnieli się o swoje prawa, m.in. o naukę języka węgierskiego w szkołach. 15 grudnia 1989 r., kiedy Securitate eksmitowało z parafii pastora, w jego obronie tłumnie stanęli rumuńscy Węgrzy, otwarcie manifestując: *Precz z tyranią i Ceaușescu, Żądamy wolności*. W starciach z policją zginęło wówczas 122 Węgrów. Kiedy wieść o masakrze w Timișoarze rozniosła się po kraju, w Rumunii zawrzało. Ceaușescu, chcąc udowodnić światu, że pomimo wydarzeń w Timișoarze wciąż jest umiłowanym przez naród przywódcą, zwołał na 21 grudnia wielką manife-

stację poparcia w Bukareszcie. W ósmej minucie jego przemówienia rozległy się okrzyki: *Precz z mordercą*. Wtedy na namowę żony, chcąc spacyfikować nieprzyjazne okrzyki, zapowiedział podwyżkę płac o 2 tys. lei, czyli ok. 2 dolarów. Jakkolwiek ceremonię zaraz zakończono, to ludzie na placu Pałacowym pozostali i protestowali. Wieczorem dyktator podjął decyzję o użyciu wojska przeciw manifestantom, lecz minister obrony Vasile Milea odmówił wydania takiego rozkazu, za co został natychmiast zastrzelony. Uczyniła to Securitate. O północy Ceaușescu wraz z żoną helikopterem opuścili pałac, który był już oblegany przez demonstrantów. Władzę przejął powołany *ad hoc* Front Ocalenia Narodowego na czele z Ionem Iliescu, który zapowiedział postawienie Ceaușescu przed sądem. Ostatecznie dyktator znalazł schronienie w koszarach wojskowych w Targoviste, gdzie ukrywał się przez parę dni. Tam w wigilię Bożego Narodzenia 1989 r. na polecenie grupy komunistów z Ionem Iliescu na czele trybunał rewolucyjny wydał wyrok śmierci. Następnego dnia odbyła się egzekucja. Niebawem film z tej egzekucji pokazała telewizja rumuńska. Tak padła ostatnia komunistyczna dyktatura.

We wszystkich państwach bloku komunistycznego dyktatorzy odsunięci zostali od władzy, z wyjątkiem Polski, gdzie elita okrągłego stołu wraz z reformatorskim skrzydłem PZPR nie tylko przeciągała demokratyzację kraju, ale obdarzyła dyktatora funkcją prezydenta państwa.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Adrian Uljasz

(Uniwersytet Rzeszowski)

**STANISŁAW GRODZISKI 1889–1946.
DZIENNIK KRAKOWSKIEGO ADWOKATA,
OPRACOWALI KAROLINA GRODZISKA,
STANISŁAW GRODZISKI, KRAKÓW 2013, 288 SS.**

Publikacja opracowana oraz wydana przez Karolinę i Stanisława Grodziskich, opublikowana na koszt rodziny redaktorów, stanowi źródło historyczne drukowane ważne dla osób zainteresowanych dziejami Podkarpacia przełomu XIX i XX w., a także najnowszą historią tego regionu i Krakowa. Jest to edycja wspomnień i dziennika krakowskiego adwokata i działacza ludowego Stanisława Grodziskiego, który żył w latach 1889–1946, a urodził się i spędził młodość we wsi Grodzisko Górne w powiecie łańcuckim, w rodzinie chłopskiej. Nazwisko rodowe mecenasa brzmiało Kulpa. Adwokat zmienił je, nawiązując do nazwy rodzinnej miejscowości.

Czytelników może zmylić fakt, że redaktorzy nazwali dziennikiem nie tylko zapiski dziennikowe ojca i dziadka z okresu 1922–1931 i 1937–1946 będące główną częścią książki, ale też jego wspomnienia pisane po latach. W związku z tym część tomu zatytułowaną *Dziennik* może należało podzielić na dwie partie: *Wspomnienia* i *Dziennik*.

Osoby poszukujące wiadomości o działalności niepodległościowej, kulturze i oświacie w regionie do 1914 r. znajdą we wspomnieniach informacje na temat Towarzystwa Orkiestry Włościańskiej oraz Czytelni i Biblioteki TSL (Towarzystwa Szkół Ludowych) w Grodzisku, innych form pracy kulturalno-oświatowej realizowanych z udziałem autora, m.in. organizacji przedstawień amatorskich, jak również dane dotyczące miejscowej Drużyny Bartoszewej. We wspomnieniach występują takie osoby związane z ruchem ludowym, jak Bolesław Wyśło-

uch, ks. Stanisław Stojalowski, Wincenty Witos. Nie brak wiadomości o politykach prawicowych – Stanisławie Grabskim i Józefie Hallerze. Zajmujące fragmenty tekstu odnoszą się do spraw związanych z podmiotami działającymi w czasie I wojny światowej: Naczelnym Komitetem Narodowym i Legionem Wschodnim. Notatki z dziennika z lat 1922–1931 i 1937–1939 mają za temat w dużej mierze aktywność polityczną Stanisława Grodzkiego i innych ludowców w PSL „Piast” oraz Stronnictwie Ludowym, będąc wartościowym materiałem źródłowym dla badaczy tradycji polskiego ruchu ludowego, w tym historii prasy ludowej, której jednym z czołowych tytułów był periodyk „Piast”.

Redaktorzy, publikując notatki o procesach z lat 30. wytoczonych działaczom chłopskim, przypomnieli o niedemokratycznych metodach walki politycznej używanych przez władzę sanacyjną, których mogą nie być świadomi współcześni młodzi miłośnicy historii ojczystej. Przywołali postać działacza ludowego i parlamentarzysty Macieja Rataja zamordowanego przez hitlerowców.

W notatkach z lat II wojny światowej Grodzki udokumentował działania wojsk niemieckich i alianckich oraz codzienność okupowanego Krakowa i Podkarpacia. Rejestrował akty niemieckiego terroru wobec ludności polskiej. Wspominał o działalności polskiego ruchu oporu. Dał wyraz zainteresowaniu losami powstania warszawskiego.

Po II wojnie światowej identyfikował się z PSL. We wrześniu 1945 r. uczestniczył w zjeździe delegatów stronnictwa w Krakowie, w którym wzięli udział Wincenty Witos, Władysław Kiernik i Stanisław Mikołajczyk, co zostało utrwalone przez autora dziennika. Odnosił się on negatywnie do radzieckiej dominacji nad Polską po wyzwoleniu, nazywając ją w 1946 r. na kartach dziennika „okupacją sowiecką”.

Czytelnik wykorzystujący dziennik w badaniach naukowych może weryfikować informacje, posilając się innymi źródłami historycznymi.

Dziennik przeczytają z przejęciem odbiorcy, którym jest bliska problematyka dotycząca mniejszości żydowskiej. Stanisław Grodzki jako działacz polityczny związany z prawicową częścią ruchu ludowego traktował w latach 30. Żydów, szczególnie żydowskich socjalistów, jako kontrkandydatów w krakowskich wyborach samorządowych. W listopadzie 1918 r. bronił ich jednak w okolicach Łańcuta przed pogromami i rabunkami, a w czasie okupacji hitlerowskiej pisał z przejęciem o Holokauście i udokumentował jeden z przypadków polskiej pomocy Żydom, kiedy aptekarz w Monasterzyskach dał lekarstwo chłopcu dla ojca ukrywającego się w lesie.

Wartość źródłowa wydawnictwa została wzbogacona o publikację artykułów prasowych adwokata Grodzkiego będących przedrukami z czasopism „Piast”, „Przewodnik Kółek Rolniczych” i „Młoda Polska” z lat 1921–1925, mających za temat przede wszystkim polski ruch ludowy, kwestie prawne i gospodarcze, oświatę rolniczą. Jedna z wypowiedzi, dotycząca sprzedaży koni wojskowych w Jarosławiu w 1921 r., ogłoszona pierwotnie w „Piaście”, przy-

ciągnie uwagę czytelników związanych z ziemią rzeszowską i jarosławską. Redaktorzy byli na tyle dokładni, że oprócz tytułów, roku i numerów czasopism podali numery stron, na których można znaleźć pierwodruki tekstów, o czym nie zawsze pamiętają inni edytorzy materiałów źródłowych. Ciekawostka dla historyków oraz badaczy dziejów literatury ojczystej to fragmenty niedrukowanej powieści autora dziennika noszącej tytuł *Na wiejskiej drodze*, mającej wymowę antysanacyjną, ogłoszone w charakterze dodatku do dziennika. Stanisław i Karolina Grodziscy, opracowując do druku fragment utworu, przypomnieli, że literatura piękna jest ważnym źródłem w studiach nad myślą polityczną i propagandą, równie istotnym jak publicystyka, pisane rejestracje wypowiedzi ustnych czy pamiętniki i wspomnienia. Utwory literackie to źródło często niedoceniane przez historyków.

Wagę dokumentacyjną książki powiększa dołączenie do niej zestawienia bibliograficznego publikacji Stanisława Grodziskiego seniora i bibliografii załącznikowej. Nie zabrakło biogramów ważniejszych postaci z dziennika. O staranności redaktorów dobrze świadczy fakt, że opracowując indeks osób, nie ograniczyli się do podania nazwisk i imion postaci, ale dołączyli do haseł krótkie notki biograficzne.

Zgodnie z zasadami edycji źródeł historycznych poprzedzili publikację wstępem. Słowo wprowadzające zatytułowali *Niebanalny życiorys*, co jest słuszne, zważywszy na doświadczenie życiowe mecenasa Grodziskiego, a jednocześnie powinno przyciągnąć uwagę czytelników.

Publikację cechuje imponująca szata graficzna będąca dziełem Władysława Pluty. Książka ma albumowy format. Jest ilustrowana rodzinnymi fotografiami i fotokopiami dokumentów. Część kopii ma duże rozmiary, dzięki czemu zyskuje na sugestywności. Uwagę zwraca oryginalne liternictwo numerów stron będące odbitką ręcznych zapisów. W przeglądaniu zdjęć pomaga spis ilustracji umieszczony na końcu. Atrakcyjna strona graficzna nadaje wydawnictwu wartość bibliofilską.

Po *Dziennik krakowskiego adwokata* chętnie sięgną historycy oraz studenci historii i innych kierunków kształcenia akademickiego z programem obejmującym dzieje XX w., a także pozostali odbiorcy. Ostatniej kategorii czytającej publiczności można go polecić jako przykład literatury faktu zawsze przyciągającej szerokie kręgi czytelnicze.

NOTKI O AUTORACH

Edyta Adameczyk-Pluta, dr, absolwentka studiów historycznych oraz studiów doktoranckich w zakresie historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Pracownik rzeszowskiego oddziału IPN. Autorka kilku artykułów naukowych z zakresu historii najnowszej.

Robert Borkowski, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się historią regionalną oraz badaniami nad wiekiem XVIII. Pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Kwaka przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą życia i działalności bocznej linii książąt Lubomirskich wywodzących się z Głogowa Małopolskiego.

Zdzisław Budzyński, prof. dr hab., zatrudniony w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Specjalizuje się w historii nowożytnej Europy Środkowo-Wschodniej. Autor prac poświęconych stosunkom etnicznym, wyznaniowym i społecznym na polsko-ukraińskim styku etnosów i kultur. Kierownik i główny wykonawca grantów badawczych, ostatnio tzw. projektu wiedeńskiego zakładającego opracowanie redakcyjne (2011–2014) i edycję (2015–2020) wojaskowej mapy józefińskiej (Miega) dawnej Galicji.

Jan Draus, prof. dr hab., historyk i publicysta. Autor ponad 100 publikacji naukowych oraz 13 pozycji książkowych, przede wszystkim z zakresu historii najnowszej.

Janusz Adam Frykowski, dr nauk humanistycznych w zakresie historii nowożytnej Polski, członek Tomaszowskiego Towarzystwa Regionalnego im. Dr. Janusza Petera, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim.

Andrzej Król, absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Rzeszowskim, doktorant w Instytucie Historii UR. Przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem ks. prof. S. Nabywańca na temat sejmiku wiszeńskiego za

panowania dynastii Wazów w Polsce. Jest autorem kilku komunikatów i artykułów naukowych poświęconych przede wszystkim parlamentaryzmowi w dobie Polski nowożytnej.

Adam Lisek, dr nauk humanistycznych. Jest autorem publikacji o charakterze regionalnym dotyczących historii Śląska oraz monografii i licznych artykułów na temat południowo-wschodniej Małopolski i Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w., głównie związanych z przedostatnim bezkrólewem i wojną o tron Polski.

Beata Łuszczak, absolwentka stosunków międzynarodowych na UMCS w Lublinie oraz studiów doktoranckich w zakresie historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zainteresowania naukowe koncentruje na kwestiach związanych z szeroko pojętym parlamentaryzmem, szczególnie w czasach współczesnych. Jest autorką kilku komunikatów i artykułów naukowych.

Arkadiusz Machniak, dr, absolwent WSP w Rzeszowie. Jego zainteresowania badawcze związane są z działalnością cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa publicznego z lat 1944–1989.

Janusz Polaczek, dr, historyk sztuki, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki. Specjalizuje się w polskiej ikonografii historycznej epoki klasycyzmu i romantyzmu.

Tomasz Pomykacz, dr, absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Rzeszowskim. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje na przemianach politycznych zachodzących w monarchii habsburskiej w II połowie XIX i na początku XX stulecia.

Adrian Uljasz, dr hab., profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się przede wszystkim badaniami nad historią kultury XIX i XX w., książką, prasą i mediami na ziemiach polskich w XIX–XXI w.

Przemysław Wojtacha, absolwent historii sztuki i prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, obecnie doktorant w Instytucie Historii Sztuki KUL. Jego zainteresowania badawcze obejmują przede wszystkim kwestie związane z rzemiosłem artystycznym czasów nowożytnych, szczególnie złotnictwem oraz szeroko rozumianą kulturą sarmacką (materialną i niematerialną). Jest autorem dwóch artykułów naukowych.